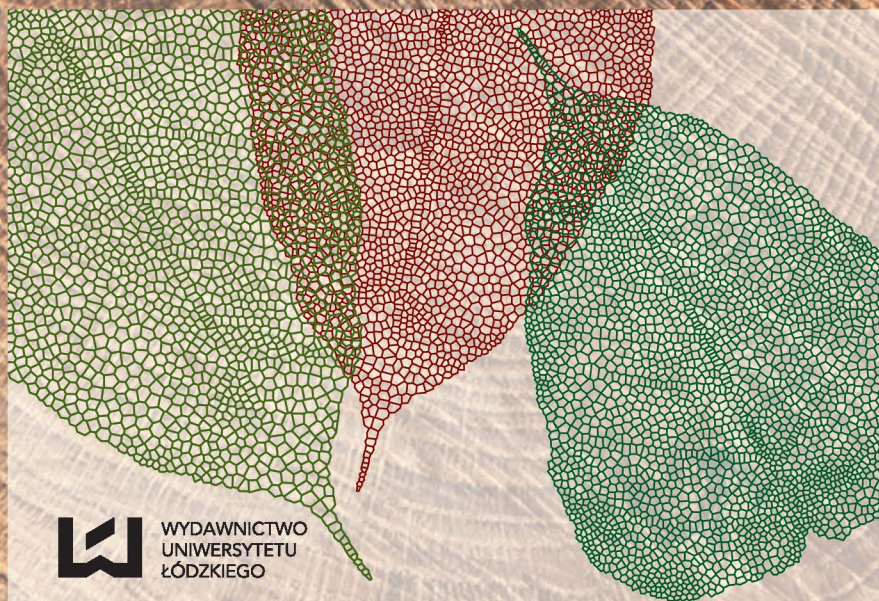


Obiektywny i subiektywny wymiar starości

pod redakcją
Elżbiety Dubas i Marcina Muszyńskiego



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

REFLEKSJE NAD STAROŚCIĄ • TOM 1

Obiektywny
i
subiektywny
wymiar
starości



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

REFLEKSJE NAD STAROŚCIĄ • TOM 1

Obiektywny
i
subiektywny
wymiar
starości

pod redakcją
Elżbiety Dubas i Marcina Muszyńskiego

 WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

ŁÓDŹ 2016

Elżbieta Dubas, Marcin Muszyński – Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu
Zakład Andragogiki i Gerontologii Społecznej, 91-408 Łódź, ul. Pomorska 46/48

RECENZENCI

Jerzy Halicki, Zofia Szarota

REDAKTOR INICJUJĄCY

Iwona Gos

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ

Dorota Stępień

SKŁAD I ŁAMANIE

AGENT PR

PROJEKT OKŁADKI

Magdalena Muszyńska

Zdjęcie wykorzystane na okładce: Fotolia: © Leigh Prather; © beaubelle

© Copyright by Authors, Łódź 2016

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2016

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.07197.15.0.K

Ark. wyd. 15,4; ark. druk. 15,375

ISBN 978-83-8088-010-8
e-ISBN 978-83-8088-011-5

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63

SPIS TREŚCI

Wstęp (Marcin Muszyński).....	9
STAROŚĆ SUBIEKTYWNA I OBIEKTYWNA – WYBRANE KONTEKSTY	
Elżbieta Dubas , <i>Refleksje nad starością. Obiektywny i subiektywny wymiar starości – wprowadzenie w debatę</i>	13
Marcin Muszyński , <i>Przegląd wybranych stanowisk dotyczących teorii gerotranscendencji</i>	23
Maria Łuszczynska , <i>Starość w kryzysie czy kryzys(y) starości? Społeczne znaczenie kryzysowej interpretacji starości</i>	37
Emilia Kramkowska , <i>Subiektywny wymiar problemu przemocy doświadczanej w rodzinie przez ludzi starych</i>	53
SPOŁECZNY OBRAZ STAROŚCI	
Anna Gutowska , <i>Instytucjonalne i pozainstytucjonalne wsparcie seniorów – na przykładzie województwa łódzkiego</i>	73
Mirosław Górecki , <i>Wolontariat seniorów i dla seniorów</i>	91
Anna Rudnik , <i>Dzieci i młodzież wobec ludzi starych i starości – perspektywa pedagogiczna</i>	103
Małgorzata Dzięgielewska , <i>Tożsamość osób starszych w opiniach studentów</i>	119
Bartosz Mitkiewicz , <i>Starość w opiniach trzydziestolatków</i>	131
STAROŚĆ W PERSPEKTYWIE BIOGRAFICZNEJ	
Monika Sulik , <i>Miejsce osób starszych w doświadczeniach biograficznych studentek i studentów – refleksje z badań</i>	145
Anna Szafranek , <i>Subiektywny wymiar starości w świetle „Roczników” Jana Długosza</i>	155
Katarzyna Buczek , <i>Twórcza starość Kołłątaja</i>	167

Agata Szwech, *Subiektywny wymiar starości w świetle dzienników Haliny Semenowicz*..... 185

Dorota Sieroń-Galusek, *Doświadczenie starości i śmierci w dziennikach Sándora Máraiego*..... 193

Monika Kalinowska, *Głos Starych Poetów – późna twórczość liryczna w świetle wybranych teorii starzenia się*..... 203

STAROŚĆ I SAMOREALIZACJA

Renata Konieczna-Woźniak, *Starość czasem samorealizacji – subiektywne i obiektywne postrzeganie zjawiska*..... 221

Elżbieta Dubas, *Starość – darem, zadaniem i wyzwaniem. Rola aktywności i edukacji (wybrane wątki)*..... 233

CONTENTS

Introduction (Marcin Muszyński).....	9
SUBJECTIVE AND OBJECTIVE OLD AGE – SELECTED CONTEXTS	
Elżbieta Dubas , <i>Reflections on old age. Objective and subjective dimension of old age – launching the debate</i>	13
Marcin Muszyński , <i>Review of selected positions concerning gerotranscendence theory</i>	23
Maria Łuszczczyńska , <i>Ageing in the crisis or crises of ageing? Social meaning of aging in the light of crisis</i>	37
Emilia Kramkowska , <i>Subjective dimension of the problem of domestic violence experienced by the elderly</i>	53
SOCIAL IMAGE OF OLD AGE	
Anna Gutowska , <i>Institutional and non-institutional care for the elderly – on the example of the Lodz Voivodeship</i>	73
Mirosław Górecki , <i>Volunteering seniors and for seniors</i>	91
Anna Rudnik , <i>Children and adolescents about old people and old age – pedagogical perspective</i>	103
Małgorzata Dziegielewska , <i>The identity of older people in the opinion of students</i>	119
Bartosz Mitkiewicz , <i>Old age in the opinions of thirty</i>	131
OLD AGE IN THE BIOGRAPHICAL PERSPECTIVE	
Monika Sulik , <i>Students' biographical experience of old people – research reflection report</i>	145
Anna Szafranek , <i>The Subjective Dimension of Old Age in the “Annals” of Jan Długosz</i>	155

Katarzyna Buczek, *Kończtaj's creative old age*..... 167

Agata Szwech, *Subjective dimension of old age in the Halina Semenowicz's diaries*..... 185

Dorota Sieroń-Galusek, *The experience of senility and death in diaries Sándor Márai's*..... 193

Monika Kalinowska, *A Voice of the Old Poets – Late Lyrical Works in View of the Selected Theories of Ageing*..... 203

OLD AGE AND SELF-REALIZATION

Renata Konieczna-Woźniak, *Old age as the time of self-realization – subjective and objective perception of the phenomenon*..... 221

Elżbieta Dubas, *Old age – a gift, a task and a challenge. The role of activity and education (selected issues)*..... 233

Wstęp

W ostatniej dekadzie można zaobserwować nasilone zainteresowanie badaczy zjawiskiem starzenia się i starości. Powstało wiele publikacji poświęconych tym zagadnieniom. Bezpośrednio jest to związane z obserwowanymi niekorzystnymi zmianami demograficznymi. Zwyczajowo uważa się, że proces starzenia się ma charakter indywidualny. Jednak w opracowaniach naukowych, oprócz jednostkowego, uwzględniany jest także kolektywny aspekt starzenia się. Kiedy liczba ludności w starszym wieku (60 lub 65 lat i więcej) wzrasta do poziomu powyżej 12% ogólnej liczby ludności, mówi się o demograficznej starości. Europa, w tym i Polska, już od wielu lat stoi w obliczu wyzwań związanych ze starzeniem się społeczeństwa. Zagadnienia te są przedmiotem dociekań wielu gerontologów.

Na polskim rynku wydawniczym istnieje zaledwie kilka czasopism o tej tematyce: „Gerontologia Polska”, „Biblioteka Gerontologii Społecznej Exlibris” oraz „Gerontologia Współczesna Alter Ego Seniora”. Z oczywistych względów czasopisma te nie są w stanie objąć wszystkich istotnych wątków obecnie poruszanych w pracach badawczych polskich gerontologów społecznych. Dlatego też istnieje silna potrzeba tworzenia kolejnych czasopism lub serii wydawniczych, na łamach których badacze mogliby systematycznie prezentować wyniki swoich badań. Właśnie takie uzasadnienie leży u podstaw powołania nowej serii wydawniczej „Refleksje nad Starością”. Inicjatywie tej przewodzą gerontolodzy społeczni związani z Uniwersytetem Łódzkim, którzy nawiązują do bogatej tradycji badań, jakie były prowadzone w tym obszarze m.in. przez Edwarda Rosseta, Aleksandra Kamińskiego czy Olę Czerniawską.

Celem nowej serii wydawniczej „Refleksje nad Starością” jest stworzenie multidyscyplinarnego forum wymiany myśli, które ma upowszechniać dokonania środowiska naukowego w zakresie badań nad starością i starzeniem się. Seria dedykowana jest szerokiej społeczności badaczy, głównie zajmujących się gerontologią społeczną.

W ramach serii wydawniczej prezentowane będą oryginalne prace naukowo-badawcze, artykuły poglądowe oraz opracowania specjalne, przygotowywane na zamówienie Redakcji, dotyczące wybranych zagadnień z zakresu gerontologii społecznej.

Oddajemy do rąk Czytelników pierwszy tom nowej serii „Refleksje nad Starością” zatytułowany *Obiektywny i subiektywny wymiar starości* pod redakcją prof. Elżbiety Dubas i dr. Marcina Muszyńskiego. Tytułem tego tomu pragniemy zwrócić uwagę na to, co w starości jest oczywiste i empirycznie

weryfikowalne oraz na to, co jest trudne do wyrażenia i silnie zindywidualizowane. Zebrane teksty naukowe zostały podzielone na te, które poruszają wybrane konteksty starości obiektywnej i subiektywnej (autorstwa Elżbiety Dubas, Marcina Muszyńskiego, Marii Łuszczynskiej, Emilii Kramkowskiej), kolejne pięć tekstów (Anny Gutowskiej, Mirosława Góreckiego, Anny Rudnik, Małgorzaty Dzięgielewskiej, Bartosza Mitkiewicza) odnosi się do społecznego obrazu starości. Artykuły autorstwa Moniki Sulik, Anny Szafranek, Katarzyny Buczek, Agaty Szwech, Doroty Sieroń-Galusek i Moniki Kalinowskiej ukazują starość w perspektywie biograficznej. Tom zwieńczają dwa teksty (Renaty Koniecznej-Woźniak, Elżbiety Dubas) dotyczące szeroko rozumianej samo-realizacji.

Artykuły zawarte w niniejszym pierwszym tomie stanowią swoisty wstęp do „Refleksji nad Starością”, a także impuls do dalszej eksploracji zagadnień poruszanych w ramach szeroko pojętej gerontologii społecznej. Życzymy inspirującej lektury.

Marcin Muszyński
w imieniu Redaktorów tomu

**STAROŚĆ SUBIEKTYWNA I OBIEKTYWNA
– WYBRANE KONTEKSTY**

Elżbieta Dubas*

Refleksje nad starością. Obiektywny i subiektywny wymiar starości – wprowadzenie w debatę

Streszczenie. W tekście autorka zastanawia się, czym są refleksje nad starością i jakie mają znaczenie dla rozwoju wiedzy gerontologicznej oraz dla pomyślności praktyki starzenia się. Ukazuje początki takiego podejścia badawczego w gerontologii polskiej, a w szczególności w gerontologii społecznej i andragogice – geragogice. Bardziej szczegółowo koncentruje się na jednym z aspektów refleksji nad starością – jej obiektywnym i subiektywnym wymiarem, wskazując na wzajemne między nimi zależności.

Słowa kluczowe: starość, refleksje, obiektywny i subiektywny wymiar.

Reflections on old age. Objective and subjective dimension of old age – launching the debate

Summary. In this text, the authoress discuss: what are the reflections on old age, how important are they for development of gerontological knowledge and the prosperity of practice of aging. She shows the beginnings of such a research approach in Polish gerontology, especially in social gerontology, as well as andragogy – geragogy. Much attention is paid to one of the aspects of reflection on old age – its objective and subjective dimension and the mutual dependence between them.

Keywords: old age, reflections, objective and subjective dimension.

Wstęp

Refleksje nad starością są niewątpliwie ważnym zakresem debaty gerontologicznej prowadzonej przez badaczy gerontologów. Często podejmują je osoby zwyczajne, gdy dotyka je codzienność starości – ta aktualnie osobiście doświadczana lub ta obserwowana u innych i zbliżająca się.

* Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu, Zakład Andragogiki i Gerontologii Społecznej, 91-408 Łódź, ul. Pomorska 46/48, zaigs@uni.lodz.pl.

Refleksje nad starością

Co można mieć na uwadze, gdy mówimy o refleksjach nad starością? Refleksja, za *Popularnym słownikiem języka polskiego* (Dunaj, 2002, s. 582), to „myśl, głębsze zastanowienie, rozmyślanie nad czymś, analizowanie czegoś”. *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych* (Kopaliński, 1980, s. 825) podaje natomiast, że refleksja to „głębszy namysł, zastanowienie; myśl, wniosek, będące wynikiem, owocem rozmyślenia, medytacji”. Refleksja to więc z jednej strony wewnętrzna aktywność poznawcza (myślenie – reflektowanie) – pewien namysł, zaduma, poznawanie intelektualne, połączone często z doświadczeniem osobistym, w tym także emocjonalnym. To rozpoznawanie rozumem tego, co nas interesuje, niepokoi, intryguje; to również efekt tego namysłu, efekt rozmyślenia, w postaci myśli – nowej, inaczej skonstruowanej, pogłębionej itp. Reflektowanie (myślenie) przynosi refleksję (myśl) i pozwala na formułowanie nie tylko odpowiedzi, lecz także pytań. Pozwala na odnajdowanie nowych horyzontów i sposobów oglądu rzeczywistości, której namysł dotyczy. Refleksje łączy się z pogłębionym oglądem rzeczywistości, wnikliwością tego oglądu, swoistą medytacją nad danym zagadnieniem. Zdolność do refleksji jest cechą indywidualną i możliwą do ćwiczenia.

Gdy myślimy o refleksjach nad starością, mamy na uwadze szeroki wachlarz zagadnień, które wiążą się ze starością i starzeniem się, a dla badacza-gerontologa stanowią przedmiot badań.

W polskiej gerontologii kategoria językowa i poznawcza nazwana „refleksje nad starością” w sposób bezpośredni pojawiła się w latach 90. XX wieku jako tytuł międzynarodowej konferencji gerontologicznej i pokonferencyjnej publikacji *Refleksje nad starością – aspekty społeczne, edukacyjne i etyczne* (Dzięgielewska, 1992). Konferencja ta odbyła się w Łodzi, została zorganizowana przez Zakład Oświaty Dorosłych i Polskie Towarzystwo Gerontologiczne Oddział w Łodzi, pod kierunkiem naukowym prof. dr hab. Olgi Czerniawskiej, w dniach 12–13 czerwca 1992 roku. Początek myślenia o problemach starości w kategorii refleksji nad starością pochodzi od dr. Józefa Marcza, honorowego członka PTG, który, sam będąc w wieku senioralnym, chętnie snuł rozważania poparte własnym doświadczeniem, nad, jak to określił, wątkami filozofii życia starego człowieka (Marczak, 1992b, s. 153). We wskazanym tomie także inne teksty dotyczyły ważkich dla gerontologicznych refleksji zagadnień, takich jak: czas i jego wymiary (praca Olgi Czerniawskiej), cierpienie (Jana Helandera), rodzina (Barbary Tryfan), dziadkowanie (Zuzanny Małeckiej), rozmowa (Kazimierza Zawadzkiego), samotność (Brygidy Butrymowicz, Anny Kotlarskiej-Michalskiej, Elżbiety Dubas). Ponadto wiele innych rozważań włączono w szerokie zagadnienie, za jakie uznano miejsce człowieka starszego w społeczeństwie XXI wieku.

Kolejnym ważnym opracowaniem, które również w sposób bezpośredni odniosło się do kategorii „refleksje nad starością”, była księga jubileuszowa poświęcona Profesorowi Wojciechowi Pędichowi w 80. rocznicę jego urodzin

i 55. rocznicę jego pracy naukowej – **Zostawić ślad na ziemi** (Halicka, Halicki, 2006). Jeden z rozdziałów tej pracy nosi tytuł *Refleksje nad starością* i zawiera opracowania dotyczące: starości w literaturze (Lucyny Aleksandrowicz-Pędich), starości w filozoficznych rozważaniach nad tożsamością (Beaty Bugajskiej), wartości w życiu człowieka starego (Leona Dyczewskiego), mądrości zawartej w refleksji Heleny Radlińskiej, a dotyczącej wychowania człowieka (Elżbiety Dubas), mitów odnoszonych do ludzi starych (Joanny Staręgi-Piasek), skrajnych postaw wobec starości typu piękny umysł lub kidult (Jolanty Twardowskiej-Rajewskiej) oraz propozycji zasad dobrego starzenia się (Zbigniewa Woźniaka).

Idąc tropem „refleksji nad starością”, warto zwrócić uwagę na zawartość treściową jednego z ostatnich podręcznikowych opracowań dotyczących starości i starzenia się. Stanisława Steuden (2011) w kilku rozdziałach swej książki pt. **Psychologia starości i starzenia się** odnosi się do kwestii, które łączą się z pogłębionym namysłem nad starością. Należy zaliczyć do nich psychobiograficzne podejście do starości (rozd. 6), mądrość życiową (rozd. 7), różne wymiary doświadczenia starości – godność, jakość życia, przystosowanie do starości, postawę wobec starości (rozd. 9) oraz egzystencjalny wymiar starości – doświadczanie czasu, choroba i cierpienie, śmierć, religia (rozd. 10). Referowane przez autorkę refleksje poparte są wynikami badań empirycznych z zakresu psychologii.

Warto też odnotować geragogiczny wątek refleksji nad starością podejmowany w bezpośredniej formie przez **Elżbietę Dubas** (2004, 2012, 2013). Uwypukla on związek między starością, aktywnością, uczeniem się i rozwojem, wskazuje na znaczenie kształtowania na przestrzeni całego życia właściwych postaw wobec starości własnej i innych, traktowania starości jako wartości, dorabiania się właściwej „filozofii” wobec życia i starości oraz osiąganie „sztuki starzenia się” jako efektu działań edukacyjnych i samorozwojowych.

Niewątpliwie bogata i wielowątkowa jest paleta zagadnień, jakie pojawiają się, gdy badacze snują refleksje nad starością. Cechą charakterystyczną tych refleksji jest często próba docierania do istoty starości, jej sensu i egzystencjalnego znaczenia. Refleksje nad starością mogą być równocześnie refleksją nad konkretnym działaniem w konkretnej rzeczywistości – refleksją nad starością mniej lub bardziej opartą o realia życia, prowadzoną przed, w trakcie i po działaniu (**refleksyjny praktyk**). Refleksje nad starością często mają podłoże w rozważaniach filozoficznych, teologicznych, pedagogicznych, opierają się na analizie literatury pięknej czy dzieł sztuki. Refleksje te nie zawsze są poparte badaniami empirycznymi, ale mogą zachęcać do takich badań. Refleksje nad starością często też wynikają z badań empirycznych, doświadczeń klinicznych, są ich następstwem i dopełnieniem (**refleksyjny badacz**). Refleksje nad starością często wykraczają również poza warstwę obiektywną – bywają myślową spekulacją, opierającą się czasem o genialne intuicje uczonych, umiejętnie łączących wiedzę o przeszłości z aktualną sytuacją i przewidywaną przyszłością (**uczony myśliciel**).

Refleksje nad starością mogą być też marzeniem, wizją, utopią, stymulującą do zmian, wskazującą kierunki, inspirującą tak badaczy, jak i praktyków. Podsumowując, refleksję teoretyczną o charakterze spekulacji myślowej prowadzi uczoney – myśliciel, refleksję w kontekście badań empirycznych – refleksyjny badacz oraz refleksje nad działaniem (przed, w trakcie i po) realizuje refleksyjny praktyk. Refleksje nad starością można więc „uprawiać” w kontekście różnych zagadnień dotyczących starości oraz z różnych perspektyw ich oglądu.

Obiektywny i subiektywny wymiar starości

Snując refleksje nad starością, można dostrzec jej obiektywny i subiektywny wymiar. Starość bowiem to nie tylko to, co oczywiste, namacalne, zweryfikowane empirycznie, zobrazowane wskaźnikami liczbowymi, lecz także to, co ulotne, trudne do wyrażenia i uchwycenia, zindywidualizowane. Starość jest zjawiskiem biologicznym i społeczno-kulturowym, ale jest również jednostkowym losem ludzkim. Obok więc zdiagnozowanych ogólnych tendencji opisujących ludzką starość (w aspekcie biologicznym, demograficznym, kulturowym, społecznym, prawnym, psychologicznym, edukacyjnym, biograficznym itp.) współwystępują indywidualne doświadczenia starości i z perspektywy jednostki te wydają się mieć zasadnicze znaczenie. To one nie poddają się próbom pełnego rozpoznania, pełnej obiektywizacji.

Obiektywny wymiar starości oznacza wiedzę o starości w znacznym stopniu udokumentowaną, zobiektywizowaną, np. poprzez badania empiryczne, najczęściej (choć nie tylko) prowadzone w podejściu ilościowym, z wykorzystaniem miar statystycznych, diagnoz laboratoryjnych, badań klinicznych itp. (**wiedza o starości jako efekt badań naukowych**). Obiektywny wymiar starości to też starość, jaką dostrzega się powszechnie – starość „uogólniona”, często obecna w społecznych stereotypach wieku, w wiedzy potocznej, nieujętej w rygory naukowości, bazującej na codziennych schematach myślowych, wynikających z procesów socjalizacji związanej z wiekiem (**wiedza o starości jako efekt socjalizacji**). Taka starość nie wydaje się jednak w pełni prawdziwa, stąd pojawia się pytanie o jeszcze inny jej wymiar – subiektywny wymiar starości (**wiedza o starości jako efekt jednostkowego doświadczenia biograficznego**).

Subiektywny wymiar starości to wiedza o starości często intuicyjna, często nie jest poparta „twardymi” danymi empirycznymi ze względu na charakter rzeczywistości, której badania miałyby dotyczyć. To wiedza wyprowadzona z osobistego indywidualnego doświadczenia życiowego, wiedza *implicite*. Jej wartość kształtuje się i sprawdza w jednostkowym życiu.

W miarę poszerzania się pola badań nad rozwojem człowieka dorosłego dostrzeżono dość szybko, obok obiektywnego, także subiektywny wymiar doświadczenia starości. Początki takiego myślenia o starości można odnaleźć

w latach 30. XX wieku w badaniach **Charlotty Buhler** (1999). Autorka uka-zała życie człowieka w trzech ząębających się planach: biologiczno-behawiorystycznym, na który należy patrzeć „obiektywnym okiem biologa”; „prze-życiowym”, czyli subiektywnym, rozumianym jako „jednostkowe przeżycia i doświadczenia, będące także efektem dokonywania przez człowieka wybo-rów, a odzwierciedlające się w faktach biograficznych oraz w planie „dzieł” ro-zumianych jako dokonania czy osiągnięcia życiowe, rezultaty, które, zdaniem autorki, można ujmować zarówno ilościowo, jak i jakościowo (Rzepa, 1999; Buhler, 1999, s. 15–19). Buhler (1999, s. 35), przyjmując takie trzy zakresy biegu życia, prezentuje go w sposób całościowy, zwracając uwagę na pionier-ski charakter takiego ujęcia: „Należy jeszcze wspomnieć, że badania te nie są pierwszymi, które z psychologicznego punktu widzenia zajmują się problema-tyką biegu ludzkiego życia, chociaż są pierwszymi zajmującymi się biegiem życia jako całością” (Buhler, 1999, s. 36). Zauważa:

Jednakże, gdy planujemy rzeczywiste studium ludzkiego biegu życia, obiektyw-ne dane nie są wystarczające. [...] Jednak to wszystko daje jedynie niepełny obraz ludzkiego życia. Dla tego, do czego zmierza człowiek i co osiąga, interesujące są nie tylko zewnętrzna ekspansja i restrykcja, lecz także subiektywne nastawienie. W wielu przypadkach nawet same fakty nie są jednoznaczne (Buhler, 1999, s. 107–108).

Można więc przyjąć, że dostrzeżenie, obok obiektywnego, także subiek-tywnego wymiaru ludzkiego życia, w tym również wymiaru starości, która jest etapem ludzkiego życia, sprzyja jego holistycznemu ujęciu, a poprzez to naj-prawdopodobniej jego pełniejszemu rozpoznaniu i zrozumieniu.

Subiektywny i obiektywny wymiar starości są dziś powszechnie spo-strzegane przez badaczy gerontologów, w szczególności psychologów i an-dragogów. Wcześniej został zauważony ten aspekt w odniesieniu do stanu zdrowia. **Maria Susułowska** (1989, s. 97) wprost zwróciła uwagę na subiek-tywną i obiektywną ocenę stanu zdrowia, odwołując się także do badań za-granicznych: „Osobnym zagadnieniem, dość szeroko ostatnio dyskutowanym w gerontologii, jest problematyka obiektywnej oceny zdrowia przez lekarzy w porównaniu z subiektywnym poczuciem zdrowia czy choroby, dokonanym przez pacjenta”. Zauważoną w badaniach już w latach 60. XX wieku (Saczuk cyt. za: Lehr, zob. Susułowska, 1989, s. 97) tendencję osób starszych do oceniania swego zdrowia jako „średniego”, wiąże Susułowska (1989, s. 98) z tendencją człowieka do uśredniania. Inny bardzo znamieny obszar reflek-sji i badań gerontologicznych, który uwypukliła Susułowska, dotyczył zado-wolenia z życia i bilansu życiowego, związanych przecieź z subiektywnymi ocenami, w tym także z jakże ulotnym poczuciem bycia szczęśliwym. Należy podkreślić, że psychologiczne badania nad procesami starzenia się i staro-ścią niewątpliwie dotyczą rozlicznych aspektów osobowości, które wymykają się jedynie obiektywnej ocenie. Susułowska (1989, s. 146 i n.) zwraca uwagę np. na obraz samego siebie czy doświadczenie lęku. W nowszym podręczni-ku z zakresu psychologii starzenia się i starości **Stanisława Steuden** (2011)

uwypukla liczne kwestie, które same w sobie wymagają też subiektywnych ocen i są wyrazem jednostkowych doświadczeń (takie jak: mądrość życiowa, godność, jakość życia, doświadczenie czasu, choroby i cierpienia, śmierci oraz doświadczenia religijne, o czym wyżej)¹.

W badaniach gerontologicznych realizowanych przez andragogów należy podkreślić silne uwypuklenie subiektywnego wymiaru (życia w) starości w podejściu biograficznym zapoczątkowanym przez Olę Czerniawską i kontynuowanym przez jej uczennice (Elżbietę Dubas², Joannę Stelmaszczyk, Elżbietę Woźnicką, Katarzynę Wypiorczyk). Należy też odnotować wyraźnie subiektywny wymiar starości wynikający z badań empirycznych Jerzego Halickiego, który ukazuje 14 różnych typów doświadczania starości przez badane osoby (Halicki, 2010).

Z punktu widzenia współczesnej gerontologii, w szczególności gerontologii społecznej, trudno ustalić (chyba że arbitralnie) jedynie obiektywne aspekty życia w starości. Zazwyczaj obiektywnym jest to, co manifestuje się na zewnątrz i co daje się obserwować i zmierzyć. Dlatego najwcześniej i najczęściej w gerontologii badane były zachowania, aktywność ludzi starszych. Obiektywizacji podlegała także starość z perspektywy makrospołecznej, w tym także w zakresie funkcjonowania instytucji na rzecz ludzi starszych. Niewątpliwie w tym kontekście zawsze nasuwa się wątpliwość dotycząca rzetelności i trafności stosowanych procedur badawczych, w tym możliwości precyzyjnej obserwacji i standaryzacji użytych miar. Wątpliwością równie ważną jest kwestia pozyskiwania, uogólniania i interpretacji uzyskanych wyników. Wydaje się, że wszystkie przejawy życia w starości, choć niewątpliwie często stymulowane z zewnątrz, „przechodzą” przez wewnętrzny świat człowieka, przez jego osobisty, subiektywny odbiór. W czasie nasilenia się tendencji podmiotowych we współczesnych społeczeństwach wyraźniej akcentowane jest też znaczenie owego subiektywnego odbioru rzeczywistości. Jednostce we współczesnym demokratyzującym się świecie przyznaje się większe prawo do podmiotowości, a aspekty psycho-duchowe osobowości zyskują znaczenie i często decydują o odbiorze świata zewnętrznego oraz sposobie bycia w tym świecie. Tym samym subiektywny odbiór świata wywiera (ma prawo wywierać) silniejszy wpływ na przebieg jednostkowego życia.

Powiązania między obiektywnym i subiektywnym wymiarem starości są dziś w badaniach gerontologicznych bardzo widoczne. Poniżej kilka przykładów:

– aktywność – niegdyś ilościowo badana aktywność zewnętrzna jako wykonywane czynności, podejmowane zadania, dziś uwzględnia się także aktywność wewnętrzną, a więc świat myśli, uczuć, procesy podejmowania decyzji;

¹ Podobne zagadnienia uwypukla Piotr Oleś, odnosząc się do kwestii dotyczących dojrzewania i rozwoju osobowości (Oleś, 2011, rozdz. 7, 8, 9).

² Jeden z pierwszych tekstów na ten temat nosił tytuł *Subiektywny wymiar życia w starości* (Dubas, 1990).

- role życiowe – obiektywnie ich repertuar i zakres to wynik potrzeb społecznych i oczekiwań socjalizacyjnych, subiektywnie związane z poczuciem własnej tożsamości, poczuciem satysfakcji życiowej;
- zdrowie – obiektywne standaryzowane wskaźniki diagnozują zdrowie i chorobę, ale także uwzględniana jest samoocena stanu zdrowia dokonywana przez pacjenta/osobę badaną. Obie oceny często są uwzględniane w badaniach społecznych, niekiedy jednak ocena subiektywna jest dla badacza szczególnie ważna, np. w badaniach biograficznych;
- sytuacja materialna – obiektywne wskaźniki diagnozują np. stan posiadania, a z drugiej strony subiektywną ocenę sytuacji materialnej. „Dobra” sytuacja materialna dla każdego badanego może oznaczać coś innego;
- sytuacje trudne – obiektywne obserwowane obciążenia, jakich doświadcza badana osoba, np. w wyniku kataklizmu naturalnego (zniszczony dorobek całego życia), z drugiej zaś strony próba uchwycenia doznań wewnętrznych, związanych z tą sytuacją (cierpienie, uczucie bezsilności, złość, ale także doszukiwanie się pozytywnych stron w przeżytych doświadczeniach – czasami dopiero po latach);
- bilans życia – to obiektywne wytwory aktywności jako dzieła w szerokim tego słowa znaczeniu oraz subiektywna ocena własnego życia, poczucie zadowolenia z życia, poczucie szczęścia;
- czas – obiektywny, mierzony ustalonymi społecznie miarami, adekwatnie do jego zakresu i funkcji, z perspektywy subiektywnej to jednostkowy odbiór czasu, poczucie jego upływu, znaczenie i sens czasu, także z perspektywy biograficznej;
- edukacja – obiektywne etapy edukacji (szkoły itp.), wskaźniki osiągniętego poziomu wykształcenia w formie certyfikatów, dyplomów itp. oraz subiektywne poczucie znawstwa, mądrość życiowa, osobiste doświadczenia edukacyjne, potrzeby i motywacje uczenia się;
- zainteresowania – obiektywnie manifestują się np. jako hobby, z drugiej strony to też emocje i myśli związane z podejmowanym i realizowanym zainteresowaniem, przyczyny i korzyści, także wewnętrzne, wynikające z tej aktywności.

Niewątpliwie można przyjąć, że pewne obszary życia człowieka starszego są mniej lub bardziej obiektywne lub subiektywne niż inne. Wydaje się, że do „bardziej” obiektywnych wymiarów starości należą: zewnętrzne uwarunkowania życia, uwarunkowania fizjologiczne procesu starzenia się, zewnętrzna aktywność – rozwojowa, edukacyjna, zawodowa, rodzinna itp., typowe zadania rozwojowe, efekty działań. Do „bardziej” subiektywnych wymiarów starości zaliczyć można np. postawy wobec starości, emocjonalny wymiar życia w starości, doświadczenia egzystencjalne (śmierć, choroba, cierpienie, osamotnienie), fenomen czasu, odczuwane motywacje i potrzeby. Subiektywny odbiór starości wynika ponadto z czynników różnicujących poszczególnych ludzi, całe kohorty społeczne oraz pokolenia i narodowości. Należą do nich np. płeć, wiek, narodowość, odmienności kulturowe, wyznanie, wykształcenie, sytuacja

materialna, pozycja społeczna, sytuacja rodzinna i zawodowa, stan zdrowia i inne, ale także cechy osobowościowe, osobiste doświadczenia życiowe, nastawienie wobec życia, umiejętność radzenia sobie w trudnościach, stopień refleksyjności itp. Niektóre z tych cech uświadomione zostały jako „formujące” ów subiektywny wymiar życia w starości (por. Dubas, 1990).

W pewnym stopniu można przyjąć, że w każdym człowieku, w zależności od jego osobistych cech i wpływów społeczno-kulturowych, którym podlega, różnorodnie umiejscawiają się relacje między tym, co obiektywne a tym, co subiektywne. W tym kontekście można wyznaczyć trzy typy tych relacji i zarazem trzy typy sterowności człowieka:

1) człowiek zewnętrzny – sterowany z zewnątrz, **reaktywny** – odpowiadający swym zachowaniem na czynniki zewnętrzne, zdominowany w swych działaniach, sposobie myślenia i odczuwania przez świat zewnętrzny – jego otoczenie. Kierowany procesami socjalizacji, inkulturacji i wychowania. To człowiek ulegający autorytetom, w małym stopniu podejmujący samodzielną refleksję – często nierefleksyjny. W tym przypadku rola czynników obiektywnych, „organizujących” życie człowieka jest decydująca;

2) człowiek wewnętrzny – sterowany w głównej mierze przez własny świat wewnętrzny. To człowiek podmiotowy i samostanowiący, w dużej mierze wolny w swych wyborach, **refleksyjny** i odczuwający. Jego świat myśli i uczuć formuje w znacznej mierze jego bycie w świecie. Jego świat życia jest bardzo zindywidualizowany. Procesami kształtującymi jego osobowość i bycie w świecie są procesy samorozwoju i autoedukacji (samokształcenia i samowychowania). Własna aktywność wewnętrzna jest wyrazista i posiada prymat nad aktywnością zewnętrzną. Czynniki subiektywne wyrażają wpływ na odbiór świata i doświadczanie własnego życia;

3) człowiek zewnętrzno-wewnętrzny – świat zewnętrzny odbija się w jego aktywnym i podmiotowym świecie wewnętrznym. Świat wewnętrzny ma wpływ na formowanie postaw wobec świata, ludzi i siebie samego. Między światem zewnętrznym i wewnętrznym istnieje zwrotność. Procesy inkulturacji, socjalizacji i edukacji „przechodzą” przez pryzmat twórczej, aktywnej i samostanowiącej samoświadomości. Człowiek jest tu bytem **reaktywno-refleksyjnym**. Czynniki obiektywne i subiektywne łączą się i współwystępują, trudno jest je wyizolować, tworzą pewien dynamiczny całościowy system wpływów i reakcji.

Takie ujęcie istoty człowieka to jedna z propozycji wyjaśniania jego holistycznej natury. To próba uchwycenia tego, co różne, lecz łączone w psycho-fizyczno-duchowej jedności człowieczeństwa. To próba ważenia relacji między światem zewnętrznym a światem wewnętrznym i podkreślenia znaczenia tych obu wymiarów funkcjonowania człowieka. Trzeba mieć jednak świadomość, o czym wyżej, że ważności owych światów są wynikiem także aktualnych wpływów kulturowo-cywilizacyjnych, a w tym ideologicznych i edukacyjnych.

Zakończenie

Czy potrzebna jest refleksja nad starością? Niewątpliwie tak. Starość, choć jest już stosunkowo dobrze (po)znana, ale zarazem jest wciąż nieznaną (Dubas, 2013). Cały czas dostarcza ona bowiem wielu pytań i wątpliwości. Trzeba stwierdzić, że nowoczesne społeczeństwa nie radzą sobie z nią dobrze. Refleksja nad starością, a więc pogłębiony nad nią namysł, może pozwolić na twórcze przekraczanie dotychczasowej wiedzy o starości, często schematycznej i stereotypowej. Może też pomóc w „odnajdywaniu” nowych, bardziej optymalnych i przyjaznych człowiekowi dróg starzenia się, co uczyni starość bardziej pomyślną.

Bibliografia

- Buhler Ch., 1999, *Bieg życia ludzkiego*, PWN, Warszawa.
- Czerniawska O., 2000, *Drogi i bezdroża andragogiki i gerontologii*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, Łódź.
- Czerniawska O., 2007, *Szkice z andragogiki i gerontologii*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, Łódź.
- Czerniawska O., 2011, *Nowe drogi w andragogice i gerontologii*, Wydawnictwo Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, Łódź.
- Dubas E., 1990, *Subiektywny wymiar życia w starości*, [w:] J. Staręga-Piasek, B. Synak (red.), *Spoleczne aspekty starzenia się i starości*, Centrum Medyczne Kształcenia Podyplomowego, Warszawa.
- Dubas E., 2004, *Starość w perspektywie rozwoju, duchowości i edukacji. Geragogiczny przyczynek do refleksji nad starością i starzeniem się człowieka*, [w:] E. A. Wesołowska (red.), *Człowiek i edukacja. Studia ofiarowane profesorowi Józefowi Półturzyckiemu*, Wydawnictwo Naukowe Novum, Płock.
- Dubas E., 2012, *Sztuka starzenia się – uczenie się starości. Kontekst andragogiczny*, „Biblioteka Gerontologii Społecznej”, nr 1.
- Dubas E., 2013, *Starość znana i nieznaną – wybrane refleksje nad współczesną starością*, „Rocznik Andragogiczny”, t. 20.
- Dunaj B. (red.), 2002, *Popularny słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Wilga, Warszawa.
- Dzięgielewska M. (red.), 1992, *Refleksje nad starością – aspekty społeczne, edukacyjne i etyczne*, Międzywydziałowy Zakład Technicznych Środków Nauczania Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Halicka M., Halicki J. (red.), 2006, *Zostawić ślad na ziemi księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Wojciechowi Pędichowi w 80. rocznicę urodzin i 55. rocznicę pracy naukowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.
- Halicki J., 2010, *Obrazy starości rysowane przeżyciami seniorów*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.
- Kopaliński W., 1980, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Marczak J., 1992a, *Osiągnięcia życiowe w świadomości ludzi starych*, [w:] M. Dzięgielewska (red.), *Refleksje nad starością – aspekty społeczne, edukacyjne i etyczne*, Międzywydziałowy Zakład Technicznych Środków Nauczania Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Marczak J., 1992b, *Wątki filozofii życia człowieka starego*, [w:] M. Dzięgielewska (red.), *Refleksje nad starością – aspekty społeczne, edukacyjne i etyczne*, Międzywydziałowy Zakład Technicznych Środków Nauczania Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Oleś P. K., 2011, *Psychologia człowieka dorosłego. Ciągłość – zmiana – integracja*, PWN, Warszawa.

Rzepa T., 1999, *Przedmowa do wydania polskiego*, [w:] Ch. Buhler, *Bieg życia ludzkiego*, PWN, Warszawa, s. 7–23.

Steuken S., 2011, *Psychologia starości i starzenia się*, PWN, Warszawa.

Susułowska M., 1989, *Psychologia starzenia się i starości*, PWN, Warszawa.

Marcin Muszyński*

Przegląd wybranych stanowisk dotyczących teorii gerotranscendencji

Streszczenie. Celem artykułu jest krótki przegląd wybranych stanowisk dotyczących teorii gerotranscendencji. Autor przedstawia zbiór założeń oraz terminologiczną siatkę teorii gerotranscendencji wraz z twierdzeniami. Ostatecznie, w centrum rozważań znajdują się wybrane stanowiska oceniające teoretyczny dorobek Larsa Tornstama.

Słowa kluczowe: teoria gerotranscendencji, Lars Tornstam, gerontologia społeczna.

Review of selected positions concerning gerotranscendence theory

Summary. The purpose of this article is a brief overview of selected positions concerning gerotranscendence theory. The author presents a set of assumptions as well as a set of concepts with statements. Finally, the selected positions which evaluate the theoretical outputs of Lars Tornstam attract the main attention.

Keywords: gerotranscendence theory, Lars Tornstam, social gerontology.

Wstęp

Mimo rosnącego zainteresowania zagadnieniem duchowości jest zaskakująco niewiele badań oraz opracowań na gruncie gerontologii dotyczących tego obszaru doświadczania starości. Przykładem może być teoria gerotranscendencji, która w Polsce w niewielkim stopniu jest wykorzystywana jako interpretacyjna rama dla przeprowadzonych badań. Być może dlatego, że perspektywa ta nadal nie jest dość dobrze znana polskiemu czytelnikowi, tak jak klasyczne teorie starzenia się – teoria aktywności oraz teoria wycofania. Dotychczasowe analizy oraz próby oceny teorii gerotranscendencji przeprowadzone zostały w Polsce przez Jerzego Halickiego (2006), Stanisławę Steuden (2011) oraz Małgorzatę Malec (2012). Istnieje także grupa autorów wzmiankująca bądź odnosząca się w swoich badaniach do tej teorii (m.in.

* Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu, Zakład Andragogiki i Gerontologii Społecznej, 91-408 Łódź, ul. Pomorska 46/48, mlodziako@go2.pl.

Mroczkowska, 2005; Młynarska, 2008; Stelcer, 2009; Dubas, 2013; Brudek, 2014). Stosunkowo niewielkie doświadczenia polskich badaczy z teorią gerotranscendencji skutkują ograniczoną możliwością formułowania krytycznych uwag pod jej adresem. Zdecydowana większość sądów wyrosła na gruncie skandynawskiej gerontologii, skąd pochodzi Lars Tornstam, autor omawianej teorii. Oceny te nie były jeszcze w Polsce przedmiotem odrębnego opracowania. Zatem celem niniejszego artykułu jest przegląd wybranych krytycznych stanowisk dotyczących teorii gerotranscendencji. Tego typu wiedza może przyczynić się do bardziej świadomego wykorzystania tej perspektywy przez innych badaczy jako ram interpretacyjnych dla zgromadzonych wyników badań empirycznych.

Na początku zaprezentowane zostaną odrębne zbiory założeń ontologicznych, wokół których budowana jest wiedza na temat starości i starzenia się. Przedstawiona zostanie paradygmatyczna zmiana. L. Tornstam (1992, s. 318–326) określa ją przejściem od materialistycznej i racjonalnej wizji procesu rozwoju człowieka, w kierunku bardziej kosmicznej i transcendentnej, związanej ze zwiększeniem poziomu satysfakcji życiowej. W dalszej części omówione będą twierdzenia wraz z siatką pojęć teorii gerotranscendencji. Ostatecznie, w centrum rozważań znajdują się wybrane stanowiska oceniające teoretyczny dorobek Tornstama.

Umiejscowienie teorii gerotranscendencji – od obiektywnych do subiektywnych wskaźników starzenia się i starości

Jedną z pierwszych kategorii analitycznych jest umiejscowienie teorii. Należy przez to rozumieć podanie źródła jej pochodzenia. Chodzi tu o wskazanie zbioru założeń, na których spoczywa dana teoria.

Pomimo że w ostatnich dekadach doszło do trzech zwrotów w badaniach gerontologicznych – zwrotu krytycznego (*critical turn in social gerontology*)¹,

¹ Zdaniem Carroll L. Estes i Briana R. Grossmana (2007, s. 129–133) zwrot krytyczny pojawił się z końcem lat 70. oraz początkiem lat 80. XX wieku. W Stanach Zjednoczonych rozwijany był przez Carroll Estes, Laurę Katz Olson i Jilla Quadagno, w Kanadzie przez Johna Myleasa i Victora Marshalla, a w Europie przez Petera Townsenda, Alana Walkera, Chrisa Phillipsona i Anne Marie Guillemard. Podejście to było odpowiedzią na rozprzestrzeniający się w gerontologii społecznej interakcjonizm symboliczny, perspektywę biegu życia oraz konceptualizację takich pojęć, jak wycofanie, satysfakcja życiowa i zależność, które zdaniem gerontologów krytycznych ujmowały zjawisko starzenia się w sposób fragmentaryczny. Prace gerontologów krytycznych inspirowane były pracami radykalnych gerontologów politycznej gerontologii, moralnej ekonomii starzenia się, kulturowej i humanistycznej gerontologii, a także politycznej ekonomii wieku. Podejście to analizuje skutki obecności w gerontologii społecznej modelu scjentyistycznego, poszukującego prawd obiektywnych i faktów społecznych w późnej dorosłości. Uważając, że wiedza na temat starości jest społecznie konstruowana, gerontologia krytyczna zwraca uwagę, że wiek, wykształcenie i pochodzenie jest źródłem nierówności społecznej.

zwrotu performatywnego (*performative turn in social gerontology*)² oraz zwrotu narracyjnego (*narrative turn in social gerontology*)³, zdecydowana większość projektów badawczych dotyczących starzenia się i starości prowadzona jest w odniesieniu do światopoglądu pozytywistycznego. Światopogląd ten zakłada m.in. istnienie praw oraz zjawisk, które można odkryć, przewidywać i kontrolować. Rzeczywistość społeczna redukowana jest do elementarnych części składowych, które stosunkowo łatwo można poddać weryfikacji. Wiedzę tworzą dane oraz dowody uzyskane na podstawie udokumentowanych badań. Niezwykle istotna jest trafność i rzetelność, będąca główną cechą wiarygodności badania. Stosowane jest podejście ilościowe, które najczęściej jest wykorzystywane do testowania teorii. Nauka w tym podejściu jest systemem wiedzy zorientowanej na kontrolę rzeczywistości. W odniesieniu do badań nad starością i starzeniem się światopogląd pozytywistyczny najpełniej wyraża się w teorii aktywności⁴ oraz teorii roli. Są one także pochodną zbioru pożądaných społecznych wartości, charakterystycznych dla okresu średniej dorosłości, tj. produktywności, efektywności i niezależności, co pozwala np. na sklasyfikowanie sposobów starzenia się na normalne, patologiczne oraz pomyślne. Zdaniem Tornstama (2005, s. 21–22) w społeczeństwach

² Zwrot performatywny pojawił się w naukach społecznych w latach 90. XX wieku. Pojęcie „performatywność” zostało wprowadzone do socjologii przez Judith Butler. Oznacza sposób konstrukcji płci kulturowej poprzez nieustanne jej odtwarzanie. W gerontologii społecznej teoria performatywna wskazuje, że identyfikacja ze względu na wiek uformowana jest i utrwalona poprzez nieustanne powtarzanie zachowań związanych z wiekiem chronologicznym oraz etapem rozwoju, na którym człowiek aktualnie się znajduje. Odgrywanie roli poddawać można modyfikacjom. Performatywny zwrot kieruje uwagę na zrozumienie działań jednostki.

³ Związany jest z postmodernistyczną rekonstrukcją starości. Perspektywa postmodernistyczna zwraca uwagę na złożoność relacji kultury, starzejącego się ciała i kontekstu społecznego mającego istotny wpływ na kształtowanie doświadczenia jednostek w biegu życia. Nurt ten bazuje na metaforze – życie jako opowiadanie. Celem tego podejścia jest zrozumienie fenomenu starości wyrażone w opowiadaniach osób starszych. Poprzez narrację następuje identyfikacja z innymi oraz określenie tożsamości wiekowej. Narracje pozwalają scharakteryzować starzenie się i starość w kategoriach rozwoju, osobistych aspiracji, potrzeb, oczekiwań, doświadczeń.

⁴ Chociaż obecnie teorię aktywności przyporządkowuje się do paradygmatu interakcjonistycznego, to oryginalnie w swych założeniach teoria ta wyrastała z perspektywy funkcjonalistycznej. Właśnie taki sposób prezentacji podaje m.in. J. Powell (2006, s. 46–50), który umieszcza zarówno teorię aktywności, jak i teorię wycofania w funkcjonalizmie strukturalnym. Paradygmat ten wskazuje na społeczeństwo jako stabilny i uporządkowany system, w którym jednostki posiadają podobny zestaw wartości, przekonań oraz oczekiwań co do zachowania innych osób (Renzetti, Curran, 2005, s. 10–15). Teorie starzenia się w tym nurcie odnoszą się do wpływu norm społecznych na strukturę dostępnych ról w różnych grupach wieku (Halicki, 2006, s. 258). Aktywność podejmowana przez osoby starsze miała mieć charakter funkcjonalny i normatywny. Perspektywa ta jest zwierciadłem zarówno norm i wartości swoich twórców, jak i zwierciadłem czasu, w którym obejrzeć można poglądy na sposoby analizy zjawisk społecznych (Kalish, 1979, s. 398–402). Dopiero w latach 70. XX wieku za sprawą Lemona, Bengstona i Petersona (1972, s. 511–523) teoria aktywności została przeformułowana w kierunku paradygmatu interakcjonistycznego.

zachodnich jednostki bezproduktywne, nieefektywne i zależne są marginalizowane. Najpełniej wyraża się to w paradygmacie produktywnego starzenia się (*productive aging*), gdzie aktywność, zarówno zewnętrzna (praca zarobkowa, praca na rzecz innych), jak i wewnętrzna (działania redukujące zależność od innych), uzyskuje wymiar ultra utylitarny. Idea ciągłego wytwarzania odnosi się do Eriksonowskiego pojęcia generatywności, które przypada na okres średniej dorosłości. Paradygmat produktywnego starzenia się rozciąga ową generatywność na okres starości (Pierson, Castles, 2007, s. 314–315; Bass, Caro, Chen, 1993, s. 247). Teoretyczne zaplecze produktywności stanowiła teoria aktywności. W ten sposób badania gerontologów legitymizowały programy aktywizacji seniorów.

Tornstam dość szczegółowo przyjrzał się wybranym projektom badawczym spoczywającym na pozytywistycznych założeniach. Doszedł do wniosku, że niektóre konkluzje z badań wzajemnie się wykluczają, a czasami stoją w sprzeczności z danymi empirycznymi. Sztandarowym przykładem są badania nad traumą, jaka rzekomo pojawia się u osób po przejściu na emeryturę. Jedne doniesienia wskazywały na obecność tego zjawiska (m.in. Burgess, 1960; Maddox, 1968; Bernard, 1982, za: Tornstam, 2005, s. 16), podczas gdy inne dowodziły, że nie ma znaczących różnic w subiektywnym odczuciu dobrostanu przed oraz po przejściu na emeryturę (m.in. Streib, Schneider, 1971; Atchley, 1971, 1980; Palmore i in., 1985, za: Tornstam, 2005, s. 16).

Wskazane rozbieżności wyraźniej widać na przykładzie badań nad aktywnością seniorów z zastosowaniem ilościowej strategii badawczej odwołującej się do światopoglądu pozytywistycznego. Utworzona przez badacza, na podstawie analizy literatury, klasyfikacja form aktywności przełożona na język pytań stanowi wykreowaną, a nie realną rzeczywistość. Lista tworzonych aktywności w narzędziu badawczym konstruowana jest na użytek badań i jest wynikiem arbitralnych decyzji podjętych przez badacza, co więcej, musi ona odzwierciedlać zachowania lokalnej społeczności, co powoduje, że kryteria doboru form aktywności mają ograniczoną stosowalność do wybranej próby badawczej. Co gorsza te same działania badanych raz mogą być uznane za zachowania bierno, a raz za aktywne w zależności od interpretacji nadanej przez badacza. Tak więc prowadząc badania z pominięciem *świadomości działającego*, pojawia się pierwszy poważny metodologiczny problem dotyczący przełożenia i kodyfikacji codziennych zachowań osób starszych na listę aktywności. Kiedy już do tego dojdzie, jest ona najczęściej odzwierciedleniem pewnego akceptowanego modelu starości. Wszystkie te działania, które nie są społecznie akceptowane, zostają wyłączone poza nawias poznawanego. Na przykład takie zjawiska, jak: alkoholizm, hazard, uprawianie seksu itp. bardzo rzadko są przedmiotem badań gerontologicznych (Katz, 2005). Mamy tutaj do czynienia z bardzo wyglądzonym obrazem starości, w którym znaleźć można tylko preferowane zachowania społeczne. Nie dziwi więc fakt, że wszelkie programy aktywizacji seniorów odnoszą się jedynie do ofert edukacyjnych, turystycznych czy rozwijania własnego hobby (por. Kamiński, 1978).

W ten sposób tworzy się pewną wizję życia na emeryturze, w której dominować mają wybrane formy aktywności (echo funkcjonalizmu strukturalnego). Zadaniem jednostki jest przystosowanie się do sztucznie stworzonej dla niej rzeczywistości, w której nie pozostawia się wiele miejsca na wybór własnej aktywności.

Ograniczenia, jakie wiążą się z wykorzystaniem paradygmatu pozytywistycznego w badaniach gerontologicznych, doprowadziły Tornstama do zaproponowania zbioru nowych zasad. Są one lustrzanym odbiciem paradygmatu pozytywistycznego. Tornstam (2005, s. 28) nazywa te nowe zasady dosłownie odwróconym paradygmatem (*reverse paradigm*). Jest to narzędzie pozwalające na ujrzenie tego, co wcześniej w badaniach nad starzeniem się i starością było niedostrzegalne. Główne założenia tego stanowiska można streścić następująco:

1. Pierwszeństwo w definiowaniu pojęć i tworzeniu teorii na swój temat mają osoby stare. Obowiązuje podejście fenomenologiczne.

2. Badacze powinni świadomie zastępować dominujące wartości opisujące starość alternatywnymi, które stanowią punkt odniesienia dla przyszłych badań. W praktyce chodzi o koncentrację na takich wartościach, jak: nieefektywność, bezproduktywność i zależność. W rezultacie badaczy powinny zainteresować zagadnienia związane z relaksem, wypoczynkiem, wygodą, lenistwem (*sic!*), zabawą, kreatywnością oraz mądrością.

3. Ograniczenie wpływu teorii roli oraz teorii aktywności pozwoliłoby na dojście do głosu tych koncepcji, które za punkt wyjścia swoich rozważań wzięły filozofię lub antropologię. Rzuciłoby to nowe światło na badania gerontologiczne.

4. Wraz z redefinicją pojęcia normalne i patologiczne starzenie się powinna pojawić się próba zrozumienia, dlaczego niektórzy seniorzy kurczowo trzymają się wzorców zachowań charakteryzujących człowieka w średniej dorosłości (Tornstam, 2005, s. 29).

Do tego zbioru założeń należy dodać wiedzę o tym, że teorie zbudowane są w oparciu o wartości, które można umiejscowić w czasie. Co więcej, każde badanie spoczywa na zbiorze wybranych wartości. Scjentyzm charakteryzował swoją perspektywę jako nieewaluatywną, pozwalającą na gromadzenie faktów neutralnych wobec wartości. Miało to umożliwić zachowanie obiektywizmu poznania. Przełom antypozytywistyczny wyjawiał, jak błędne to było założenie, ponieważ każda perspektywa zbudowana jest na wartościach. Nauka uwikłana jest w sądy wartościujące (Gouldner, 1984, s. 13–43). Świadom tej wiedzy, Tornstam rezygnuje ze zbioru wartości charakteryzujących zachodnią cywilizację i zwraca się w kierunku filozofii wschodu, a w szczególności budyzmu zen. Stamtąd zaczerpnął koncepcję braku wyraźnych granic pomiędzy podmiotem a przedmiotem, a także symultanicznego doświadczenia przez jednostkę przeszłości, teraźniejszości i przyszłości (Tornstam, 2005).

Pojęcia i twierdzenia teorii gerotranscendencji

Pojęcie jest słowem, nazwą używaną na określenie danej klasy obiektów, zjawisk o wspólnych cechach, które im przysługują. W gerontologii, tak jak w każdej innej dyscyplinie naukowej, mamy do czynienia z wypracowanym systemem pojęć charakterystycznych dla przedmiotu badań. Terminy gerontologiczne są pomostem między teoriami starzenia się a światem społecznym. Wyłonienie zbioru terminów odnoszących się do danej teorii jest niezwykle istotne, ponieważ pojęcia czynią teorię starzenia się konkretną, szczegółową i sprawdzalną.

Mechanizmy starzenia się są wyrażone przede wszystkim w twierdzeniach. Tworzą one esencjonalną warstwę rozumienia tego, co prezentuje dana teoria. W tej części artykułu przedstawiona zostanie terminologiczna siatka teorii gerotranscendencji wraz z jej twierdzeniami.

Głównym pojęciem omawianej teorii jest gerotranscendencja. Tornstam do eksplikacji tego terminu wprowadza takie nazwy, jak: transcendencja, meta-perspektywa, kosmiczna wspólnota/zjednoczenie (*cosmic communion*), duch wszechświata (*spirit of the universe*), medytacja, racjonalizm oraz materializm. Ze względu na objętość tego artykułu uwzględnione zostaną tylko wybrane aspekty terminologicznej siatki teorii gerotranscendencji.

Zarówno filozofia zen, jak i koncepcja nieświadomości zbiorowej Junga posłużyła Tornstamowi do uteoretycznienia terminu transcendencja. Kultura Zachodu kreśli bardzo precyzyjnie ontologiczne granice naszej rzeczywistości. Istnieje to, co można zobaczyć, zmierzyć, zważyć, innymi słowy doświadczyć w sposób namacalny. Zupełnie inaczej sprawy się mają w filozofii Wschodu, gdzie granice poznania (epistemologia i...), a przez to świat rzeczywisty (...jej funkcja – ontologia) znosi po pierwsze jej sztywne granice, a po drugie unieważnia dychotomię między podmiotem a przedmiotem poznania. W podobnym tonie wypowiada się C. G. Jung, który tłumacząc koncepcję nieświadomości zbiorowej wskazuje, że w umyśle każdego człowieka zakorzenione są predyspozycje będące odbiciem doświadczeń wcześniejszych pokoleń. Tak więc nieświadomość zbiorowa swoim zasięgiem obejmuje zarówno doświadczenia wcześniejszych generacji, jak i doświadczenie jednostkowe, tym samym znosząc dystynkcję między jednostką a wcześniejszymi generacjami. Zatem transcendencja w obu omawianych przypadkach może oznaczać przekroczenie granicy własnej egzystencji. Oznacza wyjście poza sztywno wyznaczone granice rzeczywistości, w której przeszłość, terażniejszość i przyszłość wydarza się w jednej chwili (Tornstam, 2005).

Kolejnym krokiem na drodze klaryfikacji pojęcia transcendencja jest ukazanie jej w perspektywie biegu życia. Otóż zjawisko to powiązane jest w specyficzny sposób z różnymi okresami życia człowieka. Najlepiej wyjaśnić to można na przykładzie paraboli. We wczesnym etapie rozwoju – ontogenezy – zjawisko transcendencji uwidacznia się w postaci zatarcia granic między światem fantazji a światem realnym. Granice między podmiotowością

dziecka a przedmiotowością środowiska, w którym żyje, są bardzo elastyczne, płynne. Dopiero proces socjalizacji, wychowania i instytucjonalizacji prowadzi do wyłonienia się człowieka jako odrębnej jednostki, świadomej tego, kim jest. Granice tej tożsamości wraz z wiekiem coraz bardziej się zarysowują, osiągając swoje *opus magnum* w okresie wczesnej dorosłości. Od tego momentu następuje powolny wzrost transcendencji, co prowadzi do ponownego uelastycznienia i otwartości granic poznawanej rzeczywistości (Tornstam, 2005, s. 38). Może to powodować kwestionowanie własnej tożsamości, a także prowadzić do relatywizacji rzeczywistości. Transcendencja kolejny swój punkt kulminacyjny osiąga w okresie starości. Ten rodzaj transcendencji, jakim charakteryzują się dzieci nazywany jest pajdotranscendencją natomiast ten, który osiągany jest w późnej dorosłości Tornstam (2005, s. 39), nazywa gerotranscendencją. Przy czym te dwa rodzaje transcendencji, które w biegu życia człowieka osiągają swoje *opus magnum* na dwóch różnych etapach rozwoju – dzieciństwa i starości – zasadniczo się od siebie różnią, bowiem w gerotranscendencji zawarte są wszystkie doświadczenia człowieka, również te z dzieciństwa.

Przeprowadzone badania (Tornstam, 2003) nad tą teorią wskazują, że w płaszczyźnie ontologicznej zjawisko gerotranscendencji może przebiegać na trzech poziomach. Po pierwsze, zachodzi na poziomie kosmicznym (*cosmic level*), co oznacza zmianę w percepcji czasu i przestrzeni, zmiany w postrzeganiu życia, a także zanik lęku przed śmiercią oraz wzrost odczucia więzi zarówno z przeszłością, jak i nadchodzącym pokoleniem. Po drugie, zjawisko gerotranscendencji zauważalne jest na poziomie jaźni (*level of self*). I w końcu po trzecie, proces ten przebiega na poziomie społecznych i indywidualnych relacji (*social and individual relation level*) (Bengston, Puenty, Johnson, 2005, s. 13).

Do najważniejszych wskaźników gerotranscendencji zaliczyć można wzrost uczucia jedności ze światem. Odbywa się to poprzez zredefiniowanie rzeczywistości ze względu na czas, przestrzeń oraz obiekty, które się w niej znajdują. Człowiek czuje, że rzeczywistość nie jest podzielona ze względu na innych i inne przedmioty, lecz tworzy jedną niepodzielną całość. Następnymi wskaźnikami nie mniej ważnymi są zmiana nastawienia do życia i śmierci, a przez to obniżenie lub wyeliminowanie lęku przed śmiercią, wzrost uczucia związku z przeszłymi, obecnymi i przyszłymi pokoleniami, zmniejszenie zaangażowania w podtrzymywanie zbytecznych kontaktów społecznych, zmniejszenie zainteresowania dobrami doczesnymi, zanik egocentryzmu oraz wzrost nastawienia kontemplacyjnego i medytacyjnego (Tornstam, 2005, s. 41). Osoby doświadczające zjawiska gerotranscendencji przedkładają filozoficzny sposób życia nad ten, który jest aktualnie preferowany przez twórców polityki społecznej, a który stara się za wszelką cenę, a nierzadko na siłę, zaktywizować seniorów w różnych obszarach aktywności.

Proces gerotranscendencji, zdaniem autora tej koncepcji, jest zjawiskiem wrodzonym i powszechnym. Implikuje to, że jest on kulturowo niezależny,

choć może być przez kulturę w pewien sposób modyfikowany. Nie jest on wynikiem ani pomyślnego, ani patologicznego procesu starzenia się. Natomiast z całą pewnością gerotranscendencja jest skutkiem normalnego starzenia się. Jej osiągnięcie jest równoznaczne z osiągnięciem mądrości.

Co więcej, proces transcendencji może być przyspieszany lub opóźniany. Kryzysy życiowe, napięcia, choroby, różnego rodzaju traумы działają jak akcelerator rozwoju ku transcendencji. W polskiej myśli auksologicznej rolę cierpienia w rozwoju jednostki podkreślał m.in. Kazimierz Dąbrowski (1982) w swojej koncepcji dezintegracji pozytywnej. Rolę inhibitora rozwoju ku transcendencji odgrywa kultura konsumeryzmu, która jest szczególnie widoczna w zachodnich społeczeństwach. Ponadto wszelkiego rodzaju paradygmaty aktywnego, pomyślnego czy produktywnego starzenia się, w których wartość jednostki mierzona jest jej użytecznością, powodują niechęć seniorów do wkroczenia na ścieżkę wiodącą ku transcendencji. W związku z możliwością przyspieszania lub opóźniania tego procesu należy stwierdzić, że badani mogą się znajdować na różnych poziomach gerotranscendencji.

Z punktu widzenia omawianej teorii programy aktywizacji seniorów wyrządzają szkody w naturalnym cyklu rozwoju. Aktywność proponowana osobom starszym jest podobna do tej, jaką charakteryzowali się w okresie średniej dorosłości. Jednakże jej implementacja w okresie starości jest niepożądana. Próba realizacji zadań rozwojowych późnej dorosłości przy wykorzystaniu tych samych metod, co w średniej dorosłości musi zakończyć się fiaskiem. To wcale nie oznacza, że seniorzy powinni zrezygnować z aktywności, to oznacza zmianę rozumienia tego, czym jest i jaką rolę powinna pełnić aktywność w starości. L. Tornstam (2005, s. 37–38) w badaniach nad fenomenem starzenia zwraca się zarówno do koncepcji nieświadomości zbiorowej Junga, jak i w kierunku filozofii Wschodu, a konkretnie filozofii zen. Zestawiając kulturę Wschodu z kulturą Zachodu dokonuje porównania zjawiska aktywności i wycofania. Dochodzi do konstatacji, w której wskazuje, że badanie zjawiska aktywności i bierności w kulturze Zachodu sprowadza się w gruncie rzeczy do badania ich typowych zewnętrznych przejawów. Co więcej, przekonuje, że są one wynikiem uprzednio przeprowadzonych przez uczonych konceptualizacji, a nie prawdziwym doświadczeniem badanych. Postuluje zatem fenomenologiczną metodę badania aktywności, w której sens i znaczenie działania jednostki nadawane jest przez nią samą. Zjawisko aktywności w wymiarze transcendentnym przyjmuje zupełnie inne formy od tych, jakie opisywane są w klasycznie ujmowanej gerontologii. Z punktu widzenia filozofii Wschodu osoby kontemplującej lub medytującej w żadnej mierze nie można nazwać bierną – są to jednostki, które uskuteczniają transcendencję. Oznacza to, że żyją w takiej rzeczywistości, w której granice są bardziej otwarte i elastyczne od tych, w jakich żyją społeczeństwa Zachodu. Taki sposób ujmowania aktywności w gerontologii był traktowany do tej pory jako proces wycofania się z życia społecznego. Należy wspomnieć, że nie każde wycofanie oznacza wkroczenie na ścieżkę transcendencji. Badacze, którzy chcieliby wykorzystać to

podejście jako teoretyczną ramę swoich rozważań, powinni umieć rozróżnić negatywny sposób wycofania się jednostki ze świata społecznego od tego, który tutaj nazywany jest gerotranscendencją. Służą temu opisane wskaźniki.

Przegląd wybranych stanowisk dotyczących teorii gerotranscendencji

W latach 90. XX wieku teoria gerotranscendencji była ignorowana przez społeczność badaczy. Przyczyn tego stanu należy upatrywać w dominacji paradygmatu pozytywistycznego, który opanował badania gerontologiczne. W tym czasie swoje triumfy święcił biopsychospołeczny model starzenia się zakorzeniony w teorii aktywności i teorii ciągłości. Przede wszystkim koncentrowano się na zdrowiu oraz jego wpływie na pomyślne starzenie się. W Polsce jeszcze przez całą następną dekadę prowadzone były badania nad aktywnością osób starych, satysfakcją życiową oraz jakością życia w starości (por. Chabior, 2000; Halicka, 2004; Fabiś, 2005; Dzięgielewska, 2006; Orzechowska, 2007; Gierszewski, 2011). Na tym tle teoria gerotranscendencji jawiła się jako zbyt abstrakcyjna, zbyt radykalna oraz oderwana od realnych problemów. Co więcej, miała charakter deskryptywny i metaforyczny. Przeniesienie ciężaru badań w subiektywny wymiar starości, mianowicie w duchowość, uniemożliwiło wielu badaczom podjęcie się trudu rozwoju tej perspektywy. Pozostali oni wierni strategii ilościowej, wyjaśnieniom nomotetycznym i dwuwartościowym zmiennym.

Teoria gerotranscendencji w polskich analizach nie doczekała się gruntownej krytyki. Być może dlatego, że perspektywa ta nadal nie jest dość dobrze znana polskim czytelnikom. Stąd też niewiele krytycznych uwag adresowanych jest w kierunku teorii gerotranscendencji. Oprócz J. Halickiego (2006) analizę tej teorii przeprowadziła Stanisława Steuden (2011, s. 77). Badaczka ta wskazała na kilka istotnych kwestii związanych z krytyką tej perspektywy. Zarzuca jej słabą zdolność empirycznej weryfikacji oraz to, że nie koncentruje się na tym, czym jest starość, ale jak może ona wyglądać.

Aby wytrącić swoim oponentom argument o empirycznej słabości teorii gerotranscendencji, Tornstam kilkakrotnie poddał ją weryfikacji. Do testowania teorii, oprócz strategii badań jakościowych (Tornstam, 1996, 1997), użył także strategii badań ilościowych (Tornstam, 1994, 2003), w których poszukiwał m.in. korelacji pomiędzy gerotranscendencją a satysfakcją życiową. Czyniąc to, z jednej strony oddalił zarzut słabej zdolności empirycznej weryfikacji teorii, narażając się na inne, być może poważniejsze oskarżenie. Wykorzystanie podejścia ilościowego przez Tornstama jest niespójne z krytyką, jaką przeprowadził w stosunku do założeń pozytywistycznych, które – jego zdaniem – ograniczają rozumienie procesu starzenia się oraz starości.

Największy wpływ teoria gerotranscendencji wywarła na skandynawską gerontologię i dlatego najwięcej krytycznych odniesień można znaleźć właśnie tam (Jönson, Magnusson, 2001; Thorsen, 1998).

Tornstamowi zarzuca się przede wszystkim próbę przeniesienia obcej filozofii na grunt kultury Zachodu, co dla wielu badaczy wydaje się zadaniem niemożliwym do wykonania. Powstaje pytanie, czy możliwe jest wykorzystanie przez człowieka zakorzenionego w kulturze Zachodu pojęć typowych dla buddyzmu zen. Wskazuje się, że poziom kosmicznej świadomości zen możliwy jest poprzez osiągnięcie stanu oświecenia, który zdobywany jest na drodze trudnej pracy pod kierunkiem mistrza duchowego. Wyłączenie, czyli *disengagement* następuje w momencie głębokiej medytacji prowadzącej do zaniku dystynkcji między jednostką a otaczającą ją rzeczywistością, co prowadzi do zjawiska transcendencji. Trudno sobie wyobrazić, że właśnie tak wygląda „naturalny” sposób starzenia się ludzi żyjących w kulturze Zachodu (Jönson, Magnusson, 2001).

Jak każda teoria, tak też i teoria gerotranscendencji, jest wytworem swoich czasów. W końcu XX i na początku XXI wieku swoje triumfy święci ruch New Age, który zwraca uwagę na wymiar życia duchowego. To, co do tej pory było ezoteryczne, stało się egzoteryczne. Duchowością bardzo szeroko rozumianą zajęli się niemal wszyscy, w tym i naukowcy. Powstało wiele opracowań na ten temat. Właśnie w tym nurcie pojawiła się teoria gerotranscendencji, która przeniosła ciężar eksploracji zjawiska starzenia się w wymiar duchowy, czyniąc go tym samym nieuchwytnym, zewnętrznym niedostrzegalnym oraz skrajnie subiektywnym. Teoria gerotranscendencji pragnie przezwyciężyć opozycję, która zarysowana została w dwóch głównych teoriach gerontologicznych: teorii aktywności i wycofania, jednakże podejście to ma wiele założeń, a także i twierdzeń, które przeczą obserwowalnym faktom. Trudno się oprzeć wrażeniu, mimo zapewnień Tornstama, że jego koncepcja nie jest jedynie ulepszoną wersją teorii wycofania. Z punktu widzenia podstawowych założeń omawiana teoria głosi uniwersalność zjawiska transcendencji. Twierdzenie to jest bliźniaczo podobne do tego, które napotykamy w teorii wycofania, a które mówi o powszechności i nieuchronności zjawiska wycofania. To sytuuje obie teorie w nurcie tzw. wielkich narracji z tym wyjątkiem, że teoria gerotranscendencji pisana jest w perspektywie postmodernistycznej, bowiem dopuszczającej w dyskursie skrajny subiektywizm jako pełnoprawną narrację. Paradoks polega na tym, że postmodernizm znosi wielkie narracje, uniwersalne wzory rzeczywistości, tak więc teoria gerotranscendencji może być widziana jako siła rozsadzająca od środka zbiór założeń postmodernistycznych.

Pojawienie się w gerontologii kategorii rozwoju duchowego i mądrości jest zdaniem T. Cole'a (za: Jönson, Magnusson, 2001) wynikiem próby zerwania z opozycją – pomyślnie kontra patologiczne starzenie się. Źródłem myślenia o starości na te dwa podane sposoby upatruje on w epoce Wiktoriańskiej. Wizja Boga jako racjonalnego sędziego ludzkiego życia skazującego bądź to na zbawienie, bądź na potępienie, raz na zawsze naznaczyła opisywaną rzeczywistość życia w starości. Optymistyczna wersja (pomyślna starość) charakteryzowana jest przez niezależność, zdrowie, naturalną śmierć i zbawienie. Natomiast pesymistyczny wariant zakładał zależność, chorobę,

przedwczesną śmierć i potępienie. Gerontologia, zdaniem Cole'a, przez bardzo długi czas nie mogła uwolnić się spod wpływu tej wizji. Zatem badacze z jednej strony gloryfikowali obraz pomyślnej starości, gdzie jednostka miała być przede wszystkim aktywna, zdrowa i niezależna. Starość stała się prostym odzwierciedleniem etapu średniej dorosłości. Z drugiej strony promowano obraz psychofizycznej deterioracji, gdzie wskazywano na zależność, a starość definiowano w kategoriach choroby. Te dwie skrajności przygotowały podatny grunt na pojawienie się nowych propozycji pozwalających zrozumieć i wyjaśnić zjawisko starzenia się od strony wewnętrznego rozwoju duchowego. Tak więc pojawiło się wiele opracowań na temat duchowości oraz wewnętrznego wzrastania.

Krytyka omawianej perspektywy odnosi się przede wszystkim do jej założeń. Teoria ta głosi, że zjawisko gerotranscendencji jest procesem wrodzonym, wolnym od kultury, jednakże nieznacznie przez nią modyfikowanym (Tornstam, 1989, s. 55–63). Zdaje się to przeczyć ogólnej wiedzy gerontologicznej podkreślającej uwarunkowania kulturowe jako zmienne mające wpływ na zjawisko starzenia się. Co więcej, uniwersalizm gerotranscendencji budzi także wątpliwości w obszarze studiów antropologicznych, które wyraźnie wskazują, że to co naturalne, w tym przypadku zjawisko transcendencji, warunkowane jest kulturowo (Thorsen, 1998).

Ponadto zjawisko gerotranscendencji w swoich trzech poziomach: poziomie kosmicznym (*cosmic level*), poziomie jaźni (*level of self*) oraz poziomie społecznych i indywidualnych relacji (*social and individual relation level*) prowadzi do zmiany sposobu myślenia z materialistycznego na kosmiczny. Innymi słowy wraz z wiekiem człowiek staje się coraz bardziej uduchowiony. Duchowość marginalizuje cielesność, a wraz z nią wszystko, co do niej przynależy, m.in. płciowość. Tak więc teoria ta w swojej eksplikacji starzenia się poniekąd unieważnia cielesność, a przez to płciowość osób starszych. Przeczy to badaniom w nurcie feministycznym, genderowym, w których podkreśla się zróżnicowanie starości ze względu na płeć, a przede wszystkim na płeć kulturową.

Na zjawisko transcendencji można także spojrzeć jak na kolejną siłę wiodącą człowieka przez życie. Do tej pory psychologia wskazywała, że kierowani jesteśmy przez popędy, np. u Freuda przez popęd seksualny (Eros) i popęd do śmierci (Tanatos). Inną odmianą fatalistycznych sił kierujących życiem człowieka była wizja psychologii behawioralnej, która wskazywała, że przyczyną takich, a nie innych zachowań człowieka są wzmocnienia pozytywne bądź negatywne. W wersji bardziej optymistycznej człowiek widziany był jako układ samoregulujący, który dąży do emancypacji spod wpływu innych. Taką wizję roztaczała psychologia humanistyczna w wydaniu rogersowskim. Tak więc do owych sił wiodących człowieka przez życie Tornstam dodał jeszcze jedną – transcendencję, za pomocą której stara się wyjaśnić zjawisko starzenia się. W takim układzie, w czym zjawisko transcendencji miałoby być lepsze od innych sił kierujących naszym życiem? Czy jego poznanie unieważnia dotychczasowe koncepcje tłumaczące nasze działanie? (Thorsen, 1998).

Niezależnie od tego, czy uzna się zasadność istnienia bądź nieistnienia zjawiska transcendencji nie można tłumaczyć procesu starzenia się bez odwołań do kontekstu kulturowego, a także bez uwzględnienia indywidualnych zmian rozwojowych. Człowiek w dużej mierze naznaczony jest cechami środowiska, w którym żyje oraz zachodzącymi zmianami w społeczeństwie, którego jest częścią.

Podsumowanie

Pomimo swoich ograniczeń teoria gerotranscendencji wywarła ogromny wpływ na środowisko badaczy procesów starzenia się i starości, ale przede wszystkim największą rolę odegrała na gruncie skandynawskiej gerontologii. Społeczeństwa zachodnie, ich rozwój, a przez to odchodzenie od tradycji i poddanie się myśleniu o charakterze racjonalnym doprowadziło do, jak to określił Weber, odczarowania świata. Od tej pory świat ten przestał być magiczny i niezrozumiały. Stał się racjonalny, przewidywalny, mierzalny, empiryczny. Z czasem nastąpiło rozczarowanie kulturą Zachodu i pojawiły się głosy ostrej krytyki. Tradycji tego krytycznego myślenia o kulturze europejskiej doszukać się można u takich autorów, jak: A. Schopenhauer, J. Burckhard, F. Nietzsche, W. Dilthey. Dziś krytyka zachodniej cywilizacji odbywa się bezpośrednio na trzech płaszczyznach. W pierwszej tworzy ją część piśmiennictwa amerykańskich antropologów, uczniów J. Frazera i L. Frobeniusa. W drugiej jest to szeroko rozumiana krytyka kultury masowej uprawiana przez myślicieli o różnorodnym rodowodzie intelektualnym, np. J. Ortegi czy J. Gasseta. Trzecią płaszczyznę tworzy najistotniejszy nurt krytyki współczesnej kultury, którego przedstawicielami są m.in. T. W. Adorno, H. Marcus i F. Carpa (Prokopiuk, 1999).

Teoretycy kryzysu postrzegają go w niezdolności kultury współczesnej do wygenerowania wartości pozytywnych. Podważana jest wiarygodność tradycyjnej „metanarracji”, zwłaszcza religii zastąpionej świecką etyką. Epoka oświecenia miała uwolnić rozum od przesądów i zabobonów, ale ten zgodnie ze swą naturą odwrócił się przeciwko sobie i służy do utrwalania tych przesądów. Rozum wraz z rozwojem techniki zrzekł się swych funkcji emancypatycznych, inaczej zdolności sądenia i trafnego wyboru, a stał się instrumentem do trafnego doboru środków i przewidywania skutków. Jest instrumentem szeroko pojmowanej techniki (Prokopiuk, 1999).

Niespełnione oczekiwania związane z rozumem doprowadziły do paradygmatycznej zmiany i zwrotu w kierunku szeroko pojmowanej duchowości, czego przykładem jest fenomenologia i jej emanacje. Nastąpiło powtórne zaczarowanie rzeczywistości i przydanie jej wymiaru magicznego. To właśnie czyni teorię gerotranscendencji. Poprzez tę perspektywę następuje akceptacja pomyślnego starzenia się bez odrzucania zależności, rozkładu i finalności ludzkiej egzystencji.

Bibliografia

- Bass S., Caro F., Chen Y., 1993, *Achieving a productive aging society*, Auburn House, Westport, CT.
- Bengston V. L., Puenty N. M., Johnson M. L., 2005, *The problem of theory in gerontology today*, [w:] M. L. Johnson, V. L. Bengston, P. G. Coleman, T. B. L. Kirkwood (red.), *The Cambridge handbook of age and ageing*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Brudek P., 2014, *Rola dziadków w procesie wspierania rozwoju dziecka w prenatalnym okresie życia z perspektywy teorii gerotranscendencji* Larsa Tornstama, [w:] E. Lichtenberg-Kokoszka, E. Janiuk, P. Kierpal (red.), *Prenatalny okres życia człowieka. Zagadnienie interdyscyplinarne*, Wydawnictwo Impuls, Kraków.
- Chabior A., 2000, *Rola aktywności kulturalno-oświatowej w adaptacji do starości*, Instytut Technologii Eksploatacji, Radom–Kielce.
- Dąbrowski K., 1982, *Pasja rozwoju*, Polskie Towarzystwo Higieny Psychicznej, Warszawa.
- Dubas E., 2013, *Starość znana i nieznaną – wybrane refleksje nad współczesną starością*, „Rocznik Andragogiczny”, nr 20.
- Dzięgielewska M., 2006, *Aktywność społeczna i edukacyjna w fazie starości*, [w:] B. Szatur-Jaworska P. Błędowski, M. Dzięgielewska (red.), *Podstawy gerontologii społecznej*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa.
- Estes C. L., Grossman B. R., 2007, *Critical gerontology*, [w:] K. Markides (red.), *Encyclopedia of health and aging*, Sage Publications, Thousand Oaks, CA.
- Fabiś A., 2005, *Aktywność kulturalno-oświatowa ludzi starszych*, [w:] A. Fabiś (red.), *Seniorzy w rodzinie, instytucji i społeczeństwie. Wybrane zagadnienia współczesnej gerontologii*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Zarządzania i Marketingu, Sosnowiec.
- Gierszewski D., 2011, *Aktywność seniorów formą obrony przed zagrożeniem wykluczeniem społecznym*, [w:] A. Fabiś, M. Muszyński (red.), *Społeczne wymiary starzenia się*, Agencja Wydawniczo-Reklamowa OMNIDIUM, Bielsko-Biała.
- Gouldner A. W., 1984, *Anty-minotaur, czyli mit socjologii wolnej od wartości*, [w:] E. Mokrzycki, *Kryzys i schizma. Antyscjentystyczne tendencje w socjologii współczesnej*, t. 1, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Halicka M., 2004, *Satysfakcja życiowa ludzi starszych*, Akademia Medyczna w Białymstoku, Białystok.
- Halicki J., 2006, *Społeczne teorie starzenia się*, [w:] M. J. Haliccy (red.), *Zostawić ślad na ziemi*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.
- Jönson H., Magnusson J. A., 2001, *A new age of old age? Gerotranscendence and the re-enchancement of aging*, „Journal of Aging Studies”, nr 15.
- Kalish R., 1979, *The new ageism and the failure models. A polemic*, „The Gerontologist”, nr 19 (4).
- Kamiński A., 1978, *Studia i szkice pedagogiczne*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Katz S., 2005, *Cultural aging: life course, lifestyle, and senior worlds*, Broadview Press, Peterborough Kanda.
- Lemon B. W., Bengston V. L., Peterson J. A., 1972, *An exploration of the activity theory of aging. Activity types and life satisfaction among in-movers to a retirement community*, „Journal of Gerontology”, nr 27 (4).
- Malec M., 2012, *Gerotranscendencja – teoria pozytywnego starzenia się. Założenia i znaczenie*, „Dyskursy Młodych Andragogów”, nr 13.
- Młynarska M., 2008, *Jakość podeszłego wieku: jesień życia między gerotranscendencją, postawą kidult i poświęceniem*, „Wspólne Tematy”, nr 11/12.
- Orzechowska G., 2007, *Aktywność osób starszych jako kategoria uniwersalna*, [w:] E. Dubas (red.), *Uniwersalne problemy andragogiki i gerontologii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Petry Mroczkowska J., 2005, *Znak Jonasza i wytrawne wino*, „Więź”, nr 10.
- Pierson Ch., Castles F. G., 2007, *The welfare state reader*, Polity Press, Cambridge.

- Powell J. L., 2006, *Social theory of aging*, Rowman & Littlefield, Lanham, MD.
- Prokopiuk J., 1999, *Labirynty herezji*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa.
- Renzetti C. M., Curran D. J., 2005, *Kobiety mężczyźni i społeczeństwo*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Stelcer B., 2009, *Niektóre modele starzenia się w świetle psychologii rozwojowej*, [w:] D. Talar-ska, K. Wieczorowska-Tobis (red.), *Człowiek w wieku podeszłym we współczesnym społeczeństwie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego, Poznań.
- Studen S., 2011, *Psychologia starzenia się i starości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Thorsen K., 1998, *The paradoxes of gerotranscendence. The theory of gerotranscendence in a cultural gerontological and post-modernist perspective*, "Norwegian Journal of Epidemiology", nr 8 (2).
- Tornstam L., 1989, *Gero-transcendence. A Meta-theoretical reformulation of the disengagement Theory, Aging*, "Clinical and Experimental Research", nr 1 (1).
- Tornstam L., 1992, *The Quo Vadis of Gerontology. On the Gerontological Research Paradigm*, "The Gerontologist", nr 32 (3).
- Tornstam L., 1994, *Gerotranscendence – A Theoretical and Empirical Exploration*, [w:] L. E. Thomas, S. A. Eisenhandler (red.), *Aging and the Religious Dimension*, Greenwood Publishing Group, Westport.
- Tornstam L., 1996, *Gerotranscendence – a theory about maturing into old age*, "Journal of Aging and Identity", nr 1.
- Tornstam L., 1997, *Gerotranscendence: The Contemplative Dimension of Aging*, "Journal of Aging Studies", nr 11 (2).
- Tornstam L., 2005, *Gerotranscendence. A developmental theory of positive aging*, Springer Publishing Company, New York, NY.

Netografia

- Tornstam L., 2003, www.soc.uu.se/digitalAssets/235/235770_1gt-from-young-old-age.pdf (dostęp: 15.10.2015).

Maria Łuszczynska*

Starość w kryzysie czy kryzys(y) starości? Społeczne znaczenie kryzysowej interpretacji starości

Streszczenie. Przemiany demograficzne wymuszają poszukiwanie nowych form opisu zjawiska starości, w celu uniknięcia negatywnych konsekwencji wynikających ze zwiększania liczebności najstarszej części populacji. Obecnie można zaobserwować osoby starsze, które z powodów osobistych lub uwarunkowań społecznych znajdują się w różnego rodzaju kryzysach – sytuacyjnych, przemiany, chronicznych czy egzystencjalnych – niekoniecznie to w ten sposób określając.

Celem artykułu jest ukazanie tych kryzysów, które są spowodowane przez nasilające się zjawisko starzenia się społeczeństwa, ale przede wszystkim kryzysów, w których znajdują się osoby starsze. Przyjęcie perspektywy kryzysowej dla opisu pogłębienia analiz zjawiska starości ma pomóc odnaleźć właściwy klucz do wpływania na ograniczenie negatywnych konsekwencji kryzysów związanych ze starością. Zaprezentowana jest koncepcja społecznej interwencji kryzysowej wraz z podaniem jej cech i warunków skuteczności.

Słowa kluczowe: starzenie, kryzys, interwencja kryzysowa, społeczny aspekt starzenia się, kryzysy w starości.

Ageing in the crisis or crises of ageing? Social meaning of aging in the light of crisis

Summary. Demographic trends are imposing the necessity of looking for more and more original forms of analysis the ageing. It is for reducing the negative consequences of elderly increasing number in global population. There are many people in old age, who are in the crisis – situational, connected with lifecycle, chronic or existential. These crises are caused either by personal factors or by social conditions. But the elderly situation is not used to be described as the crisis at all.

The aim of the article is to disclose those crises, which refer to social ageing, but most of all to individual crises of people in old age. These two perspectives – individual and social crisis let to deepen the analysis of ageing and find the key to limit the negative impact of the crises, related to old age. The author presents social crisis intervention idea, showing its characteristics and effectiveness.

Keywords: ageing, crisis, crisis intervention, social aspect of ageing, crises in ageing.

* Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Wydział Nauk Społecznych, Katedra Etyki Pracy Socjalnej, 31-069 Kraków, ul. Bernardyńska 3, maria.luszczynska@upj2.edu.pl.

Wstęp

Każda osoba, której życie ma na celu rozwój, zna bardzo dobrze doświadczenie kryzysu. Zmagamy się z nim na każdym etapie swojego rozwoju, nieustannie i bezwzględnie. Sytuacje kryzysowe zaburzają optymalne funkcjonowanie, a nas samych zmuszają do podejmowania określonych działań, po to, żeby móc ponownie funkcjonować na optymalnym poziomie. Kryzys powoduje pewną zapaść, rozpad, zatrzymanie dynamiki działania, zderza z faktami, destabilizuje, wytrąca z dróg, którymi na co dzień podążamy. Może być doświadczeniem nagłym, nieprzewidywalnym, związanym z niecodziennymi tragediami (śmierć bliskiej osoby, pożar, kataklizm, bankructwo itp.) lub też łączącym się z naturalnym cyklem rozwoju człowieka. Jest doświadczeniem powszechnym, przeżywanym w relacjach i w odniesieniu do zdarzeń. W tym sensie ma on charakter społeczny. Opis ostatniego z etapów życia człowieka – starości – przez pryzmat zjawiska kryzysu staje się niezwykłym wyzwaniem dla badacza życia społecznego.

Starość, traktowana jako zjawisko społeczne, dotycząca zbiorowości i wpływająca na jej funkcjonowanie w dobie tzw. kryzysu demograficznego, nabiera głębszego sensu i staje się coraz częściej podmiotem pogłębionych analiz teoretyków i praktyków życia społecznego. Dotychczas przez stulecia prowadząca podwójne życie – wywyższonej mądrości lub sponiewieranej zbędności¹ – teraz starość staje się głównym bohaterem życia zbiorowego ze względu na prognozowaną i osiąganą skalę. Dominacja starości wymusza na przedstawicielach różnych dyscyplin analizowanie i poszukiwanie rozwiązań przeciwdziałających negatywnym konsekwencjom starzenia się. Te konsekwencje na pewno dotyczyć mogą jednostkowego wymiaru starości, ale przez to wpływają na ponadjednostkowe obszary życia – wymiar społeczny, ekonomiczny, kulturowy, gospodarczy, medyczny, edukacyjny. Ingerują w takie sfery codzienności, jak: rodzina, opieka, religijność, aktywność społeczna i in. Starzenie się społeczeństwa jako proces nieodwracalny i nie do zatrzymania, staje się interdyscyplinarnym wyzwaniem, które ma na celu ograniczyć negatywne konsekwencje rozwojowe, rzutujące przede wszystkim na jednostkę. Jednak ze względu na to, że starość jest zjawiskiem naturalnym dla cyklu rozwoju życiowego, efekty postępującego starzenia można ująć jako wyzwanie ponadjednostkowe, o charakterze powszechnym.

Stąd zamysłem niniejszego artykułu jest ukazanie kryzysu(ów) starości w wymiarze indywidualnym, ale w takim ujęciu, które będzie pokazywało ich znaczenie rozwojowe oraz wpływ na szerszy kontekst społeczny. Rozwój indywidualny, nawet w okresie starości, będzie miał charakter bardziej zbiorowy jako coś więcej niż suma rozwojów indywidualnych. Wpływanie na indywidualne pokonywanie naturalnej sytuacji kryzysu starości przyczyni się do

¹ Historię tych dwóch nastawień do śmierci w sposób pogłębiony przedstawia Simone de Beauvoir (2011).

poprawy społecznej sytuacji osób starszych, ale też będzie antycypować lepsze uwarunkowania starzenia się następnych pokoleń. Artykuł zawiera analizę społecznych przesłanek „interwencji kryzysowej” wobec starości, rozumianej nie jako doraźne działanie wobec osoby „gwałtownie starzejącej się”, lecz jako ogół działań wobec jednostki oraz systemu kulturowego i społecznego. Podane zostają również argumenty uprawniające stosowanie pojęcia kryzysu do opisu starości jako etapu życia człowieka.

Czym jest kryzys?

Ze względu na niezwykle inspirujący charakter kryzysu wielu badaczy zagadnienia podejmowało próbę jego charakterystyki. Jako temat analiz występuje w naukach ekonomicznych, medycznych, politologicznych, społecznych, psychologicznych. Jego interdyscyplinarny charakter powoduje bogactwo interpretacji oraz teorii jego opanowywania. W niniejszej pracy dwa ostatnie ujęcia będą stanowiły oś rozważań teoretycznych na temat kryzysu.

Podstawowe znaczenie kryzysu jako „okresu załamania, przesilenia i potencjalnego przełomu w funkcjonowaniu” (*Wielka Encyklopedia PWN*, 2003, s. 91) inspiruje inne, pochodne temu definicje. Kryzys kojarzony jest z gwałtowną zmianą i współtowarzyszącymi jej nieprzyjemnymi emocjami (Badura-Madej, 1996, s. 15), cierpieniem wywołującym uczucie lęku oraz zagrożenia, związanego z określonym wydarzeniem (Iwanek, 2004, s. 9). Niektórzy autorzy podkreślają jego charakter neutralny, naturalny dla cyklu rozwojowego człowieka (Badziąg, 2000, s. 53). W tym sensie nie jest on zjawiskiem wartościowanym w kategoriach dobra i zła, ale wiąże się z narastaniem poczucia bezradności i beznadziei, co może w efekcie doprowadzić do powstawania różnorodnych konfliktów psychologicznych, np. w podejmowaniu decyzji, ocenie własnego zachowania, obrazu samego siebie.

Jedną z najczęściej przytaczanych definicji kryzysu jest ta, autorstwa Badury-Madej, w której autorka podkreśla, że „termin *kryzys* pochodzi od greckiego słowa *krisis*, oznacza wybór, decydowanie, zmaganie się oraz walkę, w której konieczne jest działanie pod presją czasu. Jest to okres przełomu, przesilenia oraz decydujących zmian” (Badura-Madej, 1996, s. 15) i w innym miejscu „przejściowy stan nierównowagi wewnętrznej, wywołany przez krytyczne wydarzenie bądź wydarzenia życiowe, wymagający istotnych zmian i rozstrzygnięć” (Badura-Madej, 1996, s. 16). Z kolei James i Gilliland w utworzonej przez nich definicji kryzysu stwierdzili, że jest on „odczuwaniem lub doświadczeniem wydarzenia bądź sytuacji, jako trudności nie do zniesienia, wyczerpującej zasoby wytrzymałości i naruszającej mechanizmy radzenia sobie z trudnościami” (James, Gilliland, 2004, s. 26). Brak wsparcia w sytuacji kryzysu może, zdaniem autorów, prowadzić do poważnych zaburzeń w obszarze funkcjonowania behawioralnego, afektywnego i poznawczego.

Kryzys ma charakter sytuacji granicznej, w której podważone zostają reguły dotychczasowego działania i rozstrzyga się jakość i zakres dalszego funkcjonowania. Warto zaznaczyć, że niesie on ze sobą potencjał rozwojowy, otwiera przed człowiekiem nowe możliwości i wzorce działania. O ile oczywiście osoba w kryzysie jest w stanie popatrzeć na niego w sposób konstruktywny, a nie rozpaczliwy. Często kryzys staje się bowiem swoistą zasłoną dla bezradności, słabości, niechęci do autoanalizy, nieumiejętności znajdowania rozwiązań bądź proszenia o pomoc.

Poszukując systematyzacji rodzajów kryzysu, można wyodrębnić: (1) kryzysy przemiany; (2) kryzysy sytuacyjne; (3) kryzysy chroniczne i (4) kryzysy egzystencjalne. Pierwsze odnoszą się do cykli rozwojowych i stanowią nieodłączną część życia każdego człowieka. Zaliczyć można do nich dorastanie, wchodzenie w związki, rodzicielstwo, kryzysy związane z dorastaniem dzieci, etap pustego gniazda czy przejście na emeryturę. Ich cechą jest przewidywalność, wchodzenie w nowe role oraz dokonywanie zmian (Badura-Madej, 1996, s. 18).

Drugi rodzaj kryzysu jest spowodowany przez nieoczekiwane, gwałtowne zdarzenia, które mogą zachwiać równowagą psychiczną, zaburzyć zdrowie i tożsamość człowieka. Często występuje w nich ryzyko utraty życia lub poczucie bezsensu dalszego życia u osoby dotkniętej kryzysem. Częstymi przyczynami wywołującymi kryzysy sytuacyjne jest śmierć bliskiej osoby, utrata pracy, zdrowia, wypadek, tragedia, katastrofa, kataklizm (Badura-Madej, 1996, s. 22). Szeroką listę możliwych powodów wraz z rankingiem ich siły kryzysogennej zawiera powszechnie używana w diagnostyce Skala Wydarzeń Życiowych Holmesa i Rahe'a (Simonton i in., 1993).

Trzeci rodzaj kryzysów może wystąpić na skutek stanów przewlekłego stresu, bierności, bezradności, obniżonego nastroju. Charakterystyczne dla niego jest niepodejmowanie prób jego rozwiązania, wycofanie, trwanie w patologicznym wzorcu działania. Często osoba w tym kryzysie przejawia tendencje do odwracania uwagi od samej siebie poprzez oskarżanie innych, użala się nad sobą, narzeka, tym samym nie bierze odpowiedzialności za rozwiązanie swojej sytuacji, co też niejednokrotnie pogarsza jej relacje społeczne (Iwanek, 2004, s. 66).

W końcu czwarty rodzaj kryzysu dotyczy specyficznie ludzkich refleksji na temat celu i sensu egzystencji, wolności, odpowiedzialności, zaangażowania. Ten rodzaj pojawia się wtedy, gdy dokonując bilansu pewnego okresu, dochodzimy do wniosku, że zostały zmarnowane pewne szanse, czas, niepodjęte określone decyzje, niezrealizowane cele, coś bezpowrotnie zaprzepaszczone (Brammer, 1984; Frankl, 2010). W kontekście starości kryzys egzystencjalny najczęściej będzie związany z „bilansem życia” – dokonywaną analizą tego, co się powiodło, ale częściej tego, co się nie udało osiągnąć przez całe życie, sprawdzanie poprawności wyborów, ocenianie wykorzystanych i niewykorzystanych szans, ujmowanie swojego życia w kategoriach „co by było, gdyby...” (*what if*). Frankl mówi także o wywołującej kryzys „pustce egzystencjalnej”, od której często osoba jej doświadczająca ucieka w działanie po to, żeby

zapomnieć o trawiącym ją bólu, z którym nie wie, jak powinna się obejść. Ta pustka ujawnia swoją obecność w momentach przerw w aktywności, a taką „przerwą” jest niewątpliwie okres starości, w którym fizjologia uniemożliwia dalszą ucieczkę.

Jak zatem wynika z dokonanej systematyzacji, kryzysy nie muszą pojawiać się nagle i nieoczekiwanie, wręcz większość z nich narasta stopniowo przez dłuższy bądź krótszy czas, a to, co się potocznie przyjęło nazywać kryzysem, co jest konotowane jako jakiś niespodziewany moment ujawniający problem, może być zwyczajnie przysłowiową kroplą, która przelewa czarę większego kryzysu, który narastał od dawna.

Rozpoznanie kryzysu polega na dookreśleniu pewnych jego objawów, które umożliwiają diagnozowanie i uprawdopodobniają fakt jego wystąpienia. Zalicza się do nich obecność wydarzenia krytycznego lub przewlekłego stresu, interpretowanie tego zdarzenia jako niespodziewanego, wystąpienie u człowieka nieprzyjemnych emocji i przeżyć, interpretowanie sytuacji, w której znalazł się człowiek, jako zagrażającej, związanej ze stratą lub wymaganiami, zaobserwowanie utraty kontroli, lęk przed tym, co będzie w przyszłości, zmianę nawykowych zachowań, przyzwyczajień, rutyny dnia codziennego i sposobów działania oraz pozostawanie w przedłużającym się stanie napięcia nerwowego (Badura-Madej, 1996, s. 17).

Osoby doświadczające kryzysu różnie na niego reagują. Niektórzy potrafią samodzielnie go opanować, rozwiązać i przemienić doświadczenie kryzysu w sytuację rozwojową oraz dającą siłę i motywację do dalszych wyzwań. Inni pozornie opanowują sytuację kryzysu, wypierając i nie w pełni dopuszczając towarzyszące mu przeżycia. Zagłuszają kryzys. Jeszcze inni wręcz załamują się, wycofują z normalnego funkcjonowania i bez skorzystania z odpowiedniej pomocy mogą doprowadzać się na skraj załamania nerwowego, a często do śmierci (Caplan, 1966, s. 36–39).

Jednakże ujawnienie uniwersalnego wzorca reakcji na sytuacje krytyczne wydaje się niemożliwe. Te reakcje zależą od sytuacji wywołującej bezpośrednio kryzys, od czynników do niego prowadzących oraz od osobowości człowieka, jego wzorców reakcji i zachowań. G. Caplan (1966, s. 40–41), amerykański psychiatra, analizujący przebieg reakcji kryzysowej wymienił jej cztery etapy: (1) konfrontacje z wydarzeniem powodującym kryzys; (2) poczucie utraty kontroli nad swoim życiem; (3) obniżenie poczucia wartości i jednoczesny wzrost napięcia; (4) faza dekompecacji, prowadząca do zniekształconego postrzegania rzeczywistości, wycofania z kontaktów społecznych, dezorganizacji i chaosu wewnętrznego. Każda z kolejnych faz pojawia się wtedy, gdy zawodzą mechanizmy obronne, uruchamiane w poprzedniej fazie. Pomiędzy tymi fazami człowiek stara się zmobilizować swoje zasoby psychiczne, aby pokonać kryzys samodzielnie. Faza ostatnia występuje wówczas, gdy mu się to nie udaje. Podobnie o przebiegu kryzysu i o jego dwóch możliwych zakończeniach (pokonaniu bądź załamaniu nerwowym) piszą inni specjaliści od metodologii interwencji kryzysowej D. C. Aguilera i J. M. Messick (1982).

Istnieje kilka koncepcji mechanizmów radzenia i nieradzenia sobie w sytuacji kryzysu (Caplan, 1966; Erikson, 1968; Lazarus, 1986; Janis, Mann za: Badura-Madej, 1996). Przywołując tu wybraną z nich, należy ponownie odwołać się do Caplana (1966, s. 41–42), który opisuje te zachowania, które sprzyjają rozwiązaniu sytuacji kryzysowej i poradzeniu sobie z nią w sposób konstruktywny. Można wśród nich wyróżnić: (1) aktywną diagnozę rzeczywistości i poszukiwanie informacji; (2) uzewnętrznianie pozytywnych i negatywnych uczuć; (3) rozkładanie sytuacji problemowych na fragmenty i systematyczne ich rozwiązywanie; (4) dostrzeganie w sobie objawów zmęczenia oraz dezorganizacji, co sprzyja utrzymaniu kontroli nad codziennością; (5) aktywne radzenie sobie z uczuciami i problemami bądź akceptowanie ich, gdy nie można ich zmienić; (6) gotowość do zmian; (7) zaufanie do siebie i ludzi oraz (8) podtrzymywanie w sobie nadziei na rozwiązanie kryzysu. Ten sam autor wymienia również czynniki utrudniające radzenie sobie z kryzysem. Są wśród nich: (1) negowanie istnienia sytuacji problemowej; (2) postawa bierności; (3) wypieranie negatywnych uczuć; (4) problemy z codziennym funkcjonowaniem; (5) wybuchowość i niepanowanie nad sobą; (6) odrzucanie pomocy ze strony innych i nieszukanie jej w celu rozwiązania trudności; (7) poczucie przytłoczenia problemami (Caplan, 1966, s. 43–44).

Nieocenioną rolę w poradzeniu sobie z doświadczeniem kryzysu odgrywa możliwość skorzystania z czyjejs pomocy. W ramach sieci wsparcia społecznego działają instytucje publiczne (na przykład ośrodki pomocy społecznej, ośrodki interwencji kryzysowej, poradnie psychologiczne, ośrodki terapeutyczne), organizacje społeczne oraz osoby wspierające (psychologowie, pracownicy socjalni, terapeuci, streetworkerzy, animatorzy, doradcy, lekarze i inni nieformalni „pomagacze”). Udzielanie wsparcia społecznego stanowi główny czynnik skuteczności w sytuacji kryzysowej. Polega ono w swojej istocie na podtrzymaniu w wyrażaniu uczuć, na opiece i na życzliwej postawie, pomagającej przejść przez kolejne fazy interwencji kryzysowej, niezależnie od stosowanej metodyki pomagania w kryzysie. Wsparcie społeczne to także informacja dla osoby w kryzysie o tym, że jest częścią jakiejś społeczności, że nie jest sama ze swoimi trudnościami, choć należy pamiętać, że warunkiem dobrego pomagania jest nieuzależnianie od udzielanej pomocy. Poza wsparciem w konkretnym kryzysie elementem niezbędnym pomocy jest umiejętne aktywizowanie osoby wspieranej do radzenia sobie samej. Tym różni się dobra pomoc od opiekowania się, które często głównie uzależnia przyjmującego wsparcie, co może jedynie potęgować kryzys w perspektywie długofalowej.

W kontekście wsparcia społecznego kryzys może być interpretowany jako „doświadczenie pozytywne (a nie negatywne), otwierające przed człowiekiem nowe perspektywy, horyzonty. Może być jednak źle rozwiązany, wówczas powoduje negatywne skutki w osobowości i życiu człowieka. Kryzys zależy od sposobu reagowania na sytuację trudną, sposobu radzenia sobie, ale również od tego, czy osoba będąca w kryzysie uzyskała pomocną dłoń drugiego człowieka. Jest doświadczeniem bardzo głębokim i angażującym,

z którym zмага się każdy człowiek” (Jacyniak, Płużek, 1996, s. 11). Obecność osoby wspomagającej w sytuacji kryzysu jest nie do przecenienia. Stąd wokół zjawiska kryzysu w naukach o człowieku rozwinął się nurt praktycznego reagowania zwany interwencją kryzysową (Badura-Madej, 1996; Greenstone, Leviton, 2004; Lipczyński, 2007; Kubacka-Jasiecka, 2010). Interwencja kryzysowa w praktyce wsparcia społecznego nie jest powszechnie stosowana wobec osób starszych, chyba że znajdują się one w sytuacji traumy wywołanej przemocą lub żałobą. Jak zostanie ukazane w dalszej części, starość jest okresem niezwykle kryzysogennym, ale w mniejszym stopniu z kryzysami gwałtownymi, a w większym przebieg załamań będzie miał charakter chroniczny i egzystencjalny.

Kryzys(y) w obszarze starzenia się

Starość jest dla kryzysu nie lada wyzwaniem, gdyż perspektywa rozwojowa ulega zdecydowanemu skróceniu. Przez to motywacja do przełamywania kryzysu wymaga nieustannego wzmacniania. Jeśli nie będzie ona wzmacniana od zewnątrz, sami seniorzy mogą mieć problem ze znalezieniem w sobie wystarczającej siły, aby o sobie zadbać, zawalczyć lub zwyczajnie przedłużyć okres życia i zadbać o jego jakość. Jeśli badacze zjawiska będą unikać pogłębionej analizy problemów okresu starości, wszelkie próby jej opisu będą miały charakter powierzchowny, a przez to może być w jakiejś części zaprzepaszczony potencjał kulturowy, rodzinny i społeczny seniorów. Nie wspominając o tym, że na zasadzie solidarności międzypokoleniowej prawda o starości obecnej może przyczynić się do kreowania starości przyszłej, tej, która dotyczy młodych obecnie osób. W tym sensie poznawanie prawdy o starości przyczynia się do edukacji i profilaktyki jej negatywnych skutków, w tym przeżywanych kryzysów.

Starość jest okresem granic, napięć i związanych z nimi wyborów – między aktywnością i biernością, między wolą i zniewoleniem, między życiem i śmiercią. Ukazanie starości w kontekście kryzysowym oswaja trudne aspekty ludzkiego życia, pozwala na uwspólnianie doświadczenia osób starszych i nadaje im wymiar ogólnoludzki. Psychologia nazywa okres życia, w którym człowiek przestaje być aktywny zawodowo, „okresem strat” lub „kryzysem starości” (Straś-Romanowska, 2001, s. 264–266). Wśród wielu zdarzeń krytycznych wpisanych w tę fazę życia najczęściej wymienia się: osłabienie stanu zdrowia, spadek witalności i aktywności, utratę atrakcyjności, zmianę relacji w obrębie najbliższego otoczenia (w rodzinie, wśród przyjaciół, w kręgach znajomych), niezdolność lub niemożliwość pracy, utratę prestiżu zawodowego i przez to społecznego, perspektywę śmierci najbliższych i śmierci własnej. Badacze zjawiska starzenia w mniej lub bardziej szczegółowy sposób analizują przebieg tych zdarzeń krytycznych w doświadczeniu osób starszych (Synak, 1990; Rembowski, 1984; Czerniewska, 1999; Szatur-Jaworska, Błędowski, Dziegielewska,

2006; Błachnio, 2002; Zając, 2002; Zboina i in., 2011). W wymienionych pracach analizuje się szczegółowo przebieg, konsekwencje i skalę danego zdarzenia krytycznego w określonej grupie badawczej. Taka perspektywa wzbogaca szczegółowy opis starości jako zjawiska indywidualnego.

Poszukując perspektywy w większym stopniu zbiorowej, można kryzys i starość łączyć ze sobą w innych aspektach. Wiążą się one bardzo ściśle z szeroko komentowanymi prognozami demograficznymi (*Prognoza ludności na lata 2008–2035*; Hryniewicz, 2012). Jeśli potraktujemy starość jako zjawisko wywołujące kryzys, to w najszerszym obszarze będzie on obejmował wszelkie konsekwencje starzenia się dla systemu pomocy społecznej, ubezpieczeń, rynku pracy, ochrony zdrowia i innych systemów, na których funkcjonowanie demograficzne starzenie się będzie wywierało znaczący wpływ. W tym sensie możemy mówić o kryzysie systemowym wywoływanym przez postępujące procesy starzenia się. Kryzys ten mógł nie zaistnieć, gdyby nie zaszły określone zjawiska demograficzne, których przy okazji analizowania starości nie sposób pominąć. W tym sensie starość będzie wywoływała kryzysy systemowe ze względu na zakres i formy jej przebiegu.

Drugim aspektem kryzysu, który będzie powiązany ze zjawiskiem starości również na tle przemian demograficznych, będzie kryzys społeczny. Dotyczyć on będzie relacji społecznych pomiędzy przedstawicielami najstarszych generacji a ich otoczeniem. Te przemiany będą wpływać na relacje w rodzinie, więzi międzypokoleniowe (wewnątrzrodzinne i pozarodzinne), kwestie opiekuńcze, jakość i zakres kręgów społecznych – przyjacielskich, znajomych, wspólnotowych, samopomocowych. Ten kryzys można wyszczególnić i mówić o kryzysie rodziny, kryzysie opieki, kryzysie samopomocy, kryzysie międzygeneracyjnym, ale ogólnie można go określić mianem kryzysu społecznego związanego ze starzeniem się społeczeństwa.

Trzecim aspektem kryzysu zarysowującego się pod wpływem powolnej dominacji osób w wieku poprodukcyjnym jest indywidualny wymiar kryzysu. O ile w dwóch poprzednich aspektach mogliśmy mówić o kryzysach starości (w takim rozumieniu, że starość wywołuje kryzysy), o tyle wymiar indywidualny oznacza kryzysy samej starości. W tym obszarze to starość przeżywa swoje własne kryzysy, przez co prawdopodobnie wywołuje je w innych obszarach funkcjonowania zbiorowego.

Sytuacje krytyczne, jakie przeżywa człowiek starszy, wiążą się przede wszystkim z faktem upływu życia. Zejście z rynku pracy inicjuje proces wymuszający zastąpienie dotychczasowej aktywności zawodowej inną formą aktywności. Jednak brak przychodów z pracy często uniemożliwia zaangażowanie się w inne obszary aktywności. Do tego dochodzą problemy zdrowotne, wzrastające potrzeby opiekuńcze lub zapotrzebowanie na doraźne wsparcie w życiu codziennym – w obszarze działań fizycznych, ale też emocjonalne. Obniżenie sił witalnych powoduje ograniczenia w kontaktach z rodziną i dotychczasowymi znajomymi. Często również potęguje się doświadczenie utraty bliskich ludzi oraz przytłaczająca świadomość własnej śmiertelności. Kryzysy

indywidualne można usystematyzować w następujący sposób: (1) kryzys aktywności; (2) kryzys seksualności; (3) kryzys atrakcyjności; (4) kryzys relacji interpersonalnych; (5) kryzys związany ze śmiercią; (6) kryzys finansowy; (7) kryzys poznawczy; (8) kryzys zdrowotny; (9) kryzys kulturowy; (10) kryzys edukacyjny. Ze względu na natężenie czynników groźących wystąpieniem kryzysu psychicznego można uznać starość za okres niezwykle kryzysogeny. Dodając do tego fakt, że osoby starsze, mogą przeżywać kryzysy nieświadomie lub celowo ich unikać, nie sprzyja to udzielaniu wsparcia. Starość wymusza zmianę stylu życia, może być źródłem poważnego dyskomfortu psychicznego, skutkuje ograniczeniami w życiu codziennym, w kontaktach z rodziną i ze znajomymi. Starsze osoby nie dostrzegają swoich problemów w kategoriach kryzysowych, nie wierzą w to, że można im zaradzić, nie sięgają po wsparcie, bo nie chcą być problemem, obciążeniem lub też chcą jak najdłużej pozostać autonomiczne. Takie podejście może prowadzić do ich społecznego i indywidualnego wycofywania i automarginalizacji, a także osłabienia psychicznego i fizycznego. Kryzysy indywidualne wpływają na świadomość starzejącego się człowieka oraz jego funkcjonowanie społeczne. Opis kryzysów indywidualnych z jednej strony pogłębia nasze rozumienie starości, z drugiej zaś sprawia, że sytuacja kryzysowa może być interpretowana w kategoriach pozytywnych, rozwojowych i rozwiązywalnych.

Analizując kryzysy w starości i kryzysy wywoływane przez starość, trzeba w końcu zadać pytanie, czy uprawnione jest w ogóle używanie terminu „kryzys” do tak szczególnego etapu życia człowieka, jakim jest starość? Być może jest tak, że starość wiąże się z innymi niż kryzys formułami do opisu dynamiki tego zjawiska? Bo przecież cóż po starości? Śmierć i nieznana rzeczywistość, która raczej jest kwestią wiary niż pewności istnienia. Jeśli przyjmiemy, że starość jest jakąś zamkniętą całością, mającą pewne właściwości i jakości oraz że główną jej cechą jest poprzedzanie śmierci w cyklu życia, to rzeczywiście używanie terminów związanych z kryzysem wydaje się niezasadne, gdyż po co reagować na kryzys, dotyczący okresu, który i tak prowadzi do końca.

Założenie, że starość jest jednakowa dla wszystkich osób starszych i stanowi jakąś spójną, jednorodną całość, jest założeniem błędnym. Po pierwsze osoby starsze są grupą mocno niejednorodną, szczególnie tzw. młodzi starzy, czyli pokolenia urodzone w latach 50. XX wieku. Są to osoby bardziej żywotne niż chociażby ich rodzice, bardziej aktywne, mobilne, świadome swoich potrzeb, zdrowsze, a przede wszystkim lepiej zaadaptowane do zmieniającej się rzeczywistości. W ramach jednego pokolenia seniorów można wyróżnić wiele oblicz starości i tak będzie w każdym następnym pokoleniu przechodzących na emeryturę osób. Będą one różnić się między sobą podejściami do każdego odrębnego aspektu swojej starości, który teoretycznie może wywoływać kryzys. W tym sensie starość już nie jest jednorodna, a będzie jeszcze bardziej niejednorodna wraz z upływem pokoleń starzejących się osób.

Po drugie, oczywiście starość poprzedza śmierć, ale nie wiadomo, czy jako okres życia nie dorówna z czasem w swojej długości okresowi aktywności

zawodowej, biorąc pod uwagę postęp medycyny i wzrastającą świadomość ludzi w kontekście dbania o jakość życia. W tym znaczeniu analizowanie starości przy użyciu kryzysów jako sposobu opisu tego, co się dzieje ze starszą osobą, może pomóc budować konstruktywną postawę życiową i przyczyniać się do troski o jak najlepszy komfort psychiczny i fizyczny ostatniego okresu istnienia. Zatem nie analiza kryzysów starości w ogóle, lecz analiza poszczególnych odmian kryzysu w szczególności może spowodować przełamanie dość charakterystycznego dla osób starszych życiowego marazmu. W ich przekonaniu jest on nie do uniknięcia, bo przecież to „starość, czyli nic się z nią nie da zrobić”, a w rzeczywistości to tylko kryzys starości, który przy wsparciu i przyjęciu określonej postawy przez samego seniora jest do przezwyciężenia. Mogą o tym świadczyć przykłady wielu seniorów, którzy pomimo występowania wielu przesłanek, mogących wywołać kryzysy w starości, poprzez odpowiednie wsparcie i ukierunkowanie na aktywność nie pozwalają tym kryzysom zaważać ich życiem. Świadczy o tym dobitnie wiele mikrobadań nad Uniwersytetami Trzeciego Wieku, Klubami Seniora i innymi inicjatywami samopomocowymi, wolontarystycznymi, międzypokoleniowymi.

Można zatem uznać, że starość w kryzysie, wspomagana przez odpowiednie działania zewnętrzne i inicjatywy własne seniora, poddawana swojej „społecznej interwencji kryzysowej” może stać się początkiem nowego etapu życia, a nie jego końcem.

Społeczna interwencja kryzysowa na rzecz starości

Czym powinna być ta swoista społeczna interwencja kryzysowa? Co do metod wsparcia nie różni się ona od klasycznej interwencji kryzysowej. W opisie Badury-Madej klasyczna interwencja kryzysowa polega na „zapewnieniu poczucia wsparcia społecznego i poczucia bezpieczeństwa, na pomocy w konkretnych sprawach, na zredukowaniu lęku dzięki opiekuńczości w okresie, kiedy zaburzona jest jasność myślenia i utrudnione właściwe decyzje i działania. W interwencji istotna jest empatyczna odpowiedź na potrzeby osoby w kryzysie” (Badura-Madej, 1996, s. 27). Metoda interwencji obejmuje: (1) tworzenie kontaktu emocjonalnego i relacji terapeutycznej; (2) zbieranie informacji; (3) analizę systemu wsparcia społecznego; (4) rozwiązywanie problemów związanych z kryzysem; (5) opis interwencji (Badura-Madej, 1996, s. 59–66) oraz (6) zakończenie interwencji, od jakości którego zależy umiejętne rozwiązywanie przyszłych kryzysów w przyszłości.

Dla niniejszych rozważań ważne jest również wyróżnienie dwóch rodzajów interwencji kryzysowej – szerokie i wąskie. To ostatnie sprowadzać się będzie do krótkoterminowej psychoterapii, kiedy uwaga będzie skupiać się na wydarzeniu, które spowodowało kryzys. Ta forma interwencji, jak pisze Badura-Madej (1996, s. 57), będzie trwała od 4 do 6 tygodni intensywnej pracy. Z kolei szersze rozumienie interwencji będzie obejmowało działania

psychologiczne, medyczne i środowiskowe oraz będzie dłuższe w czasie. Elementem, który może podkreślać społeczny wymiar interwencji kryzysowej, poszukiwany w kontekście pomocy osobom starszym, to właśnie oddziaływania środowiskowe. Badura-Madej (1996, s. 57) określa je jako „mobilizację naturalnej grupy wsparcia, organizowanie zastępczej grupy wsparcia, udzielanie pomocy socjalnej”. Położenie nacisku na ten element interwencji kryzysowej czyni tę formę wsparcia nacechowaną społecznie. Jednocześnie uwzględniając specyfikę kryzysów, w których przeważnie znajdują się osoby starsze – chronicznych i egzystencjalnych – należy podkreślić społeczny walor interwencji. To właśnie wsparcie społeczne, realizowane w działaniach środowiskowych będzie kluczowe dla pomyślnego przeformułowania kryzysu u osób starszych, bardziej niż interwencja psychologiczna i medyczna, które w okresie starości mają mniejszą siłę oddziaływania (psychologiczna) lub przyczyniają się do pogłębienia załamania (medyczna).

Chcąc podkreślić znaczenie społecznego wpływu na przebieg kryzysu u osoby starszej, pragnę przywołać w tym miejscu model kryzysu i interwencji autorstwa L. A. Hoff (1995), określanymi mianem psychosocjokulturowego paradygmatu kryzysu. W modelu tym źródła, objawy, przebieg, skutki, czynniki wywołujące kryzys i jemu zapobiegające są ze sobą ściśle powiązane i stanowią swoistą całość. Kryzys jest wywoływany nie przez stany pojedynczego człowieka, jego uwarunkowania osobowościowe czy emocjonalne, ale przez wzajemnie ze sobą powiązane czynniki sytuacyjne, społeczno-kulturowe oraz indywidualne, związane z unikalną biografią człowieka. Na wystąpienie kryzysu może mieć wpływ niezrealizowanie zadań rozwojowych wynikające z cyklu życia i przechodzenia z jednej fazy rozwoju w drugą. W tych okresach przejściowych, które wymagają nie tylko umiejętności i zaangażowania własnego, lecz także aprobaty społecznej, człowiek nie zawsze umiejętnie pokonuje kolejne etapy rozwojowe, wchodzi w nowe role, co zdecydowanie osłabia jego umiejętności radzenia sobie z nieprzewidywalnymi wydarzeniami życiowymi. To osłabienie kumuluje się i w sytuacjach kryzysogennych może się ujawnić. Jednocześnie na pojawienie się kryzysu mają wpływ przemiany kulturowe, aksjologiczne, struktur społecznych i wartości obowiązujące w danych społecznościach, na przykład stosunek do osób w wieku poprodukcyjnym na tle innych grup wiekowych funkcjonujących w obszarze zatrudnienia lub ochrony zdrowia danej społeczności. Ten stosunek może przyczynić się do wystąpienia indywidualnego kryzysu. Kryzysy wynikające z sytuacji socjokulturowej są poza kontrolą jednostki i jak twierdzi Hoff, próby zaradzenia im wyłącznie poprzez pracę indywidualną z człowiekiem, bez próby zmiany wzorców socjokulturowych, nie rokuje trwałym zażegnaniem kryzysu. Oczywiście samo podłoże socjokulturowe nie jest czynnikiem koniecznym do wystąpienia kryzysu jednostkowego, ale tworzy podłoże do wystąpienia kryzysu. Jeśli człowiek (na potrzeby niniejszego artykułu osoba starsza) dokona subiektywnej interpretacji tej sytuacji społeczno-kulturowej jako nierozwiązywalnej, niemożliwej do przezwyciężenia samodzielnie, wywołującej nadmierny stres, wtedy

ujawnienie się kryzysu indywidualnego i towarzyszących mu objawów może wystąpić z wysokim prawdopodobieństwem. To właśnie takie czynniki socjokulturowe, jak stereotypy osób starszych, nietolerancja dla ich słabości, traktowanie ich jako „systemowych pasożytów”, a także takie zjawiska, jak przemoc wobec osób starszych, zaniedbania systemowe, *ageizm* instytucjonalny i organizacyjny mogą być zarzewiem kryzysów indywidualnych.

W przewyciężaniu kryzysu indywidualnego ważne jest zatem uwzględnienie nie tylko czynników osobowościowych, lecz także innych źródeł kryzysu, o charakterze socjokulturowym właśnie. Jak pisze Hoff (1995, s. 18), „istoty ludzkie łączą w sobie aspekty fizyczne, emocjonalne, społeczne i duchowe. Żadna jednostkowa teoria nie jest w stanie wyjaśnić doświadczenia kryzysowego, jego źródeł, ani wskazać jednego najskuteczniejszego podejścia do udzielenia pomocy jednostce w kryzysie”.

Paradygmat interwencji kryzysowej postulowany przez Hoff polega na uwzględnieniu w perspektywie wsparcia zarówno przesłanek indywidualnych człowieka przeżywającego kryzys, jak i elementów środowiska socjokulturowego, gdyż „indywidualne interwencje w odniesieniu do osób, których kryzysy pochodzą ze środowiska socjokulturowego powinny być wspierane przez publiczne strategie społeczne” (Hoff, 1995, s. 45) i dalej „pomaganie ludziom w konstruktywnym rozwiązywaniu kryzysów emocjonalnych polega na pomaganiu im w ponownym ustabilizowaniu harmonijnych relacji z osobami bliskimi, ustanowieniu swego miejsca i relacji w obrębie większej społeczności” (Hoff, 1995, s. 146).

Zatem społeczna interwencja kryzysowa obejmowałaby: (1) poziom indywidualny; (2) poziom społeczno-kulturowy; (3) poziom instytucjonalny i organizacyjny; (4) poziom strukturalny. Oddziaływanie interwencyjne powinno wpływać na zmianę na każdym z tych poziomów. W tym sensie interwencja kryzysowa o charakterze społecznym miałaby pośrednie zadanie wprowadzania zmian społecznych – poprzez wsparcie konkretnego człowieka, ale też poprzez przyczynianie się do zmiany społecznie funkcjonującego wzorca i struktury danej społeczności. Angażowałaby istniejące instytucje i organizacje, a poprzez nie oddziaływałaby na nośniki tych kryzysogennych wzorców. Społeczna interwencja kryzysowa wykraczałaby poza interwencję indywidualną zgodnie z logiką skutecznego działania – jeśli źródłem kryzysu są inne czynniki niż uwarunkowania indywidualne, należy zmieniać te czynniki, jednocześnie wspierając jednostkę.

Takie podejście do przeciwdziałania kryzysom zaowocowało na przykład w latach 60. XX wieku powstaniem ruchu na rzecz zdrowia psychicznego, o którym pisze Zimbardo i Ruch. W obliczu narastających problemów społecznych połowy ubiegłego stulecia w USA, takich jak wzrost bezrobocia, bezdomności oraz zachowań dewiacyjnych w amerykańskim społeczeństwie wysunięto następujące postulaty: (1) konieczność działań na rzecz zdrowia grup społecznych, a nie wyłącznie pojedynczych osób; (2) nacisk na działania prewencyjne i profilaktyczne w obszarze zdrowia psychicznego; (3) poszukiwanie

źródeł stresu w jakości kulturowych i aksjologicznych systemów danej społeczności, a nie w samej jednostce; (4) organizowanie wsparcia w środowisku, a nie w instytucjach zamkniętych; (5) podkreślenie znaczenia pomocy udzielanej przez paraprofesjonalistów i wolontariuszy oraz samopomocowych form wsparcia jako mających lepszy dostęp do osób szczególnie potrzebujących pomocy; (6) promocja nowatorskich strategii pomocy powstających w opozycji do tradycyjnej psychoterapii i paradygmatu medycznego – na przykład terapie krótkoterminowe, pomoc psychologiczna czy interwencja kryzysowa. Jak pisze Zimbardo i Ruch, jeśli jakieś problemy są spowodowane przez system, to tylko poprzez systemowe rozwiązania można rozwiązać problemy społeczne i indywidualne.

Chociaż nasze możliwości (jako jednostek) w zakresie działania i osiągnięcia rezultatów są w danym momencie ograniczone przez te właściwości systemu, to nie jesteśmy jednak na stałe zdani na jego łaskę, ponieważ systemy można zmieniać. Uczymy się wreszcie, że wszystko to, co istnieje w systemach społecznych nie jest nieuchronne [...]. Zaczynamy sobie zdawać sprawę, że przez planowanie i wspólne działanie możemy zmienić nasz świat społeczny w taki sposób, aby lepiej zaspokajał nasze ludzkie potrzeby (Zimbardo, Ruch, 1988, s. 639–640).

Uwzględniając specyfikę kryzysów przeżywanych przez osoby starsze, należy podkreślić, że najczęściej mają one charakter chroniczny lub egzystencjalny. Nie są wprost określane mianem kryzysów, co może być jednym z czynników socjokulturowych, wpływających na tę ich interpretację. Kryzysy osób starszych są przewlekłe, mają indywidualny przebieg, w swojej „ostrej fazie” prowadzą do wycofania, bierności, rezygnacji z kontaktów społecznych, zaburzeń psychicznych i psychosomatycznych. Trudno jest zdiagnozować ich obecność, ze względu na to, że osoby starsze mają skłonność do minimalizowania skutków i przebiegu kryzysu w zewnętrznej manifestacji. Często potrzeba wsparcia osoby starszej ze względu na wiek może być powiązana z potrzebą interwencji kryzysowej. To wsparcie powinno się odbywać w środowisku życia, poprzez zbudowanie siatki pomocowej – ludzi, organizacji i instytucji.

Pomimo że za stan psychiczny na każdym etapie życia odpowiedzialność ponosi konkretny człowiek, to jednak należy też uwzględnić czynniki społeczne i kulturowe, a także wpływać na ich przemodelowywanie, żeby nie przyczyniały się do inicjacji lub zaostrzenia przebiegu kryzysów osób starszych. Senior powinien mieć świadomość odpowiedzialności za jakość własnej starości, troszczyć się o swój rozwój przez całe życie (zgodnie z założeniami Long-Life-Learning, ale też Late-Life-Learning), wypracowywać postawę optymistyczną, otwartą na kontakty z innymi osobami. Jednak po stronie „systemu” są również pewne zadania o charakterze społecznej interwencji kryzysowej, takie jak zadbanie o tzw. edukację do starości, chociażby poprzez budowanie kontaktów międzypokoleniowych, zapewnienie równego dostępu do instytucji życia społecznego (np. ochrony zdrowia czy rynku pracy), prowadzenie kampanii informacyjnych, przyczyniających się do zmiany

świadomości społecznej na temat starości. Kluczową kwestią jest adekwatne i świadome przeżywanie upływu czasu prowadzące do starości, co pozwoli zaakceptować przemijanie i uczyni starość okresem podobnie satysfakcjonującym, jak inne, wcześniejsze fazy życia. Osiągnięcie tego celu wiąże się z zadaniami zarówno dla pojedynczego człowieka, jak i dla całego systemu społecznego.

Podsumowanie

Starość jest okresem uciekającego czasu, świadomości przemijania i bezpowrotnych strat. Kryzysy starości mogą doprowadzić do uległości wobec życia i wycofania się z niego, pod wpływem klęski, niezadowolenia, słabości i uczucia bezradności. Nie oznacza to jednak, że każda starość będzie związana z przeżywaniem kryzysu, gdyż każda osoba starsza jest inna, inaczej przeżywa swoje starzenie się, ma inne podejście do życia, preferencje, nastawienie ku przyszłości. Niewątpliwie jednak starość z racji jej cech „gatunkowych” jest zagrożona wystąpieniem kryzysu, szczególnie kryzysu chronicznego. Wsparcie społeczne osób starszych zagrożonych kryzysem powinno, podobnie jak innych grup wiekowych, być dostępne i możliwe. Należy się sprzeciwiać stereotypowemu postrzeganiu starości jako tego okresu życia, z którego „już nic nie będzie”, który już „do niczego nie prowadzi”, „po którym już nic”.

Osoby starsze zasługują na szanse rozwojowe, na tworzenie warunków i klimatu, żeby we właściwy sobie sposób i we własnym tempie dokonywały zmian, prowadzących do nowej jakości ich życia. Nie dokonają tego same, potrzebują całego kontekstu społecznego. Przełamanie kryzysu przez pojedynczego seniora dokonuje się poza doświadczeniem indywidualnym, w wymiarze rodzinnym i lokalnym, w wymiarze polityki społecznej, edukacji, ochrony zdrowia, rekreacji i turystyki, ale przede wszystkim rozwój oznacza kulturowe rozwijanie doświadczenia międzygeneracyjnego. Kryzysy są znaczące w hermeneutycznym ich wymiarze, ale też prowokują do działania, do zmiany, do dynamicznego dążenia ku lepszemu i... ku dobrej śmierci.

Bibliografia

- Aguilera D. C., Messick J. M., 1982, *Crisis intervention. Theory and methodology*, The C. V. Mosby Company, St. Louis–London.
- Badura-Madej W., 1996, *Wybrane zagadnienia interwencji kryzysowej. Poradnik dla pracowników socjalnych*, Wydawnictwo Interart, Warszawa.
- Badziąg M., 2000, *Kryzys – norma czy patologia?*, „Edukacja i Dialog”, nr 1.
- Beauvoir de S., 2011, *Starość*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa.
- Błachnio A., 2002, *Pytanie o jakość życia w kontekście rozważań nad naturą starości*, [w:] K. Obuchowski (red.), *Starość i osobowość*, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej, Bydgoszcz.

- Brammer L., 1984, *Kontakty służące pomaganiu. Procesy i umiejętności*, SPP PTP, Warszawa.
- Caplan G., 1966, *Principles of Preventive Psychiatry*, Tavistock Publications, London.
- Czerniewska O., 1999, *Wymiar czasu a przeżywanie starości*, „Ethos”, nr 47.
- Erikson E. H., 1968, *Identity. Youth and crisis*, Faber & Faber, London.
- Frankl V., 2010, *Wola sensu. Założenia i zastosowanie logoterapii*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa.
- Greenstone J. L., Sharon C., Leviton S. C., 2004, *Interwencja kryzysowa*, GWP, Gdańsk.
- Hoff L. A., 1995, *People in Crisis. Understanding and Helping*, Jossey-Buss Publishers, San Francisco.
- Hryniewicz J. (red.), 2012, *O sytuacji ludzi starszych*, Rządowa Rada Ludnościowa, Warszawa.
- Iwanek T., 2004, *Kryzys i jego odmiany*, Wydawnictwo Wyższa Szkoła Zarządzania „Edukacja”, Wrocław.
- Jacyniak A., Płużek Z., 1996, *Świat ludzkich kryzysów*, Wydawnictwo WAM, Kraków.
- James R. K., Gilliland B. E., 2004, *Strategie interwencji kryzysowej*, PARPA, Warszawa.
- Kubacka-Jasiecka D., 2010, *Interwencja kryzysowa. Pomoc w kryzysach psychologicznych*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne. Grupa Kapitałowa WSiP, Warszawa.
- Lazarus R. S., 1986, *Paradygmat stresu i radzenia sobie*, „Nowiny Psychologiczne”, nr 3–4.
- Lipczyński A., 2007, *Psychologiczna interwencja w sytuacjach kryzysowych*, Difin, Warszawa.
- Raław M. (red.), 2011, *Publiczna troska, prywatna opieka. Społeczności lokalne wobec osób starszych*, ISP, Warszawa.
- Rembowski J., 1994, *Psychologiczne problemy starzenia się człowieka*, PWN, Warszawa–Poznań.
- Simonton O. C., Mathews-Simonton S., Creighton J. L., 1993, *Triumf życia*, Med Tour Press International, Warszawa.
- Straś-Romanowska M., 2001, *Późna dorosłość. Wiek starzenia się*, [w:] B. Harwas-Napierała, J. Trempała (red.), *Psychologia rozwoju człowieka*, t. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Synak B., 1990, *Teoretyczne i pojęciowe problemy złożoności w starszym wieku*, [w:] J. Staręga-Piasek, B. Synak (red.), *Społeczne aspekty starzenia się i starości*, Centrum Medyczne Kształcenia Podyplomowego, Warszawa.
- Szatur-Jaworska B., Błędowski P., Dzięgielewska M., 2006, *Podstawy gerontologii społecznej*, Aspra-Jr, Warszawa.
- Wielka Encyklopedia PWN*, 2003, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Włodarczyk E., Cytlak I. (red.), 2011, *Człowiek wobec krytycznych sytuacji życiowych. Z teorii i praktyki pracy socjalnej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Zajęc L., 2002, *Psychologiczna sytuacja człowieka starszego oraz jej determinanty*, [w:] K. Obuchowski (red.), *Starość i osobowość*, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej, Bydgoszcz.
- Zboina B., Kałdon B., Król H., Bakalarz-Kowalska B., 2011, *Kryzys starości w ujęciu pedagogicznym*, „Forum Pedagogiczne UKSW”, nr 1.
- Zimbardo P. G., Ruch F. L., 1988, *Psychologia i życie*, PWN, Warszawa.

Netografia

Prognoza ludności na lata 2008–2035, www.stat.gov.pl/gus/5840_8708_PLK_HTML.htm (dostęp: 27.11.2014).

Emilia Kramkowska*

Subiektywny wymiar problemu przemocy doświadczanej w rodzinie przez ludzi starych

Streszczenie. Jednym z przymiotów współczesnego społeczeństwa polskiego jest ten wskazujący na postępujący proces jego starzenia się. Demografowie biją na alarm, gdyż według spisu powszechnego z 2011 roku różnica między najmłodszym (0–17 lat) a najstarszym (60/65 lat i więcej) pokoleniem jest bardzo niska – ludzie młodzi stanowią obecnie 19,0% ludności naszego kraju, zaś seniorzy – 17,5%. Proces ten będzie się pogłębiał, powodując tym samym różne skutki, z którymi społeczeństwo będzie musiało się zmierzyć. Należy jednocześnie przypuszczać, iż problemy, z którymi zmagają się ludzie starzy, będą bardziej niż obecnie dyskutowane i będą podejmowane działania w celu ich rozwiązania.

Jedną z trudności wieku starczego jest problem przemocy, której seniorzy mogą doświadczać ze strony najbliższych, czyli rodziny. Jest to zjawisko trudne, bolesne, a jednocześnie bardzo intymne, mające indywidualny charakter dla osób nim dotkniętych. Jest wiele aspektów subiektywnego podejścia wobec zjawiska nadużyć i zaniedbań doświadczanych przez ludzi starych w rodzinie. Począwszy od sposobu definiowania problemu, poprzez przyjmowaną wobec niego postawę zarówno przez tych, którzy są nim dotknięci, jak i przez pracowników instytucji pomocy. Subiektywny wymiar problemu przemocy w rodzinie wobec ludzi starych wpływa zatem na skalę rozpoznania problemu, czyli jego ujawnienia, a także na pracę osób świadczących pomoc osobom doświadczającym nadużyć i zaniedbań w rodzinie. Na podstawie wyników badań przeprowadzonych w instytucjach pomocy społecznej w województwie podlaskim w prezentowanym artykule zostały przedstawione informacje świadczące o wyżej wspomnianych przejawach subiektywnego podejścia wobec zjawiska przemocy w rodzinie wobec ludzi starych.

Słowa kluczowe: starość, ludzie starzy, przemoc w rodzinie, pomoc społeczna.

Subjective dimension of the problem of domestic violence experienced by the elderly

Summary. One of the features of the modern Polish society is this that indicate the progressive process of aging. Demographers are worried. According to the census in 2011 the difference between the youngest (0–17 years) and the oldest (60/65 years and older) generation is very low – young people are now 19,0% of the population of our country and seniors – 17,5%. This process will be proceeded, causing various problems which the society will have to face. It should be assumed that in the future, difficulties facing by the elderly will be more than currently discussed and various activities will be taken in order to cope with them.

* Uniwersytet w Białymstoku, Wydział Pedagogiki i Psychologii, Zakład Socjologii Edukacji i Gerontologii Społecznej, 15-328 Białystok, ul. Świerkowa 20, emilka.kramkowska@wp.pl.

One of the problem of the old age is the issue of violence, which seniors can experience from the members of their family. This phenomenon is difficult, painful and very intimate and has the individual character for the people affected by it. There are many aspects of the subjective approach to the phenomenon of abuse and neglect experienced by the elderly in the family. Starting with how the problem could be defined, as well as the attitude towards it – both those aspects could be analyzed from the side of those who are affected by the violence, as well as the staff from welfare institutions. Subjective dimension of the problem of domestic violence against the elderly therefore affects the scale of the problem and its disclosure, as well as persons who work to provide support for victims of domestic violence. Based on the results of studies conducted in the institutions of social aid in Podlasie region, in the article different information showing the above-mentioned aspects of the subjective approach to the phenomenon of domestic violence against the elderly, will be presented.

Keywords: the old age, the elderly, domestic violence, the social aid.

Wstęp

Starość to pojęcie odmieniane dziś przez wszystkie przypadki. Dużo mówi się o tych, którzy wkroczyli w ten etap życia, podkreślając z jednej strony coraz bardziej powszechny model aktywnego przeżywania starości (Perek-Białas, 2008; Nawrocka, 2012), z drugiej zaś – podejmuje się zagadnienie problemów, bolączek, z jakimi muszą zmierzyć się współcześni ludzie starzy (Halicka, Halicki, Czykier, 2010; Trafiałek, 2006). Innym często dyskutowanym tematem jest społeczny wymiar starości. Zwraca się uwagę na stereotypy dotyczące wieku starczego, które w znaczący sposób wpływają na nasze postawy wobec seniorów (Kijak, 2013). Nierzadko przedmiotem dysput są również odczuwane przez ogół społeczeństwa konsekwencje rosnącej liczby ludzi starych (Szatur-Jaworska, 2006). W raporcie podsumowującym wyniki Narodowego Spisu Powszechnego z 2011 roku czytamy: „w latach 2002–2011 istotnie zmniejszyła się liczebność (o blisko 1533 tys.) jak i odsetek ludności w wieku przedprodukcyjnym (o 4,2 pp.). W spisie 2011 udział ludności w wieku 0–17 lat w ogólnej populacji wynosił ok. 19,0% wobec 23,2% w 2002 r.” (*Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego...*, 2012, s. 9). Z kolei „w stosunku do poprzedniego spisu liczba osób w wieku poprodukcyjnym (60/65 i więcej) wzrosła o prawie milion (981 tys.). Zwiększył się także do 17,5% (tj. o 2,5 pkt) jej udział w ogólnej liczbie ludności; w 2002 roku wynosił 15,0%” (*Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego...*, 2012, s. 11). Nic więc dziwnego, że starość to tak powszechne dziś słowo. Polska należy przecież do krajów starzejących się i proces ten będzie narastał.

Starość to trudny okres życia, często naznaczony chorobami i wynikającą z nich zależnością od innych, samotnością czy też świadomością zbliżającego się kresu istnienia. Innym mankamentem tego etapu mogą być zaburzone relacje rodzinne, przybierające postać przemocy. W mediach czy w literaturze przedmiotu dużo mówi się o różnych typach nadużyć wobec dzieci, wobec kobiet – głównie tych w średnim wieku. Czasami pojawia się informacja na temat

zachowań przemocowych wobec najstarszych członków społeczeństwa, ale są to przypadki raczej sporadyczne. Czy w związku z tym problem przemocy wobec ludzi starych to iluzja? Nic bardziej mylnego. Jest to zjawisko występujące w naszym społeczeństwie, ale prawdopodobnie ze względu na drażliwość tematu jest słabo rozpoznane.

Niniejszy artykuł ma przyczynić się do powolnej zmiany tego stanu rzeczy, gdyż poświęcony jest zagadnieniu nadużyć i zaniedbań, jakich mogą doświadczać seniorzy ze strony swoich bliskich, czyli w rodzinie. Na podstawie badań przeprowadzonych w instytucjach pomocy społecznej w województwie podlaskim zostaną w nim przedstawione wybrane aspekty problemu, które będą przejawem jego subiektywnego wymiaru. Świadczyć o tym będzie zarówno skala zjawiska, określona na podstawie statystyk poszczególnych instytucji pomocy, jak i pewne cechy wyróżniające osoby doświadczające takich zachowań. Ważne będzie również ukazanie postaw pracowników instytucji pomocy społecznej wobec osób dotkniętych takimi sytuacjami, które także będą wskazywać na subiektywne podejście wobec interesującego nas problemu.

Przemoc w rodzinie – wyjaśnienie pojęć

Przemoc, agresja, zaniedbania i inne formy krzywdzących zachowań towarzyszyły ludzkości od początku. Różne były ich motywy, zmieniały się też uwarunkowania – walka o przetrwanie, wojny, podboje, wymierzanie sprawiedliwości itd. Na przestrzeni dziejów przemoc przybierała różne formy, cechowała ją również zróżnicowana intensywność występowania czy też reakcja opinii społecznej na tego typu zachowania. Jednak trudno oprzeć się wrażeniu, iż czasy nam współczesne cechuje coraz powszechniejsze występowanie tego zjawiska.

Literatura polska donosi, iż najogólniej rzecz ujmując, przemoc to narzucenie komuś swojej woli lub wymuszenie czegoś na kimś (Halicka, Halicki, 2010, s. 20). Irena Pospiszyl definiuje przemoc jako „wszelkie nieprzypadkowe akty godzące w osobistą wolność jednostki lub przyczyniające się do fizycznej, a także psychicznej szkody osoby, wykraczające poza społeczne zasady wzajemnych relacji” (Pospiszyl, 1994, s. 14). Z kolei Jadwiga Mazur zwraca uwagę na fakt, iż przemoc może mieć charakter instrumentalny – służy wówczas jako narzędzie, środek do osiągnięcia określonego celu (np. do zniewolenia ofiary, wyeliminowania jej suwerennych myśli i działań, podporządkowania jej własnym żądom i potrzebom), ale może być też bezinteresowna – sprawca szuka wówczas zadowolenia w zadawaniu komuś bólu, cierpienia (Mazur, 2002, s. 14, 38).

Przemoc może pojawić się w różnych obszarach naszego codziennego funkcjonowania – w szkole, w pracy, w miejscach publicznych, na ulicy itp. Wydawałoby się, że dom to najbezpieczniejsze miejsce na ziemi, chroniące nas przed wszelkim złem czy krzywdą. Okazuje się, że niestety tak nie jest, gdyż to właśnie środowisko domowe, czasami nawet bardziej niż inne, jest

zagrożone wystąpieniem różnych form agresywnych zachowań. Co zatem cechuje ten szczególny rodzaj przemocy, jaką jest przemoc w rodzinie?

Beata Szluz zauważa, że „przemoc w rodzinie została uznana za problem społeczny stosunkowo niedawno, mimo iż jej historia jest długa” (Szluz, 2007, s. 200). W podobnym tonie wypowiada się Hanna Sasal stwierdzając, iż

mimo że w relacjach międzyludzkich istniała ona od zawsze, to o przemocy w rodzinie mówiono niewiele, jakby nie postrzegając jej jako poważnego zaburzenia w funkcjonowaniu rodziny. Takiego, które prowadzi do poważnych naruszeń norm moralnych i prawnych, tragicznych skutków psychologicznych, a w skrajnych przypadkach do poważnych okaleczeń czy zabójstw. Ujawniano jedynie wyjątkowo okrutne i budzące sprzeciw społeczny pojedyncze zdarzenia z historii rodzin, w których doszło do tragedii (Sasal, 2005, s. 19).

Trudno zaprzeczyć, iż przemoc w rodzinie jest zjawiskiem bardzo uniwersalnym, gdyż „występuje we wszystkich społecznościach, bez względu na rasę, pochodzenie etniczne czy religię. Występuje we wszystkich grupach społecznych” (Szluz, 2007, s. 200).

Ewa Dąbrowska (2012, s. 14), definiując omawianą tu kwestię, stwierdza, że przemoc w rodzinie to zło w bardzo inteligentnej postaci, przejawiającej się m.in. w świadomym wykorzystywaniu autorytetu i siły sprawcy. H. Sasal (2005, s. 19), powołując się na definicję Organizacji Narodów Zjednoczonych zamieszczoną w roboczych materiałach tejże instytucji z 1993 roku podkreśla, że „termin «przemoc w rodzinie» wykorzystywany jest dla określenia działań i zaniechań występujących w różnych związkach międzyludzkich”. Jest to zatem dość ogólne określenie interesującego nas zjawiska – co na szczeblu urzędowym (organizacyjnym) międzynarodowym wydaje się raczej zrozumiałe. Skądinąd w polskim prawodawstwie mamy bardziej szczegółową definicję przemocy w rodzinie, albowiem artykuł 2 ustawy z dnia 29 lipca 2005 roku o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie stanowi:

przemoc w rodzinie to jednorazowe albo powtarzające się umyślne działanie lub zaniechanie naruszające prawa lub dobra osobiste osób najbliższych lub innych osób wspólnie zamieszkujących lub gospodarujących, w szczególności narażające te osoby na niebezpieczeństwo utraty życia, zdrowia, naruszające ich godność, nietykalność cielesną, wolność, w tym seksualną, powodujące szkody na ich zdrowiu fizycznym lub psychicznym, a także wywołujące cierpienia i krzywdy moralne u osób dotkniętych przemocą.

Zacytowana definicja jest bardzo rozbudowana, co wydaje się zasadne, gdyż może mieć zastosowanie w wielu sytuacjach, w odniesieniu do różnych przypadków klientów pomocy społecznej.

Przytoczone wyżej sposoby rozumienia przemocy w rodzinie dotyczą także sytuacji ludzi starych. W literaturze przedmiotu podkreśla się jednak pewną specyfikę tego zjawiska gdyż „przemoc wobec ludzi starych może występować w postaci aktu popełnionego lub zaniechania działania. W skrajnej formie przemoc przejawia się w zachowaniach agresywnych, szkodliwych dla

zdrowia (np. okaleczeniach), a nawet szkodliwych dla życia” (Halicka, Halicki, 2010, s. 27). Na podobne elementy składające się na definicję przemocy wobec osób starych zwrócili uwagę amerykańscy badacze, tj. John Bond, Ronald L. Penner oraz Penny Yellen przyjmując, że zaniedbania, przemoc fizyczna, finansowa czy psychologiczna/emocjonalna to najczęstsze komponenty sytuacji przemocowej doświadczanej przez osoby po 60. roku życia ze strony osoby, którą darzą zaufaniem (Bond, Penner, Yellen, 1995, s. 118). W związku z tym przemoc w rodzinie wobec ludzi starych może przyjmować postać nadużyć, co przejawia się w zadawaniu bólu fizycznego, udręk duchowych czy sprawianiu cierpienia psychicznego (Halicka, Halicki, 2010, s. 23). Ponadto człowiek stary może być narażony na doświadczanie zaniedbania, czyli nieotrzymania niezbędnej pomocy czy opieki (Bonnie, Wallace, 2003, s. 37). Zaniedbania można różnie kategoryzować. Wymienia się zatem zaniedbania czynne – polegające na odmowie lub zaniechaniu pełnienia opieki, dozoru lub zaspokojenia potrzeb seniorów, np. odmawia się im podania jedzenia, leków, odzieży, pomocy w utrzymaniu higieny czy poczucia bezpieczeństwa. Motywem takich zachowań agresora jest chęć ukarania lub skrzywdzenia osoby starszej (Badura-Madej, Dobrzyńska-Mesterhazy, 2000, s. 99). Literatura przedmiotu wskazuje jeszcze na zaniedbania bierno – a tu, jak sama nazwa wskazuje, dochodzi do opuszczenia czy lekceważenia człowieka starego, odmowy opieki, lecz spowodowane jest to przyczynami „obiektywnymi”, czyli np. niewiedzą lub niemożnością zapewnienia należytej pomocy (Twardowska-Rajewska, Rajewska-de Mezer, 2005, s. 448).

Posługując się wyżej zarysowanym rozumieniem zjawiska przemocy w rodzinie wobec ludzi starych, o problem ten zapytano pracowników instytucji pomocy społecznej w województwie podlaskim. Autorkę niniejszego tekstu interesowało: czy osoby starsze, czyli w wieku 60 lat i więcej¹, doświadczające nadużyć i zaniedbań w rodzinie ujawniają swoją sytuację, czy też kierując się subiektywnym odbiorem zaistniałych zdarzeń, nie klasyfikują ich jako przemocy, a w związku z tym, nigdzie ich nie zgłaszają? A jeśli zgłaszają – kim jest człowiek stary doświadczający przemocy w rodzinie? Co go charakteryzuje? Gdzie można dostrzec subiektywne aspekty problemu? Odpowiedzi na te i inne pytania będą treścią dalszej części niniejszego artykułu.

Kilka uwag na temat organizacji i przebiegu przeprowadzonych badań

Materiał empiryczny będący podstawą niniejszego tekstu uzyskano dzięki przeprowadzeniu badań ilościowych i jakościowych wśród pracowników instytucji pomocy społecznej w całym województwie podlaskim.

¹ Cezura wieku przyjęta za ekspertami Światowej Organizacji Zdrowia (por. Klimczuk, 2012, s. 17–18).

W pierwszej kolejności, posługując się sondażem diagnostycznym pracowników ośrodków pomocy oraz ośrodków interwencji kryzysowej, pytano o skalę problemu przemocy w rodzinie wobec seniorów, o najczęściej występujące formy takich zachowań, o cechy wyróżniające to zjawisko w porównaniu do zachowań przemocowych występujących wśród innych grup klientów pomocy społecznej itp. Kolejnym krokiem było przeprowadzenie wśród tej samej grupy badanych wywiadów swobodnych ze standaryzowaną listą poszukiwanych informacji (Konecki, 2000, s. 169–170; Sołoma, 1999, s. 65). Autorka tekstu kierowała się zasadą, zgodnie z którą w każdym ośrodku pomocy (miejskim, gminnym, miejsko-gminnym, ośrodku interwencji), funkcjonującym na terenie województwa podlaskiego, o udział w badaniu poproszono jednego pracownika socjalnego oraz psychologa – jeśli taki był zatrudniony w danej instytucji. W sumie udało się przeprowadzić sondaż diagnostyczny oraz wywiad swobodny wśród 145 osób, a dokładnie było to 133 pracowników socjalnych oraz 12 psychologów. Badania prowadzono od lipca do grudnia 2011 roku. Pytania zamknięte poddano analizie statystycznej, zaś z nagranych wywiadów przygotowano transkrypcje, które były przedmiotem pogłębionej analizy jakościowej.

Subiektywny wymiar zjawiska przemocy w rodzinie wobec ludzi starych – na podstawie statystyk instytucji pomocy społecznej

Wybitny francuski socjolog Emil Durkheim, opisując współczesne mu społeczeństwo, posłużył się terminem „anomia”. Wyjaśniał, iż oznacza on rozpad więzi społecznych, z czym wiąże się doświadczana przez człowieka utrata orientacji co do obowiązujących norm zachowania. Prowadzi to do ujawnienia tkwiących w ludziach egoistycznych tendencji, czego wynikiem jest wzrost zachowań dewiacyjnych, w tym także przestępczości wobec rodziny (Woźniak-Krakowian, 2003, s. 201). Mimo że socjolog swoje poglądy głosił na przełomie XIX i XX wieku, wydaje się, że jego słowa obrazują także otaczającą nas rzeczywistość, a przemoc w rodzinie wobec człowieka starego z pewnością można nazwać zachowaniem dewiacyjnym.

Chcąc uzyskać odpowiedź na pytanie: czy w rodzinach zamieszkujących północno-wschodnią Polskę dochodzi do nadużyć i zaniedbań wobec ludzi starych i jaka jest skala tego zjawiska, zapytano pracowników instytucji pomocy społecznej, czy w latach 2005–2010 do ośrodka, w którym pracują, został zgłoszony przypadek osoby w podeszłym wieku, będącej ofiarą przemocy w rodzinie? W tabeli 1 zebrano odpowiedzi badanych.

Obiektywnie rzecz ujmując, można powiedzieć, iż przemoc wobec ludzi starych, której doświadczają ze strony członków rodziny, jest realnym problemem i niestety nie jest to zjawisko sporadyczne. Ponad połowa (58,6%) instytucji pomocy funkcjonujących na terenie województwa podlaskiego,

Tabela 1. Kontakt instytucji pomocy z ludźmi starymi – ofiarami przemocy w rodzinie a rodzaj instytucji pomocy

Rodzaj instytucji pomocy	Czy w latach 2005–2010 Państwa instytucja miała kontakt z osobą starszą – ofiarą przemocy w rodzinie?				Razem	
	TAK		NIE			
	N	%	N	%	N	%
Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej	33	53,2	29	46,8	62	100,0
Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej	28	77,8	8	22,2	36	100,0
Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej	6	50,0	6	50,0	12	100,0
Ośrodek Pomocy Społecznej	7	35,0	13	65,0	20	100,0
Ośrodek Interwencji Kryzysowej	11	73,3	4	26,7	15	100,0
RAZEM	85	58,6	60	41,4	145	100,0

$p < 0,01$.

Źródło: opracowanie własne.

w latach 2005–2010 odnotowała przypadki starszych kobiet lub mężczyzn, którzy byli ofiarami nadużyć i zaniedbań w rodzinie. Mówimy tu o danych obiektywnych, czyli zweryfikowanych przez pracowników instytucji pomocy społecznej, a także przez inne służby. Często w konkretnych sytuacjach przemocy była uruchomiona procedura Niebieskiej Karty², a o danym

² **Procedura Niebieskiej Karty** to ogół czynności podejmowanych w związku z uzasadnionym podejrzeniem wystąpienia przemocy w rodzinie. Jest uruchomiona w momencie zgłoszenia się osoby pokrzywdzonej na policję czy też w czasie interwencji domowej. Wszczęcie procedury polega na uzupełnieniu formularza zawierającego informacje o przebiegu aktu przemocy, o ofiarach, sprawcach, obrażeniach itd. Formularz uzupełnia policjant przybyły na interwencję, a następnie przekazuje dokument przewodniczącemu Zespołu Interdyscyplinarnego działającego przy każdym Ośrodku Pomocy Społecznej w Polsce. W skład Zespołu wchodzi: pracownik socjalny, policjant dzielnicowy, pedagog szkolny, pracownik służby zdrowia, ewentualnie: kurator. Po otrzymaniu Niebieskiej Karty przewodniczący zwołuje Zespół i wszyscy razem decydują, co dalej należy zrobić z daną sprawą. Działania Zespołu w ramach procedury Niebieskiej Karty mają pomóc ofierze przemocy w rozwiązaniu doświadczanej przez nią sytuacji, czyli Zespół stara się dobrać odpowiednie środki wspomagające ofiarę przemocy, monitoruje daną sprawę, zachowanie sprawcy przemocy i jeśli są ku temu przesłanki, stara się nakłonić ofiarę przemocy (jeśli się przed tym wzbrania) do wszczęcia procedury karnej. Jeśli ofiara nie wyraża zgody na procedurę karną, to członkowie Zespołu, którzy zgromadzili wystarczający materiał i dowody w trakcie monitorowania całej sprawy, „z urzędu” mogą wszczęć procedurę karną, czyli złożyć zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. Podstawą funkcjonowania Procedury w pomocy społecznej jest ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie z dnia 29.07.2005 r. wraz z późniejszymi nowelizacjami i rozporządzeniami do ustawy.

przypadku oprócz pracownika socjalnego nierzadko wiedzieli policjant, lekarz, pielęgniarka, członkowie dalszej rodziny lub sąsiedzi. Niemniej jednak analizując dane zebrane w tabeli 1, możemy zauważyć pewne przejawy subiektywnego wymiaru zjawiska przemocy w rodzinie wobec najstarszych jej członków.

W literaturze przedmiotu czytamy, iż do sytuacji przemocy dochodzi najczęściej na wsi i w dużym mieście, rzadziej zaś – w małych miastach. Wynika to m.in. z uwarunkowań kulturowych i społecznych. Agata Woźniak-Krakowian wyjaśnia, że

w miastach (dużych aglomeracjach) częściej dochodzi do dyfuzji odpowiedzialności za własne czyny; ludzie czują się anonimowi, co często oznacza bezkarność. Poza tym na skutek rozpadu więzi społecznych: rodzinnych, sąsiedzkich itp. w miastach przestępstw tego typu na ogół jest więcej. Na wsi dominuje jeszcze silna tradycja patriarchalna: żona, dzieci, rodzice należą do „gospodarza”, a więc do: najstarszego syna, jedyne go syna, męża, ojca, teścia, zięcia. Przypadki znęcania się nad rodziną na wsi uwarunkowane są kulturowo. Do zwyczaju, obrzędowości (bez względu na status mieszkańców: społeczny, ekonomiczny, wykształcenie) należy podkreślanie swojej dominacji, czego przejawem często staje się przemoc wobec członków rodziny (Woźniak-Krakowian, 2003, s. 207).

Zacytowany fragment znajduje potwierdzenie w danych przedstawionych w tabeli 1, albowiem to Miejskie Ośrodki Pomocy Społecznej (MOPS) najczęściej (77,8%) miały do czynienia z przypadkami osób starszych doznających przemocy w rodzinie, a drugą instytucją mającą w tym zakresie znaczącą praktykę zawodową były Ośrodki Interwencji Kryzysowej (73,3%) – także zlokalizowane w miastach. Naszej uwadze nie może umknąć fakt, iż 53,2% reprezentantów Gminnych Ośrodków Pomocy Społecznej (GOPS) również pracowało z interesującą nas grupą klientów, czyli w przypadku GOPS-ów różnica między tymi, które odnotowały (53,2%) zgłoszenia przemocy w rodzinie wobec seniorów, a tymi, które takiej praktyki nie miały (46,8%), jest niewielka. Ponadto cytowana wyżej A. Woźniak-Krakowian wskazuje, że w małych miastach rzadziej dochodzi do zjawiska przemocy. Te obserwacje są zgodne ze statystyką zawartą w tabeli 1, albowiem w Miejsko-Gminnych Ośrodkach Pomocy Społecznej (MGOPS) oraz Ośrodkach Pomocy Społecznej (OPS) najczęściej zlokalizowanych w mniejszych miastach czy nawet większych wsiach, nieliczni pracownicy (odpowiednio 50,0% i 35,0%) mówili o posiadaniu przez daną placówkę informacji na temat przypadków przemocy w rodzinie wobec ludzi starych. Należy również zwrócić uwagę na fakt, iż najczęściej (65,9%) instytucje odnotowujące zgłoszenia agresywnych zachowań wobec seniorów, na przestrzeni lat 2005–2010, miały do czynienia jedynie z jednym lub dwoma takimi przypadkami, zaś 34,1% ośrodków, pracowało z 3 ofiarami i więcej. Jak na sześć „zamkniętych” lat funkcjonowania danej instytucji liczba odnotowanych przypadków agresywnych zachowań wobec osób starszych jest bardzo niska.

Można zatem powiedzieć, iż problem ten jest wciąż bardzo wstydlivy i ukrywany. Ponadto miejsce zamieszkania ludzi starych, związane z tym uwarunkowania kulturowe i społeczne – o których pisze wyżej cytowana A. Woźniak-Krakowian, ale także styl życia seniorów, często – wykonywana praca, poziom wykształcenia, nie pozostają bez wpływu na ich subiektywne postawy wobec takich czy innych problemów. Można przypuszczać, że osoby starsze mieszkające na wsi, w porównaniu do seniorów z miasta, mają mniejszą świadomość w zakresie definiowania zjawiska przemocy bądź znajomości instytucji świadczących pomoc w takich sytuacjach. W związku z tym nikogo nie informują, że dzieje się im krzywda. Wspominali o tym pracownicy instytucji pomocy społecznej, którzy odwołując się do własnego doświadczenia zawodowego, stwierdzali: „ja to po prostu widzę, bo ogólnie to osoby starsze czy inni w rodzinie, oni sami nie rozumieją, że to przemoc, bo uważają, że to normalne, z obserwacji to wiem, bo jak się pyta osoby starsze, to zaprzeczają i myślą, że tak powinno być; w czasie prowadzenia wywiadu widzę, że może być przemoc, ale osoby starsze zaprzeczają” (K, MOPS, 47 lat, pr. socjalny)³. Inny pracownik tłumaczył: „osoby starsze myślę, że w dużej części nie zdają sobie sprawy, co to jest przemoc, jakie są formy przemocy. Przemoc pojmowana wydaje mi się w takim bardzo pospolitym znaczeniu. Przemoc, czyli bicie. No szczególnie znęcanie się to jest szczególną formą przemocy, która najwięcej zniszczeń pewnie powoduje w ludzkich umysłach, co najmniej może być widoczne i najtrudniej jest to zdiagnozować” (M, GOPS, 36 lat, pr. socjalny). Czy też kolejny komentarz: „myślę, że wiedzą, że to bicie, a jak są wyzwiska i bicie też, to osoba starsza myśli, że tak ma być i tyle” (K, GOPS, 53 lata, pr. socjalny). Ale pojawiały się również inne wyjaśnienia subiektywnych postaw ludzi starych wobec doświadczanej sytuacji. Pracownica jednego z gminnych ośrodków pomocy powiedziała: „wie pani co, moje myślenie na ten temat jest takie, że oni nie muszą określać tego, że to jest przemoc, ale czują, że im się źle dzieje, że doświadczają krzywdy, że krzywda im się dzieje i że mogą z tym gdzieś pójść, szukać pomocy. Ale nie idą, bo to jest wstyd, albo: jakoś dożyję” (K, GOPS, 45 lat, pr. socjalny). Nie ulega zatem wątpliwości, iż przekonania ludzi starych dotyczące sposobu definiowania różnych zjawisk społecznych, w tym wstydlivego problemu przemocy, będące m.in. efektem procesu socjalizacji, któremu poddane zostały osoby będące dziś w podeszłym wieku, mają wpływ na ich zachowania i postawy wobec tychże kwestii. I jest to prawidłowość, którą w zasadzie można odnieść do ogółu seniorów. Skądinąd, jeśli weźmiemy pod uwagę płeć ludzi starych, dostrzeżemy kolejne przejawy subiektywnego podejścia wobec omawianego tu problemu.

³ Wyjaśnienie oznaczeń używanych w nawiasach: K – kobieta, M – mężczyzna, MOPS – Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, GOPS – Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej.

Subiektywny wymiar zjawiska przemocy w rodzinie wobec ludzi starych – na podstawie doświadczeń osób doznających przemocy

Pracownicy instytucji pomocy byli pytani o płeć osoby starszej, o której wiedzieli, iż doświadcza przemocy w rodzinie. Jak się okazało, badani z niemal każdej instytucji, mającej kontakt z człowiekiem starym doznającym przemocy w rodzinie, pracowali z kobietą – ofiarą przemocy. Takie informacje uzyskano w 97,6% ośrodków. Z mężczyznami jest inaczej, bo tylko nieliczni zgłaszają się do jakiegokolwiek instytucji mówiąc, że są ofiarami przemocy – 31,8% ośrodków odnotowało taką sytuację. Warto dodać, iż o ile statystyki Gminnych Ośrodków Pomocy Społecznej (24,2%) czy Miejskich Ośrodków Pomocy Społecznej (21,4%) wskazywały, iż wśród odnotowanych przypadków przemocy wobec ludzi starych co piąty dotyczył mężczyzn – ofiar przemocy, o tyle w Ośrodkach Interwencji Kryzysowej odsetek ten wynosił 54,5%, zaś w Miejsko-Gminnych Ośrodkach aż 83,3% ($p < 0,01$). W literaturze przedmiotu czytamy, że „mężczyźni z reguły rzadziej przyznają się do doświadczania przemocy” (Herzberger, 2002, s. 19), co wcale nie oznacza, że są chronieni przed tego typu zdarzeniami. Niemniej jednak stereotypowe postrzeganie pozycji kobiet i mężczyzn w społeczeństwie, jak też przypisanych im ról wypełnianych w różnych obszarach życia w znaczący sposób oddziałują na zachowania przedstawicieli obu płci⁴. Nie jest to właściwość tylko i wyłącznie osób w starszym wieku.

Podczas jednego z wywiadów prowadzonych z pracownikami instytucji pomocy społecznej kierownik gminnego ośrodka wskazywał, że na terenach wiejskich stereotypy są szczególnie silne i nadal obecne, a w związku z tym „to, że mężczyzna byłby ofiarą przemocy, to o tym się tu w ogóle nie mówi – tłumaczył badany – to jest takie stereotypowe, tak myśli się stereotypowo, że facet to sprawca, a nie ofiara przemocy” (M, GOPS, 36 lat, pr. socjalny). Inny zaś zauważył: „ja nie spotkałem się z mężczyzną – ofiarą przemocy, ale nie sądzę i nie wierzę, że tego problemu nie ma. Myślę że jest, tylko się o tym nie słyszy, bo to wstyd dla faceta” (M, MOPR, 39 lat, pr. socjalny). Zacytowana opinia nie była odosobniona. Wielu badanych wspomniało o wstydzie powstrzymującym mężczyzn przed ujawnieniem przemocy, choć z drugiej strony ich autorytet, często władcza, dominująca pozycja w rodzinie mogą być czynnikami powstrzymującymi potencjalnych sprawców przemocy przed agresywnymi zachowaniami wobec mężczyzn. Niemniej jednak badania przeprowadzone w instytucjach pomocy społecznej w województwie podlaskim wskazały, iż płeć ludzi starych różnicuje liczbę odnotowywanych przypadków stosowanej wobec nich przemocy. Ponadto subiektywny stosunek wobec tego problemu przejawia się również w sposobie dowiadywania się pracowników

⁴ Zagadnienia te omawiają: Chylewska-Barakat (2002, s. 84); Lisowska (2008); Miluska (1996, s. 75–76); Renzetti, Curran (2005).

socjalnych o poszczególnych przypadkach nadużyć i zaniedbań wobec osób w podeszłym wieku.

Analiza danych wskazuje, że pracownicy poszczególnych instytucji pomocy o przypadkach starszych kobiet doświadczających przemocy w rodzinie najczęściej dowiadywali się od policji (51,8%), zaś drugą, częstą drogą ujawniania problemu był osobisty kontakt pokrzywdzonej kobiety z pracownikami instytucji pomocy (48,2%). Nieco rzadziej o nadużyciach i zaniedbaniach stosowanych wobec kobiet ośrodek informowany był przez sąsiadów czy znajomych osoby pokrzywdzonej (41,2%), a 31,8% instytucji pomocy o takich sytuacjach wiedziało od członków rodziny. Istotnym jest także zwrócenie uwagi na fakt, iż pojedyncze ośrodki były informowane o przypadkach przemocy wobec starszych kobiet przez wymiar sprawiedliwości, np. sąd (1 przypadek), przez służby medyczne (3 przypadki).

Inaczej wygląda sposób dowiadywania się instytucji pomocy o przypadkach starszych mężczyzn doświadczających przemocy w rodzinie. Wyniki badań pokazują, że najczęściej do pracowników instytucji pomocy osobiście zgłaszał się starszy mężczyzna jako ofiara przemocy (20,0%). Drugim dość częstym sposobem dowiadywania się o takich przypadkach była informacja od rodziny (9,4%). Rzadziej OPS-y były informowane o pokrzywdzonych starszych mężczyznach przez sąsiadów (8,2%), policję (7,1%), a z sądu czy od służb medycznych nie było żadnego sygnału dotyczącego tej grupy ofiar przemocy. Przedstawione wyniki są niższe niż w przypadku kobiet, co wynika z faktu, iż jedynie 31,8% instytucji miało kontakt ze starszym mężczyzną – ofiarą przemocy w rodzinie. Jednak zastanawiające, że w 1/5 przypadków to on sam skontaktował się z ośrodkiem pomocy. Ponadto korelacja tej zmiennej ze zmienną, jaką jest rodzaj instytucji pomocy wskazuje, że pracownicy Gminnych Ośrodków Pomocy Społecznej (35,3%) najczęściej mieli kontakt ze zgłaszającym się osobiście starszym mężczyzną – ofiarą przemocy, gdyż w innych ośrodkach rzadziej zdarzały się takie przypadki ($p < 0,05$). Są to interesujące dane, bo przecież mężczyźni zwykle wstydzą się ujawniać, że dzieje się im krzywda (Markowska, 2013, s. 48–50). W małych społecznościach, w których funkcjonują gminne ośrodki pomocy, mężczyźni mogą czuć opory przed podzieleniem się swoim zmartwieniem z inną osobą z obawy, że środowisko lokalne dowie się o zaistniałej sytuacji. Jak więc wytłumaczyć uzyskane wyniki badania? Czy zasadnym jest wnioskowanie, że źle traktowany mężczyzna na tyle mocno czuje swoją godność, że w pewnym momencie decyduje się pójść np. do instytucji pomocy i powiedzieć o swoim problemie? A skoro decyduje się pójść, to faktycznie zgłasza się, nie wycofa się – jak ma to miejsce np. w przypadku kobiet? Czy chodzi tu o odwagę i zawziętość mężczyzn? Ponadto mężczyźni nie chcą wzywać policji, gdy dzieje się im krzywda. W przypadku kobiet jest inaczej – co sugerują wyżej przedstawione informacje na temat sposobu dowiadywania się OPS-ów o kobietach – ofiarach przemocy w rodzinie. A zatem czy prawdą jest, iż mężczyzna woli sam poinformować odpowiednie służby o swoim problemie niż miałoby to zostać

ujawnione np. w wyniku interwencji policji? Niestety pytania te pozostają bez odpowiedzi, a jedynie w sferze mniej lub bardziej uprawnionych wnioskowań, gdyż doświadczenie badawcze, jakie posiada Autorka tekstu, wskazuje, że starsi wiekiem mężczyźni bardzo niechętnie biorą udział w jakichkolwiek badaniach, a szczególnie w tych dotyczących stabuizowanego problemu przemocy. Jednakowoż przedstawione wyżej dane pochodzące z instytucji pomocy z całą pewnością wskazują, iż zmienna, jaką jest płeć ludzi starych i wynikające stąd różne aspekty zjawiska nadużyć i zaniedbań w rodzinie, są przejawem jego subiektywnej interpretacji.

Subiektywny wymiar zjawiska przemocy w rodzinie wobec ludzi starych – na podstawie doświadczeń zawodowych pracowników instytucji pomocy

Subiektywny wymiar problemu przemocy w rodzinie wobec ludzi starych to także postawa pracowników instytucji pomocy społecznej wobec takich przypadków. Pojawia się pytanie o stosunek pracowników socjalnych czy psychologów wobec tej grupy klientów, jak też zastanawiająca jest kwestia oddziaływania stereotypów na ich pracę.

W literaturze przedmiotu znajdziemy wiele tekstów poświęconych stereotypowemu ujmowaniu starości i ludzi starych (Nawrocka, 2013; Leszczyńska-Rejchert, Kantowicz, 2012)⁵. Obszar pomocy nie jest wolny od wpływu tychże wyobrażeń, co może przybierać różną postać. Wojciech Kołodziej wyjaśnia, iż

uleganie stereotypom dotyczy nie tylko ogółu społeczeństwa, ale również szczególnych grup zawodowych, jak na przykład terapeutów. Stwierdzono bowiem, że wielu psychoterapeutów jest niechętnie nastawionych do świadczenia usług ludziom w wieku podeszłym. Jednym z wysuwanych argumentów jest to, że osoby stare mówią zbyt wiele. Można odnieść wrażenie, iż terapeuci ci wychodzą z założenia, że w przypadku ludzi starych efekty terapii będą niepomysłne albo mało satysfakcjonujące. Pojawiają się także głosy, że tendencyjny sposób traktowania klientów w podeszłym wieku, oczekujących pomocy psychoterapeutycznej, może wynikać nie tyle z uprzedzeń wiekowych, co z założenia, że tacy ludzie są w znacznie gorszej kondycji psychofizycznej, a zatem są to stereotypy i uprzedzenia zdrowotne (Kołodziej, 2010, s. 65).

Trudno jednoznacznie wnioskować, na ile stereotypowe, czyli uproszczone myślenie o ludziach starych, zazwyczaj niosące ze sobą negatywny ładunek emocjonalny, wpływa na pracę pracowników socjalnych z osobami starszymi, doświadczającymi przemocy w rodzinie. Z pewnością znajdują się tacy, którzy będą traktować seniorów tendencyjnie. Wydaje się jednak, że nie jest to postawa częsta, gdyż analizując wypowiedzi badanych można uchwycić ich stosunek wobec tego problemu i osób nim dotkniętych. Są to bardziej

⁵ Zagadnienie zaprezentowali także Staręga-Piasek (2007, s. 17–27) i Grzeszek (2004, s. 117–124).

głosy współczucia i przejawy empatii niż uprzedzonego, niesprawiedliwego traktowania.

Podczas prowadzonych wywiadów pracowników instytucji pomocy zapytano, w jaki sposób rozumieją przemoc w rodzinie wobec ludzi starych, jaką definicją tego zjawiska posługują się w codziennej pracy? Najczęściej pojawiającą się odpowiedzią była „formułka” cytowana za ustawą o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, o której była mowa wyżej. Jednakże przy okazji tego pytania pojawiały się również odpowiedzi świadczące o subiektywnym wymiarze analizowanego problemu.

W trakcie jednej z rozmów pracownik socjalny powiedział: „dla mnie przemoc to coś strasznego, jaki ten człowiek starszy musi być biedny w tym domu, bo to już jest dla mnie chore, że nad jakąś babcią czy dziadkiem znęcać się” (K, OPS, 34 lata, pr. socjalny). Czy też podobny komentarz: „[...] to coś strasznego. Nie wyobrażam sobie, jak można wobec człowieka starszego stosować przemoc fizyczną i psychiczną, bo psychiczną też można człowieka wykończyć” (K, GOPS, 43 lata, pr. socjalny). Jeden z psychologów, biorących udział w badaniu w taki sposób wypowiadał się na temat przemocy wobec seniorów: „starzy ludzie nie zasługują na to, zwłaszcza jeżeli to jest przemoc ze strony bliskich, a najczęściej tak jest, dzieci szczególnie [...], ja współczuję takim osobom” (K, MOPS, 63 lata, psycholog). Z kolei inny pracownik zwracał uwagę na potencjalne przyszłe konsekwencje agresywnych zachowań wobec ludzi w podeszłym wieku: „ktoś jest nieludzki, ale to jest jako moje zdanie, powinien chwycić się do równego siebie, a nie do babci czy dziadka, który ma małe możliwości obronienia się, no bo jak inaczej. A po drugie też się zastanawiam, że kiedyś będziesz starszy, stary i to samo może cię czekać. Chleb oddany” (K, GOPS, 46 lat, pr. socjalny). Kolejny fragment rozmowy obrazuje postawę rozmówcy wobec starszych wiekiem ofiar przemocy i wskazuje, gdzie w pracy z ludźmi starymi mogą wkraść się stereotypy. Pracownik socjalny powiedział: „przemoc wobec ludzi starych to dla mnie na pewno litość, współczucie, bo to człowiek pokrzywdzony. Taka osoba jest dla mnie osobą priorytetową i ja rozumiem takie osoby. Taka osoba kojarzy mi się z osobą, która cierpi, a ja muszę znaleźć powody, dlaczego tak się dzieje? Bo może być tak, że osoba starsza sama powoduje, że są kłótnie, bo jest uparta, a młoda jest silniejsza, sprawniejsza i wtedy osoba młoda wykorzysta swoją przewagę nad osobą starszą, wykorzysta jej słabość. Ale to może być różnie” (K, GOPS, 40 lat, pr. socjalny). Uczestnicy badań częstokroć podkreślali, iż na starszych wiekiem klientów ośrodków pomocy patrzą przez pryzmat swoich dziadków, rodziców i stąd większa empatia, współczucie. Ale może być i tak, że dotkliwie, negatywne doświadczenia danego pracownika w kontakcie z trudnym bądź roszczeniowym seniorem spowodują, iż będzie on postrzegał każdego kolejnego klienta-seniora, kierując się stereotypami. Wtedy może niedowierzać zgłaszającej się osobie pokrzywdzonej bądź obwiniać ją za relacjonowaną przez nią sytuację. Badania przeprowadzone wśród pracowników instytucji pomocy społecznej w województwie podlaskim pozwalają przypuszczać, iż ten drugi typ postaw występuje raczej okazjonalnie.

Podsumowanie

Zjawisko przemocy, której sprawcami są osoby bliskie, np. członkowie rodziny, to problem trudny, wstydlivy, mający niezwykle indywidualny, wręcz intymny charakter.

W niniejszym artykule przedstawiono, iż subiektywny wymiar sytuacji nadużyć i zaniedbań wobec ludzi starych przejawia się m.in. w sposobie definiowania tego problemu przez osoby go doświadczające, co z kolei ma odbicie w liczbie ujawnianych przypadków.

Badania prowadzone wśród pracowników instytucji pomocy społecznej w województwie podlaskim wskazały, iż placówki te odnotowują zgłoszenia przemocy w rodzinie wobec najstarszych jej członków, jednak są to sytuacje rzadkie. Dodać należy, iż środowisko, w którym funkcjonują dane ośrodki, warunkują ich statystyki – problem przemocy w rodzinie wobec ludzi starych lepiej jest rozpoznawany w mieście niż na wsi. Wynika to prawdopodobnie z różnic w rozumieniu przez seniorów tego problemu i jego symptomów, jak też z wiedzy na temat instytucji świadczących pomoc w tym zakresie. To, że policja zajmuje się przemocą, jest sprawą wiadomą, ale dla człowieka starego wezwanie policji to ostateczność, a może i rozwiązywanie wręcz niewykonalne. Gdzie zaś poza policją szukać pomocy – nie każdy senior to wie.

Pracownicy instytucji pomocy społecznej zwracali uwagę na różną liczbę odnotowanych przypadków przemocy wobec starszych wiekiem kobiet i mężczyzn, co także może świadczyć o subiektywnym wymiarze problemu. Płeć kulturowa, czyli role i zachowania przypisywane w społeczeństwie kobietom i mężczyznom, wpływają na ich postawę wobec takich czy innych sytuacji, a tym samym na gotowość do przyznania się przed sobą, a potem – do ujawnienia, że dzieje się im krzywda. Podobnie jest z postawą pracowników instytucji pomocy wobec osób starych doświadczających problemu przemocy. Ich wyobrażenia na temat człowieka starego (stereotypowe myślenie) czy też praktyka zawodowa w kontakcie z tą grupą klientów, mają wpływ na ich stosunek zarówno wobec samego zjawiska nadużyć i zaniedbań, jak i wobec osób nim dotkniętych. Z badań przeprowadzonych w województwie podlaskim wynika, iż pracownicy pomocy społecznej wykazują empatię i współczucie wobec krzywdzonych seniorów.

Ktoś mógłby zapytać: co z tego wszystkiego wynika? Skoro przemoc w rodzinie to tak intymna sprawa, co możemy w tym zakresie robić? Przecież nie można zmusić osób nią dotkniętych do ujawnienia swego problemu. To prawda. Zmusić nikogo nie można, co nie oznacza, że jesteśmy zupełnie bezradni i pozbawieni jakichkolwiek możliwości działania.

Po pierwsze – nie należy szczędzić wysiłków na rzecz uświadamiania, czym jest przemoc w rodzinie wobec ludzi starych, jakie są jej formy czy symptomy itp. Takie działania edukacyjne należy kierować do wszystkich grup społecznych – do ludzi młodych, dorosłych i samych seniorów. Jeśli głośniejsze będzie mówiło się o tym problemie, zwiększy się świadomość społeczeństwa

w zakresie jego występowania. Zostanie wtedy obalone przekonanie, że tylko dzieci są ofiarami przemocy.

Po drugie – współczesne pokolenie seniorów cechuje pewna swoistość. To ludzie, którym przyszło dorastać i żyć w trudnych czasach, czasach powojennych i bardzo burzliwych. Nie bez przyczyny o dzisiejszej generacji seniorów mówi się, iż jest to pokolenie nauczone wielkiej pokory, znoszenia w ciszy tego, co im los przynosi. Ale przyszłe pokolenia seniorów będą inne – zresztą częściowo już dziś jest to widoczne. Będą to pokolenia ludzi lepiej wykształconych, bardziej świadomych swoich praw i być może, głośniejszych domagających się ich respektowania. Niewykluczone, iż publiczna dyskusja na temat problemu przemocy w rodzinie wobec ludzi starych wyposaży seniorów w wiedzę dotyczącą tego zjawiska, dostarczy im informacji o możliwościach uzyskania pomocy świadczonej w tym zakresie przez różne instytucje. Kto wie, czy takie wiadomości nie okażą się użyteczne i nie spowodują wczesnego reagowania w sytuacji, gdy ktoś będzie ich krzywdził.

Bibliografia

- Badura-Madej W., Dobrzyńska-Mesterhazy A., 2000, *Przemoc w rodzinie. Interwencja kryzysowa i psychoterapia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Bond J. B., Penner R. L., Yellen P., 1995, *Perceived Effectiveness of Legislation Concerning Abuse of the Elderly. A Survey of Professionals in Canada and the United States*, "Canadian Journal on Ageing", vol. 14, sup. 2.
- Bonnie R. J., Wallace R. B. (red.), 2003, *Elder Mistreatment, Abuse, Neglect and Exploitation in Ageing America*, National Academic Press, Washington, D. C.
- Chylewska-Barakat L., 2002, *Przemoc i agresja małżeńska w kontekście ról i stereotypów płci*, [w:] A. Hulewska, A. Jasielska, M. Ziarko (red.), *Interdyscyplinarne studia nad płcią. Od polaryzacji płciowej ku depolaryzacji rodzajowej*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań.
- Dąbrowska E., 2012, *Przemoc w rodzinie jako zjawisko społeczne*, [w:] E. Kowalewska-Borys (red.), *Problematyka przemocy w rodzinie. Podstawowe środki prawne ochrony osób pokrzywdzonych*, Difin, Warszawa.
- Grzeszek I., 2004, *Stereotyp starości*, [w:] M. Kuchcińska (red.), *Zdrowie człowieka i jego edukacja gerontologiczna*, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej, Bydgoszcz.
- Halicka M., Halicki J., 2010, *Przemoc wobec ludzi starych jako przedmiot badań*, [w:] M. Halicka, J. Halicki (red.), *Przemoc wobec ludzi starych. Na przykładzie badań środowiskowych w województwie podlaskim*, Temida2, Białystok.
- Halicka M., Halicki J., Czykier K. (red.), 2010, *Zagrożenia w starości i na jej przedpolu*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.
- Halicki J., Kramkowska E., 2010, *Przemoc ze strony osób obcych*, [w:] M. Halicka, J. Halicki (red.), *Przemoc wobec ludzi starych. Na przykładzie badań środowiskowych w województwie podlaskim*, Temida2, Białystok.
- Halicki J., Kramkowska E., Rudnik A., 2012, *Przemoc wobec starszych kobiet – wywiady z personelem*, „Praca Socjalna”, nr 5, rok XXVII, wrzesień–październik.
- Herzberger Sh. D., 2002, *Przemoc domowa. Perspektywa psychologii społecznej*, E. Bielawska-Batorowicz (tłum.), Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, Warszawa.
- Kijak R. J., 2013, *Społeczne doświadczanie starości – postawy wobec ludzi starszych i ich jakość życia*, [w:] R. J. Kijak, Z. Szarota (red.), *Starość. Między diagnozą a działaniem*, Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich, Warszawa.

- Klimczuk A., 2012, *Kapitał społeczny ludzi starych na przykładzie mieszkańców miasta Białystok*, Wydawnictwo: Wiedza i Edukacja, Lublin.
- Kołodziej W., 2010, *Bio-psycho-społeczne funkcjonowanie osób starszych a społeczne stereotypy i uprzedzenia dotyczące starzenia się i starości*, [w:] A. Nowicka (red.), *Wybrane problemy osób starszych*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- Konecki K. T., 2000, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Kramkowska E., 2013, *Praca socjalna w starzejącym się społeczeństwie polskim*, [w:] A. Kotłarska-Michalska, K. Piątek K. (red.), *Praca socjalna – jej dyskursy, usytuowanie i profile*, Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń–Bydgoszcz.
- Kramkowska E., 2013, *Starość pogodna czy smutna? O czynnikach wpływających na jakość życia w starości*, [w:] M. Skrzypek (red.), *Socjologia medycyny w multidyscyplinarnych badaniach humanizujących biomedycynę*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
- Leszczyńska-Rejchert A., Kantowicz E. (red.), 2012, *Stereotypy a starość i niepełnosprawność – perspektywa społeczno-pedagogiczna*, Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń.
- Lisowska E., 2008, *Równouprawnienie kobiet i mężczyzn w społeczeństwie*, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie – Oficyna Wydawnicza, Warszawa.
- Markowska A., 2013, *Proszę, pozwól mi odejść*, „Wprost”, nr 31, 4 sierpnia, s. 48–50.
- Mazur J., 2002, *Przemoc w rodzinie. Teoria i rzeczywistość*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Miluska J., 1996, *Tożsamość kobiet i mężczyzn w cyklu życia*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Nawrocka J., 2012, *O aktywnościach, zagrożeniach i krzepiącym myśleniu ludzi starych*, Wydawnictwo Niepaństwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Białystok.
- Nawrocka J., 2013, *Społeczne doświadczenie starości: stereotypy, postawy, wybory*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- Perek-Białas J. (red.), 2008, *Aktywne starzenie, aktywna starość*, Wydawnictwo „Aureus”, Kraków.
- Pospiszyl I., 1994, *Przemoc w rodzinie*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne Spółka Akcyjna, Warszawa.
- Renzetti C. M., Curran D. J., 2005, *Kobiety, mężczyźni i społeczeństwo*, A. Gromkowska-Melosik (tłum.), Z. Melosik (red. naukowa), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Sasał H. D., 2005, *Przewodnik do procedury interwencji wobec przemocy w rodzinie*, Wydawnictwo Edukacyjne PARPA, Warszawa.
- Sołoma L., 1999, *Metody i techniki badań socjologicznych. Wybrane zagadnienia*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Olsztyn.
- Starega-Piasek J., 2007, *O niektórych mitach wokół ludzi starszych i starości*, [w:] *Polityka społeczna wobec osób po pięćdziesiątym roku życia. Materiały z konferencji: Białobrzegi, 18–19 września 2006 r.*, Instytut Rozwoju Służb Społecznych, Warszawa.
- Szatur-Jaworska B., 2006, *Społeczne skutki starzenia się ludności*, [w:] B. Szatur-Jaworska, P. Błądowski, M. Dzięgielewska (red.), *Podstawy gerontologii społecznej*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa.
- Szluz B., 2007, *Pracownik socjalny wobec zjawiska przemocy w rodzinie*, [w:] B. Szluz (red.), *Przemoc. Konteksty społeczno-kulturowe*, t. I: *Społeczne i psychologiczne aspekty zjawiska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów.
- Trafiątek E., 2006, *Starzenie się i starość: wybór teksów z gerontologii społecznej*, Wydawnictwo Uczelniane Wszechnica Świętokrzyska, Kielce.
- Twardowska-Rajewska J., Rajewska-de Mezer J., 2005, *Nadużycia wobec seniorów w ich rodzinach*, [w:] M. Binczycka-Anholcer (red.), *Przemoc i agresja jako problem zdrowia publicznego*, Polskie Towarzystwo Higieny Psychiczej, Warszawa.
- Woźniak-Krakowian A., 2003, *Przemoc wobec rodziny. Próba psychologiczno-socjologicznego portretu sprawcy przemocy w rodzinie*, [w:] G. Poraj, J. Rostowski (red.), *Zagrożenia życia rodzinnego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

Netografia

Ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie (Dz. U. nr 180, poz. 1493 z późn. zm.) <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU20051801493> (dostęp: 6.05.2016).

Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2011. Podstawowe informacje o sytuacji demograficzno-społecznej ludności Polski oraz zasobach mieszkaniowych, 2012, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa, www.stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/lu_nps2011_wyniki_nsp2011_22032012.pdf (dostęp: 21.07.2012).

SPOŁECZNY OBRAZ STAROŚCI

Anna Gutowska*

Instytucjonalne i pozainstytucjonalne wsparcie seniorów – na przykładzie województwa łódzkiego

Streszczenie. Tekst jest próbą ukazania różnych (wybranych) możliwości wsparcia osób starszych w formie zarówno instytucjonalnej, jak i pozainstytucjonalnej, na przykładzie województwa łódzkiego. Zawiera informacje o aktualnej sytuacji demograficznej w województwie łódzkim i prognozę na najbliższe lata oraz krótką refleksję na temat wsparcia społecznego, jego form i źródeł. W kolejnych częściach zostały zaprezentowane wybrane aspekty instytucjonalnych działań na rzecz osób starszych, które realizowane są na terenie województwa łódzkiego, przedstawiając między innymi usługi w ramach pomocy społecznej (domy pomocy społecznej, domy dziennego pobytu), a także działania pozainstytucjonalne, ograniczając się do pomocy rodzinnej i sąsiedzkiej. Tekst może być kanwą do szerszej refleksji nad wsparciem osób niesamodzielnych w późnej dorosłości.

Słowa kluczowe: seniorzy, wsparcie społeczne, instytucjonalne formy wsparcia, pozainstytucjonalne formy wsparcia.

Institutional and non-institutional care for the elderly – on the example of the Lodz Voivodeship

Summary. The article attempts to show selected possibilities of institutional and non-institutional care for the elderly – on the example of the Lodz Voivodeship. The article contains current demographical data and prognosis of population in the Lodz Voivodeship. The forms and source of the social care is also included. The second part of the paper presents selected aspects of institutional and non-institutional activity dedicated to elderly which take place in Lodz Voivodeship. The text can be a ground for the wider reflection about social care in late adulthood.

Keywords: elderly, social care, institutional care, non-institutional care.

Wstęp

Wsparcie społeczne – specyficzny typ międzyludzkich interakcji – jest fenomenem o uniwersalnym charakterze. Człowiek w ciągu swojego życia wielokrotnie występuje w roli dawcy i odbiorcy wsparcia, jednak nie wszyscy i nie

* Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu, Zakład Andragogiki i Gerontologii Społecznej, 91-408 Łódź, ul. Pomorska 46/48, annagc@tlen.pl.

na każdym etapie życia w jednakowo silnym zakresie. Szczególnego znaczenia nabiera ono w okresie starości – specyficznym momencie życia, kiedy jednostka szczególnie narażona jest na niedyspozycje, obniżenie sprawności, a nierzadko ograniczenia w samoobsłudze. Brak autonomii generuje potrzebę wsparcia w innych – w innych ludziach i/lub instytucjach. Obszarem, który posłużył mi do egzemplifikacji refleksji na temat wsparcia seniorów, jest województwo łódzkie – miejsce mojego zamieszkania.

Niniejszy artykuł jest próbą ukazania różnych możliwości wsparcia seniorów na terenie województwa łódzkiego, uwzględniając zarówno możliwości instytucjonalne, jak i pozainstytucjonalne.

Sytuacja demograficzna w województwie łódzkim

Według stanu z dnia 31.12.2013 roku województwo łódzkie zajmowało powierzchnię 18 219 km², co stanowi 5,8% powierzchni kraju. Na tym terenie aktualnie jest 177 gmin, 21 powiatów i 3 miasta na prawach powiatu. Obszar ten na koniec 2012 roku zamieszkiwało ogółem 2 524 651 osób, co stanowi 6,6% ogółu ludności Polski. W stosunku do roku 2011 populacja regionu zmniejszyła się o 9030 osób, a w porównaniu do stanu z 2009 roku ubyło niemal 0,7% mieszkańców w łódzkim. Według prognoz GUS liczebność ludności w województwie łódzkim w kolejnych latach będzie dalej spadać. W okresie 5 lat ubywać będzie ponad 55 tys. mieszkańców (tabela 1).

Tabela 1. Ludność w województwie łódzkim

	Stan ludności na 31.12.2011 roku	Prognozy ludności na 31.12.2020 roku	Prognoza ludności na 31.12.2025 roku
Ludność województwa łódzkiego ogółem (w tys.)	2 533,7	2 419,2	2 353,3

Źródło: na podstawie *Rocznika Statystycznego Województwa Łódzkiego* (2012).

Województwo łódzkie na tle kraju ma najniższy przyrost naturalny na 1000 osób. W 2011 roku wyniósł on $-2,7$, a w 2012 roku zwiększył się do wartości $-2,97$. Znaczna przewaga liczby zgonów nad liczbą urodzeń spowodowała pogłębienie się ujemnego przyrostu naturalnego. Najniższa wartość wskaźnika (-4 i mniej) notowana była w mieście Łodzi oraz w gminach wchodzących w skład powiatów: łęczyckiego i kutnowskiego, a najwyższy w mieście Skierniewicach oraz gminach powiatu bełchatowskiego. Na tle innych województw pod względem omawianego wskaźnika region łódzki zajmuje ostatnie miejsce. Wartości ujemne w województwie łódzkim osiągnął również współczynnik przyrostu naturalnego (z wyjątkiem miasta Skierniewice), który w Łodzi wyniósł $-5,8$.

Obok spadku liczby mieszkańców regionu, województwo łódzkie jest też dotknięte negatywnymi zmianami dotyczącymi struktury wieku ludności. Odsetek kobiet w ogólnej liczbie mieszkańców województwa wyniósł 52,2%, a współczynnik feminizacji (liczba kobiet na 100 mężczyzn) wyniósł 110 i był najwyższy wśród wszystkich województw Polski (średni 107). Niekorzystny jest także trend odnoszący się do struktury ludności w odniesieniu do liczby osób będących w wieku produkcyjnym i poprodukcyjnym. Od 2010 roku wzrasta liczba osób będących w wieku nieprodukcyjnym w przeliczeniu na 100 osób w wieku produkcyjnym (tabela 2).

Tabela 2. Ludność w wieku nieprodukcyjnym na 100 osób w wieku produkcyjnym w województwie łódzkim

	2010 rok	2011 rok	2015 rok	2020 rok
Ludność w wieku nieprodukcyjnym na 100 osób w wieku produkcyjnym	57	57,9	63	71
Mężczyźni	43	44	47	54
Kobiety	72	74	81	91

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS.

Wartość wskaźnika określająca liczbę ludności w wieku nieprodukcyjnym na 100 osób w wieku produkcyjnym w województwie łódzkim wyniósł w 2011 roku 57,9 przy średnim w kraju 55,8. Województwo łódzkie w porównaniu do wszystkich województw w kraju miało najmniejszy udział procentowy ludności w wieku poniżej 25 lat w całej populacji regionu (26,8% w 2010 roku, 26,3% w 2011 roku, 26,00% w 2012 roku) i jednocześnie największy udział procentowy ludności w wieku 65 lat i więcej w ogólnej liczbie ludności regionu (14,9% w 2010 roku, 15,5% w 2012 roku, 16% w 2012 roku). Najmniej młodych ludzi mieszka w mieście Łodzi, gdzie w 2012 roku udział tej grupy wiekowej w całej populacji miasta wyniósł 21,7% i zmniejszył się o 1,5% w stosunku do roku 2011. Natomiast udział ludności będącej w wieku 65 lat i więcej z ogółu ludności najwyższy był w 2012 roku w mieście Łodzi i wyniósł 18,6% (w stosunku do stanu z 2011 roku zwiększył się o 3,1%).

Tabela 3. Ludność w województwie łódzkim w roku 2013 według wieku i płci

Rok	Ogółem liczba ludności w łódzkim	Z tego		Ludność według wieku		
		kobiety	mężczyźni	0–17 lat	18–59 lat	60 lat i więcej
2013	2 462 501	1 296 761	1 165 740	422 100	1 532 083	508 318

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS.

Prognozy demograficzne GUS przewidują, że w województwie łódzkim w 2020 roku stan ludności osiągnie poziom 2 419 000 osób. Osoby w wieku poprodukcyjnym zwiększą swój udział w całej populacji do 24,5% i ich udział będzie najwyższy wśród województw w kraju. Zwiększenie w społeczności regionu osób w wieku poprodukcyjnym jest też spowodowane wydłużeniem się przeciętnego dalszego trwania życia. W Polsce do 2035 roku przeciętne dalsze trwanie życia wydłuży się o 6 lat dla mężczyzn i o 3 lata dla kobiet. Mężczyźni będą średnio żyli 77,1 lat, a kobiety 82,9 lat.

Czym jest wsparcie społeczne?

Słowo „wsparcie” oznacza „podtrzymywać coś czymś z dołu lub z boku, opierać się na czymś lub o coś, dawać podporę, oparcie komuś lub czemuś” (Dunaj, 2000, s. 796). Natomiast w rozumieniu potocznym wsparcie to „pomoc okazana komuś” i najczęściej utożsamiane jest z pomocą materialną. Jednak pojęcia wsparcie i pomoc nie są tożsame. Pomoc jest pojęciem bardziej ogólnym i szerszym. Pomaganie to „dokonywanie jakiegoś wysiłku dla dobra innej osoby w celu ulżenia jej w czymś lub poratowania w trudnej sytuacji”, to „udział w czyjejs pracy”, to także udzielenie „komuś środków materialnych, pieniędzy”. Istotą pomagania jest zatem podejmowanie działania nakierowanego na osiągnięcie założonego celu i nie zakłada relacji dwóch osób, która jest zasadniczym elementem procesu wspierania. Jak pisze Anna Kacperczyk, do zawężenia możliwych zakresów znaczeń tych terminów oraz jednoznacznego połączenia ich z „tkanką społecznych interakcji” prowadzi pojęcie wsparcie społeczne. „Tutaj wspieranie, pojawiające się jako synonim «pomagania» czy «niesienia pomocy», odnosi się do budowania relacji międzyludzkich, ich charakteru i trwania” (Kacperczyk, 2006, s. 18).

Wsparcie społeczne należy do kluczowych terminów z zakresu pedagogiki społecznej, pracy socjalnej, promocji zdrowia i ochrony zdrowia oraz psychologii społecznej, a także działalności terapeutycznej (Matyjas, 2007, s. 516). To pomoc dostępna dla jednostki w sytuacjach trudnych, stresowych. Wiąże się ściśle z zagadnieniem „sił ludzkich”. Obejmuje działania jednych ludzi wobec drugich (Marynowicz-Hetka, 2006, s. 516). Wsparcie można określić jako „rodzaj interakcji społecznej, która zostaje podjęta przez jednego lub obu uczestników w sytuacji problemowej, trudnej, stresowej lub krytycznej” (Sęk, Cieślak, 2005, s. 18). Jest niezbywalnym składnikiem „spirali życzliwości” (Kawula, 1997, s. 11). Jak podkreśla Kawula (1997, s. 12) „czasem człowiekowi potrzebna jest konkretna pomoc, ale często wsparciem jest sama obecność drugiego człowieka lub choćby świadomość, że nie jest się samemu. W rozważaniach na temat wsparcia społecznego podkreśla się „znaczenie elementów afektywnych i samopomocowych w tej relacji, nawiązywanej niekoniecznie w płaszczyźnie profesjonalnej” (Marynowicz-Hetka, 2006, s. 516).

Formy i źródła wsparcia

Wielowymiarowość pojęcia „wsparcie społeczne” powoduje, że w literaturze odnajdujemy różne klasyfikacje działań wspierających. Biorąc pod uwagę to, co jest istotą dostarczania w procesie wspierania najczęściej wyróżnia się:

- wsparcie instrumentalne – jest rodzajem „instruktażu”, to przekazywanie informacji o konkretnych sposobach postępowania. Może przyjąć formę wymiany instrumentów (sposobów) postępowania, zdobywania informacji i dóbr materialnych;

- wsparcie informacyjne (poznawcze) – to wymiana informacji, które sprzyjają lepszemu zrozumieniu sytuacji, położenia życiowego i problemu. „Chodzi tu także o dostarczenie informacji zwrotnych o skuteczności podejmowania przez osobę wspieraną różnych działań zaradczych”;

- wsparcie emocjonalne – polega na przekazywaniu emocji podtrzymujących, uspokajających, odzwierciedlających troskę, pozytywne ustosunkowania do osoby wspieranej;

- wsparcie rzeczowe (materialne) – to świadczona materialna, rzeczowa i finansowa pomoc, ale także bezpośrednie fizyczne działanie na rzecz osób wspieranych;

- wsparcie duchowe – to pomoc związana z odniesieniem się do sfery sensu życia, a także śmierci (Sęk, Cieślak, 2005, s. 19–20).

Biorąc pod uwagę funkcjonalne właściwości wsparcia w literaturze odnaleźć można także podział na:

- wsparcie spostrzegane – związane jest z przekonaniem jednostki o tym, od kogo i gdzie może uzyskać pomoc, a więc dotyczy dostępności sieci wsparcia;

- wsparcie otrzymywane – faktycznie otrzymywany rodzaj i ilość wsparcia, jego adekwatność i trafność oceniana obiektywnie lub na podstawie subiektywnej oceny osoby wspieranej (Sęk, Cieślak, 2005, s. 20–21).

Zakresy definicyjne poszczególnych wymiarów wsparcia nie są jednoznaczne i zachodzą na siebie.

Podobnie jak formy, różne mogą być także źródła wsparcia. Singer i Lord (1984) wyróżnili trzy ich kategorie:

- wsparcie osobiste – udzielane przez najbliższe otoczenie jednostki – rodzinę, przyjaciół, znajomych;

- wsparcie formalne – udzielane przez organizacje pozarządowe, wspólnoty kościelne, grupy wspólnotowe;

- wsparcie profesjonalne – udzielane przez profesjonalnie działające i powołane w tym celu instytucje.

Badania nad wsparciem społecznym

Badania nad wsparciem społecznym prowadzone są przez przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych i mają swoją długą historię. Wzrost zainteresowania tą problematyką obserwuje się od lat 70. XX wieku, kiedy zaczęto badać związki między wsparciem społecznym a zdrowiem. Realizowane są one głównie na gruncie psychologii, socjologii i nauk biomedycznych, a wśród badaczy wymienić można T. Parsonsa i R. Foxa (badali wpływ życia rodzinnego dla problematyki zdrowia i choroby), E. Durkheima (ustalił, że samobójstwa są zjawiskiem determinowanym cechami grupy społecznej, do której przynależą samobójcy), Cobb i Cassel (wprowadzili teorię stresu do badań nad etiologią chorób), Heller i Swindle (badali osobowościowe uwarunkowania wsparcia społecznego).

Podobnie i problematyka sprawowania opieki nad osobami starszymi jest obecna w myśli przedstawicieli różnych dyscyplin naukowych: między innymi gerontologów, lekarzy, socjologów, polityków społecznych. W tym obszarze można wyróżnić publikacje, które podejmują zagadnienia przede wszystkim z zakresu:

- pomocy instytucjonalnej (m.in. prace Wołka, 2000; Mielczarek, 2000, 2006; Krzyszkowskiego, 2006; Halickiej, 2006a; Szwedy-Lewandowskiej, 2008; Leszczyńskiej-Rejchert, 2008; Szaroty, 2010; Grabusińskiej, 2013);
- polityki społecznej (m.in. prace Szatur-Jaworskiej, 2000; Bojanowskiej, 2009; Perek-Białas, 2004, 2011);
- opieki i działań pielęgnacyjnych (m.in. prace Łuczowskiej, 1999; Kawczyńskiej-Butrym, 2001; Bień, 2000; Twardowskiej-Rajewskiej, 2007);
- opieki paliatywnej (m.in. prace Deręgowskiej, 2011; Fabiś, Fabisia, 2011; Fabisia, 2013);
- opiekunów osób starszych (m.in. prace Bień i in., 2001; Halickiej, 2006b; Szaroty, 2007; Rosalskiej, 2008; Perek-Białas, Stypińska, 2010; Rosochackiej-Gmitrzak, 2011; Raclaw, 2011).

Należy przy tym zauważyć, że badania nad wsparciem społecznym charakteryzują się dużą różnorodnością zarówno w kontekście dyscyplin naukowych, jak i przyjętych paradygmatów badawczych, a co za tym idzie – stosowanych procedur, metod, sposobów analizy danych i interpretacji wyników. Powoduje to, że mamy możliwość jedynie dość ogólnej orientacji w zakresie fenomenu wsparcia.

Instytucjonalne wsparcie seniorów (wybrane aspekty)

Starość jest bardzo zróżnicowanym etapem życia, który niejednokrotnie niesie ze sobą spadek aktywności, pogorszenie stanu zdrowia, a w konsekwencji obniżenie funkcjonalności psychofizycznej, niesprawność, a nawet niedołęstwo. Badania naukowe jednoznacznie wykazują, że wraz z wiekiem (począwszy od 60. roku życia) wzrasta liczba osób wymagających opieki

i wsparcia. W działaniach na rzecz osób starszych uwzględniać należy różne aspekty procesu starzenia się oraz różnorodne uwarunkowania społeczne, ekonomiczne, kulturowe. Przybierać powinny różne formy: wsparcie w ramach instytucji i poza nimi, w ramach działania rządu i organizacji pozarządowych, działań systemowych i spontanicznych inicjatyw. Poniżej, na przykładzie województwa łódzkiego, omówiono wybrane z nich.

Usługi pomocy społecznej

Ustawa o pomocy społecznej wskazuje, że pomoc w formie usług przysługuje osobom samotnym, które z powodu wieku, choroby, niepełnosprawności lub innej przyczyny wymagają pomocy innych osób, a są jej pozbawione. Usługi opiekuńcze mogą też być przyznane osobom mieszkającym w rodzinie, w przypadku gdy rodzina nie może takiej pomocy zapewnić. W województwie łódzkim corocznie z usług opiekuńczych korzysta ogółem około 7 tysięcy osób i przewiduje się, że liczba ta będzie wzrastać (tabela 4). W ramach tych usług świadczone są także specjalistyczne usługi opiekuńcze. Obejmują dodatkowy zakres czynności, takich jak: pielęgnacja wspierająca proces leczenia, rehabilitacja fizyczna i usprawnianie zaburzonych funkcji organizmu zgodnie z zaleceniami specjalistów. Usługi te są szczególnym rodzajem dostosowanym do rodzaju schorzenia lub niepełnosprawności.

Tabela 4. Liczba osób objęta usługami opiekuńczymi w województwie łódzkim

	2012 rok	2013 rok	Prognoza na 2015 rok
Liczba osób, którym przyznano usługi opiekuńcze – ogółem	7004	6934	7488
W tym liczba osób, którym przyznano usługi specjalistyczne	125	197	185

Źródło: raport o sytuacji społeczno-demograficznej województwa łódzkiego w 2012 roku.

Domy pomocy społecznej

Dom pomocy społecznej jest formą pomocy oferowaną w sytuacjach, gdy inny rodzaj wsparcia nie może być świadczony lub jest niewystarczający w stosunku do potrzeb osoby. Świadczy on usługi bytowe, opiekuńcze, wspomagające i edukacyjne na poziomie obowiązującego standardu dla każdego typu domu. Domy pomocy społecznej o zasięgu ponadgminnym prowadzone są przez samorząd powiatowy, domy o zasięgu lokalnym przez samorząd gminny, a domy o zasięgu regionalnym przez samorząd wojewódzki. Na terenie regionu łódzkiego w roku 2013 działało ogółem 57 domów pomocy społecznej ponadgminnych (w tym domy samorządów powiatowych i podmiotów

niepublicznych). Z ogólnej liczby zarejestrowanych domów pomocy społecznej w regionie łódzkim – 46 jednostek było prowadzonych przez samorządy powiatowe, 11 – przez podmioty niepubliczne.

We wszystkich domach pomocy społecznej przebywało w 2013 roku – 6825 mieszkańców (na 6233 miejsca), o 6 osób mniej w porównaniu do roku 2012. Roczny koszt utrzymania i prowadzenia placówek w województwie łódzkim w roku 2012 wyniósł prawie 185 milionów złotych (tabela 5).

Tabela 5. Domy pomocy społecznej w województwie łódzkim. Dane za lata 2012–2014

	2012 rok	2013 rok	Prognoza na 2014 rok	Wzrost/spadek w 2013 roku (2012 rok = 100%)	Wzrost/spadek w 2014 roku (2012 rok = 100%)
Liczba domów pomocy społecznej	57	57	57	100	100
Liczba miejsc w placówkach ogółem	6 233	6 233	6 225	100	99,87
Liczba osób korzystających	6 831	6 825	6 868	99,91	100,54
Liczba osób oczekujących (według stanu na 31.12. danego roku)	1 376	1 451	1 362	105,45	98,98
Kadra placówek – liczba osób zatrudnionych ogółem	3 894	4 139	4 171	106,29	107,11
Roczny koszt prowadzenia i utrzymania placówek (w złotych)	184 491 909	200 056 754	194 764 203	108,44	105,57
W tym:					
Środki finansowe jednostki samorządu terytorialnego	118 480 120	132 600 273	129 167 947	111,92	109,02
Dotacje z budżetu państwa	65 354 028	65 245 292	64 634 351	99,83	98,9

Źródło: raport o sytuacji społeczno-demograficznej województwa łódzkiego w 2012 roku.

Ośrodki wsparcia

Ośrodek wsparcia jest dzienną formą pomocy instytucjonalnej, w ramach której świadczone są różne usługi dostosowane do specyficznych potrzeb osób korzystających z tej formy pomocy, w tym usługi żywieniowe. Przy ośrodkach wsparcia mogą być prowadzone miejsca całodobowe okresowego pobytu. W roku 2013 na terenie województwa łódzkiego funkcjonowało 133 ośrodki wsparcia z tego 94 prowadzone były przez jednostkę samorządu terytorialnego, 39 przez NGO. W kolejnych latach prognozuje się zwiększenie liczby placówek. Ogółem w łódzkim z ośrodków wsparcia korzystało ponad 8 tysięcy osób (na ok. 6 tysięcy miejsc w placówkach).

Najpopularniejszą formą tego rodzaju wsparcia wśród seniorów są dzienne domy pomocy. Aktualnie na terenie województwa łódzkiego funkcjonuje 30 takich placówek (tabela 6).

Tabela 6. Dzielne domy pomocy w województwie łódzkim

	2012 rok	2013 rok	Prognoza na 2014 rok	Wzrost/ spadek w 2013 roku (2012 rok = 100%)	Wzrost/ spadek w 2014 roku (2012 rok = 100%)
Liczba dziennych domów pomocy ogółem	30	30	30	100	100
Liczba miejsc ogółem	1 526	1 531	1 531	100,33	100,33
Liczba osób korzystających	1 796	1 875	1 902	104,4	105,9
Liczba osób oczekujących (według stanu na 31.12. danego roku)	0	0	0	x	x
Kadra placówek – liczba osób zatrudnionych ogółem	209	294	292	140,67	139,71
Roczny koszt prowadzenia i utrzymania placówek (w złotych)	12 909 063	12 834 614	12 956 437	99,42	100,37
W tym:					
Środki finansowe jednostki samorządu terytorialnego	12 455 964	12 166 808	12 285 631	97,68	98,63
Dotacje z budżetu państwa	0	0	0	x	x

Źródło: raport o sytuacji społeczno-demograficznej województwa łódzkiego w 2012 roku.

W systemie wsparcia osób starszych w Polsce funkcjonują także, poza wymienionymi wyżej, inne instytucje, wśród których wymienić należy: zakłady opiekuńczo-lecznicze i instytucje opieki paliatywnej działające w ramach systemu ochrony zdrowia, kluby seniora działające m.in. przy Polskim Komitecie Pomocy Społecznej, Caritas czy różnorodnych organizacjach pozarządowych oraz uniwersytety trzeciego wieku prowadzące działalność edukacyjną. Świadczone są także usługi opiekuńcze w miejscu zamieszkania. Nie będą one jednak przedmiotem rozważań w niniejszym artykule.

Pozainstytucjonalne wsparcie seniorów (wybrane aspekty)

Opieka rodzinna

We współczesnej Polsce widoczne są istotne zmiany form życia rodzinnego przejawiające się m.in. w składzie i strukturze gospodarstw domowych. Wpłynęło na to wiele czynników, wśród których wymienić trzeba np.: globalizację i zwiększoną mobilność ludzi, zmiany w obszarze pracy zawodowej i wynikających z niej obowiązków czy pluralizm aksjologiczny. W rezultacie niektóre funkcje rodziny uległy zaburzeniu. Należy jednak zauważyć, że mimo istotnych przemian nadal to właśnie tu – w rodzinie, najczęściej ma miejsce wspieranie niesamodzielnych seniorów. Rodzina jest wciąż najbardziej powszechnym dostawcą usług opiekuńczych. Jak pisze B. Szatur-Jaworska, na podstawie wyników badań PolSenior,

najbliższa rodzina – w tym głównie pokolenie dzieci – jest najważniejszym źródłem pomocy dla ludzi starych. Rola osób spoza tego kręgu jest nieznaczna i najbardziej widoczna w przypadku wsparcia psychicznego. Potencjał pomocy ze strony przedstawicieli zawodów pomocowych (opiekunka, pielęgniarka środowiskowa, pracownik socjalny) postrzegany jest przez ludzi starych jako marginalny, co dowodzi, że w przypadku życiowych trudności właściwie nie dostrzegają oni alternatywy dla rodziny (Szatur-Jaworska 2011, s. 17).

Inne badania także pokazują, że dla seniorów rodzina jest najbardziej oczekiwanym dostawcą usług opiekuńczych (Bień i in., 2001; Synak, 2002; Błędowski, Pędich, 2004). Jednak mimo to, opieka domowa, nieformalna, rodzinna, sprawowana przez członków rodziny jest nadal niewystarczająco rozpoznana w literaturze przedmiotu. W Polsce brakuje klarownej i wyczerpującej definicji takich pojęć, jak „opieka nieformalna”, „opieka rodzinna”, „opieka pozainstytucjonalna” czy „wsparcie środowiskowe”. Jak pisze Anna Janowicz (2014, s. 167), można przyjąć, że „opieka nieformalna” jest pojęciem szerszym niż „opieka rodzinna”, bo oprócz członków rodziny obejmuje również wolontariuszy, sąsiadów i inne osoby z lokalnych środowisk. Jednak aby uzyskać pełen obraz tej niejednoznacznej, wieloaspektowej sytuacji, potrzebne są badania obejmujące swoim zasięgiem zarówno zależne osoby starsze, jak i ich opiekunów.

Należy ponadto zwrócić uwagę na fakt, iż przegląd dotychczasowych badań w tej tematyce pokazuje, że brakuje także źródeł statystycznych umożliwiających dokładne określenie liczby opiekunów nieformalnych. Z dostępnych polskich badań, w tym głównie EUROFAMCARE prowadzonych w latach 2003–2004, ich liczbę oszacowano na około 2 mln, a większość z nich stanowiły kobiety w wieku 50–60 lat. Ujawniono, że najliczniejszą grupę opiekunów osób starszych stanowią ich dzieci (51,1%), zdecydowanie rzadziej małżonkowie (18,2%), synowie i zięciowie osób starszych (13,4%) oraz wnuki (6,6%). Pozostali członkowie rodziny bardzo rzadko pełnią rolę opiekunów. Jak argumentuje to Elżbieta Bojanowska (2009, s. 29), taki model opieki nad osobami starszymi wynika z jednej strony ze struktury demograficznej polskiej rodziny (stosunkowo duża liczba dzieci), z drugiej zaś preferowanego modelu opieki nad najstarszymi członkami rodziny (opieka pełniona przez najbliższą rodzinę – przede wszystkim w domu). Badania ujawniły także motyw, które skłaniają do opieki członków rodziny. Wśród nich najczęściej (47,5% badanych) wymieniało „więzy uczuciowe” (miłość i przywiązanie), a ponadto „poczucie obowiązku” (22%) oraz „osobiste poczucie zobowiązania wobec osoby starszej jako członka rodziny” (21,1%). Niewielu badanych wskazało, że „nie było innej alternatywy” (2,1%) oraz że „koszt opieki profesjonalnej był zbyt drogi” (0,2%). Na uwagę zasługuje także fakt, iż badanie Polskiego Towarzystwa Gerontologicznego, cytowane przez Piotra Czekanowskiego, pokazało, że 60% osób starszych korzysta ze wsparcia młodego pokolenia w zakresie prac domowych, niemal co druga osoba starsza korzysta z pomocy w robieniu zakupów i załatwianiu spraw urzędowych, w 41% w zakresie opieki pielęgnacyjnej (Czekanowski, 2002, s. 164).

Problem perspektywy opieki rodziny nad niesprawnym, starszym jej członkiem zasygnalizowano w dokumencie wydanym w 2012 roku przez Rządową Radę Ludnościową, gdzie zwrócono uwagę na coraz bardziej ograniczone jej możliwości (Hryniewicz, 2012). Jak pisze Józefina Hryniewicz (2012, s. 12–13):

potencjał opiekuńczy rodziny w Polsce, rozumiany jako zdolność rodziny do świadczenia opieki swoim starym, niesamodzielnym i niepełnosprawnym członkom, z przyczyn demograficznych, ekonomicznych i społecznych zmniejsza się. Rodziny stają się mniej liczne, kontakty w rodzinach mniej intensywne, następuje osłabienie więzi, w zasadzie rozpadły się rodziny wielopokoleniowe, zanikają kręgi rodzinne. W Polsce utrzymuje się wciąż bardzo wysoki poziom emigracji zarobkowej, tak wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Liczba osób zobowiązanych i zdolnych do udzielenia opieki z przyczyn demograficznych sukcesywnie będzie się zmniejszać. Potencjał opiekuńczy rodziny zależy od jej wielkości, struktury oraz od statusu społeczno-ekonomicznego.

Jeśli chodzi o badania regionalne realizowane na terenie województwa łódzkiego, to autorce nie udało się dotrzeć do takich, które koncentrowałyby się *stricto* na omawianej problematyce. Kontekst dotyczący opiekunów nieformalnych ujawniono jednak m.in. w badaniach realizowanych przez Regionalne Centrum Polityki Społecznej w Łodzi wśród osób powyżej 50. roku życia.

Analizie poddawano tu różne aspekty życia seniorów (np. aktywność, dostępność usług, spostrzeganie starości). Poszukiwano odpowiedzi na pytania dotyczące sytuacji opiekunów nieformalnych, zakresu świadczonej pomocy, wsparcia. Wyniki pokazały, że większość badanych opiekę nad niesprawnym członkiem rodziny spostrzega jako naturalny proces. Wśród ograniczeń badania wymieniali najczęściej brak czasu, niewiedzę i trudność w dostępie do informacji na temat opieki nad osobą niesamodzielną oraz brak wsparcia ze strony instytucji publicznych i organizacji pozarządowych. Opiekunowie dostrzegali również istotne dla siebie obciążenie emocjonalne.

Pomoc sąsiedzka

Inną formą opieki pozainstytucjonalnej jest pomoc sąsiedzka, czyli pomoc okazywana i udzielana przez członków tej samej społeczności lokalnej – zamieszkujących blisko siebie (współmieszkańców osiedla, ulicy, bloku, kamienicy itp.). Pojęcie „sąsiedztwo” można rozumieć wielorako, najczęściej jako współzamieszkiwanie określonej przestrzeni, typ więzi społecznych lub stosunku społecznego albo specyficzną grupę społeczną” (Błaszczyk, 2007, s. 156). Piotr Kryczka definiuje je jako „układ względnie trwałych powiązań i zależności między osobami, wynikających z bliskości zamieszkiwania, a wyrażających się na zewnątrz w postaci unormowanych czynności, które zakładają określone obowiązki i uprawnienia obu stron” (Kryczka, 1981, s. 116). Ta przestrzenna bliskość jest w tym przypadku główną determinantą społecznych relacji – sąsiedztwo może dawać poczucie bezpieczeństwa, wsparcie, zakorzenienie w kulturze.

Pomoc sąsiedzka najczęściej ma charakter współdziałania i może przybierać wiele form oraz wynikać z wielu motywów. Może mieć charakter zależności, a także wzajemności świadczeń i równowagi usług. Może być altruistyczna, bezinteresowna, ale nie musi. Badania dotyczące sąsiedztwa ujawniają, że zmienia się jego charakter i zmniejsza rola w życiu współczesnego człowieka.

Lokalnie określone sąsiedztwa jednak nie dla wszystkich tracą na znaczeniu. Istotne są szczególnie dla dzieci, ale również dla osób starszych. Dla nich bliskość przestrzenna ma tak obecnie, jak i dawniej, szczególne znaczenie, ponieważ nie dysponują oni jeszcze lub już nie dysponują społecznymi kompetencjami i szansami mobilności, umożliwiającymi tworzenie i stabilizację rozproszonych przestrzennie sieci powiązań. Ludzie, którzy dysponują niewielkimi możliwościami komunikowania się i mobilności, są nastawieni na lokalne sieci społeczne jako ich kapitał społeczny¹.

Należy zauważyć, że w aktualnym systemie pomocy społecznej w Polsce przewidziano w systemie usług opiekuńczych sprawowanych nad niesamodzielnymi osobami starszymi pomoc sąsiedzka. Ramowy zakres usług sąsiedzkich obejmuje najczęściej wspieranie i pomoc seniorowi w podstawowych, codziennych czynnościach domowych i życiowych, w szczególności

¹ www.pozytek.gov.pl/files/pdf/mikroorganizacje.pdf (dostęp: 28.03.2014).

w takich jak: pomoc w przygotowaniu posiłków, pomoc w robieniu zakupów, pomoc w porządkowaniu pomieszczeń mieszkalnych, pomoc w praniu odzieży, bielizny, pomoc w uiszczaniu opłat, towarzyszenie na spacerach, w dojeździe do lekarzy, placówek i urzędów, informowanie rodziny lub właściwych służb o pogorszeniu stanu zdrowia lub sytuacjach kryzysowych, odwiedziny w szpitalu, inne wskazane przez pracownika socjalnego. Usługi sąsiedzkie świadczone są w zależności od potrzeb klienta. Trzeba jednak podkreślić, że brakuje badań eksplorujących to zagadnienie.

Zakończenie

Analizując system wsparcia osób starszych, należy wziąć pod uwagę wiele czynników o charakterze zarówno indywidualnym, jak i społecznym, kulturowym, ekonomicznym czy politycznym. Należy jednak zauważyć, że w polskiej rzeczywistości główną „instytucją opiekuńczą” działającą na rzecz pomocy/wsparcia osób starszych jest rodzina. Obserwowany, nie tylko na terenie województwa łódzkiego, ale w całym kraju, wzrost zapotrzebowania na usługi opiekuńcze wobec niesamodzielnych seniorów znajduje swoje uzasadnienie w danych demograficznych oraz przemianach społecznych zachodzących w otaczającej nas rzeczywistości (m.in. osłabienie więzi rodzinnych, zanik rodziny wielopokoleniowej, niska liczba potomstwa, wzrost liczby gospodarstw jednoosobowych, osłabienie więzi lokalnych, migracje, marginalizacja, izolacja społeczna, ubóstwo). Dane statystyczne pozwalają prognozować narastanie problemów zapewnienia opieki i wsparcia osobom starszym, chorym, niepełnosprawnym, niesamodzielnym. Jak zatem skutecznie zaspokoić tę potrzebę? Kto i jak powinien wspierać seniorów? Jakiego rodzaju wsparcia potrzebują? Które z form wsparcia realizowane są w działaniach zinstytucjonalizowanych, a które pozainstytucjonalnych? Wydaje się, że odpowiedzi na te pytania należy poszukiwać przede wszystkim w samym seniorze i jego otoczeniu. To od jego cech – takich jak: wiek, stan zdrowia, poziom sprawności, potencjał psychofizyczny, posiadanie i wielkość sieci rodzinnej (krewniaczej) i pozarodzinnej (znajomi, przyjaciele, sąsiedzi), sytuacja materialna, bytowa, zasoby kulturowe – w dużej mierze powinna być uzależniona pomoc.

W obecnych warunkach wydaje się zatem konieczne opracowanie i wdrożenie takiego modelu wsparcia osób w podeszłym wieku, który byłby skuteczny, efektywny, a przede wszystkim nadształby za dynamicznie następującymi zmianami. Obie formy wsparcia – instytucjonalna i pozainstytucjonalna muszą działać komplementarnie, a nie ograniczać się do fragmentarycznych oddziaływań w wybranych obszarach, resortach, systemach. Instytucjonalne formy pomocy osobom w podeszłym wieku nadal nie są dostępne dla wszystkich chętnych – czas oczekiwania na miejsce w placówce wynosi od kilku miesięcy do nawet kilku lat. Widoczne są niedostatki w tym zakresie. Brakuje także działań wspierających system rodzinny. Pamiętając o tym, że nadal to

rodzina jest główną „instytucją opiekuńczą”, należy stworzyć jej odpowiednie warunki, które umożliwiłyby realizację funkcji opiekuńczych i pielęgnacyjnych. Wsparcie rodziny, opiekunów nieformalnych sprawujących opiekę nad niesamodzielnym seniorem wydaje się tak samo ważne, jak bezpośrednio udzielanie pomocy tej osobie.

W literaturze przedmiotu wsparcie społeczne zazwyczaj odnosi się do przestrzeni formalnych i nieformalnych związków międzyludzkich. Z tej perspektywy jest to dostępne człowiekowi wsparcie wynikające z jego więzi społecznych z innymi ludźmi, grupami, zbiorowościami. Wsparcie zatem nie może pojawić się bez obecności innych ludzi, a jego efektywność jest w dużej mierze uzależniona od potrzeb i możliwości wspieranego i wspierającego. Dotyczy to zarówno instytucji, profesjonalnych opiekunów wykonujących swoje obowiązki w ramach określonego systemu, jak i opiekunów nieformalnych, najczęściej członków rodziny. Snując rozważania na temat wsparcia osób w podeszłym wieku, nie można pomijać także tego istotnego aspektu. Wsparciem zatem, różnymi jego formami i źródłami, objąć należy wszystkich uczestników procesu pomagania niesamodzielnym osobom starszym.

Podsumowując, należy przypomnieć, że społeczeństwo województwa łódzkiego starzeje się, zwiększa się populacja osób niesprawnych, niesamodzielnych, nieradzących sobie z samodzielnym życiem. Konieczne są zatem kompleksowe działania zmierzające do ich wsparcia w różnych wymiarach funkcjonowania, przy wykorzystaniu różnorodnych możliwości instytucjonalnych i pozainstytucjonalnych.

Bibliografia

- Bień B., 2000, *Opieka zdrowotna i pomoc w chorobie*, [w:] B. Synak (red.), *Polska starość*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Bień B., Wojszel Z. B., Wilmańska J., Sienkiewicz J., 2001, *Starość pod ochroną. Opiekunowie rodzinni niesprawnych osób starych w Polsce. Porównawcze studium środowiska miejskiego i wiejskiego*, Oficyna Wydawnicza TEXT, Białystok–Kraków.
- Błaszczyk M., 2007, *O więzi miejskiej w środowisku wielkomiejskim – na przykładzie Wrocławia*, [w:] I. Borowik, K. Szałta (red.), *Współczesna socjologia miasta. Wielość oglądów i kierunków badawczych dyscypliny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław.
- Błądowski P., Mossakowska M., Więcek A. (red.), 2012, *Aspekty medyczne, psychologiczne, socjologiczne i ekonomiczne starzenia się ludzi w Polsce*, PolSenior, Warszawa.
- Błądowski P., Pędich W., 2004, *Opiekunowie rodzinni jako podstawowe źródło opieki domowej nad niesprawnymi osobami starszymi*, [w:] P. Błądowski (red.), *Między transformacją a integracją. Polityka społeczna wobec problemów współczesności*, Wydawnictwo Szkoły Głównej Handlowej, Warszawa.
- Bojanowska E., 2009, *Opieka nad ludźmi starszymi*, [w:] P. Szukalski (red.), *Przygotowanie do starości. Polacy wobec starzenia się*, Wyd. Fundacja Instytutu Spraw Publicznych, Warszawa.
- Czekanowski P., 2002, *Rodzina w życiu osób starszych i osoby starsze w rodzinie*, [w:] B. Synak (red.), *Polska starość*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Deregowska J., 2011, *Różne formy opieki paliatywnej wobec umierającego w wieku podeszłym – wartości ponadczasowe czy wymogi współczesności*, [w:] K. Wieczorowska-Tobis,

- D. Talarska (red.), *Różne oblicza starości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu, Poznań.
- Dunaj B. (red.), 2000, *Popularny słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Wilga, Warszawa.
- Fabiś A., 2013, *Przygotowanie do własnej śmierci. Perspektywa osób starszych*, [w:] A. Fabiś (red.), *Współczesne oblicza starzenia się*, BGS, Kraków.
- Fabiś A., Fabiś A., 2011, *Śmierć jako wyzwanie dla opiekunów i osób wspierających ludzi starszych*, [w:] Z. Szarota (red.), *Starość zależna – opieka i pomoc społeczna. Perspektywa gerontologii społecznej*, BGS, Kraków.
- Grabusińska Z., 2013, *Domy pomocy społecznej w Polsce*, Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich, Warszawa.
- Halicka M., 2006a, *Problemy rodziny w opiece nad człowiekiem starym, niesprawnym*, [w:] M. Halicka, J. Halicki (red.), *Zostawić ślad na ziemi. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Wojciechowi Pędichowi w 80. rocznicę urodzin i 55. rocznicę pracy naukowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.
- Halicka M., 2006b, *Człowiek stary w instytucji opiekuńczej. Na przykładzie badań w domach pomocy społecznej na Podlasiu*, [w:] J. T. Kowalewski, P. Szukalski (red.), *Starość i starzenie się jako doświadczenie jednostki i zbiorowości ludzkich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Hryniewicz J. (red.), 2012, *O sytuacji ludzi starszych*, Wyd. Rządowa Rada Ludnościowa, Warszawa.
- Janowicz A., 2014, *Rola opiekunów nieformalnych w opiece u kresu życia. Przyczynek do badań w ramach projektu European Palliative Care Academy (EUPCA)*, „Pielęgniarstwo i Zdrowie Publiczne” 4, 2, s. 161–167.
- Kacperczyk A., 2006, *Wsparcie społeczne w instytucjach opieki paliatywnej i hospicyjnej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Kawczyńska-Butrym Z., 2001, *Rodzina – zdrowie – choroba. Koncepcje i praktyka pielęgniarstwa rodzinnego*, Wydawnictwo Czelej, Lublin.
- Kawula S., 1997, *Spirala życzliwości: od wsparcia do samodzielności*, „Auxilium Sociale: Wsparcie Społeczne”, nr 1.
- Kryczka P., 1981, *Spółeczność osiedla mieszkaniowego w wielkim mieście. Ideologie i rzeczywistość*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Krzyszkowski J., 2006, *Usługi opiekuńcze dla ludzi starych w miejscu zamieszkania w krajach UE i w Polsce*, [w:] J. T. Kowalewski, P. Szukalski (red.), *Starość i starzenie się jako doświadczenie jednostki i zbiorowości ludzkich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Leszczyńska-Rejchert A., 2008, *Wspomaganie osób starszych w domu pomocy społecznej*, Wydawnictwo Adama Marszałka, Toruń.
- Łuczowska J. (red.), 1999, *Opieka nad starszymi ludźmi. Poradnik*, Wydawnictwo DJ, Gdańsk.
- Marynowicz-Hetka E. (red.), 2006, *Pedagogika społeczna. Podręcznik akademicki*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Matyjas B., 2007, *Wsparcie rodziny*, [w:] E. Marynowicz-Hetka (red.), *Pedagogika społeczna. Podręcznik akademicki. Debata*, t. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Mielczarek A., 2000, *Domy pomocy społecznej, potrzeby ludzi starych*, [w:] B. Synak (red.), *Ludzie starzy w warunkach transformacji ustrojowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Mielczarek A., 2006, *Dom pomocy społecznej ośrodkiem opieki i wsparcia seniora z demencją*, [w:] J. T. Kowalewski, P. Szukalski (red.), *Starość i starzenie się jako doświadczenie jednostki i zbiorowości ludzkich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Perek-Białas J., 2004, *Opieka nad ludźmi starymi: społeczeństwo, państwo, rynek*, [w:] A. Karwińska, A. Surdej (red.), *Wokół zagadnień gospodarki nieformalnej*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Krakowie, Kraków.
- Perek-Białas J., 2011, *Urynkowanie usług opiekuńczych dla osób starszych w Polsce – możliwości i ograniczenia*, [w:] M. Raclaw (red.), *Publiczna troska, prywatna opieka. Społeczności lokalne wobec osób starszych*, ZUS oraz Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.

- Perek-Białas J., Stypińska J., 2010, *Łączenie pracy i opieki nad osobą starszą – wpływ na jakość życia opiekuna*, [w:] D. Kałuża, P. Szukalski (red.), *Jakość życia seniorów w XXI wieku. Ku aktywności*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Raław M., 2011, *Opiekunowie nieformalni – „niewidoczne podmioty”*, [w:] M. Raław (red.), *Publiczna troska, prywatna opieka. Społeczności lokalne wobec osób starszych*, Fundacja Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
- Raport o sytuacji społeczno-demograficznej województwa łódzkiego w 2012 r.*, Wyd. Urząd Statystyczny w Łodzi.
- Rosalska M., 2008, *Wsparcie dla pomagających. Problem wypalenia u osób zajmujących się seniorami*, [w:] R. Konieczna-Woźniak (red.), *Dorosłość wobec starości. Oczekiwania – Radości – Dylematy*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Rosochacka-Gmitrzak M., 2011, *Wsparcie opiekunów nieformalnych – w stronę równowagi społecznych oczekiwań i opiekuńczych możliwości rodzin*, [w:] M. Raław (red.), *Publiczna troska, prywatna opieka. Społeczności lokalne wobec osób starszych*, Fundacja Instytut Spraw Publicznych, Warszawa.
- Sęk H., Cieślak R. (red.), 2005, *Wsparcie społeczne – stres i zdrowie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Singer J. E., Lord D., 1984, *The role of social support in coping with chronic or life threatening illness*, [w:] A. Baum, S. Taylor, J. E. Singer (red.), *Handbook of Psychology and Health*, vol. 4, Erlbaum, Hillsdale N.J.
- Synak B. (red.), 2002, *Polska starość*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk.
- Szarota Z., 2002, *Instytucje i placówki wspierające starość (na przykładzie Krakowa)*, [w:] Z. Brańka, *Podmioty opieki i wychowania*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej w Krakowie, Kraków.
- Szarota Z., 2007, *Opiekun osoby starszej*, „Państwo i Społeczeństwo”, nr 3 (VII).
- Szarota Z., 2010, *Starzenie się i starość: w wymiarze instytucjonalnego wsparcia na przykładzie Krakowa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Kraków.
- Szarota Z. (red.), 2011, *Starość zależna – opieka i pomoc społeczna. Perspektywa gerontologii społecznej*, Biblioteka Gerontologii Społecznej, Kraków.
- Szatur-Jaworska B., 2000, *Ludzie starzy i starość w polityce społecznej*, Wydawnictwo Aspra-Jr, Warszawa.
- Szatur-Jaworska B., 2011, *Formy życia rodzinnego ludzi starych*, „Polityka Społeczna”, numer specjalny.
- Szweda-Lewandowska Z., 2008, *Prognoza zapotrzebowania na miejsca w domach pomocy społecznej*, [w:] J. T. Kowalewski, P. Szukalski (red.), *Starość i starzenie się jako doświadczenie jednostki i zbiorowości ludzkich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Twardowska-Rajewska J. (red.), 2007, *Senior w domu. Opieka długoterminowa nad niesprawnym seniorem*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Wołk Z., 2000, *Seniorzy wobec instytucji pomocy*, [w:] M. Dziegielewska (red.), *Przestrzeń życiowa i społeczna ludzi starszych*, ATA, Łódź–Radom.
- Zysnarska M., Wojnicz-Michera I., Taborowska M., Kotecki P., Maksymiuk T., 2010, *Kobieta – opiekun osoby przewlekle chorej – wyznaczniki przeciążenia*, „Nowiny Lekarskie”, 79, 5.

Netografia

- Badanie mikroorganizacji – grup sąsiedzkich. Sąsiedztwa i mikroorganizacje w polskiej przestrzeni społecznej – próba diagnozy i rekomendacje*, www.pozYTEK.gov.pl/files/pdf/mikroorganizacje.pdf (dostęp: 28.03.2014).
- Dziura M., 2012, *Lokalne współdziałanie – pomoc sąsiedzka wczoraj i dziś*, „Tematy z Szewskiej” Lokalność, 1 (7), www.tematyzszewskiej.pl/wp-content/uploads/2012/05/dziura.pdf (dostęp: 28.03.2014).

Raport „Diagnoza sytuacji osób starszych w województwie łódzkim”, 2011, Warszawa, http://pokl-rcpslodz.pl/sites/default/files/diagnoza_50%2B_raport_%C5%84cowy_final.pdf (dostęp: 28.03.2014).

Rocznik Statystyczny Województwa Łódzkiego, 2012, http://stat.gov.pl/cps/rde/xbr/lodz/ASSETS_Rocznik_Lodzkie_2012.pdf (dostęp: 28.03.2014).

Ustawa o pomocy społecznej z 12 marca 2004 roku (Dz. U. 2015, poz. 163), www.isap.sejm.gov.pl/Download?id=WDU20150000163&type=2 (dostęp: 28.03.2014).

www.pozytek.gov.pl/files/pdf/mikroorganizacje.pdf (dostęp: 28.03.2014).

Mirosław Górecki*

Wolontariat seniorów i dla seniorów

Streszczenie. W artykule przedstawiono definicję wolontariatu, wolontariat seniorów – wysoko cenioną obecnie aktywność społeczną osób zaawansowanych wiekiem – i jego specyficzne funkcje, motywy podjęcia działalności wolontariackiej (pamiętać należy, że mamy zwykle do czynienia z wielością nakładających się na siebie pobudek, bo podłoże motywacyjne zachowań prospołecznych ma charakter polimorficzny) oraz wolontariat dla seniorów, a zwłaszcza jego najbardziej znaną formę, a mianowicie – wolontariat hospicyjny, wspierający osoby w terminalnej fazie choroby nowotworowej, wśród której najliczniejszą grupą są ludzie starzy. Wolontariat to termin nowy, który został wprowadzony do polskiej literatury na początku lat 90. XX wieku wraz z rozwojem różnego rodzaju organizacji pozarządowych, które odgrywają coraz większą rolę w kształtowaniu życia społecznego.

Słowa kluczowe: wolontariat, organizacje pozarządowe, motywacja.

Volunteering seniors and for seniors

Summary. The article gives a definition of volunteering, volunteering seniors-highly valued social activity currently people of advanced age – and its specific features, themes for voluntary activities (remember that we usually deal with a multiplicity of overlapping motives, because the substrate motivational behaviors are polymorphic) and volunteering for seniors, and especially its most famous form, namely – hospice volunteering, supporting persons in terminal period of their cancer disease, where the largest group of people are old. Volunteering is a new term that was introduced to the Polish literature in the early 1990s, with the development of various non-governmental organizations, which play an increasingly important role in shaping the social life.

Keywords: volunteering, non-governmental organizations, motivation.

Definicja wolontariatu

Wolontariat jest pojęciem o jeszcze nie do końca określonym zakresie znaczeniowym. Został spopularyzowany wraz z rozwojem różnego rodzaju organizacji pozarządowych, które odgrywają coraz większą rolę w kształtowaniu

* Uniwersytet Warszawski, Wydział Stosowanych Nauk Społecznych i Resocjalizacji, Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Zakład Teorii i Metod Pracy Socjalnej, 00-721 Warszawa, ul. Podchorążych 20, mgorec@uw.edu.pl.

życia społecznego. Do tego czasu cała sfera działalności społecznej realizowanej przez ochotników nazywana była filantropią lub dobroczynnością.

Obecnie restrykcyjna definicja wolontariatu (*sensu stricto*) rozumianego jako bezpłatne, dobrowolne działania na rzecz innych osób, wykraczające poza więzi rodzinno-koleżeńsko-przyjacielskie, albo na rzecz jakiejś sprawy, społeczności lokalnej, środowiska naturalnego w ramach pozarządowych organizacji *non-profit* bądź innych zespołów zinstytucjonalizowanych, działających *pro publico bono*, jest nie do utrzymania w świetle faktów i rozbieżnej praktyki.

Istnieje potrzeba poszukiwania ujęć szerszych. Tak czyni Rada Unii Europejskiej w decyzji ustanawiającej rok 2011 Europejskim Rokiem Wolontariatu Propagującego Aktywność Obywatelską (zob. *Decyzja Rady z dnia 27 listopada 2009 r...*), gdy w preambule tego dokumentu zaleca, aby w działaniach promocyjnych uwzględniać wszelkie formy wolontariatu, biorąc pod uwagę specyfikę sytuacji w każdym z państw członkowskich. W dyrektywach kierunkowych wolontariat odnosi do wszystkich rodzajów działań ochotniczych – formalnych, nieformalnych i spontanicznych – które jakaś osoba podejmuje z własnej woli, z własnego wyboru i własnych powodów bez zapłaty. Przynosi korzyści wolontariuszowi, konkretnym społecznościom i całemu społeczeństwu; jest narzędziem służącym osobom fizycznym i stowarzyszeniom do rozwiązywania problemów i zaspokajania potrzeb ludzkich, społecznych, międzypokoleniowych i środowiskowych; dochodzi do skutku w ramach organizacji niekomercyjnych lub w ramach inicjatyw określonej społeczności; nie zastępuje fachowej, wynagradzanej pracy, lecz stanowi dla społeczeństwa wartość dodaną.

Tak szerokie ujęcie jest w pełni zrozumiałe, zważywszy że pojęcie wolontariatu budowane jest na zrębie oddolnych, okrzepłych inicjatyw, które dopiero później są gromadzone w możliwie jednorodny zbiór, podporządkowany na najwyższym poziomie idei dobra wspólnego.

Wprawdzie beneficjentami aktywności wolontariackiej mogą być konkretni ludzie, społeczności lokalne i środowiskowe, całe społeczeństwo i wreszcie uniwersalne idee oraz globalne ruchy społeczne, to ich podmiotem jest zawsze człowiek.

Wolontariat seniorów

W Polsce bardzo świeżym pomysłem jest wolontariat seniorów. Jakkolwiek z trudem torował sobie drogę, to dziś jest wysoko cenioną aktywnością społeczną osób zaawansowanych wiekiem, którzy zakończyli swoje kariery zawodowe. W chwili obecnej jego pojęcie musi zmienić swój sens, skoro za wiek uprawniający do nabycia praw emerytalnych uznano ukończenie 67. roku życia. Gdy więc mowa o wolontariacie ludzi starych „50+”, to w rzeczywistości mamy tu do czynienia raczej z ludźmi w pełni sił życiowych niż wolnymi od

pracy zawodowej pensjonariuszami. Mimo to w literaturze i programach organizacji społecznych utrzymuje się tę granicę wiekową i jakby nigdy nie pisze się o **trzech specyficznych funkcjach tego typu wolontariatu**:

- wykorzystanie kwalifikacji zawodowych osób starych w pracy rozmaitych organizacji pozarządowych lub zespołach wolontariackich (np. nauczyciel udzielający bezpłatnych korepetycji, pilot prowadzący instruktaż w amatorskim klubie sportowym, księgowka zajmująca się obsługą finansową jakiejś organizacji *non-profit*);

- zrealizowanie przez seniorów zaprzepaszczonych planów, niespożytkowanych talentów, zaniedbanych zainteresowań, które obowiązki rodzinne i zawodowe przesunęły w sferę niespełnionych aspiracji. Wolontariat zaś stwarza możliwość nie tylko ich urzeczywistnienia (wolontariat dla ludzi starych), lecz także wykorzystania z pożytkiem i dla dobra innych;

- ludzie starzy nie chcą być zepchnięci w samotną ciszę, pragną zachować sprawność fizyczną i psychiczną, uczestniczyć w nurcie życia społecznego i towarzyskiego, bywa, że chcą też zostawić po sobie ślad w pamięci otoczenia, dalszego niż rodzina i przyjaciele.

Pomijając okoliczności, które w ogóle usuwają na bok zainteresowanie udziałem w przedsięwzięciach o charakterze społecznym, w odniesieniu do tej grupy dodać trzeba przyczyny związane z brakiem wiedzy na temat wolontariatu, który wykracza poza zwyczajowe formy działalności charytatywnej, powody związane z obawą, że nie podołają obowiązkowi, z onieśmieniem wiążącym się z wejściem w grupę działaczy młodszego pokolenia. Oczywiście mamy tu ciągle na myśli ludzi w autentycznie zawansowanym wieku, mających już za sobą ten odcinek drogi życiowej, który wypełniony jest obowiązkami rodzinnymi i pracowniczymi.

Z przeprowadzanych cyklicznie badań przez Stowarzyszenie Klon/Jawor (tabela 1) wynika, że w Polsce najwięcej wolontariuszy (średnio 18,7%) jest wśród osób młodych, poniżej 25 lat, kończących edukację, dla których wolontariat jest sposobem wejścia na rynek pracy i zdobycia doświadczenia zawodowego. Tę sytuację określa się jako komercjalizowanie się wolontariatu (Sobiesiak, 2011, s. 2). Zainteresowanie działalnością wolontariacką spada w przedziale wiekowym 26–35 lat, prawdopodobnie ze względu na obowiązki zawodowe i rodzinne. Ponownie wzrasta wśród osób od 36 do 55 lat, które osiągnęły stabilizację w różnych sferach życia. Najmniejsze zaangażowanie wolontariackie w porównaniu ze wszystkimi innymi grupami wiekowymi jest wśród osób powyżej 55 lat. Paulina Sobiesiak podaje następujące powody tego stanu rzeczy: bierny styl życia na emeryturze; trudna sytuacja materialna i nie najlepszy stan zdrowia polskich emerytów; przekonanie, że praca wolontariacka jest przeznaczona przede wszystkim dla osób młodych; obawa i lęk przed podjęciem nowej roli, zwłaszcza że pojęcie „wolontariat” czy „organizacja pozarządowa” może być dla części osób starych nieznane i niezrozumiałe; brak wiedzy i informacji o możliwościach podjęcia takiej pracy przez osoby w wieku starszym (Sobiesiak, 2011, s. 3–4).

Tabela 1. Poziom zaangażowania Polaków w działalność wolontariacką w latach 2001–2007 i 2010 (w %)

Wiek badanych \ Rok	Rok								
	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2010	Średnia z lat 2001–2007 i 2010
Poniżej 25 lat	8,1	11,9	22,5	23,8	25,2	22,1	13,9	22,0	18,7
26–35 lat	7,8	9,6	19,4	16,3	21,0	21,3	10,4	14,0	15,0
36–45 lat	10,4	13,6	18,6	17,2	26,8	22,4	16,1	19,0	18,0
46–55 lat	14,5	13,6	20,5	18,0	22,5	26,3	13,0	17,0	18,2
Powyżej 55 lat	10,1	7,1	8,3	15,0	20,7	18,1	12,7	10,0	12,8
Odsetek dorosłych Polaków	10,0	11,1	17,9	18,3	23,2	21,9	13,2	16,0	16,5

Źródło: opracowanie własne na podstawie badań Stowarzyszenia Klon/Jawor prowadzonych w latach 2001–2007 i 2010.

W wielu krajach europejskich tendencja zaangażowania osób starych w pracę wolontariacką jest odwrotna niż w Polsce. Na przykład w Holandii wolontariuszami jest 41% osób w wieku od 65 do 74 lat i 24% osób powyżej 75 lat, zaś w Austrii działalność wolontariacką podejmuje jedna czwarta osób powyżej 75 lat. Podobnie sytuacja przedstawia się w Belgii, Finlandii, Hiszpanii i Niemczech.

Badania CBOS-u z 2011 roku zawierały pytania o powody zaangażowania w pracę społeczną. Ich adresatami byli jednak nie wolontariusze, ale respondenci wchodzący do próby reprezentatywnej wybranej z populacji generalnej. Udzielili oni następujących odpowiedzi: trzeba pomagać innym (55%), pomagając innym, można liczyć na podobne zachowania, gdy samemu znajdzie się w potrzebie (42%), współczucie (40%), przeświadczenie, że pomagając innym, łatwiej rozwiązać wspólne problemy (32%), możliwość poznania innych ludzi w ramach pracy wolontariackiej (18%), przekonania religijne (17%) (*Aktywność społeczna Polaków...*, 2011, s. 11). Na pytanie zaś o przyczyny niezaangażowania się w działalność społeczną podawano: brak czasu (45%), niewystarczający zasób sił i zdrowia (28%), troskę o siebie i rodzinę (26%), to, że nikt ich o to nie prosił (23%) i w ogóle nie interesują ich tego rodzaju inicjatywy (17%) (*Aktywność społeczna Polaków...*, 2011, s. 12).

Wybrane przykłady wolontariatu seniorów

Promocją i organizacją wolontariatu osób starszych w Polsce zajmuje się od 2006 roku Centrum Wolontariatu w Elblągu w ramach programu „Wolontariat 50+”. Stawia on sobie za cel zachęcanie osób, które przekroczyły tę

granicę wieku, do podejmowania aktywności społecznej, a organy samorządowe – do współpracy z nimi. Powołano tam też Partnerstwo na rzecz Rozwoju Wolontariatu 50+, które zrzesza organizacje i instytucje samorządowe organizujące lub wspierające wolontariaty ludzi starych.

W Poznaniu natomiast powołano w 2010 roku uchwałą Rady Miasta Centrum Inicjatyw Senioralnych. Utworzono przy nim Poznański Wolontariat 50+ oraz Punkt Informacji 50+, które pozyskują wolontariuszy w wieku starszym i włączają ich do pracy rozmaitych organizacji pozarządowych.

Przykładem aktywności seniorów może być łódzka inicjatywa „Latające babcie”, czyli starsze panie piszące i opowiadające bajki dzieciom w placówkach opiekuńczych, przedszkolach i szpitalach. Projekt ów powstał w 2008 roku w ramach konkursu „Seniorzy w akcji”, zorganizowanym przez Towarzystwo Inicjatyw Twórczych „ę” i Polsko-Amerykańską Fundację Wolności.

Podobnym przedsięwzięciem jest „Wędrujący klub czytających dzieciom” w Warszawie. Innym ciekawym pomysłem jest realizowany także w Warszawie przez Fundację na Rzecz Kobiet „Ja Kobieta” i Klub Kobiet Ravensbrück, zrzeszający byłe więźniarki obozu, projekt tworzenia grup seniorek o wspólnych doświadczeniach. W efekcie powstała książka „Odyskać z niepamięci – moje wspomnienia o Ravensbrück”, złożona z wywiadów przeprowadzonych z nimi przez młode wolontariuszki Fundacji¹.

Służbę wolontariacką seniorów organizują także organizacje międzynarodowe, które włączają je w projekty realizowane za granicą. Mają one charakter edukacyjny. Są nastawione na wymianę doświadczeń, promowanie aktywnego obywatelstwa, przygotowanie do pracy poza granicami swego kraju, umożliwienie kontaktów z cudzoziemcami, które uczą szacunku i rozumienia problemów ludzkich w kontekście międzykulturowym. Tego rodzaju działalność obejmuje przede wszystkim program „Grundtvig”, który w latach 2000–2006 funkcjonował jako część programu „Socrates II”, a od 2007 roku realizowany jest następny siedmioletni program jako część programu „Uczenie się przez całe życie” (Lifelong Learning Programme) (Daly i in., 2007, s. 4).

Podłoże motywacyjne aktywności wolontariackiej

Można wyróżnić następujące rodzaje motywacji wolontariuszy: empatyczna, normatywna, egoistyczna, identyfikacyjna i zadaniowa.

Motywacja empatyczna jest wyprowadzona z teorii psychologicznych, które wyjaśniają zdolność do rozumienia innych i postępowanie człowieka, który z nimi współczuje. Empatia oznacza bowiem „proces (albo zmienną osobowościową jako cechę, właściwość, czy umiejętność) emocjonalnego reagowania na przeżycia innej osoby, połączenia się z nią [...], utożsamiania

¹ Informacje, które stanowią tylko ilustrację problemu, zostały zaczerpnięte ze stron internetowych wymienionych organizacji.

swoich uczuć, przeżywania lub współuczestniczenia w przeżyciach innej osoby” (cyt. za: Rembowski, 1989, s. 66). Ta definicja Lauren Wispé akcentuje, co jest właściwe większości autorów zajmujących się tą problematyką, elementy emocjonalne wypełniające jej treść. William Ickes kładzie raczej nacisk albo traktuje równorzędnie elementy kognitywne. Jego zdaniem empatia jest poznawczą świadomością stanów wewnętrznych innej osoby, a więc jej myśli, uczuć, spostrzeżeń i intencji (Ickes, 1997). Niezależnie jednak od tego, w jakiej mierze inspirowane nią zachowania podlegają władzy uczuć, a w jakiej rozumu, nie ma wątpliwości, że empatia, a zwłaszcza cierpienie empatyczne, jest motywem zachowań prospołecznych, nastawionych na pomaganie komuś, kto odczuwa niewygodę, ból, jest w niebezpieczeństwie lub cierpi w inny sposób (Hoffman, 2006, s. 39). Dla tych rozważań, bez względu na spory toczone wśród psychologów, poręczniejsze są te ujęcia, które rozumieją empatię jako „umiejętność wejścia w cudze położenie, rozumienia cudzej sytuacji, która to umiejętność ma raczej charakter poznawczy, a nie emocjonalny; są też takie, jak współodczuwanie, które polegają na czysto emocjonalnej reakcji na stan drugiego człowieka” (Reykowski, Kochańska, 1980, s. 133–134). Te drugie mają dla motywacji wolontariackiej znikome znaczenie, ponieważ odnoszą się do empatycznie pobudzonych zachowań, które wyczerpują się w aktach przygodnej pomocy pod wpływem wywołanego wzruszenia i trwają tak długo, jak długo utrzymuje się stan wzburzenia uczuciowego.

Działalność wolontariacką natomiast charakteryzuje względna stałość świadczenia usług i ustabilizowanie w roli, toteż w tym przypadku uzdatnienie empatyczne powinno przejawiać się właśnie w umiejętności wejścia w cudze położenie, rozumieniu cudzej sytuacji, wyważeniu racji, sprawności, efektywności, ekonomii zabiegów i sił, ku czemu emocjonalność nie wystarcza, choć całą interakcję zabarwia.

Motywacja normatywna jest dziełem wpojonych w toku socjalizacji i wychowania norm, wzorów postępowania, modeli ideologicznych, nawyków. Internalizację norm o podwyższonym stopniu wymagań ułatwiają intensywne przeżycia religijne, ugruntowane przekonania polityczne, zaangażowanie ideologiczne, zasymilowane wzory obyczajowe, wysublimowane zainteresowania. Są one albo dogodnym łożyskiem narastania motywacji normatywnej albo czynnikiem katalizującym ten proces.

Motywacja egoistyczna jest wywodzona z przekonań o wrodzonej skłonności instynktownej człowieka do koncentrowania uwagi na sobie i swoich potrzebach. Egoizm przejawia się w przedkładaniu swego dobra, interesu, dążeń nad potrzeby innego człowieka i nieliczeniu się z jego godnością osobową, gdy zostanie on użyty jako środek do realizacji własnych celów. Może być inspirowany chęcią uzyskania własnej przyjemności (hedonizm) lub osiągnięcia własnego pożytku (użyteczność).

Człowiek kierujący się własnym interesem: pragnieniem zaskarżenia sobie uznania, sympatii, chęcią dorównania innym, wzbudzenia podziwu, zaznaczenia swojej wyższości, dążeniem do sławy, władzy, podniesienia prestiżu,

pozyskania nowych znajomości i umiejętności, pomnażania majątku nie tylko nie zasługuje na przyganę, ale czynami zmierzającymi do osiągnięcia tych celów może i najczęściej przyczynia się do pomnożenia dobra innych lub ogółu.

W stosunkach interpersonalnych za miarę egoizmu zasługującego na akceptację przyjmuje się dziś normę wzajemności wyrażaną starorzymską formułą *do, ut des*, która zakłada oczekiwanie rewanżu, a człowiek kierujący się nią uzależnia wprost albo w sposób dorozumiany swoje zaangażowanie w cudze sprawy od podobnej przysługi. Tym różni się od uczynności, że jest intencjonalnie nastawiona na przyszłą korzyść i dochodzi do skutku w aurze wymiany.

Motywacja identyfikacyjna ma charakter wybiórczy. Pojawia się wszak w określonych sytuacjach i odnosi się tylko do określonego kręgu osób czy spraw. „Dyskryminacja i prześladowanie – pisze Janusz Reykowski – prowadzą do silnego wyodrębnienia własnej przynależności grupowej, wyrazistego zaakcentowania podziałów «my–oni», a równocześnie do pojawienia się bardzo silnej wrogości wobec prześladowców oraz obojętności wobec losu tych, którzy nie należą do kategorii «my». Tak więc w tym wypadku można mówić o istnieniu silnie zaznaczonych postaw prospołecznych wobec swoich” (Reykowski, 1986, s. 422–423). Treścią wypełnia je utożsamienie się pomagającego ze wspomaganym na tej podstawie, że są sobie podobni pod względem kondycji fizycznej, pochodzenia, rasy, narodowości i kręgu kulturowego, doświadczeń życiowych, zdarzeń losowych, wyznawanych idei – tego wszystkiego, co jednoczy i wyzwala reakcje syntonizujące. Michał Porowski nazywa ją motywacją identyfikacyjną (Porowski, 1998, s. 36). Rozpoznane podobieństwo, łatwość wczucia się w sytuację i los podobnie doświadczonej osoby wyzwala, a w każdym razie katalizuje, gotowość do zachowań prospołecznych, szczególnie zorientowanych allocentrycznie. Zbieżne z tym może być odniesienie tej motywacji do osób różnych od „ja”, przy założeniu, że nam imponują. W tym przypadku pomagam osobie, która jest podobna do mojego „ja-idealnego”, choć różna od „ja-rzeczywistego”, to znaczy jest taka, jaką ja chciałbym być, a nie jestem (Reykowski, 1982, s. 810). Motywacja ta nie tylko skłania do pomocy, lecz także wyzwala dążenia afiliacyjne – poszukiwanie kontaktów z innymi ludźmi czy środowiska osób podobnie myślących i odczuwających, potrzeba pomocy i przywiązania. Jednakże niezależnie od nastawień allocentrycznych grupy skonsolidowane na tej zasadzie mogą i najczęściej podejmują działania ukierunkowane socjocentrycznie, więc zmierzające do przeciwstawienia się dyskryminacji, upośledzeniu, marginalizacji. Jest to jeden z katalizatorów stowarzyszeń i organizacji pozarządowych, które choć z pozoru przypominają zrzeszenia własnego interesu, to w rzeczywistości wypełniają bardzo ważne funkcje społeczne na rzecz społeczeństwa otwartego i tolerancyjnego.

Janusz Reykowski wydziela w osobny rodzaj również **motywację zadaniową** i łączy ją z orientacją socjocentryczną. Oznacza to, że jest ona skierowana na realizację celów wykraczających poza dobro konkretnych osób. Gdy

przyjąć, że zadanie jest wykonaniem określonej czynności, która jest częścią większego przedsięwzięcia, to każda motywacja jest zadaniowa, bo inspiruje do podjęcia takiej czynności. Jeśli jest traktowana odrębnie, to muszą charakteryzować ją jakieś cechy swoiste. By je wydobyć, przyjmijmy, że zadanie to nie pojedyncza czynność cząstkowa, lecz jakieś wyzwanie, które staje przed jakąś osobą lub zbiorowością. Przykładem takiego wyzwania może być odbudowa kraju ze zniszczeń wojennych, obrona przed powodzią, ratowanie ofiar poważnej katastrofy, zagrożenia ekologicznego czy epidemiologicznego. W takiej sytuacji, której znamieniem jest konfrontacja z losem, nie trzeba jakichś specjalnych usposobień, by podjąć działanie. Trudny jest do wyobrażenia stan psychiczny człowieka, który przyglądałby się nieszczęściu, z jakim zmagają się jego uczestnicy. Widać wyraźnie, że w takich przypadkach siłą sprawczą jest raczej dostosowanie się do otoczenia, wywołane okolicznościami poczucie jedności niż ukształtowana orientacja prospołeczna. Czasem bodźcem do takich zachowań może być podporządkowanie się uznawanym autorytetom, zastosowanie się do oczekiwania władzy (czyny społeczne) bez własnego, głębszego zaangażowania. Podobne reakcje mogą wystąpić także w interakcjach osobistych, gdy ktoś nieśmiały czyni zadość czyjejś prośbie tylko dlatego, że nie potrafi odmówić. Z motywacją zadaniową możemy mieć do czynienia i wtedy, gdy między głęboko przeżywanymi ideałami a rzeczywistością pojawi się ewidentna rozbieżność. Może to pobudzić do podjęcia zadań na rzecz zniwelowania tych rozbieżności. Oczywiście podjęciu takich zadań towarzyszyć mogą rozmaite wzmocnienia o charakterze psychologicznym i społecznym, choć motywacja ta jest zawsze uwarunkowana raczej sytuacyjnie.

Nieraz ten sam człowiek w różnych sytuacjach bądź daje i pomaga, bądź grabi i wykorzystuje. Niejeden tak zwany porządny człowiek stałby się oszustem i złodziejem, gdyby nastąpiła się łatwa okazja dużego zysku, gdyby nasunęło mu się usprawiedliwienie i gdyby inni w jego otoczeniu „korzystali”. Z drugiej strony niejeden człowiek o bardzo wątpliwej przyzwoitości stałby się zdumiewająco uczynnym i szczodrym, gdyby był świadkiem tragedii, gdyby obok niego inni wykazywali bezinteresowność. [...] człowiek, który jest samolubny i nieużyty na co dzień, staje na wysokości w sytuacjach wymagających dużego poświęcenia. Czym to tłumaczyć? Pragnieniem zrobienia wrażenia na innych? Być może, ale także tym, że dopiero sprostanie trudnym i ryzykownym zadaniom lub poniesienie dużej ofiary odczuwa jako sposobność do wzmocnienia poczucia własnej wartości (Garczyński, 1985, s. 19).

Pamiętać należy, że w konkretnym jednak przypadku mamy zwykle do czynienia z wielością nakładających się na siebie pobudek. Wszak **podłoże motywacyjne zachowań prospołecznych ma charakter polimorficzny**. Ponadto bodźce wyzwalające taką inicjatywę są też z natury zmienne i mogą układać się w różne konfiguracje w zależności od etapu biografii, doświadczeń i sytuacji życiowych, rozwoju duchowego człowieka, orientacji ideowych. Dlatego też w ocenach organizacji wolontariackich i pracy wolontariuszy chętniej zwraca się uwagę na wartości, w których realizację są również wprzęgnięte

efekty, które przynoszą. Wszak przeprowadzanie takich ocen na poziomie motywacji zawsze nastrocza wiele trudności, ponieważ trudno dotrzeć obiegowymi narzędziami w głąb wnętrza człowieka, a projekcje zewnętrzne mogą być bardzo mylące.

Zostawiając wszystkie te wątpliwości i niuanse, przyznać trzeba, że działalność wolontariacka przysparza społeczeństwu korzyści, które trudno przecenić, a także wolontariusze odnoszą ze swojej pracy różnorodne **korzyści**, takie jak: poczucie bycia potrzebnym innym, odnalezienia swego powołania, wzbogacenia refleksji nad życiem, hartowania swego charakteru i pogłębienia formacji religijnej. Podejmowanie działań wolontariackich ma ogromne znaczenie w rozwoju osobowości, ukształtowaniu obrazu samego siebie jako osoby zaangażowanej w los drugiego człowieka, podnoszeniu samooceny i pełniejszym przeżywaniu własnego życia.

Wolontariat dla seniorów

Niejako uzupełnieniem wolontariatu seniorów jest wolontariat dla seniorów, który zajmuje się organizacją wsparcia dla osób starych i samotnych, niepełnych i chorych lub znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej. Rozwija się on pod patronatem Stowarzyszenia „mali bracia Ubogich”, które ma swoje agendy w Warszawie, Poznaniu i Lublinie.

Stowarzyszenie „mali bracia Ubogich” przeciwdziała marginalizacji osób starych, łamiąc stereotypy na temat starości i informując opinię publiczną o trudnej sytuacji seniorów w Polsce. Wolontariusze towarzyszą seniorom na co dzień, rozmawiają, chodzą na spacer, do teatru, na wystawy. Organizują krótkie wycieczki za miasto. Pamiętają o ich uroczystościach, takich jak urodziny czy imieniny, przygotowują spotkania świąteczne.

Jednak najbardziej znaną formą wolontariatu dla seniorów jest **wolontariat hospicyjny**, wspierający osoby w terminalnej fazie choroby nowotworowej, wśród której najliczniejszą grupą są ludzie starzy.

Najczęściej powodem zwracania się o pomoc do hospicjum jest nadzieja na uzyskanie stałej, wrażliwej opieki lekarskiej oraz **skuteczne opanowanie bólu i innych dolegliwości**. Przyczyną tego stanu rzeczy jest trudny do opanowania, nasilający się ból. Zdawać sobie należy przy tym sprawę, że ten rodzaj bólu różni się istotnie od bólu, który jest symptomem albo konsekwencją innych schorzeń. Tu mamy do czynienia z bólem chronicznym, często niemożliwym do zneutralizowania, na który nakładają się również bolesne dolegliwości stanów pochodnych. Wymaga to więc specyficznych zabiegów. Leki stosuje się wtedy nie po to, by przewyciężyć już odczuwany przez chorego ból, ale żeby zapobiec jego pojawieniu się. Uprzedzanie bólu zakłada regularne stosowanie odpowiednich dawek środków uśmierzających w odpowiednich odstępach czasu, a także zmiany specyfiku w zależności od reakcji organizmu i, co wynika z kumulacji różnych rodzajów bólu, łagodzenia dojmujących skutków choroby i długotrwałego leżenia.

Drugim powodem jest **zapewnienie chorym stałej opieki, której członkowie rodziny nie mogą podjąć ze względu na obowiązki zawodowe, uwarunkowania fizyczne i psychiczne, wyczerpanie albo zupełne załamanie**. Ta motywacja stawia z kolei hospicjanta w podwójnej roli: pomocnika pacjenta oraz pomocnika jego opiekuna. Przypada to wolontariuszom niemedycznym. Często chodzi tylko o obecność przy chorym, gdy rodzina biorąca na siebie cały ciężar opieki musiałaby zostawić go samego. Odwrotnością tej sytuacji jest opieka nad osobami samotnymi, które trzeba nie tylko pielęgnować, ale przyjąć na siebie całą odpowiedzialność za ich los. Co prawda kwalifikują się one do ośrodków stacjonarnych, ale gdy czują się jeszcze stosunkowo nie najgorzej albo rezygnują z całodobowej opieki instytucjonalnej, hospicjum domowe nie uchyla się od zajmowania się nimi, choć stawia to hospicjantów wobec zadań wręcz niewykonalnych.

Trzeci motyw, gdy pomoc jest dobrze zorganizowana przez rodzinę lub środowisko sąsiedzkie, sprowadza się do **zapewnienia chorym komfortu psychicznego i ogranicza się do kontaktów o charakterze towarzyskim**. Często rodziny wyraźnie tylko o to proszą i tylko takie mają oczekiwanie. Te spotkania mają w sobie coś z nieprofesjonalnej psychoterapii wentylującej (koncentrowanie się na konkretnej trudnej sytuacji i dręczącym w związku z nią problemie chorego) i podtrzymującej (analizowanie i ocenianie faktów z jego minionego i obecnego życia; wtedy chory bardziej obiektywnie patrzy na siebie i w związku z tym może nabrać wiary we własne siły). Chorzy – nie tylko, jakby mogło się wydawać, we wczesnym stadium końcowej fazy choroby – nie tylko, jakby mogło się wydawać, we wczesnym stadium końcowej fazy choroby – nie tylko, jakby mogło się wydawać, bardzo je sobie cenią.

Wolontariusze hospicyjni przełamują tabu śmierci, przywracają jej wymiar społeczny, wychowując własnym przykładem do pełnego uczestnictwa w najtrudniejszych, egzystencjalnych przeżyciach drugiego człowieka.

Podsumowanie

Wolontariat odgrywa ważną rolę w życiu społecznym, bo umacnia spójność społeczną, przyczynia się do upowszechnienia najważniejszych wartości (takich jak idea dobra wspólnego, wyczerpanie na los bliźniego, ochrona środowiska naturalnego, urzeczywistnianie nowych, ważnych zdobyczy cywilizacyjnych), jest formą samorozwoju, pozwala na zwiększenie kompetencji społecznych, podniesienie swoich kwalifikacji, poszerzenie więzi środowiskowych, kształtowanie i umacnianie postaw prospołecznych w ogóle.

Szczególnie powinno się **przełamać dominujący stereotyp, że wolontariat to rodzaj zaangażowania przeznaczony przede wszystkim dla osób młodych**. Istotną kwestią staje się budowanie wśród osób starych dobrego wizerunku wolontariatu jako sposobu samorealizacji, nabywania nowych umiejętności i rozwijania swoich zainteresowań, który nie musi kolidować z udzielaniem wsparcia i pomocy rodzinie, ale może być ważnym uzupełnieniem podejmowanych

działań. Pożądaną sprawą wydaje się również **zmiana postrzegania i myślenia o osobach starych** – nie tylko w aspekcie kosztów i obciążeń systemu, lecz także cennego wkładu i wartościowej siły rozwoju społeczno-gospodarczego. Wszak obecnie seniorów traktuje się raczej jako grupę, której powinno się pomagać, nie zaś zbiorowość, która ma coś do zaoferowania dzięki posiadanej ogromnej wiedzy i bogatemu doświadczeniu. Osoby stare chcą być użyteczne i mieć możliwość niesienia pomocy innym w potrzebie. Takie mają moralne, religijne i polityczne przekonania w tej sprawie (Mazur, 2006, s. 70). Z tej perspektywy razi oznaczanie dolnej granicy wieku wolontariatu ludzi starych na 50. rok życia, szczególnie w zestawieniu z wiekiem nabycia praw emerytalnych dopiero po ukończeniu 67 lat. Obchodzony w 2012 roku Europejski Rok Aktywności Osób Starszych był dobrą okazją do debaty i podjęcia stosownych działań na rzecz upowszechniania idei wolontariatu tej grupy społecznej, a która w najmniejszym stopniu angażuje się w tę pracę. Również w Polsce, tak jak w innych krajach europejskich, z roku na rok wzrasta liczba osób starych, więc wolontariat może jawić się jako narzędzie zapobiegania wielu problemom tych osób, szczególnie samotności, marginalizacji czy nawet wykluczeniu społecznemu, może być także sposobem na zagospodarowanie ich dużego potencjału.

Wolontariat to zarówno określona forma aktywności, jak i zespół wartości, czyli **pożucie pełnienia misji**. A jeśli tak, to mamy do czynienia z walorami: powinności i poświęcenia lub wyrzeczenia i posłannictwa. Nic więc dziwnego, że w piśmiennictwie zespół tych wartości, z których wolontariat czerpie inspiracje i tych cech osobowościowych, które wyróżniają wolontariusza, układa się w uroczysty etos otoczony estymą. Jego osią jest bowiem służebny wymiar owej aktywności². A „dobrą służbę znamionuje wierność, posłuszeństwo, ustawiczna gotowość, a zwłaszcza podporządkowanie własnych interesów racjom, które składają się na jej treść. Służyć to znaczy postawić siebie i swoje siły do dyspozycji; więc zrezygnować z k'sobnej orientacji życia – we wzorze miarkowanego zaangażowania i wręcz poniechać swego – we wzorze idealnym” (Porowski, 1998, s. 33). Służebność jest więc cechą, która obejmuje całe spektrum postaw: od zwyczajnych zachowań prospołecznych aż do czynów heroicznych; od zwyczajnej chęci działania aż po powołanie charyzmatyczne. Jest ono impulsem dla reformatorów, przywódców, inspiratorów ruchów i przedsięwzięć na wielką skalę, niezawodnych i wiernych rzeczników jakiejś sprawy, grup społecznych, szarych nic nieznaczących ludzi z tłumu.

Bibliografia

Aktywność społeczna Polaków – poziom zaangażowania i motywacje, 2011, oprac. N. Hipsz, K. Wądołowska, Komunikat z badań BS/62/2011, Centrum Badania Opinii Społecznej, Warszawa, maj.

² Na ten element wolontariatu zwracają uwagę – choć bez omówienia – Rymsza, Dudkiewicz (2011, s. 3) i Gawroński (1999, s. 26).

- Garczyński S., 1985, *O dawaniu*, Nasza Księgarnia, Warszawa.
- Gawroński S., 1999, *Ochotnicy miłości bliźniego. Przewodnik po wolontariacie*, przedm. G. F. Bettin, wpraw. do pol. wyd. J. Życiński, aneks do pol. wyd. J. J. Wygnański, tłum. B. Topolska, Biblioteka „Więzi”, Warszawa.
- Hoffman M. L., 2006, *Empatia i rozwój moralny*, tłum. O. Waśkiewicz, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Ickes W., 1997, *Empathic accuracy*, Guilford, New York.
- Mazur A., 2006, *Wolontariat jako forma aktywizacji osób starszych. Szanse i nadzieje*, [w:] J. T. Kowaleski, P. Szukalski (red.), *Starość i starzenie się jako doświadczenie jednostek i zbiorowości ludzkich*, Zakład Demografii Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Porowski M., 1998, *Służba społeczna – zakres pojęcia*, [w:] W. Kaczyńska (red.), *O etyce służb społecznych*, Uniwersytet Warszawski Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, Warszawa.
- Rembowski J., 1989, *Empatia. Studium psychologiczne*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Reykowski J., 1982, *Osobowość jako centralny system regulacji i integracji czynności człowieka*, [w:] T. Tomaszewski (red.), *Psychologia*, wyd. 6, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Reykowski J., 1986, *Motywacja, postawy prospołeczne a osobowość*, wyd. 2 zmienione, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Reykowski J., Kochańska G., 1980, *Szkice z teorii osobowości*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Rymsza M., Dudkiewicz M., 2011, *Współczesne oblicza wolontariatu*, „Trzeci Sektor”, nr 23.
- Sobiesiak P., 2011, *Aktywni 60+? Wolontariat osób starszych w Polsce*, „Analizy i Opinie”, nr 117, Instytut Spraw Publicznych.

Netografia

- Decyzja Rady z dnia 27 listopada 2009 r. w sprawie Europejskiego Roku Wolontariatu Propagującego Aktywność Obywatelską (rok 2011). Preambuła pkt 5*, http://erw2011.gov.pl/static/upload/decyzja_erw2011_final.pdf (dostęp: 22.09.2014).
- Daly R., Di Pietro D., Kurushev A., Stiehr K., Strümpel Ch., 2007, *Możliwości edukacyjne dla wolontariuszy-seniorów. Zarządzanie wymianami międzynarodowymi. Poradnik dla wolontariuszy-seniorów, organizacji wysyłających i goszczących, koordynatorów, miejscowych organów władzy i instytucji edukacyjnych*, www.seven-network.eu/site/files/handbook-pl.pdf (dostęp: 22.09.2014).

Anna Rudnik*

Dzieci i młodzież wobec ludzi starych i starości – perspektywa pedagogiczna

Streszczenie. Artykuł dotyczy sposobu postrzegania człowieka starego i starości przez dzieci i młodzież. Zagadnienie to stanowi problem istotny, gdyż analizy i raporty na ten temat podkreślają, iż najmniej przychylnie nastawienie wobec ludzi starych przejawia wskazana grupa osób. Dzieci i młodzież wypowiadają się na temat starości i człowieka starego zazwyczaj mało przyjaźnie, a swoje opinie budują w oparciu o na ogół negatywny stereotyp starości i człowieka starego w społeczeństwie. Ponadto te nieprawdziwe przekonania ujawniają się w ocenie jakości międzygeneracyjnych relacji oraz częstotliwości podejmowanych międzygeneracyjnych kontaktów.

Zarówno z perspektywy pedagogiki, jak i gerontologii ważne jest podejmowanie kwestii postrzegania człowieka starego oraz starości. Poczucie satysfakcji życiowej seniorów oraz przeżywanie starości uwarunkowane jest nie tylko czynnikami indywidualnymi związanymi z sytuacją jednostki, lecz także nastawieniem innych osób, grup i społeczności względem nich. Stąd zgłębianie i eksploracja zarysowanego problemu istotne są wśród różnych grup wiekowych, szczególnie zaś w grupie dzieci i młodzieży. Takie ujmowanie tematu umożliwia również podejmowanie działań edukacyjnych, które pozwolą odpowiednio przygotować młodą generację do obcowania i współpracy z najstarszym pokoleniem oraz rozumienia i dostrzegania potrzeb i problemów osób starszych.

Słowa kluczowe: ludzie starzy i starość, relacje międzypokoleniowe.

Children and adolescents about old people and old age – pedagogical perspective

Summary. The article concerns the children and adolescents perception of an old people and old age. This issue is a significant problem because analyzes and reports on the subject, emphasize that the least favorable attitudes towards the elderly manifests indicated young generation. Children and adolescents usually speak out not very friendly about old age and the old people and build their opinions on the basis of generally negative stereotype of old age and the old people in the society. Moreover, these false beliefs are revealed in the assessment of the quality of intergenerational relationships and undertaken frequency of intergenerational contacts.

From the perspective of pedagogy and gerontology important is to be concerned with the perception of an old people and old age. The sense of life satisfaction and experience of old age are pivoted not only on individual factors related to the situation of the individual, but also the

* Uniwersytet w Białymstoku, Wydział Pedagogiki i Psychologii, Zakład Andragogiki i Gerontologii Edukacyjnej, 15-328 Białystok, Świerkowa 20, a.rudnik@uwb.edu.pl.

attitudes of other individuals, groups and communities to them. Thus, analysis and explorations of outlined issue are significant among different age groups, especially among children and adolescents. Such perspective also allows conceiving and leading educational activities that will prepare the young generation for cooperation with old people and help them to understand and recognize the needs and problems of old people.

Keywords: old people and old age, intergenerational relations.

Wstęp

Starość przywołuje na myśl wiele refleksji, wspomnień i spostrzeżeń. Mimo że stanowi kolejny, wprawdzie ostatni, ale – co istotne – rozwojowy okres życia, wzbudza wiele sprzecznych odczuć. Niekiedy widziana jest jako piękna, wzbudza radość, przywołuje przyjemne chwile, a nawet rozczula. Bywa jednak także utożsamiana ze smutkiem, żalem, strachem, chorobą, cierpieniem. Społecznie częściej postrzegana jest jako mało przyjemny, przepełniony problemami i troskami etap życia. Ludzie starzy¹ jawią się zaś jako grupa schorowanych, nieszczęśliwych i roszczeniowych osób, co z kolei nie pozostaje bez znaczenia dla sposobu ich charakteryzowania i traktowania.

W ostatnich latach status społeczny osób starszych ulega osłabieniu. Sytuacja ta stanowi m.in. skutek funkcjonowania negatywnych przekonań na temat starości i człowieka starego, gwałtownych przemian społecznych, a także braku wiedzy z zakresu funkcjonowania osób starszych. Analizy i opracowania na temat stereotypu starości i człowieka starego w społeczeństwie podkreślają izolację, samotność, zależność i potrzebę pomocy². Wskazują obraz jesieni życia, który jawi się na ogół jako negatywny, a oparty na dalekich od rzeczywistości stereotypach i uogólnieniach. Starość coraz częściej postrzegana jest jako wyzwanie dla współczesnej rzeczywistości, która wielbi młodość, indywidualizm, zmianę, postęp, które bywają trudne do zrozumienia i opanowania przez ludzi starych.

Stereotyp nie uwzględnia heterogeniczności starości, tego że faza ta jest wieloznacznie ujmowana i różnie przez osoby starsze przeżywana. Niesłusznie okres późnej dorosłości łączy się ze złym stanem zdrowia, niedołężnością oraz zależnością od innych, pomijając przy tym fakt istnienia całkiem licznej grupy osób starszych cieszących się dobrym stanem zdrowia i charakteryzujących się aktywnością. Co prawda współcześnie przypisuje się także osobom starszym takie cechy, jak: wiedza, mądrość życiowa, cierpliwość,

¹ W artykule pojęcie „ludzie starzy” będzie używane zamiennie z określeniami „osoby w okresie późnej dorosłości”, „osoby starsze”, „seniorzy”. Wszystkie terminy używane będą jako synonimy określenia „ludzie starzy”, tj. odnoszącego się do osób, które ukończyły 60. rok życia.

² M.in. badania prowadzone przez Rembowskię (1984), Susułowką (1989), Szarotę (2004) i in., a także TNS OBOP i CBOS. Badania i analizy dotyczące postrzegania starości i człowieka starego można znaleźć również w pracach takich autorów, jak: Kowalczyk, 2012; Wądołowska, 2009; Szczepańska, 2008.

doświadczenie, autorytet, jednak znacznie rzadziej przyznaje się najstarszemu pokoleniu³ należyłą pozycję.

Wprawdzie ogólnopolskie analizy i opracowania wskazują, iż większość Polaków dostrzega rolę i znaczenie najstarszej generacji (Wądołowska, 2009, s. 10), jednak opinie te nie pokrywają się znacząco ze społecznymi przekonaniem na temat osób starszych i starości. Najbardziej przychylnie ludziom starym jest średnie pokolenie. Osoby starsze doceniane są przede wszystkim ze względu na pomoc okazywaną w opiece nad wnukami oraz wiedzę i doświadczenie. Negatywne skojarzenia dotyczące starości przejawia co jedenasty badany, koncentrując się głównie na sytuacji zdrowotnej osób starszych oraz ich zależności od innych (Wądołowska, 2009, s. 3). Najmniej przychylnie nastawienie wobec ludzi starych przejawiają dzieci i młodzież.

Nastawienie pokoleń względem siebie, a także relacje łączące pokolenia stanowią zagadnienia istotne z perspektywy wszystkich generacji. Każda generacja poprzez wzajemne kontakty zyskuje możliwość nabywania wiedzy i umiejętności, rozwijania własnej osobowości, ma okazję do zaspokajania własnych potrzeb, przeżywania niezwykłych stanów i sytuacji. Szczególne znaczenie międzypokoleniowym relacjom przypisuje się w okresie starości, kiedy to na skutek zmian w obszarze ról społecznych, podejmowanych aktywności i obowiązków kontakty międzyludzkie wpływają na poczucie zadowolenia z życia, a przez to na jego bilans (m.in. Susułowska, 1989, s. 318–319; Sidorczuk, 2008, s. 197). Poczucie satysfakcji życiowej seniorów oraz przeżywanie starości uwarunkowane są nie tylko czynnikami indywidualnymi związanymi z sytuacją jednostki, lecz także nastawieniem innych osób, grup i społeczności względem nich.

Przekonania na temat starości i osób starszych prezentowane przez dzieci i młodzież stanowią kwestię szczególnie ważną. Okres dzieciństwa i dorastania to czas kształtowania i osiągnięcia pełnej struktury osobowości, tworzenia własnej hierarchii wartości i celów, określania swojego miejsca w świecie. A zatem jest to etap decydujący dla powstawania poglądów i przekonań na temat otaczającej rzeczywistości, ludzi, zjawisk, a więc także tych dotyczących człowieka starego i starości. Dzieciństwo i okres dorastania to czas, w którym można najpełniej oddziaływać na osobowość, postawy, zachowanie dzieci i młodzieży (Lawrence, Oliver, 2002, s. 32). Istotna jest więc analiza sposobu postrzegania ludzi starych i starości przez najmłodszą generację, a następnie projektowanie działań zmierzających do wzmacniania i kształtowania wzajemnych relacji pomiędzy najmłodszymi i seniorami, a tym samym poprawy sytuacji osób starszych.

³ W artykule pojęcie „pokolenie” będzie używane zamiennie z określeniem „generacja” dla określenia ogółu ludzi w zbliżonym wieku, żyjących w tym samym czasie.

Postrzeganie ludzi starych i starości

Prezentacja stanowiska młodszych pokoleń na temat starości i człowieka starego stanowi problem o tyle istotny, iż na próżno w literaturze przedmiotu szukać kompatybilnych badań w tym zakresie. Zazwyczaj badacze skupiają się na badaniu jednej wybranej generacji. Powoduje to trudność w formułowaniu ogólnych wniosków na temat postrzegania osób starszych i starości w ogóle. Wielu autorów (Rembowski, 1984; Susułowska, 1989; Szarota, 2004; Wandrasz, 2005; Maciantowicz, 2006; Wiechetek, Zarzycka, Steuden, 2006; Czapka, 2007; Słupska-Kwiatkowska, 2008; Kowalczuk, 2012; Wądołowska, 2009; Szczepańska, 2008) w swoich badaniach podkreśla, iż nie ma zgody, co do postrzegania roli i znaczenia człowieka starego przez młodsze grupy wiekowe, a wyłaniający się stereotyp starości i człowieka starego w społeczeństwie jest na ogół negatywny.

Najmłodszy wypowiadają się na temat starości i człowieka starego zazwyczaj mało przyjaźnie. Ludzie starzy jawią się jako osoby schorowane, niesamodzielne, smutne, samotne, potrzebujące pomocy, a także nadużywające przywilejów (m.in. takich jak tańsze przejazdy komunikacją publiczną itd.) oraz jako te, które nie wnoszą wystarczających zasobów w finansowanie służby zdrowia, rynek pracy oraz ubezpieczenia społeczne i zdrowotne (Halicka, Halicki, 2011, s. 18; Susułowska, 1989, s. 49; Wądołowska, 2009, s. 3). Wśród atrybutów osób starszych dzieci i młodzież wymieniają: biedę, bezradność, rezygnację, izolację, niepełnosprawność oraz śmierć. W świadomości młodzieży „stary” nierzadko oznacza gorszy, słaby i brzydki, a ludzie starzy postrzegani są jako bierni, roszczeniowi, niechętni zmianom oraz koncentrujący swoje życie wokół własnej osoby. Podejmowane przez seniorów aktywności kojarzone są na ogół z opieką nad wnukami, pracą w gospodarstwie domowym, praktykami religijnymi oraz pomocą rodzinie. Działania te nie zyskują jednak aprobaty młodzieży, gdyż nie są łączone z pracą społeczną, realizowaniem pasji, podróżowaniem i innymi zajęciami cieszącymi się uznaniem ludzi młodych (Krupa, 2012, s. 38). Uwagę zwraca, iż młodzież rzadko myśli o starości, co powoduje awersję do wypowiadania się na temat tego okresu życia, a także trudność w odnajdywaniu pozytywnych aspektów życia w starości, przez co nie sprawia im przyjemności obcowanie z osobami starszymi (Śliwa, 2010, s. 100).

Mimo iż starość na ogół postrzegana jest negatywnie przez pryzmat zmniejszających się możliwości fizycznych ludzi starszych oraz zmian dokonujących się w procesach poznawczych, to niektóre analizy (Kozdroń, Kozdroń, Nowak, 2008; Maciantowicz, 2006) dostarczają optymistycznych informacji, wskazując, iż część młodzieży myśli o seniorach pozytywnie, dostrzegając ich rolę i znaczenie. Ci młodzi ludzie twierdzą, iż starość i młodość to dwa różne etapy życia, które doskonale się uzupełniają, stwarzając pokoleniom okazję, by uczyć się od siebie wzajemnie. Osoby starsze bywają postrzegane jako: rozsądne, szczerze, odpowiedzialne, uczciwe oraz poważne.

W sferze emocjonalnej osoby starsze uchodzą za spokojne, opanowane, ale też przewrażliwione, nieco rzadziej zaś za wesołe i pełne humoru. Młodzież w kontaktach z osobami starszymi odczuwa ich życzliwość, zaufanie, chęć do współpracy i uczynność. Najbardziej znaczącą wartością wynikającą z relacji z osobami starszymi okazuje się natomiast poczucie, że jest się kochanym oraz uzyskanie podstaw wiary religijnej i zasad moralnych (Szczepańska, 2008, s. 4). Dla wielu osób babcia i dziadek stanowi źródło wiedzy o dziejach rodziny, niektórych wydarzeniach historycznych oraz patriotyzmie. Część dzieci i młodzieży podkreśla, iż zawdzięcza dziadkom takie cechy charakteru, jak: obowiązkowość, pracowitość, samodyscyplinę i silną wolę. Nieco rzadziej wskazywana bywa rola dziadków w rozbudzaniu miłości do ojczyzny, przekazywaniu umiejętności praktycznych czy kształtowaniu zainteresowań (Kowalcuk, 2012, s. 16).

Wyniki analiz z jednej strony pokazują niewielkie znaczenie osób starszych w wychowaniu młodego pokolenia, z drugiej zaś – pozytywny obraz seniorów wśród niewielkiej grupy dzieci i młodzieży. Przegląd zarysowanych powyżej wyników badań stał się inspiracją do zgłębiania tematu percepcji człowieka starego i starości przez autorkę artykułu. W sytuacji braku raportów i informacji na ten temat, odnoszących się do województwa podlaskiego, badania zostały zaprojektowane i przeprowadzone wśród dzieci i młodzieży zamieszkałych w tym województwie.

Założenia badawcze

Badania zrealizowane zostały wśród dzieci i młodzieży z trzech wybranych środowisk wiejskich województwa podlaskiego¹ w roku 2011. Ich celem było uzyskanie wiedzy na temat postrzegania ludzi starych i starości przez najmłodsze pokolenie zamieszkujące środowiska wiejskie wskazanego województwa. Istotną kwestią było pokazanie, jaki stosunek mają dzieci i młodzież do osób starszych, tj. w wieku 60 i więcej lat. Szczególnie interesujące wydało się stworzenie „portretu człowieka starego” w opinii młodszego pokolenia, przedstawienie skojarzeń ze starością, miejsca seniorów w życiu dziecka, stosunku dzieci i młodzieży do człowieka starego i starości, a także poglądów na temat problemów, z jakimi borykają się osoby starsze.

Zastosowano metodę sondażu diagnostycznego z wykorzystaniem zdań niedokończonych. Badania zostały przeprowadzone przy zastosowaniu

¹ Badania nad postrzeganiem ludzi starych i starości stanowiły część badań realizowanych przez autorkę niniejszego artykułu w ramach rozprawy doktorskiej *Przemoc wobec osób starszych na wsi. Wskazania dla oddziaływań pedagogicznych*. Wybór terenu badań uzależniony był więc od pierwszego etapu badań, którymi objęto osoby starsze z trzech środowisk wiejskich zróżnicowanych pod względem statusu społecznego, a także pod względem religijnym i kulturowym.

techniki ankiety, opracowanej przez autorkę artykułu, wśród 502 uczniów szkół podstawowych i gimnazjów.

W trakcie badań uzyskano bogaty materiał empiryczny dotyczący postrzegania starości oraz roli i znaczenia ludzi starych w życiu badanych uczniów. Niniejszy artykuł stanowi prezentację jedynie fragmentu prowadzonych eksploracji dotyczących cech, roli i znaczenia osób starszych w opinii badanych.

Dzieci i młodzież wobec ludzi starych i starości w badaniach własnych. Charakterystyka badanych

Badaniami objęto uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych w wieku od 10 do 15 lat w badanych środowiskach wiejskich. Kryterium określenia zmiennej wieku stanowiła zdolność do myślenia logicznego, przyjmowania kilku różnych perspektyw oraz konstruowania sądów na temat otaczającej rzeczywistości społecznej. Okres dzieciństwa starszego i dorastania przypadają na lata, kiedy kształtuje się pełna osobowość. Jest to czas, w którym można najpełniej oddziaływać na osobowość oraz postawy dzieci i młodzieży względem innych osób, procesów i zjawisk (m.in. Obuchowska, 2000, s. 175–179; Schaffer, 2008, s. 335–345; Turner, Helms, 1999, s. 287–294, 349–356).

Większość badanych uczniów stanowiły osoby uczące się w szkołach gimnazjalnych (59,7%), a więc znajdujące się w fazie adolescencji. Mniej liczną grupę stanowili uczniowie szkół podstawowych (40,3%). Biorąc pod uwagę płeć proporcje badanych dzieci i młodzieży były bardzo zbliżone: dziewczęta stanowiły 49,4%, a chłopcy 50,6%. Różnica w odsetku dziewcząt i chłopców wynosiła zaledwie 1,2%.

Uczniowie pochodzili na ogół z rodzin dwupokoleniowych (60,2%), rzadziej wychowywali się w rodzinach wielopokoleniowych (37,9%). Nieliczny odsetek badanych (1,9%) nie funkcjonował w żadnym z wymienionych typów rodziny. Mowa tu m.in. o dzieciach nieposiadających żyjących rodziców, a wychowywanych przez dziadków bądź innych członków rodziny. Mimo przewagi liczebnej rodzin dwupokoleniowych zwraca uwagę także znacząca liczba rodzin wielopokoleniowych. W badanych środowiskach oba typy rodzin można było określić stosunkiem 2 : 3.

Ważne zagadnienie dotyczące sytuacji rodzinnej dzieci i młodzieży stanowiły relacje rodzinne badanych. Stosunki z najbliższymi mają związek ze sposobem postrzegania otaczającej rzeczywistości społecznej przez poszczególne generacje, a tym samym wpływają na percepcję starości i ludzi starych przez najmłodsze pokolenie (m.in. Rembowski, 1984; Susułowska, 1989; Szarota, 2004; Słupska-Kwiatkowska, 2008; Śliwa, 2010). Niezależnie od środowiska zamieszkania zdecydowana większość dzieci i młodzieży oceniła relacje rodzinne jako bardzo dobre (54,0%) oraz dobre (37,1%). Jednak prawie co dziesiąta osoba twierdziła, że stosunki z najbliższymi nie układają

się najlepiej. Część spośród tych uczniów (8,5%) wskazywała na relacje przeciętne, zaś dwoje z nich przyznało, że relacje w ich rodzinach są złe, a nawet bardzo złe (0,4%).

Zaprezentowana charakterystyka badanych dzieci i młodzieży stanowić będzie tło odnośnie postrzegania przez nich starości i ludzi starych.

Ludzie starzy i starość w opinii badanych

Sposób postrzegania ludzi starych i starości stanowi zagadnienie istotne dla wielu dyscyplin naukowych, w tym m.in. gerontologii społecznej i oświatowej. Z ich perspektywy istotne jest kształtowanie właściwych postaw względem ludzi starych i starości, gdyż społeczne nastawienie względem osób starszych jest jednym z czynników mających wpływ na poziom satysfakcji życiowej oraz sposób przeżywania starości (Halicka, 2004, s. 25, 38). Kształtowanie korzystnego wizerunku najstarszego pokolenia powinno także stanowić przedmiot działalności pedagogicznej zorientowanej na formowanie osobowości i postaw całego społeczeństwa. Podstawą wszelkich działań pedagogicznych powinna być wiedza na temat postrzegania ludzi starych, ich roli i znaczenia nie tylko w rodzinie, lecz także w społeczeństwie.

Badania prowadzone wśród dzieci i młodzieży ze środowisk wiejskich województwa podlaskiego wykazały, że poziom wiedzy najmłodszej generacji na temat osób starszych był zróżnicowany.

By zobrazować stosunek dzieci i młodzieży do osób starszych i starości, dzieciom zadano szereg pytań dotyczących postrzegania seniorów, a więc ich cech osobowych, kompetencji, roli i znaczenia. Uczniowie zostali poproszeni m.in. o podanie cech charakteru, które ich zdaniem w sposób najbardziej adekwatny opisują seniorów. Ludzie starzy na ogół jawili się badanym jako osoby empatyczne (49,6%) oraz schorowane (31,5%) i denerwujące (31,1%). Pozostałe kategorie odpowiedzi wymieniane były zdecydowanie rzadziej. Mowa tu o takich cechach, jak: mądrość i odpowiedzialność (26,7%), opanowanie (19,1%), a także określeniach wskazujących, iż osoby starsze są niemiłe (14,9%) czy pogodne (12,0%). Co dziewiąta osoba podała cechę, która została ujęta w kategorii „inne”. Znalazły się wśród nich takie określenia ludzi starych, jak: rodzinni, wytrzymali, łatwowierni, szczęśliwi, ale też patrioci. Nieliczni badani wskazali natomiast, iż ludzie starzy są smutni i samotni. Nie mały odsetek uczniów (12,0%) nie potrafił w ogóle wskazać cech opisujących osoby starsze.

Dzieci i młodzież nie tylko potrafili wskazać cechy opisujące osoby starsze, lecz także dostrzegali potrzeby, z jakimi zmagają się ludzie starzy. W ich opinii osobom starszym najczęściej brakowało opieki i troski (47,0%) oraz miłości i ciepła (30,1%). Co dziesiąty ankietowany sygnalizował natomiast, iż seniorzy potrzebują towarzystwa innych ludzi oraz rodziny. Jedynie nieliczni badani wskazali na istnienie potrzeb zdrowotnych (3,2%) oraz pozostałych

pragnień (m.in. rozrywki, pieniędzy, radości, czasu itd.) umieszczonych pod kategorią „inne” (5,8%). Ponadto w przypadku niniejszego pytania znalazły się osoby (3,8%), które nie potrafiły się do niego ustosunkować.

Uczniowie zostali zapytani również o to, w jaki sposób postrzegają życie ludzi starych. Większość badanych dostrzegała zmagania towarzyszące funkcjonowaniu w starości, gdyż co trzeci z nich stwierdził, iż życie najstarszego pokolenia jest nieprzyjemne (33,5%), a co czwarty wskazał też, że jest ono trudne (24,9%). Nie wszyscy uczniowie patrzyli na okres późnej dorosłości sceptycznie, część z nich twierdziła, iż egzystencja seniorów jest przyjemna (23,7%). Niewielki odsetek dzieci i młodzieży (7,0%) podkreślał zaś, że trudno jednoznacznie opisać okres jesieni życia, gdyż uwarunkowana jest różnymi czynnikami. Część uczniów stwierdziła natomiast, że życie ludzi starych jest po prostu inne (8,0%) od tego, które wiodą młodsze generacje. Wśród badanych znalazły się też osoby (3,0%), które nie potrafiły odpowiedzieć na niniejsze pytanie.

Warto zwrócić uwagę, że postrzeganie przez dzieci i młodzież życia seniorów jako nieprzyjemnego wynikało z przekonania o samotności towarzyszącej tej grupie wiekowej. Ponad połowa badanych (68,9%) miała poczucie, iż osoby starsze cierpią z powodu osamotnienia – niezależnie, czy mieszkają sami, czy dzielą swoją codzienność z członkami rodziny. Jako osoby samotne częściej wskazywano seniorów, którzy prowadzili jednoosobowe gospodarstwa domowe (52,8%) niż ludzi starych wiodących życie z krewnymi (16,1%). Nie mały odsetek badanych twierdził, iż osoby starsze ze względu na dobrą organizację czasu wolnego nie borykały się z poczuciem samotności. Odpowiedzi takiej udzielił niemal co trzeci uczeń (31,1%).

Badani bez trudu byli w stanie określić czynniki, które wzbudzały ich uznanie. Dzieci i młodzież najwyżej ceniły ciepło i troskę okazywaną im przez osoby starsze (33,1%) oraz ich postawę życiową (30,1%). Analiza wyników potwierdziła, iż uczniowie upatrywali w osobach starszych możliwość kompensacji potrzeby miłości i opieki oraz częściej obdarzali osoby starsze uznaniem, podkreślając ich serdeczność, a zarazem opiekuńczość. Niewielka część ankietowanych (5,6%) doceniała właściwości osób starszych oznaczone kategorią „inne”, w której znalazły się takie odpowiedzi, jak: „u ludzi starych lubię wszystko”, „to, że zawsze mają czas dla młodszych pokoleń” i „na wiele pozwalają”. Wśród dzieci i młodzieży znalazły się też osoby, które twierdziły, że nie darzą uznaniem najstarszego pokolenia (3,8%), bo nie wiedzą, za co mogłyby darzyć sympatią ludzi starych (3,8%).

Uczniowie zostali zapytani również o kwestie, które w odniesieniu do najstarszego pokolenia najbardziej im przeszkadzają. Analiza odpowiedzi na niniejsze pytanie, także w kontekście poprzednio omawianym, wskazała dość krytyczny stosunek dzieci i młodzieży względem seniorów. Jedynie co czwarty uczeń stwierdził, iż nic nie przeszkadza mu u ludzi starych (22,9%). Natomiast niemal wszyscy pozostali wyrażali względem nich dezaprobatę. Mowa tu o postawie i zachowaniu osób starszych, które przeszkadzały niemal

połowie ankietowanych (49,6%), o niepełnosprawności (8,8%) oraz kategorii „inne”, w której zwracano uwagę na nieprzyjemny zapach oraz podawano, że wszystko, co dotyczy osób starszych, nie odpowiada badanym (5,4%). Co siódmy uczeń nie ustosunkował się do niniejszego pytania (13,4%).

Zaprezentowane powyżej wyniki wskazują, iż dla części badanych kontakt z najstarszą generacją stanowi ważną okoliczność w procesie przekazywania wiedzy i umiejętności na temat spraw istotnych w życiu. Możliwość obcowania z ludźmi starymi dla młodszych pokoleń staje się okazją do pozyskiwania informacji, zdobywania nowych doświadczeń oraz nabywania uniwersalnych, a zarazem podstawowych kompetencji przydatnych w codziennym funkcjonowaniu. Prezentowane w niniejszym artykule badania potwierdziły wskazaną tezę.

Ludzie starzy w opinii dzieci i młodzieży są przede wszystkim nauczycielami uniwersalnych wartości i ponadczasowych kompetencji związanych z funkcjonowaniem człowieka w społeczeństwie, a także umiejętności odnoszących się do kształtowania relacji z ludźmi. Dzieci i młodzież widziały w osobach starszych przede wszystkim strażników doniosłych, ogólnoludzkich zasad i wartości. Młodzi badani doceniali osoby starsze także za to, iż przekazują im wiedzę o życiu (53,4%), umacniają postawy patriotyczne (51,4%) oraz obdarzają miłością (47,0%). Szczególnie istotną wydaje się ostatnia wskazana kompetencja najstarszego pokolenia, dzięki której niemal połowa młodych badanych zawdzięczała poczucie bycia kochanym. Opinia badanych w tej kwestii stanowi odzwierciedlenie powszechnego przekonania, iż zaspokajanie potrzeby miłości stanowi charakterystyczną cechę relacji istniejącej pomiędzy najstarszą i najmłodszą generacją, a także domenę aktywności rodzinnej osób starszych (m.in. Szatur-Jaworska, Błędowski, Dzięgielewska, 2006, s. 103; Komorowska-Pudło, 2007, s. 220–221).

Ponadto warto zauważyć, iż prawie połowa badanych uczniów z wybranych środowisk wiejskich województwa podlaskiego podkreślała rolę seniorów w kształtowaniu cierpliwości (45,4%) oraz umiejętności współpracy z innymi (45,2%). Najrzadziej wskazywanymi kategoriami odpowiedzi były natomiast kompetencja związana z rozumieniem piękna (19,5%) oraz nauczanie tzw. „innych rzeczy” (tj. zasad współżycia społecznego, sposobów spędzania czasu wolnego, wiedzy itp.).

Biorąc pod uwagę fakt, iż niemała część uczniów ceniła wiedzę i doświadczenie posiadane przez osoby starsze, interesujący wydaje się rozkład odpowiedzi na pytanie: „czy poprosiłbyś starszą osobę o radę?”. Ponad połowa uczniów z badanych gmin odpowiedziała twierdząco. Co piąty ankietowany (19,7%) stwierdził jednak, że nie zapytałby o radę osoby starszej ze względu na niezrozumienie przez nią problemów, z którymi borykają się ludzie młodzi. Wśród badanych znaleźli się uczniowie, którzy nie potrafili stwierdzić, czy skorzystaliby z rad najstarszego pokolenia (21,5%).

Zastanowienie wzbudzało też pytanie: czy opinie dzieci i młodzieży na temat starości i człowieka starego miały związek ze stosunkiem ankietowanych do ludzi starych? By zweryfikować to przypuszczenie, postawiono dzieciom

i młodzieży pytanie: czy traktują osoby starsze z szacunkiem? Zdecydowana większość stwierdziła, iż zawsze odnosi się do przedstawicieli najstarszej generacji z odpowiednim poszanowaniem (58,0%). Jednak co czwarta osoba przyznała, że uzależniała okazywanie szacunku od postępowania osób starszych (23,7%). W sytuacji, gdy osoby starsze były miłe w stosunku do uczniów, oni także zachowywali się wobec nich uprzejmie. Część ankietowanych (13,6%) podkreślała, iż wiek nie miał znaczenia dla ich postępowania wobec innych ludzi. Niezależnie czy osoba, z którą mieli kontakt, była młoda czy bardziej doświadczona, traktowali ją w podobny sposób. Przyciąga uwagę fakt, iż co dwudziesty uczeń (4,8%) okazywał szacunek jedynie względem tych osób starszych, z którymi był spokrewniony.

Dzieci i młodzież, w celu dokładniejszego zobrazowania znaczenia, jakie przypisywali ludziom starym, zostali poproszeni o wskazanie osób i instytucji, które przekazują młodym generacjom informacje o tym, co jest w życiu ważne. Osobami najwyżej cenionymi przez dzieci i młodzież odnośnie przekazywania informacji na temat najważniejszych zasad i wartości w życiu byli rodzice (75,3%). Badani w mniejszym stopniu docenili rolę dziadków oraz szkoły w kształtowaniu ich światopoglądu. Najstarsze pokolenie przez co trzecią osobę (36,1%) umieszczone zostało prawie na najwyższej pozycji wśród instytucji dostarczających wiedzy na temat istotnych spraw w życiu każdego człowieka. Taki rozkład odpowiedzi pozwala stwierdzić, iż przede wszystkim rodzice, rzadziej zaś dziadkowie odgrywali istotną rolę w formowaniu osobowości młodego pokolenia. Wysoka pozycja rodziców w strukturze osób i instytucji znaczących z pewnością wynika z faktu, iż to oni ponoszą największą odpowiedzialność za wychowanie najmłodszego pokolenia. Dziadkom przypisuje się wspieranie działań wychowawczych podejmowanych przez rodziców. Mimo to niepokój i zastanowienie wzbudza fakt, iż jedynie co trzeci młody człowiek dostrzegł znaczenie roli dziadków w tym zakresie. Być może wynika to ze specyfiki życia w środowisku wiejskim, gdzie kontakt z osobami starszymi miał miejsce niemal codziennie albo też był bardzo ograniczony ze względu na dzielącą generacje odległość. W środowisku wiejskim prawdopodobne jest, iż codzienne spotkania stawały się z czasem sprawą na tyle naturalną, że nie sprzyjały refleksji nad znaczeniem poszczególnych osób w życiu pozostałych krewnych bądź ich brak uniemożliwiał wzajemne międzypokoleniowe oddziaływanie. Należy również brać pod uwagę, iż dzieci i młodzież ze względu na niewielkie doświadczenie nie zawsze uświadamiały sobie wpływ i rolę dziadków w procesie ich rozwoju.

W konkluzji powyższych rozważań na temat percepcji ludzi starych i starości w opinii dzieci i młodzieży należy stwierdzić, iż młode osoby biorące udział w badaniach prezentowały zróżnicowane poglądy względem poruszanych zagadnień. Niemal połowa badanych posiadała przychylnie nastawienie wobec ludzi starych, a w opinii większość z nich najstarsze pokolenie odgrywało znaczenie w procesie kształtowania osobowości najmłodszej generacji. Stosunek ten przejawiał się zarówno w opisie cech osób starszych, jak

i w ocenie przekazywanych uczniom kompetencji. Zdecydowanej większości uczniów seniorzy jawili się jako osoby empatyczne oraz mądre i odpowiedzialne. Kontakt z osobami starszymi wyposażony w określone informacje i zdobywane latami doświadczenie pozwala nabywać wiedzę na temat otaczającej rzeczywistości, a także lepiej ją zrozumieć.

Najwyżej cenionymi przez dzieci i młodzież cechami osób starszych były ciepło i troska, którymi seniorzy otaczają młodsze generacje oraz postawa wobec życia. Ponad połowa badanych była zdecydowana w przekonaniu, iż warto korzystać z rad udzielanych przez osoby starsze ze względu na ich wiedzę i życiowe doświadczenie. Wśród umiejętności nabywanych poprzez kontakt z osobami starszymi dzieci i młodzież wymieniały najczęściej: umiejętność radzenia sobie w życiu, czynienie dobra, zasady i wartości religijne, mówienie prawdy. Wysoką pozycję wśród kompetencji zajęło także obdarzanie miłością.

Trzeba jednak podkreślić, iż prawie co czwarty badany prezentował mało przychylny stosunek względem osób starszych. Uczniowie ci nie tylko nie potrafili wskazać, za co cenią osoby starsze, lecz także niezręcznie czuli się w ich towarzystwie, gdyż przeszkadzało im zachowanie i postawa seniorów. Niemal połowa dzieci i młodzieży wskazywała na problemy zdrowotne najstarszej generacji oraz zachowanie wywołujące u uczniów rozdrażnienie i irytację. Życie ludzi starych na ogół było postrzegane przez badanych jako nieprzyjemne i pełne trudności, a wśród potrzeb osób starszych najwyższe pozycje zajęły opieka i troska oraz miłość i ciepło. Co piąty uczeń nie spytałby osoby starszej o radę, natomiast co trzeci nie dostrzegał kompetencji, które można byłoby od ludzi starych nabyć. Stąd też seniorzy zajęli trzecie miejsce wśród podmiotów przekazujących dzieciom i młodzieży informacje na temat rzeczy ważnych w życiu.

W prowadzonych rozważaniach nie można pominąć kwestii związanej z pojawianiem się wśród dzieci i młodzieży odpowiedzi „nie wiem”, jak też braku wskazań. Zachowanie dzieci i młodzieży mogło wynikać z trudności w sprecyzowaniu własnych poglądów, a także z niewystarczającej wiedzy na temat procesu starzenia się i funkcjonowania ludzi starych. W przypadku nieposiadania własnych dziadków oraz ze względu na ograniczony kontakt z osobami starszymi formułowanie sądów na ich temat mogło okazać się kłopotliwe, czego następstwem był brak odpowiedzi.

Analiza wyników badań pokazała, iż sposób postrzegania najstarszego pokolenia miał związek z płcią, wiekiem, typem rodziny, w której wychowywali się uczniowie oraz doświadczeniami badanych. Bardziej przychylnie nastawienie do ludzi starych nieco częściej prezentowali chłopcy niż dziewczęta. Dziewczęta wypowiadały się na temat najstarszego pokolenia w sposób bardziej krytyczny, sugerując, iż przeszkadzało im zachowanie i postawa seniorów. Wprawdzie zauważały atuty i potrzeby osób starszych, jednak wskazywały także, iż stanowią one grupę, która wzbudza mało przyjemne odczucia, a nawet zdenerwowanie.

Osobami częściej postrzegającymi ludzi starych w sposób życzliwy byli także najmłodszy badani, tj. uczęszczający do szkoły podstawowej. Częściej koncentrowali się oni na pozytywnych cechach seniorów, doceniając przy tym okazywane przez nich ciepło i troskę. Towarzystwo najstarszego pokolenia wzbudzało w nich przyjemne odczucia oraz powodowało, że czuli się dobrze i bezpiecznie. Odmienny stosunek przejawiali natomiast uczniowie gimnazjum, którzy byli bardziej krytyczni wobec osób starszych. Sytuacja ta powodowana była zapewne większą świadomością w kwestii postępowania i możliwości seniorów, a także inną jakością międzygeneracyjnych kontaktów. Mimo bardziej sceptycznego podejścia uczniowie gimnazjalni wykazywali się większym obiektywizmem przy charakteryzowaniu osobowości oraz opisie możliwości i funkcjonowania ludzi starszych. Gimnazjaliści, rzadziej niż uczniowie szkoły podstawowej, koncentrowali się na dostrzegalnych zmianach w aktywności seniorów, częściej zaś dostrzegali ich życiową mądrość i nabyte w ciągu życia doświadczenie.

Nie bez znaczenia dla postrzegania ludzi starych był typ rodziny, w której wychowywały się dzieci i młodzież. Bardziej przychylni osobom starszym byli badani wychowywani przez dziadków, a także pochodzący z rodzin wielopokoleniowych. Oni też w większym stopniu dostrzegali ich zasługi w kształtowaniu osobowości młodszych generacji. Badani funkcjonujący w rodzinach, w których żyli przedstawiciele najstarszego pokolenia, z większą serdecznością i wyrozumiałością wypowiadali się o okresie starości i możliwościach osób starszych.

Reasumując powyższe spostrzeżenia, należy podkreślić, iż relacje międzypokoleniowe stanowią zagadnienie znaczące dla funkcjonowania jednostki. Możliwość obcowania z osobami starszymi zapewnia młodszemu pokoleniu nabywanie istotnych kompetencji i umiejętności. Międzygeneracyjne kontakty pozwalają tworzyć największe społeczne zasoby, jakimi dysponuje jednostka, a tym samym umożliwiają rozwój kapitału społecznego poszczególnych grup i społeczności (Danilewicz, 2009, s. 197–198). Zauważa się ponadto, iż dla lepszego zrozumienia osób starszych i większej wrażliwości na towarzyszące im troski i problemy istotne, a zarazem konieczne jest kształtowanie właściwych postaw wobec ludzi starych.

Podsumowanie

Starość – obecnie, w obliczu zachodzących przemian demograficznych, ale także społecznych – wpisała się w szczególny sposób w rzeczywistość współczesnych zbiorowości. Nie stanowi już okresu życia zarezerwowanego dla nielicznych jednostek, lecz staje się udziałem większości. Rozwój nowych technologii, nauk o zdrowiu i jakości życia, a także postęp towarzyszący niemal każdej dziedzinie egzystencji spowodowały zmiany w strukturze społecznej. Spadek śmiertelności, wydłużanie się długości oraz wzrost jakości życia

człowieka, pojawienie się nowego wymiaru starości to tylko niektóre konsekwencje dokonujących się przeobrażeń.

Starość jest obecna i współtowarzyszy niemal wszystkim procesom społecznym. Nie zawsze jednak stanowi etap wypełniony radością, spokojem i poczuciem satysfakcji. Wszechobecny rozwój zagwarantował zmiany zmierzające nie tylko w kierunku pozytywnym, lecz także wygenerował nowe zagrożenia i problemy. Przeobrażeniu uległa rola i znaczenie najstarszego pokolenia, co znajduje odzwierciedlenie w społecznym statusie ludzi starych. Mimo iż osoby starsze stanowią grupę bardzo zróżnicowaną ze względu na sytuację osobistą, rodzinną, zdrowotną, zawodową i materialną, społeczeństwo zdaje się o fakcie tym zapominać, budując niewłaściwe przekonanie na temat samych seniorów i starości. Towarzyszący starości stereotyp nie sprzyja przeżywaniu tego okresu życia w poczuciu satysfakcji oraz wzmacnianiu i kształtowaniu międzygeneracyjnych relacji.

Z perspektywy pedagogiki zagadnienie to nabiera szczególnego charakteru, stając się przy tym niełatwym wyzwaniem. Nieprzychylny stereotyp starości najczęściej towarzyszy najmłodszemu pokoleniu. Sytuacja ta niepokoi, gdyż okres starszego dzieciństwa i adolescencji to czas kształtowania się tożsamości jednostki, tworzenia własnej hierarchii wartości i celów, określania swojego miejsca w świecie. To etap decydujący dla powstawania poglądów i przekonań na temat otaczającej rzeczywistości, ludzi, zjawisk. To także czas, kiedy można najpełniej oddziaływać na osobowość, postawy oraz zachowanie dzieci i młodzieży, a więc przekazywać obiektywną wiedzę, kształtować opinie także na temat ludzi starych i starości, wspierać międzypokoleniowe kontakty. Wprowadzanie zasygnalizowanych zmian nie jest jednak możliwe bez odwoływania się do sfery praktyki edukacyjnej.

Szczególne znaczenie w procesie kształtowania właściwych stosunków pomiędzy pokoleniami odgrywa edukacja, która poprzez dokonywanie zmian w osobowości i postawach jednostek sprzyja inicjowaniu wzajemnych kontaktów pomiędzy wskazanymi grupami wieku, stwarza możliwość budowania trwałych i właściwych międzygeneracyjnych relacji, a tym samym przełamywanie mało przychylnego stereotypu starości oraz podnoszenie jakości życia osób starszych. Należy wspierać realizację idei edukacji szczególnie wśród najmłodszych generacji, ale także dbać o jej urzeczywistnienie w różnych grupach wiekowych. Takie podejście umożliwi integrację pokoleń w duchu solidarności i wychowania do wzajemnej pomocy (Łopatkowa, 2005, s. 16).

Bibliografia

- Czapka E., 2007, *Spoleczne role ludzi starych w świadomości młodzieży*, [w:] B. Bugajska (red.), *Życie w starości*, Wydawnictwo „Zapole”, Szczecin.
- Danilewicz W., 2009, *Rodzina wśród ponowoczesnych dylematów*, [w:] W. Danilewicz (red.), *Oblicza współczesności w perspektywie pedagogiki społecznej*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.

- Halicka M., 2004, *Satysfakcja życiowa ludzi starych*, Akademia Medyczna w Białymstoku, Białystok.
- Halicka M., Halicki J., 2011, *Opinie polskich seniorów na temat starości i przygotowania się do niej*, „Polityka Społeczna”, nr specjalny „Aspekty medyczne, psychologiczne, socjologiczne i ekonomiczne starzenia się ludzi w Polsce”.
- Komorowska-Pudło M., 2007, *Relacje rodzinne osób starszych*, [w:] B. Bugajska (red.), *Życie w starości*, Wydawnictwo „Zapól”, Szczecin.
- Kozdroń A., Kozdroń E., Nowak P., 2008, *Osoby starsze w opinii studentów*, [w:] J. T. Kowaleski, P. Szukalski (red.), *Pomyślnie starzenie się w perspektywie nauk społecznych i humanistycznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Krupa B., 2012, *Starość w percepcji młodzieży – perspektywa pedagogiczna*, „Nowiny Lekarskie”, nr 1, s. 36–43.
- Lawrence A. P., Oliver P. J., 2002, *Osobowość. Teoria i badania*. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Łopatkowa M., 2005, *Pedagogika serca wychowaniem dla pokoju*, [w:] B. Hołyst (red.), *Ochrona dziecka. Teoria i praktyka*, Centrum Szkolenia Policji, Legionowo.
- Maciantowicz E., 2006, *Poglądy współczesnej młodzieży na starzenie się i starość*, [w:] S. Steuden, M. Marczuk (red.), *Starzenie się a satysfakcja z życia*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- Obuchowska I., 2000, *Adolescencja*, [w:] B. Harwas-Napierała, J. Trempała (red.), *Psychologia rozwoju człowieka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Orzechowska G., 2000, *Wiedza gerontologiczna w kształceniu pedagogów społecznych*, „Zeszyty Naukowe WSHE w Łodzi”, nr 7.
- Rembowski J., 1984, *Psychologiczne problemy starzenia się człowieka*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Rudnik A., 2013, *Przemoc wobec osób starszych na wsi. Wskazania dla oddziaływań pedagogicznych* (maszynopis rozprawy doktorskiej, Uniwersytet w Białymstoku).
- Schaffer H. R., 2008, *Psychologia dziecka*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Sidorczuk A., 2008, *Relacje rodzinne a zadolenie z życia ludzi starych na Podlasiu. Na przykładzie badań w środowisku miejskim i wiejskim*, [w:] J. T. Kowaleski, P. Szukalski (red.), *Pomyślnie starzenie się w perspektywie nauk o pracy i polityce społecznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Słupska-Kwiatkowska K., 2008, *Młodzi–starsi. Wzajemne relacje między pokoleniami*, [w:] A. Tokaj (red.), *Starość w perspektywie studiów pedagogicznych*, Wyższa Szkoła Humanistyczna im. Króla Stanisława Leszczyńskiego, Leszno.
- Susułowska M., 1989, *Psychologia starzenia się i starości*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Szarota Z., 2004, *Gerontologia społeczna i oświatowa: zarys problematyki*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków.
- Szatur-Jaworska B., Błędowski P., Dziegielewska M., 2006, *Podstawy gerontologii społecznej*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa.
- Śliwa S., 2010, *Postawy osób młodych (studentów) wobec starzejących się osób*, [w:] S. Rogala (red.), *Starość i jej konsekwencje społeczno-rodzinne*, Wydawnictwa Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji, Opole.
- Turner J. S., Helms D. B., 1999, *Rozwój człowieka*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Wandrasz M., 2005, *Starość i jej postrzeganie przez ludzi młodych*, [w:] A. Fabiś (red.), *Seniorzy w rodzinie, instytucji i społeczeństwie. Wybrane zagadnienia współczesnej gerontologii*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Zarządzania i Marketingu w Sosnowcu, Sosnowiec.
- Wiechetek M., Zarzycka B., Steuden S., 2006, *Percepcja roli i znaczenia osób starszych w wychowaniu młodego pokolenia. Badania empiryczne gimnazjalistów*, [w:] S. Steuden, M. Marczuk (red.), *Starzenie się a satysfakcja z życia*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.

Netografia

- Kowalczuk K., 2012, *Rola dziadków w naszym życiu*, CBOS, Warszawa, http://cbos.pl/SPISKOM.POL/2012/K_008_12.PDF (dostęp: 10.06.2014).
- Szczepańska J., 2008, *Co im zawdzięczamy? Opinie w przeddzień święta babć i dziadków*, CBOS, Warszawa, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2008/K_003_08.PDF (dostęp: 12.08.2014).
- Wądołowska K., 2009, *Polacy wobec ludzi starszych i własnej starości*, CBOS, Warszawa, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2009/K_157_09.PDF (dostęp: 12.11.2014).

Małgorzata Dzięgielewska*

Tożsamość osób starszych w opiniach studentów

Streszczenie. Tekst ukazuje zagadnienia dotyczące tożsamości ludzi starych w opinii studentów. Właściwa tożsamość w starości jest możliwa dopiero dzięki wytworzeniu realistycznego obrazu możliwości, zdolności i umiejętności ludzi starszych. Grupą odgrywającą najistotniejszą rolę w kształtowaniu tożsamości seniorów jest rodzina. Sondaż wśród studentów dotyczący określenia tożsamości ludzi starych opierał się na koncepcji tożsamości Jamesa Marcii. Wyróżnił on cztery statusy tożsamości: osiągnięta, nadana, moratoryjna i rozproszona. Określenie tożsamości ludzi starych przez studentów okazało się dość trudnym zadaniem. Wyniki pokazały, że studenci określali tożsamość na podstawie własnych dziadków i najczęściej określali ją jako tożsamość osiągniętą i moratoryjną. Negatywne opinie łączyły się z ogólnymi stereotypami starości.

Słowa kluczowe: ludzie starzy, tożsamość, stereotypy.

The identity of older people in the opinion of students

Summary. The text presents issues concerning the identity of the elderly in the opinion of the students. Proper identity in old age is possible only through the formation of a realistic picture of opportunities, abilities and skills of older people. A group that plays the most important role in shaping the identity of the seniors is the family. Students survey, for the identity of the elderly is based on the concept of the identity of James Marcia. He singled out four identity statuses: achievement, foreclosure, moratorium and diffusion. Determining the identity of the elderly by the students turned out to be quite a difficult task. The results showed that students determine the identity based on their own grandparents and most often defined it as the identity of the achievement and moratorium. Negative opinions were connected with the general stereotypes of old age.

Keywords: old people, identity, stereotypes.

Tożsamość osób starszych

Tożsamość jest zagadnieniem, które interesuje zarówno przeciętnego człowieka, jak i naukę. Kojarzy się nam najczęściej z pytaniami: „Kim jestem?“, „Co określa moją odrębność w stosunku do innych?“. Poczucie

* Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu, Zakład Andragogiki i Gerontologii Społecznej, 91-408 Łódź, ul. Pomorska 46/48, maldzie@uni.lodz.pl.

tożsamości umożliwia jednostce funkcjonowanie w zbiorowości z zachowaniem przeświadczenia o własnej odrębności i niepowtarzalności. Możemy mówić o różnych rodzajach i rozumieniach tożsamości. Do tej pory nie ma powszechnej zgody co do tego, czym jest tożsamość (Grzegorek, 2008, s. 17–32). Ogólnie możemy powiedzieć, że istnieje tożsamość osobista, czyli takie cechy, które określają nas samych oraz tożsamość społeczna, rozumiana jako „tożsamość jednostki, grupy społecznej czy zbiorowości, dzięki której i przez którą umiejscawia ona samą siebie w jakimś obszarze rzeczywistości społecznej, bądź też sama jest osadzana w tej rzeczywistości przez zewnętrznego obserwatora (inną jednostkę, grupę, zbiorowość)” (Olechnicki, Załęcki, 1997, s. 228).

Zdaniem J. Nikitorowicza (1995, s. 88) „pojęcie tożsamości wskazuje przede wszystkim na kontynuację w czasie pewnych cech «osobowości». Wskazuje na fakt bycia tym samym, bycia kimś, kto jest tożsamy z sobą, z przeszłością, a więc tożsamy ze swoimi przekonaniem, wartościami, myślami, działaniami”. Natomiast D. Boyd i H. Bee (2008, s. 715) uważają, że tożsamość to „rozumienie własnego charakteru i jego wyjątkowych cech przejawiających się w różnym wieku, w różnych sytuacjach i rolach społecznych”.

Tożsamość osób starszych związana jest z postrzeganiem przez innego, a także z identyfikacją z określoną grupą. Człowiek starszy powoli zaczyna tracić środowisko, z którym się identyfikował, środowisko swoich rówieśników. Zostaje mu czasem tylko identyfikacja z innym. Najczęściej tym innym jest członek własnej rodziny i wtedy to konstruowanie własnej tożsamości jest łatwiejsze. Budowany obraz samego siebie ma wydźwięk pozytywny. Czasem jednak może być to identyfikacja z innym, obcym, niezbyt przyjaznym, a to może rodzić pewne trudności.

Pozytywny obraz samego siebie, tzn. przypisywanie pozytywnych aspektów własnemu wiekowi, jest ważne dlatego, że w ten sposób można zmniejszyć obawy i opór przed konfrontacją z własnym procesem starzenia się. Tu trzeba podkreślić znaczenie przemyśleń zarówno na temat przekazywanych społecznie obrazów i wyobrażeń starości, jak i własnych oczekiwań oraz uprzedzeń w stosunku do starości.

Właściwa tożsamość w starości jest możliwa dopiero dzięki wytworzeniu realistycznego obrazu możliwości, zdolności i umiejętności ludzi starszych (a tym samym również i własnej przyszłości). Trzeba tu jeszcze niestety stawić czoła negatywnym aspektom wieku lub tym, które w ten sposób są odczuwane. Można tu wymienić m.in. takie punkty, jak: konfrontacja z własnym osobistym wizerunkiem, z integracją społeczną lub z izolacją w starości i skończonością bytu, z tymi ważnymi aspektami, którymi każdy zajmuje się na swój własny sposób. Subiektywne spojrzenie na starzenie się trzeba uznać za czynnik bardziej istotny niż obiektywne zmiany występujące lub mogące wystąpić w starości. Warto jeszcze dodać, że dzięki uzmysłowieniu sobie własnych życzeń i obaw, można zdobyć dystans zarówno do stereotypów, jak i do społecznie racjonalnie przekazywanych wyobrażeń starości, które jak

wiadomo, często nie zgadzają się z rzeczywistością, a nawet mogą częściowo stanowić przeszkodę na drodze do konfrontacji z własną przeszłością.

Pierwszy poziom tożsamości obejmuje sferę fizyczną, a zatem cielesność, płciowość, seksualność, stan zdrowia, wygląd zewnętrzny i wiek, a więc to wszystko, co łączy się ze samoświadomością człowieka w aspekcie fizycznym. W starszym wieku ten aspekt jest bardzo ważny. Dobry stan zdrowia i sprawność fizyczna, zdolność do samoobsługi to podstawa, by czuć się dobrze w jesieni życia. Nie bez znaczenia jest też wygląd zewnętrzny. Siwe włosy i zmarszczki dla jednych będą tylko dodatkiem do wieku, dla innych – problemem na miarę kryzysu. Mogą objawić się tu dwie postawy. Pierwsza to nadmierna troska o ciało, o stan zdrowia i wygląd zewnętrzny, co może prowadzić do stania się niewolnikiem własnego ciała. Druga postawa jest przeciwna, czyli cechuje ją wrogość wobec własnego ciała, brak dbałości o nie i o zdrowie. To wyłączenie ze swojej samoświadomości sfery cielesnej. Obie postawy – utożsamiania się z własną cielesnością lub ucieczki od cielesności prowadzą do zniekształconej i zawężonej tożsamości. Człowiek w takiej sytuacji nie jest w stanie harmonijnie się rozwijać.

Drugi poziom tożsamości obejmuje sferę psychiczną. Możemy stwierdzić, że jest to zespół cech, kompetencji w sferze intelektualnej i emocjonalnej. To procesy i potrzeby psychiczne związane z kontaktami oraz więziami społecznymi danej osoby oraz z potrzebą osiągnięcia pozytywnego statusu społecznego. Sfera psychiczna to także suma umiejętności i ról podejmowanych w życiu społecznym. Stanowią ją procesy psychiczne związane z poszukiwaniem prawdy w sferze myślenia i działania, a także procesy związane z poszukiwaniem norm moralnych, hierarchii wartości oraz sensu ludzkiego życia.

Możemy stwierdzić, że tożsamość jest głównym punktem odniesienia dla naszej samoświadomości oraz dla naszego sposobu istnienia i funkcjonowania w świecie. Pojęcie tożsamości czasem jest używane zamiennie z takimi pojęciami, jak osobowość i indywidualność. Oczywiście możemy przybliżyć pojęcie tożsamości, nie tylko zadając pytanie „kim jestem?”, lecz także określając ją bliżej przez dodanie do słowa „tożsamość” określenia: narodowa, religijna, zawodowa, płciowa, osobista, społeczna, indywidualna, grupowa. Erik Erikson, jako pierwszy w psychologii, zdefiniował pojęcie tożsamości i przedstawił ją jako „spostrzeganie identyczności i ciągłości własnej osoby mimo upływu czasu oraz poczucie, że inni ludzie uznają tę jedność osobową i ciągłość jednostki” (Rękosiewicz, 2014, s. 19). Zasadność tego twierdzenia weryfikuje się najbardziej wtedy, gdy ktoś traci poczucie tożsamości lub gdy redukuje bogactwo swego człowieczeństwa do jednego z jego wymiarów. Taka sytuacja prowadzi do bolesnego kryzysu w sferze myślenia i przeżywania, a także do poczucia zagubienia i bezradności. Kryzys tożsamości, najbardziej oczywisty w okresie dorastania, może wystąpić w każdym wieku, także w starości. Aby go pokonać, trzeba scalić dotychczasową wiedzę o sobie zawartą w pełnionych rolach i uzyskać integrację swojej przeszłości z terażniejszością i koncepcją przyszłości (Harwas-Napierała, Trempała, 2008, s. 184).

Ciekawą koncepcję dotyczącą kształtowania tożsamości przedstawił James Marcia (Brzezińska, 2002, s. 242–246). Uważał on, podobnie jak Erikson, że kumulacja rozwoju tożsamości przypada na wiek dorastania, choć proces kształtowania tożsamości trwa całe życie. W swojej teorii statusów tożsamości wyodrębnił dwa odrębne etapy jej budowania: pierwszy – eksploracja to działania poszukiwawcze, działania „na próbę”; drugi – to podejmowanie zobowiązań, czyli dokonywanie wyborów, podejmowanie decyzji i wzięcie za to odpowiedzialności. Ze względu na obecność lub nieobecność tych elementów wyróżnił cztery statusy tożsamości: osiągniętą, nadaną, moratoryjną i rozproszoną.

Najbardziej pożądanym jest pierwszy status tożsamości, czyli tożsamość osiągnięta. Powstaje w wyniku aktywnej eksploracji samego siebie, swoich możliwości, właściwości oraz własnego miejsca i możliwości działania w otaczającym świecie. Charakteryzuje się on świadomością zasobów i ograniczeń własnych oraz środowiskowych, poczuciem ciągłości w czasie i przestrzeni, akceptacją siebie i realistyczną samooceną niezależnie od poglądów innych ludzi. Status ten osiąga się, gdy dokonuje się eksploracji samego siebie i środowiska, wchodzi się w role społeczne, samodzielnie podejmuje decyzje dotyczące także przyszłości.

Tożsamość nadana to drugi status tożsamości, który powstaje przy braku lub niewielkiej eksploracji, choć zobowiązanie jest wysokie. Naciski ze strony otoczenia nie są na tyle silne, jednoznaczne i spójne, aby dana osoba musiała podjąć jakąś decyzję czy też określone zobowiązanie, a także wziąć odpowiedzialność za swój los. Występuje tu silna identyfikacja z autorytetem, brak otwartości i niechęć do zmian. Przejmuje się pewne wzory od innych, czasem w sposób bezrefleksyjny.

Trzeci status to tożsamość moratoryjna. Występuje ona, gdy jednostka angażuje się w eksplorowanie swojego otoczenia, ale nie odczuwa konieczności angażowania się w jakieś obszary aktywności. Ma problemy z wyborem, trudności w podejmowaniu decyzji. Cechuje ją „słomiany zapach” i przerywanie działań, jeśli wystąpią trudności. Często taka sytuacja jest następstwem zaspokajania przez otoczenie ważnych dla danego człowieka potrzeb, jednak bez jego osobistego udziału.

Tożsamość rozproszona powstaje, gdy jednostka nie ma możliwości eksplorowania swojego otoczenia, a naciski ze strony otoczenia nie są na tyle silne, by zmusić ją do podjęcia jakiegokolwiek decyzji. Osoba o takim statusie tożsamości jest apatyczna, mało zainteresowana, posiada wysoki poziom zależności od innych. Status ten w dłuższej perspektywie zagraża integracji osobowości jednostki.

Oczywiście jest to jedna z możliwości typologii tożsamości, co świadczy w pełni o niejednoznaczności tego pojęcia. Tożsamość, bez względu na status czy rodzaj, nie może istnieć bez świadomości. Ludzie muszą zdawać sobie sprawę z pewnego rodzaju odrębności. Bez poczucia inności, wyjątkowości nie ma bowiem mowy o ukształtowaniu się poczucia tożsamości. Konstruowanie tożsamości jest nieustającym procesem, wymagającym stałego zaangażowania jednostki.

Stereotypowe postrzeganie ludzi starszych

Postrzeganie ludzi starszych przez młodzież bardzo często przybiera formę stereotypów – pozytywnych i negatywnych. Stereotypy o charakterze pozytywnym mają na celu przypisywanie jednostkom pewnych szczególnych umiejętności. Przedstawiają one osoby starsze jako mędrców o bogatym doświadczeniu życiowym, cieszących się powszechnym szacunkiem z racji na swój wiek. Palmore wyróżnia osiem pozytywnych stereotypów dotyczących seniorów. Ukazują one takie cechy ludzi starych, jak: pogodność, uprzejmość, mądrość, zaufanie, wpływowość, władza polityczna, większa swoboda niż u ludzi młodych, starania o zachowanie młodości (Kołodziej, 2006, s. 98). Jednak częściej mamy do czynienia ze stereotypami negatywnymi, często krzywdzącymi dla ludzi starszych, sprawiającymi, że są oni spychani na margines życia społecznego. Stereotypy mogą wywołać uprzedzenia do osób starszych, a te z kolei mogą uruchomić proces dyskryminacji.

Jak podaje Todd D. Nelson w książce *Psychologia uprzedzeń*, uprzedzenia wiekowe spotkały się dotychczas z niewielkim zainteresowaniem badaczy stereotypizacji w porównaniu z seksizmem i rasizmem (Nelson, 2003, s. 220–223). Badania, które do tej pory były przeprowadzane w Ameryce, wykazały, że jeśli poprosimy osoby badane o określenie swoich postaw wobec ludzi starszych „w ogóle”, to odpowiedzi mogą opisywać istnienie negatywnych stereotypów na temat ludzi w starszym wieku. Natomiast, jeśli poprosimy badane osoby o określenie ich postaw wobec konkretnych seniorów, wyniki ukazują bardzo pozytywne nastawienie do osób starszych. Ogólnie jednak możemy stwierdzić, że w odniesieniu do ludzi starszych posiadamy więcej negatywnych, potocznych określeń (staruch, stara panna, stary pierdoła, stary piernik, wapno itp.) niż wobec innych grup wiekowych. Możemy mówić o dwóch rodzajach uprzedzeń – łagodnych i złośliwych. Łagodne uprzedzenia wiekowe powstają na skutek świadomych i nieświadomych obaw oraz lęku przed własną starością. Są one powszechne. Znacznie rzadziej występują złośliwe uprzedzenia wiekowe, które kształtują się w wyniku stereotypizacji, co prowadzi do przekonania, że ludzie starsi są bezwartościowi.

Negatywne postrzeganie starości, a co za tym idzie – zjawisko dyskryminacji osób starszych zwiększa się zarówno w Europie (w tym w Polsce), jak i w Ameryce Północnej. Strach przed starością powoduje nieustanne poszukiwanie młodości i wszelkich cech z nią związanych. Brak akceptacji dla przejawów starości sprzyja zjawiskom marginalizacji i dyskryminacji (Kilian, 2004, s. 125–128).

Fundamentem stereotypowych wyobrażeń na temat starości i ludzi w podeszłym wieku mogą być postawy osób starzejących się i starych wobec własnej starości, które są zarazem formą przystosowania się jednostek w podeszłym wieku do nowej sytuacji psychospołecznej.

Według M. Susułowskiej starość w społecznym spojrzeniu Polaków (badania lat 80.) jest pojmowana jako utrata urody, sprawności fizycznej, zdolności,

motywacji do aktywnego życia. W ślad za tym pojawia się ograniczenie osobistej autonomii i wzrost rozmaitego rodzaju uzależnień od otoczenia. Jest to także myśl o nieuchronności popadnięcia w przyszłości w taki stan już w bardzo młodym wieku. Towarzyszy temu pragnienie, jeśli nie uniknięcia, to przynajmniej zabezpieczenia się przed najbardziej przykrymi stronami starości poprzez przeciwstawianie się procesowi starzenia się z jednej strony, z drugiej zaś poprzez zabieganie o zorganizowanie sobie na starość sytuacji możliwie najlepiej zaspokajającej specyficzne potrzeby związane z podeszłym wiekiem (Susułowska, 1988, s. 94).

W literaturze psychologicznej i socjologicznej termin „stereotyp” był różnie wyjaśniany w ciągu kilkudziesięciu lat badań. Pierwotnie określał on obraz upraszczający rzeczywistość, sztywny, niepodlegający zmianom, a nawet tę rzeczywistość fałszujący. Współcześnie stereotyp określany jest jako zespół przekonań dotyczących grup społecznych – przekonań, które mogą być trafne lub nie, pozytywne lub negatywne.

Przedmiotem rozpatrywanego stereotypu są ludzie starsi, a więc w percepcji społecznej osoby charakteryzujące się zespołem cech uznawanych powszechnie za wyznaczniki starości. Nie można jednoznacznie określić, czym jest starość. Na pewno jest to stan tak samo naturalny, jak dzieciństwo, młodość oraz wiek dojrzały i stanowi ich naturalną konsekwencję. Wyznaczając próg starości, bierze się pod uwagę grupę czynników o charakterze obiektywnym (wiek biologiczny lub stan „zużycia” organizmu), subiektywnym (poczucie bycia starym) oraz społeczno-kulturowym (opinia społeczna, język, stereotypy). Najłatwiejszym do wyznaczenia, a równocześnie najbardziej umownym kryterium wyznaczania progu starości jest kryterium wieku. Za początek starości zwykle uważa się 60.–65. rok życia.

W opinii społecznej funkcjonuje utrwalony przez lata stereotyp człowieka starego. Ludzie starzy zawsze stanowili tę grupę ludności, której potrzebna była pomoc społeczna i z takimi właśnie starcami stykali się ludzie zawodowo związani z udzielaniem pomocy i wsparcia społecznego. Jak stwierdził J. Piotrowski (1973, s. 29): „obraz właściwości i sytuacji ludzi starych, jaki w tych warunkach tworzyli sobie pracownicy społeczni i lekarze, i jaki przekazywali społeczeństwu, cechowało typowe skrzywienie zawodowe, tendencja do uogólniania tych cech osobowościowych i sytuacyjnych ludzi starych, które znajdowali u swoich klientów i pacjentów, stanowiących przecież przypadki szczególne”. Tym samym, uogólniając cechy swoich podopiecznych na całą zbiorowość ludzi starych, przyczyniali się do utrwalenia w społeczeństwie opinii o seniorach jako o ludziach zależnych od innych, wymagających opieki i pomocy.

Funkcjonujący społecznie stereotyp człowieka starego jest jedną z przyczyn świadomościowej dewaluacji starości, traktowania zjawiska starzenia się społeczeństwa jako katastrofy, a także postrzegania starości w wymiarze indywidualnym jako stanu niepożądanego. Zgodnie z nim człowiek stary jest osobą cierpiącą na liczne choroby, niedołęzną, niezdadną do żadnej pracy, żyjącą na skraju ubóstwa, wymagającą stałej opieki i pomocy w codziennym życiu. Równocześnie osoba w podeszłym wieku jest jednostką samotną i osamotnioną, izolującą się od życia

społecznego i izolowaną społecznie, podlegającą procesom stygmatyzacji i wykluczenia społecznego. Jednym z najnowszych elementów składowych tego stereotypu jest przekonanie o wrogim nastawieniu ludzi starych w stosunku do młodych.

Jest też stereotyp pozytywny. W tym rozumieniu mówimy o takich stereotypowych cechach, jak: zdolny, mądry, wyrozumiały, potrzebny, szczęśliwy, żwawy, raźny, aktywny, używający życia, odważny, rodzinny, wielkoduszny, inteligentny, kochający, opowiadający historie z przeszłości, dojrzały emocjonalnie, bogaty, dystyngowany.

Badania nad stereotypami ludzi starszych

Badania nad rodzajem stereotypów u studentów względem ludzi starszych przeprowadzili Schmidt i Boland. Wykazali oni, iż w świadomości młodych ludzi funkcjonują przede wszystkim pozytywne postawy względem ludzi starych. Autorzy ujęli je w trzy grupy:

a) „wzorowy dziadek” – jest to wizerunek obejmujący następujące stereotypowe cechy: zdolny, mądry, wyrozumiały, potrzebny, szczęśliwy, pogodny, zdrowy, aktywny, zorientowany na rodzinę itp.;

b) mędrzec – wzór ten obejmuje następujące cechy: inteligentny, interesujący, kochający, skoncentrowany na przyszłości i opowiadający historie z przeszłości;

c) liberalna matka lub ojciec rodu, patriarcha – tutaj wymieniano takie cechy, jak: dojrzałość emocjonalna i społeczna oraz „życie życiem swych dzieci” (Zych, 1999, s. 139–140).

Z kolei negatywne postawy względem osób starszych zostały przedstawione w ośmiu wzorcach osobowych:

a) typ człowieka słabego. Człowiek w wieku podeszłym często postrzegany jest jako stary sklerotyk o drżących dłoniach. Ponadto jest nieaktywny seksualnie, powolny i słaby fizycznie;

b) typ człowieka bezbronnego. Do cech, które były wymienione w pierwszym typie, można dodać: biedny, bojaźliwy, spokojny, wiodący skromne życie, często padający ofiarą przestępstw kryminalnych;

c) typ człowieka samotnego i/lub osamotnionego. Ludzie w wieku starszym postrzegani są jako osoby nieufne wobec obcych, bez przyjaciół, żyjące latami swojej młodości, a także jako osoby niepodatne na zmiany, staromodne i zacofane;

d) typ człowieka niezaangażowanego społecznie. Związane jest to z problemami fizycznymi, psychicznymi, a także chorobowymi, które uniemożliwiają mu poprawne funkcjonowanie w społeczeństwie i życiu kulturalnym;

e) typ wścibskiego sąsiada. Grupę tę cechują: oszczędność, plotkarstwo, oschłość, nieatrakcyjność, naiwność, zachłanność oraz snobizm;

f) typ człowieka zniechęconego. Ludzie na starość postrzegani są w społeczeństwie jako nieszczęśliwi i budzący współczucie. Ich jedynym celem jest oczekiwanie na śmierć. Są nudni, mało aktywni, nazywani hipochondrykami;

g) typ „starej torby” i „włóczęgi”. Ludzie starzy są postrzegani jako brudni, bezuczuciowi, niepotrzebni i będący ciężarem dla społeczeństwa;

h) typ „złośliwca” i „skąpca”. Jednostki te cechuje typ postawy zgorzkniałej, niezdolnej do komunikacji ze społeczeństwem. Ludzie ci są ponurzy, egoistyczni, zawistni, a także nieprzychylnie nastawieni wobec młodych (Zych, 1999, s. 140–141).

Badania empiryczne dotyczące stereotypów człowieka staroego, przeprowadzone pod kierunkiem Adama A. Zycha przez Elżbietę Kucharską (1989) i Jadwigę Owczarską (1989) (Zych, 1995, s. 141–142), wykazały, że większość badanych uczniów (V i VII klasa szkoły podstawowej) wskazywała na negatywne cechy seniorów, takie jak: niedołączony (29 wskazań), schorowany i chory (27), samotny i osamotniony (27), oczekujący bądź potrzebujący pomocy i opieki (23), osłabiony i słaby (19), przygnębiony i smutny (18) oraz poniżej 10 wskazań: czuje się niepotrzebny na tym świecie, wypracowany, biedny, zapomniany i opuszczony, sklerotyczny, powolny, mniej zaradny i bezradny, mniej sprawny, uskarżający się, obojętny, niezdolny do pracy, przemęczony, niezdolny, nieszczęśliwy itp. Podawano także obiektywne, neutralne atrybuty lub cechy starzenia się i starości: na twarzy zmarszczki (40 wskazań), siwe włosy (22), trudności w poruszaniu się (13), zgarbiony (9), niedosłyszający i niedowidzący, „nosi okulary” (7). Najmniej było wskazań cech pozytywnych, np.: „opowiadający i wspominający historie z przeszłości, z lat wojny i z życia” (16 wskazań), dobry (12), spokojny oraz „kochający spokój i ciszę” (9), uczciwy (8), miły (6), mądry (4) oraz po parę wskazań: wesoły, życzliwy, szlachetny, doświadczony, doradzający, pracowity, cierpliwy, kochający dzieci itp.

W mojej wieloletniej pracy ze studentami na zajęciach z gerontologii, przy okazji omawiania stereotypów związanych z wiekiem, często spotykałam się z różną reakcją, ale mogę stwierdzić ogólnie, że rozkład odpowiedzi między pozytywnymi i negatywnymi stereotypami był prawie równy. Młodzi dorośli z jednej strony wypowiadali się ciepło o bliskich osobach starszych (babcia, dziadek, ciocia, „przyszywana” babcia). Natomiast mieli niezbyt pochlebne opinie o starszych osobach na podstawie obserwacji codziennego życia w sklepie, w tramwaju czy poradni zdrowia.

W badaniach nad stereotypowym postrzeganiem osób starszych przeprowadzonych przez A. Kaczor (2008) na grupie 196 studentów można stwierdzić, że studenci owi posługują się stereotypami przy opisie osób starszych. Obraz starości nie jest jednoznaczny. Nieco ponad połowa studentów ma pozytywne wyobrażenie na temat starości i ludzi starszych. Są to studenci, którzy mają dobre kontakty z osobami starszymi, przede wszystkim z własnymi dziadkami, a także tacy, którzy obserwują ich pozytywne starzenie się. Mówiąc o ludziach starych wymieniają ich aktywność, zaangażowanie i niepoddawanie się przeciwnościom losu. Te osoby wskazują na aktywne sposoby spędzania czasu wolnego przez seniorów. To oni potrafią dostrzec, że proces starzenia się jest sprawą bardzo indywidualną. Studenci ci zwracają uwagę na fakt, że starość nie zależy tylko od wieku, ale od człowieka, jakim

jest. „Starości nie da się łatwo zdefiniować. Starość to nie określony wiek, to nie określone zachowanie, to nie pewne cechy charakteru. Starość to pewien stan ducha, przekonanie jednostki, to pewien sposób myślenia, działania różny dla różnych osób. Nie można przypisać żadnych uniwersalnych cech, które byłyby wspólne dla wszystkich osób starszych, tak samo jak nie można wskazać takich cech dla młodych osób. Każdy jest inny i dlatego starość każdego człowieka jest inna” (student, II rok).

Studenci wypowiadający się pozytywnie używali utartych sformułowań albo przypisywali cechy charakteru typowe dla tzw. pozytywnego stereotypu starości. Dla nich główną cechą charakteryzującą wszystkie osoby starsze jest mądrość i doświadczenie życiowe. Natomiast osoby stare opisywali jako pogodne, aktywne i kochające. Odpowiedzi studentów z tej grupy są przepięknie naddziej na dobrą starość.

Druga grupa studentów, to ci, którzy nie mają takich kontaktów z ludźmi starymi, które byłyby dla nich ważne, znaczące bądź wskazywałyby na pozytywne aspekty ostatniej fazy życia. Są tu też osoby, które obserwowały chorobę, postępującą z niedożywieniem czy śmierć. W większości studenci wskazują na ciemne strony procesu starzenia się: chorobę, inwalidztwo, zniechęcenie, śmierć. Oceniają ludzi starszych jako statycznych, niezaangażowanych w życie społeczne, czasem wręcz niepotrzebnych i stanowiących balast dla reszty społeczeństwa. W opisie ludzi starszych studenci ci używają sformułowań negatywnych, pozbawiających jakiegokolwiek wartości ten ostatni etap życia. Posługują się głównie negatywnym stereotypem starości. Dla tych studentów ludzie starzy są zgorzkniali, nudni, zdziwaczali, nieszczęśliwi, pasywni i zależni od innych. Sami studenci nie chcą myśleć o własnej starości, nie chcą jej dożyć, boją się jej i traktują jako zło konieczne.

Niepokój może budzić negatywna postawa studentów wobec starości. Wydawać by się mogło, że studenci pedagogiki powinni być bardziej otwarci na drugiego człowieka, powinni mieć pozytywne nastawienie do innych, a w szczególności do ludzi starych.

W badaniach, które przeprowadziłam w latach 2010–2013 wśród studentów pedagogiki, z którymi miałam zajęcia z gerontologii społecznej, starałam się poznać ich postrzeganie tożsamości ludzi starych. Jako punkt odniesienia przyjąłam koncepcję statusów tożsamości Jamesa Marcii. Łącznie w badaniu sondażowym wzięło udział 126 studentów. Wszyscy podali definicję tożsamości, odnosząc ją do własnej tożsamości z podstawowymi pytaniami tożsamościowymi: „kim jestem?”, „do czego zmierzam?”. W odniesieniu do tożsamości ludzi starszych studenci wyrażali opinie dotyczące znanych im i bliskich seniorów. Test był wielokrotnego wyboru, tak więc mogli wybrać więcej niż jedną odpowiedź.

Blisko 65% studentów podało, że znani im ludzie starsi mają status tożsamości moratoryjnej. Są otwarci i ciekawi świata (np. nowych technologii). Jednak szybko się męczą i dopadają ich wątpliwości, czy podołają nowym aktywnościom. Skarżą się wtedy na stan zdrowia („oczy już nie te”, „w kościach mnie strzyka”, „to już nie na moje lata”). Mają trudności z podjęciem decyzji,

choć starają się podjąć jakieś działania. Bardzo często nie są w stanie podjąć jakiejś decyzji, dlatego zdają się na opiekunów.

Prawie 60% studentów określiło tożsamość ludzi starszych jako tożsamość osiągniętą. Wyrażali opinie, że ich babcie czy dziadkowie są mądrzy mądrością, którą przynosi wiek, a jednocześnie nie brak w tej mądrości serca i ciepła. Są świadomi własnych słabości, ale i mocnych stron. Posiadają głębokie i ścisłe, pozytywne relacje z rodziną (dzieci i wnuki). Akceptują siebie ze swoimi wadami i zaletami. Potrafią podjąć właściwe decyzje i wziąć odpowiedzialność za siebie i najbliższych.

Tylko nieco ponad 27% studentów określiło status ludzi starych jako tożsamość nadaną. Widzą u seniorów ich sztywne myślenie (nawet jeśli są to ich dziadkowie), niechęć do zmian i wprowadzenie czegoś nowego. Są bardzo konserwatywni i mimo wieku silnie związani z osobami decyzyjnymi w ich życiu (może to być ich dziecko lub kierownik DPS-u).

Studenci w 12% określili status tożsamości ludzi starych jako tożsamość rozproszoną. Wynikało to przede wszystkim ze stanu zdrowia seniorów, z ich niepełnosprawności, zależności od opiekunów. Osoby starsze starały się unikać podejmowania samodzielnie jakichkolwiek decyzji.

Sondaż ten wskazał na świadomość studentów w odniesieniu do statusów tożsamości osób starszych. Ocena tożsamości seniorów nie łączyła się ze stereotypowym obrazem starości, ale na to mógł wpłynąć fakt, że były to w większości osoby bliskie studentom (ich babcie i dziadkowie).

Zakończenie

Określenie tożsamości ludzi starych przez studentów nie jest zadaniem łatwym. Pokazując wybrane typologie, łatwiej nawiązać do pewnej kategoryzacji tożsamości bez konotacji wartościujących (dobrze – źle, pozytywnie – negatywnie). Choć tożsamość osiągnięta jest tym statusem upragnionym, a tożsamość rozproszona może zagrażać integracji osobowości, to wyniki sondaży pokazały, że starość w oczach studentów nie jest do końca zła. Jej obraz negatywny łączy się ze stereotypami.

W ujęciu globalnym odsetek ludzi dożywających sędziwej starości sukcesywnie wzrasta. Demograficzne starzenie się społeczeństw stało się symbolem XXI wieku. Istnieje więc konieczność zwrócenia uwagi na konsekwencje tego zjawiska. Jednak na przekór prawidłowościom współczesnych przemian demograficznych świat wielbi młodość, a w kulturze europejskiej dominuje negatywny stereotyp człowieka starego – niepotrzebnego, nienadającego się za tempem codziennego życia.

Polski stereotyp starości utożsamiany jest z wizją kłęski. Brak odpowiedniej edukacji powoduje, że na nieuniknioną starość patrzy się z lękiem. Istnieje obawa, że nastąpi rozwój współczesnej gerontofobii, czyli wrogiego uczucia do ludzi starszych, przejawiającego się w obojętności, braku zrozumienia dla osób

wymagających opieki, pomocy i miłości. O starości mówi się jak o zniedołężnieniu, schorowaniu, potrzebie korzystania z pomocy innych. Takie nastawienie, niemające uzasadnienia w dotychczasowej wiedzy na temat specyfiki procesu starzenia się, niekorzystnie wpływa zarówno na kształtowanie społecznych postaw wobec starości, jak i na samopoczucie tych, którzy przekroczyli próg wieku emerytalnego. A przecież przejście na emeryturę dla większości osób nie oznacza wcale starości i zepchnięcia na margines. W każdy etap życia człowiek powinien wkraczać z pełną świadomością zmian, które należy zaakceptować i z dobrym nastawieniem, ukierunkowanym na wykorzystanie jego zalet. Przygotowanie do nieuchronnej dla każdego starości jest spychane przez nas poza obszar świadomości, nie chcemy o tym myśleć, ponieważ w mentalności społecznej ze starością wiąże się mit życiowej porażki, a tej pragniemy za wszelką cenę uniknąć.

W świetle badań dotyczących opinii studentów na temat ludzi starych i starości należałoby podjąć pewne kroki, by negatywny stereotyp starości nie zdominował naszego spojrzenia na jesień życia. Najskuteczniejszym sposobem przełamywania stereotypów związanych z wiekiem jest kontakt z osobami starszymi, wspólne działania, oswojenie z odmiennością tej fazy życia, edukacja. I to edukacja rozumiana bardzo szeroko, taka, która obejmuje nie tylko ludzi starszych czy osoby pracujące z ludźmi starszymi, lecz całe społeczeństwo. Dzięki niej można przedstawić starość jako kolejny, naturalny i wartościowy etap w cyklu życia, który przechodzi prawie każdy, a nie jako zło konieczne.

Edukacja musi prowadzić do autoedukacji i polegać na projektowaniu uczenia się. Samorealizacja i autoedukacja dokonuje się w życiu codziennym. Towarzyszy temu refleksja nad doświadczeniami i przeżyciami, co pozwala je inaczej ocenić i zbudować na nich własną tożsamość. Powstałe na przeżyciach doświadczenia rozwijają się w wiedzę, a tym samym w świadomość siebie i otaczającego nas świata (Czerniawska, 2000, s. 180).

Z niepokojem można stwierdzić, że w całym rozbudowanym systemie szkolnym i wychowaniu obywatelskim młodzieży problem przygotowania do starości własnej, starości rodziców i dziadków nie jest należycie potraktowany. W szkołach i programach nauczania zbyt małą wagę przywiązuje się do uczenia młodych poszanowania dla ludzi starszych; nie tłumaczy się procesu starzenia się społeczeństwa ani roli, jaką osoby w podeszłym wieku mogą w nim odegrać. W większości są to przecież osoby sprawne, które mogą i pragną normalnie funkcjonować w społeczeństwie.

Mimo że studenci potrafią określić status tożsamości ludzi starych, mimo że czują się w jakiś sposób związani z pokoleniem dziadków, nie chroni ich to przed przyjmowaniem negatywnych stereotypów na temat starości i ludzi starych. Długotrwałe braki w edukacji na rzecz starości, znikoma wiedza społeczeństwa na temat wad i zalet tego etapu naszego życia powodują utrwalenie negatywnych stereotypów, a co za tym idzie – zachowań wobec ludzi w podeszłym wieku. Potrzebne są zatem wielokierunkowe zmiany, które obejmą całe społeczeństwo, a przede wszystkim sferę edukacji, obyczajowości i zdrowia. Do przeciwdziałania negatywnym stereotypom można włączyć także media

– zarówno najbardziej dostępną telewizję, jak i czasopisma, gazety, radio i Internet. Internet jako medium, które jest najczęściej odbierane przez ludzi młodych, może włączyć się w budowę wartościowego obrazu starości.

Bibliografia

- Boyd D., Bee H., 2008, *Psychologia rozwoju człowieka*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.
- Brzezińska A., 2002, *Spółeczna psychologia rozwoju*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Chabior A., 2000, *Rola aktywności kulturalno-oświatowej w adaptacji do starości*, Wydawnictwo Instytutu Technologii Eksploatacji, Radom–Kielce.
- Czerwińska O., 2000, *Drogi i bezdroża andragogiki i gerontologii*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej, Łódź.
- Dyczewski L., 2009, *Wartości kulturowe ważne dla polskiej tożsamości*, [w:] L. Dyczewski, D. Wadowski (red.), *Tożsamość polska w odmiennych kontekstach*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- Dyczewski L., Wadowski D. (red.), 2009, *Tożsamość polska w odmiennych kontekstach*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- Grzegorek A., 2008, *Co psycholog może mieć na myśli, kiedy mówi o tożsamości?*, [w:] D. Kubacka-Jasiecka, M. Kuleta (red.), *W kręgu psychologicznej problematyki tożsamości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Harwas-Napierała B., Trempała J., 2008, *Psychologia rozwoju człowieka*, t. 2, Wydawnictwo PWN, Warszawa.
- Kaczor A., 2008, *Stereotypowe postrzeganie osób starszych przez studentów pedagogiki z zakresie oświaty dorosłych*, Łódź (maszynopis).
- Kilian M., 2004, *Źródła ageizmu i jego przejawy we współczesnym świecie*, „Gerontologia Polska”, nr 3.
- Kołodziej W., 2006, *Stereotypy dotyczące starzenia się i ludzi w podeszłym wieku*, [w:] S. Steuden, M. Marczuk (red.), *Starzenie się a satysfakcja z życia*, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin.
- Nelson T. D., 2003, *Psychologia uprzedzeń*, Wydawnictwo GWP, Gdańsk.
- Nikitorowicz J., 1995, *Pogranicze, tożsamość, edukacja międzykulturowa*, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok.
- Olechnicki K., Załęcki P. (red.), 1997, *Słownik socjologiczny*, Wydawnictwo Graffiti BC, Toruń.
- Piotrowski J., 1973, *Miejsce człowieka starego w rodzinie i społeczeństwie*, PWN, Warszawa.
- Rękosiewicz M., 2014, *W drodze do dorosłości*, Wydawnictwo TIPI, Poznań.
- Susułowska M., 1988, *Psychologia starzenia się i starości*, Wydawnictwo PWN, Warszawa.
- Szatur-Jaworska B., Błędowski P., Dzięgielewska M., 2006, *Podstawy gerontologii społecznej*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa.
- Wiśniewska-Roszkowska K., 1989, *Starość jako zadanie*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa.
- Zych A. A., 1995, *Człowiek wobec starości. Szkice z gerontologii społecznej*, Wydawnictwo Inter Art, Warszawa.
- Zych A. A., 1999, *Człowiek wobec starości*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice.

Bartosz Mitkiewicz*

Starość w opiniach trzydziestolatków

Streszczenie. Podstawę i bezpośrednią inspirację do podjęcia sformułowanego oraz wyrażonego w tytule problemu stanowiła dla piszącego obserwacja pokolenia współczesnych trzydziestolatków. Dokonując rozpoznania i charakterystyki tej grupy wiekowej, warto nie tylko diagnozować zaobserwowane zjawiska, lecz także postawić pytania dotyczące kwestii ich stosunku do starości, a także tego, jakimi będą seniorami. Tekst niniejszego artykułu zamierza jedynie zasygnalizować wspomniany problem, a także stać się impulsem do dalszych działań.

Artykuł składa się z czterech części. W pierwszej wyjaśniony zostanie semantyczny sens pojęć kryterium obiektywne i subiektywne. W drugiej przedstawiony będzie obiektywny obraz pokolenia współczesnych trzydziestolatków. W trzeciej, w świetle przeprowadzonych badań, ukazany zostanie subiektywny obraz trzydziestolatków. Ostatnia, czwarta część zawiera refleksję dotyczącą wychowania do starości.

Słowa kluczowe: wychowanie (czy) przygotowanie do starości, pokolenie trzydziestolatków, badanie porzeczne.

Old age in the opinions of thirty

Summary. The basis and a direct inspiration of taking up reformulated and expressed issue in the title, was for writer the observation of contemporary generation of thirty-year-olds. By making the diagnosis and characteristics of this age group, it is worth to not only diagnose the observed phenomena, but also to ask ourselves questions about their attitude towards an old age, and also what kind of seniors they will be. The text of this article intends to only indicate the problem, and also become a catalyst for further action. Article consists of the following parts. The first semantic concepts will explain the meaning of the criterion of objective and subjective. The second will present an objective picture of the generations of today's thirdly-year-olds. In the third, in the light of the studies shown, will be a subjective image of aforementioned group of people. The last fourth part, contains the reflection concerning education to old age.

Keywords: education (or) preparing for old age, a generation of thirty-year-olds, the cross test.

* Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu, Katedra Pedagogiki Społecznej, 50-328 Wrocław, ul. Katedralna 9, bartmit@wp.pl.

Wstęp

O tym, że starzenie się i starość są stałym przedmiotem ludzkich rozważań nie trzeba nikogo przekonywać. Nie bez powodu coraz częściej pisze się również o przygotowaniu do starości, którą traktuje się jako równowartościowy okres w życiu człowieka. Wielu pedagogów uważa, że edukacja przygotowująca do starości powinna trwać od najmłodszych lat, gdyż wypracowany w młodości styl życia będzie miał swoje konsekwencje w przyszłości w postaci dobrej lub złej adaptacji do zmian, jakie będą miały miejsce po przejściu na emeryturę (Niezabitowski, 2007, s. 11).

Wśród wspomnianych wyżej pedagogów na szczególne podkreślenie zasługuje koncepcja zaproponowana przez Aleksandra Kamińskiego. To on jako pierwszy w Polsce ukazał perspektywę otwarcia się na „nowe” w sensie nowego czy odmiennego funkcjonowania w nieuniknionej dla każdego człowieka fazie życia, jaką jest starość. Pedagog ten, omawiając teoretyczne podstawy wychowania do starości, odpowiedzialność za swój byt powierzył jednostce (Kamiński, 1971, s. 97–101). Twierdził, że starości należy się uczyć, że nie jest ona człowiekowi podarowana, lecz zadana. Wychowanie do starości, w omawianej koncepcji, polega na pomaganiu ludziom w nabywaniu zainteresowań i aspiracji oraz umiejętności i przyzwyczajzeń, które – gdy nadejdzie czas emerytury – dopomagają w realizowaniu trybu życia sprzyjającego wydłużaniu młodości i dającej satysfakcję aktywności. Swą oryginalną teorię oparł na rozpoznaniu „wrogów starości” oraz na strategiach ich „oswajania”. Do kategorii „wrogów” zaliczał cechy, które ilustrują teorię wycofania, czyli: osamotnienie rzeczywiste, zaniechanie kontaktów interpersonalnych, rozluźnienie więzi towarzyskich, śmierć współmałżonka i osób z najbliższego otoczenia, osłabienie i zanik zainteresowań bieżącymi wydarzeniami, rozangażowanie się społeczne i uczuciowe, alienowanie się, izolację społeczną, obumarcie duchowe, czyli śmierć społeczną i psychiczną, fizyczną i psychiczną degradację, bezczynność. Konsekwencją tego rozpoznania winno być określone działanie, będące swoistym „oswajaniem” tychże wrogów, polegające na podejmowaniu różnorodnej aktywności. Efektem takiego działania jest zrozumienie przez seniora oraz akceptacja wszelkich zmian, w których sam uczestniczy.

Kamiński, wskazując na związki między pedagogiką społeczną a gerontologią, głosił, że w każdej fazie życia można być użytecznym i aktywnym poprzez twórcze traktowanie młodości i dorosłości. Swoje tezy zawarł w hasle: „dodajmy życia do lat, a nie lat do życia!” (Kamiński, 1971, s. 99).

W związku z powyższym warto zapytać, czy w wieku trzydziestu lat, a więc żyjąc pełnią życia, należy myśleć o starości i przygotowywać się do niej? Jeżeli tak, to czy w procesie tym chodzi jedynie o zniwelowanie zachodzących w organizmie zmian fizjologicznych, a może o wypracowanie mechanizmów chroniących przed poczuciem dyskomfortu, jaki wynika ze świadomości uzależnienia się od obecności i dobrej woli innych osób?

Powyższe pytania dowodzą, że jednym z ważniejszych zadań stojących przed edukacją dorosłych jest przygotowanie do starości. Obserwowana obecnie pozytywna zmiana sposobu prezentowania osób starszych, może to zadanie ułatwić i zachęcić do dalszych działań. Współczesny senior przedstawiany jest jako osoba aktywna, sprawna, wypłacalna, posiadająca rozległe zainteresowania intelektualne (Stopińska-Pająk, 2009, s. 17–19). Takie życzliwe aspekty eksponują seniorów jako tych, którzy, pomimo uzyskanego wieku biologicznego, chcą i pozostają „młodzi”. Tym bardziej podjęcie takiego tematu powinno spotkać się z pozytywnym odbiorem.

Kryterium subiektywne i obiektywne

Proces przygotowania się do starości posiada w każdym pokoleniu własną dynamikę. Jest ona, po pierwsze, wynikiem osobistych przeżyć i doświadczeń jednostki. Po drugie, nie bez znaczenia pozostają okoliczności oraz wpływy generowane przez grupy społeczne, do których dane pokolenie należy i z którymi się identyfikuje. Po trzecie, jest pochodną kultury, rozumianej jako zobiektywizowany układ wartości, zachowań, wytworów właściwych danemu społeczeństwu czy grupom odniesienia. Wszystko to sprawia, że aby w miarę rzetelnie przedstawić, jak starość oraz proces przygotowania się do niej widziany jest z perspektywy dzisiejszych trzydziestolatków, należy odwołać się do dwóch istotnych kryteriów: obiektywnego i subiektywnego. Jak w świetle podjętego w niniejszym artykule tematu należy rozumieć oba te kryteria?

Większość definicji określa powyższe pojęcia w następujący sposób. „Obiektywizm” to kryterium bezstronności, rzeczowej oceny sytuacji, myślenia pozbawionego uprzedzeń, będące konsekwencją określania poziomu życia postrzeganego przez pryzmat stosunku potrzeb jednostki do stanu zasobów otoczenia pozwalających na ich zaspokojenie. Do podstawowych przesłanek, wpływających na budowanie obiektywnego światopoglądu społecznego, zaliczają się: materialny poziom egzystencji, zabezpieczenie finansowe, warunki mieszkaniowe, dostępność i jakość usług medycznych, system wsparcia społecznego, aktywność społeczna, dostęp do szeroko rozumianej kultury, nauki, rekreacji i wypoczynku. Powyższe oznacza, że kryterium obiektywne obejmuje warunki życia całych zbiorowości lub warunki życia poszczególnych osób (materialne, zdrowotne, społeczne) odniesione do społecznie uzgodnionych kryteriów wartościowania, np.: dobre – złe, lepsze – gorsze, pożądane – niepożądane, pozytywne – negatywne. „Subiektywizm”, *a contrario*, oznacza sposób postrzegania otaczającej rzeczywistości, uwarunkowany przeżyciami i poglądami danego człowieka jako jednostki społecznej i odnosi się do wartościowania *stricte* indywidualnego. Za A. Chudzičką można powtórzyć, że zapatrywanie subiektywne jednostki to kreacja światopoglądu budowana w oparciu o przekonanie, że o „[...] jakości życia człowieka świadczą stany psychiczne towarzyszące mu w procesie zaspokajania potrzeb, będące

wynikiem poznawczej oceny relacji między sobą i otoczeniem, ocena własnych osiągnięć, porażek oraz szans realizacji swoich dążeń, pragnień i celów życiowych” (Chudzicka, 1995, s. 88). Zatem zespół czynników kształtujących światopogląd subiektywny to m.in.: poziom stanu zaspokojenia potrzeb, takich jak: potrzeba bezpieczeństwa i poczucia wewnętrznego spokoju, realizacji życiowych celów, stopnia samoakceptacji, dobrostanu psychicznego, uznania społecznego i wszystko to, co w szerokim tego słowa znaczeniu obejmuje ocenę całego życia, doświadczane indywidualnie, system wartości oraz inne cechy osobowości (np. samoocena) warunkujące postawę wobec życia, aktywność życiową i zdolność przystosowania się do zmiany społecznej.

Konsekwencją wykorzystywania obu powyższych kryteriów w opisie i ocenie rzeczywistości jest różnorodność ujęć, dająca bogatą perspektywę spojrzenia współczesnych trzydziestolatków na czekającą ich starość. Czy będzie ona podobna do obecnego życia ich rodziców i dziadków? By odpowiedzieć na to pytanie, w pierwszej kolejności należy pokrótce scharakteryzować pokolenie samych trzydziestolatków.

Obiektywny obraz pokolenia trzydziestolatków

Jak opisać pokolenie urodzone w latach 1974–1984? Jeszcze nie tak dawno trzydziestolatek był uważany za osobę na progu wieku średniego. Za kogoś, kto posiadał w miarę stabilną pracę, współmałżonka, potomstwo. Obecnie obserwujemy zasadniczą modyfikację takiego obrazu trzydziestolatka, co może wynikać ze specyficznego podłoża polityczno-społeczno-ekonomicznego, na którym kształtowała się tożsamość pokoleniowa opisywanej grupy.

Definiowanie samego pokolenia (Zych, 2007, s. 82) to kwestia przyjęcia pewnej konwencji. Zgodnie z ogólnie przyjętymi definicjami, za pokolenie uważa się zbiorowość ludzi, których postawy i światopogląd zostały ukształtowane przez wspólne doświadczenia życiowe, zwłaszcza zaś wydarzenia historyczne epoki. O pokoleniu można także mówić *ex post*, kiedy jego członkowie osiągną już określony wiek, kiedy można zebrać ich wspólne doświadczenia życiowe. Na tej podstawie w naukach społecznych, ale także w podręcznikach historii utrwalona zostaje jakaś nazwa pokolenia. Jest ona generalizującą figurą retoryczną, niefunkcjonującą jednak w potocznej świadomości członków tego pokolenia.

Zatem kim są osoby tworzące pokolenie, które zdaniem D. J. Levinsona żyje w okresie „budowania dorosłej struktury życia” (Harwas-Napierała, Trempała, 2004, s. 209)? Bez wątplenia historii jest tyle, ile osób. Zasadniczo wśród współczesnych trzydziestolatków wyróżnić należy dwie główne grupy: posiadających własne rodziny i tzw. singli. Należy pamiętać również o tym, że wielu z nich, co nie pozostaje bez znaczenia, wyemigrowało z Polski, założyło za granicą rodziny i wciąż zastanawia się nad sensem i możliwością powrotu.

Pozostali w kraju nie mogą znaleźć pracy bądź też mają jej aż za dużo. Niektórzy doskonale radzą sobie z podjętymi obowiązkami, inni nie potrafią działać konsekwentnie i odpowiedzialnie. Wielu trwa w udanych, trwałych i szczęśliwych małżeństwach. Są jednak i tacy, którzy nadal szukają miłości, zdradzają, rodzą dzieci, które potem wychowują sami albo tkwią w nieudanych związkach.

Badania socjologiczne dowodzą, że w Polsce w ciągu ostatnich lat podskoczył odsetek trzydziestolatków żyjących na konto swoich rodziców: z 38,8% do 43,4%¹. Mówi się o nich, że są to osoby, które zatrzymały się w pół drogi między dzieciństwem a dorosłością. Wiele wskazuje na to, że taki styl życia odzwierciedla ważny aspekt cywilizacji, w której żyjemy; najważniejszy jest indywidualny rozwój. Powoduje to, że zanika myślenie wspólnotowe. Człowiek jest wartością sam dla siebie, a do takiego życia zachęcają hasła: rozwijaj się, edukuj, kształć, zdobywaj, bądź kimś; ty, ty i jeszcze raz ty. Skutki takiego stylu życia stają się coraz bardziej dostrzegalne. Sami zainteresowani uświadamiają sobie ogromną cenę, jaką muszą płacić za dotychczasowe podkreślanie niezależności i indywidualizmu. Ceną tą jest odosobnienie i poczucie samotności. Przejawia się ona także cynizmem, zniechęceniem do życia czy w końcu zmianami w osobowości.

Wydaje się, że w pewnym sensie niektórzy trzydziestolatkowie „obrazili się” na świat (Wandachowicz, 2014). Doszło do tego z kilku powodów. Warto pamiętać, że swoją edukację rozpoczynali oni w czasach schyłku ustroju socjalistycznego. Z kolei wchodząc w dorosłość i podejmując pracę zawodową, napotkali zupełnie nową atmosferę. Obiecywano im kiedyś, że gdy dorosną, w pełni wezmą odpowiedzialność za otaczającą ich rzeczywistość. Tymczasem okazało się, że załamał się system szkolnictwa, dyplomy wyższych uczelni przestały mieć znaczenie. W konsekwencji stabilność, kariera zawodowa zwieńczona spokojną emeryturą okazują się jedną wielką niewiadomą.

Wszystko to sprawia, że generacja współczesnych trzydziestolatków staje przed dramatycznymi pytaniami: nie tylko co dziś ze sobą zrobić, lecz także czy mają jakkolwiek realny wpływ na swoją przyszłość tę bliższą i tę odległą. Paradoxem jest, że pokolenie to będzie coraz bardziej starzejącą się i kurczącą siłą roboczą. Pokoleniem żyjącym z poczuciem krzywdy, frustracji. Jak więc żyjąc z poczuciem zagubienia, a często i wypalenia, można myśleć o kolejnych etapach życia? A może nieprawdą jest przeświadczenie, że jest to pokolenie żyjące tylko chwilą, w myśl filozofii odzwierciedlonej w sentencji *carpe diem*?

Subiektywne przygotowanie się do starości

Wspomniano o tym, że opisywaną grupę wiekową stanowią osoby urodzone w latach 1974–1984. Ten dziesięcioletni przedział czasu ma istotne znaczenie dla ukazania tła, w jakim badani wchodzili w dorosłość. Istnieją

¹ www.appssso.eurostat.ec.europa.eu/nui/show.do (dostęp: 25.06.2014).

bowiem dość znaczne różnice w podejściu do życia pomiędzy osobami urodzonymi pod koniec lat siedemdziesiątych a tymi, którzy urodzili się na początku następnej dekady. Dostrzeżenie i wyjaśnienie tych różnic wydaje się sprawą istotną, ponieważ wskazane pokolenia posiadają rozmaite doświadczenia, wynikające z określonych wydarzeń społeczno-historycznych (Zych, 2007, s. 156). Czy inaczej myślą też o własnej starości?

Odpowiedź na powyższe pytanie udzielona zostanie w oparciu o wyniki badań, jakie autor artykułu przeprowadził po raz pierwszy w roku 2009, a następnie powtórzył je w roku 2014. Ich celem było poznanie wiedzy respondentów na temat starości oraz osobistego odniesienia i przygotowywania się do tego okresu życia.

Zgodnie z podziałem metodologicznym stosowanym w gerontologii prezentowane badania ze względu na problematykę badawczą należy zaliczyć do badań prognostycznych. Z kolei ze względu na rodzaj otrzymanych danych są one jakościowe.

Opisywane poniżej badania posiadają charakter badań poprzecznych (przekrojowych). Takie miano posiada studium populacji przeprowadzone w jednym punkcie czasowym. Jak podaje *Leksykon gerontologii*, badania poprzeczne są zazwyczaj zogniskowane na osobach w różnym wieku, bez konieczności przeprowadzania wielokrotnych badań, w celu zebrania danych umożliwiających prześledzenie procesów i zmian rozwojowych. Podstawowym założeniem badań przekrojowych jest przekonanie, że badane jednostki reprezentują różne stopnie zaawansowania tego samego procesu (Zych, 2007, s. 23).

W badaniu za każdym razem wykorzystano ten sam anonimowy internetowy kwestionariusz ankietowy. Grupę badaną stanowiło w pierwszym badaniu 150 osób: w tym 85 kobiet i 65 mężczyzn, w drugim 146 osób: 86 kobiet i 60 mężczyzn. W obu badaniach ankietowane były osoby w wieku 30–35 lat. Kwestionariusz składał się z 20 pytań o charakterze zamkniętym i otwartym. Do poniższej analizy, w której nie stosowano metod statystycznych, a jedynie porównanie opisowe, wybrano jedynie kilka pytań z ankiety.

Nawet pobieżna analiza wypowiedzi trzydziestolatków dowodzi, że ich rozumienie pojęć starości oraz procesu przygotowania się do niej posiada wiele odcieni. Pytani o to, czy ich starość będzie: dłuższa, zdrowsza, bogatsza i niezależna w większości odpowiadali: dłuższa – tak, zdrowsza – możliwe, bogatsza – nie wiadomo, szczęśliwsza – być może.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że znacznie przesunęła się granica wieku, jaką określają oni starość. Respondenci zapytani o wskazanie wieku, który definiuje osobę starszą, w obu badaniach zgodnie wskazali na przedział 70–80 lat (48% – 2009 i 61% – 2014).

Optymistycznym wynikiem badań jest stwierdzenie, że współcześni trzydziestolatkowie posiadają bardziej pozytywny stosunek do starości. O ile w pierwszym badaniu myślała tak o niej tylko połowa ankietowanych, o tyle z deklaracji ankietowanych w drugim badaniu wynika, że już 65%. Nie zmienia

się opinia, według której starość lepiej znoszą kobiety niż mężczyźni (w obu badaniach takie stanowisko ujawniło blisko 80% ankietowanych).

Drobnym zmianom ulega sposób przygotowania się do starości. W obu badaniach dominuje troska o przygotowanie się pod kątem ekonomicznym i psychicznym. Z tym, że jak dopowiadali ankietowani, niezwykle wiele uwagi poświęcają zabezpieczeniu ekonomicznemu, głównie z obawy o wydolność powszechnego systemu emerytalnego. W miarę upływu lat chcą bardziej przygotować się pod względem psychicznym. Potwierdza to tezę, że zainteresowanie własną starością wzrasta wraz z wiekiem.

Tabela 1. Sposoby przygotowania do starości (w %)

Sposoby przygotowania do starości	2009		2014	
	kobiety	mężczyźni	kobiety	mężczyźni
Ekonomicznie	21,6	33,3	32,7	34,4
Zdrowotnie	18,9	18,3	25,6	18,7
Rodzinnie	16,8	18,3	10,4	14,6
Psychicznie	33,7	28,3	25,1	25,6
Inne	9,0	1,8	6,2	6,7

Źródło: opracowanie własne.

Na pytanie: „Jakimi według Pani/Pana seniorami będą dzisiejsi trzydziestolatkowie?”, wiele odpowiedzi brzmiało krótko: zapracowanymi. Ankietowani wyjaśniali, że nienormowany czas pracy w korporacjach wyniszcza ich organizm. Podkreślali, że pracując aktywnie zawodowo przez ponad czterdzieści lat, pozostały czas trudno będzie im nazwać szczęśliwą i beztrudną emeryturą. Dodawali, że liczą na to, że na pewnym etapie energia i zapał ustąpią miejsca doświadczeniu i mądrości życiowej. Wśród odpowiedzi znajdowały się też takie, które wskazywały na brak wiary w dożycie do starości. Obawy budzą tu wszelkiego rodzaju choroby cywilizacyjne.

Kolejne wypowiedzi podkreślały znaczenie i konieczność budowania solidnych więzi rodzinnych i społecznych. Zdaniem badanych, osoby, które takich więzi nie tworzą, w niedalekiej przyszłości mogą stać się samotnikami. Argumentując swoje stanowisko, ankietowani podawali jako przykład brak umiejętności nawiązywania osobistych kontaktów interpersonalnych. Twierdzili ponadto, że ponieważ wielu ich rówieśników korzysta dziś częściej z przeróżnych komunikatorów społecznościowych, także i w przyszłości unikać będzie osobistych kontaktów.

Równie interesujące wydają się odpowiedzi na pytanie dotyczące negatywnego wymiaru starości. Respondenci wskazywali tu na zwiększony lęk w przypadku własnej choroby i związanej z nią niesamodzielności oraz

zależności od innych. Ankietowani zwracali uwagę na to, że ich pokolenie o wiele wcześniej zacznie mieć kłopoty ze wzrokiem, słuchem, a długa i statyczna praca biurowa może odbić się na niekorzystnych zmianach ortopedycznych:

Tabela 2. Obawy przed negatywnymi wymiarami starości (w %)

	2009		2014	
	kobiety	mężczyźni	kobiety	mężczyźni
Choroba	28,9	34,4	27,1	32,6
Niesamodzielność	31,3	28,9	25,2	31,4
Samotność	22,8	15,6	34,7	25,1
Zbędność	19,3	18,8	13,0	10,8

Źródło: opracowanie własne.

Wydaje się, że wśród przyczyn takich odpowiedzi z jednej strony nadal pokutuje stereotyp postrzegania starości przez pryzmat trudnego etapu życia i pejoratywnego nastawienia otoczenia. Z drugiej są one konsekwencją faktu, że wiele trzydziestoletnich osób jeszcze się nie usamodzielniało. Warto podkreślić, że zróżnicowanie opinii w tej kwestii jest związane nie tyle z różnicą płci czy wykształceniem ankietowanych, ile z posiadaniem trwałej rodziny. Osoby żyjące w związkach małżeńskich i posiadające dzieci rzadziej mają skłonność do postrzegania starości jako okresu złych warunków życia i trudności związanych z utrzymaniem się. Zgodnie potwierdziły to odpowiedzi w obu badaniach: 96,9% – 2009 i 95,3% – 2014.

Badanie potwierdziło, że współcześni trzydziestolatkowie, myśląc o swojej przyszłości, wiele uwagi poświęcają trosce o kondycję fizyczną. Szczególnie było to widoczne w analizie odpowiedzi udzielanych w drugim badaniu. Wskazały one, że o wiele więcej osób aktywnie uprawia sport, dba o właściwą dietę, zdrowo się odżywia. Wielkim powodzeniem cieszą się wszelkiego rodzaju zajęcia prowadzone w różnego rodzaju klubach fitness, siłowniach, kursach tańca, zumbi. Interesujący jest fakt, że, zgodnie z udzielanymi odpowiedziami, chętniej uczestniczą w nich kobiety.

Kończąc omówienie wyników badań, należy dodać, że respondenci z obu grup zgodnie podkreślali, że o jakości życia na emeryturze, a także o tym, jakimi będą seniorami, decyduje to, jak żyją i pracują dziś. Choć już teraz dbają o zdrowy tryb życia oraz o kondycję psychofizyczną, niemniej „z tyłu głowy” cały czas obecne jest w nich pragnienie bycia sprawnym i szczęśliwym „starszkiem”. Otwartym pozostaje pytanie: jak to osiągnąć?

Przygotowanie czy wychowanie do starości

Czy możliwe jest „przygotowanie” się do starości? A może właściwsze będzie inaczej sformułowane pytanie: czy można „wychować” do starości? Znalezienie skutecznych metod i środków pomagających w płynnym przejściu do następnego etapu życia jest jednym z ważniejszych zadań współczesnej andragogiki. Skoro przedmiotem tej ostatniej jest kształcenie i wychowanie dorosłych, naszą uwagę zwróćmy w stronę samego wychowania.

Wychowanie istnieje, odkąd istnieje człowiek. Zazwyczaj definiuje się je jako proces polegający na wywieraniu wpływu na dorastających przez pokolenie dorosłych. Dawniej oddziaływanie to było jednokierunkowe: przebiegało od tych ostatnich do tych pierwszych. Od czasów nowożytnych zauważa się, że relacja ta uległa zasadniczej zmianie. Przejście od niedojrzałości, związanej z okresem dzieciństwa i młodości, do bycia człowiekiem dojrzałym nabrało charakteru wzajemności. Dorośli, którym do tej pory przysługiwała uprzywilejowana pozycja bycia dla dorastających wzorem do naśladowania, obecnie ulegają wpływom niepełnoletnich.

Wydaje się, że podobna prawidłowość zachodzi między pokoleniami dorosłych i starszych. Prawdą jest, że pozycja osób starszych nie jest już tak prestiżowa, jak bywało to w przeszłości. Minęły czasy, kiedy tylko oni byli odpowiedzialni za dostarczenie odpowiednich wzorów postrzegania i rozumienia rzeczywistości, czyli za zaopatrzenie młodych w niezbędne do życia kompetencje. Nowe trendy sprawiły, że nie uważa się ich już za jedyną skarbnicę wiedzy czy też za ludzi doświadczonego życiowo. Nie oznacza to jednak, że całkowicie przestano liczyć się z ich zdaniem (Przesławska, 2005, s. 167–180).

Warto zauważyć, że w wyniku wydłużającego się wieku ludzkiego życia pokolenie dzisiejszych trzydziestolatków należy do tych grup wiekowych, które wzrastały pod opieką i okiem dziadków. Stworzyło to możliwość do związania silnych więzi międzypokoleniowych i międzypokoleniowych. Wspólnie spędzany czas stał się doskonałą okazją do tego, by dorastając można było przejąć od dziadków wiele cennych cech i postaw. Ich doświadczenie, umiejętność zachowywania dystansu, rozwaga i głębokość sądu dla wielu wnuków stały się kamieniami milowymi życia.

Taka chęć dalszego wzajemnego kontaktu może nadal jednoczyć dorosłych i starszych. Wspólne spotkania tworzą między innymi płaszczyznę do realizacji wspólnych zadań. Tym samym pragnienie bycia razem może wyznaczyć przestrzeń, w której dochodzi do współdziałania obu grup. To z kolei z jednej strony twórczo aktywuje seniorów, z drugiej otwiera przed pokoleniem trzydziestolatków sposobność do poznania różnych odsłon starości.

Ukazaną relację międzypokoleniową można uznać za przejaw zmiany paradygmatycznej, jaka dokonała się w nowożytnym wychowaniu. Jej charakterystycznym rysem jest to, że wychowanie i uczenie się może dokonywać się tylko w dialogu, to znaczy przez współdziałanie obu stron – nauczających

(seniorów) i uczących się (trzydziestolatków). To z kolei jest warunkowane poczuciem wzajemnej odpowiedzialności jednych za drugich.

Przedstawiona powyżej zmiana paradygmatyczna ma swoje konsekwencje dla wychowania *vel* przygotowania się do starości. Dzieje się tak, ponieważ na naszych oczach zachodzą głębokie i dynamiczne przemiany w sposobie interpretowania starości i przygotowania się do niej. Pewne jest, że pokolenie trzydziestolatków nie będzie w przyszłości żyć według wzorców, jakie dziś przekazują mu seniorzy. Trzydziestolatkowie poszukują i uczą się sami tego wszystkiego, co uznają za cenne i z jakiegoś powodu przydatne do życia, co nie oznacza, że nie doceniają doświadczenia starszych. Taka sytuacja zachęca, by przygotowując się do własnej starości, korzystać z doświadczeń więzi międzypokoleniowej opartej na zasadzie partycypacji.

Biorąc zatem pod uwagę wskazaną powyżej zmianę paradygmatyczną i wyjaśniony w poprzednim akapicie termin „partycypacja”, nie trudno domyślić się, w jakim kierunku powinny zmierzać wysiłki pedagogów, jeśli chcą, by wychowanie do starości stało się relacją umożliwiającą wzajemne uczenie się dorosłych i seniorów.

Podsumowanie

Spoglądając na starość przez pryzmat chorób, niedołężności, słabości tracimy bardzo wiele. Jak wszystko na świecie posiada ona bowiem także i drugi biegun. Ten etap życia może być przeżyty tak, że niezdrowe emocje przemienią się w piękne uczucia, równowaga zastąpi chwiejność, a miejsce nerwowości zajmie spokój. Trzeba na nią spojrzeć jako na kolejny etap własnego życia, do którego coraz bliżej się dochodzi; jako nowy okres rozwojowy, o innych niż poprzednio możliwościach i o innych niż poprzednio zadaniach. Najważniejsze wydaje się zrozumienie, że starość nie stanowi zmniejszenia możliwości, lecz ich zmianę. Tym bardziej potrzebujemy nowych sposobów myślenia o czekającej nas przyszłości.

Bibliografia

- Chudzicka A., 1995, *Subiektywny obraz świata i obraz siebie jako kategorie pomiaru jakości życia osób bezrobotnych oraz ich oczekiwania wobec klubu pracy*, [w:] A. Bańka, R. Derbis (red.), *Pomiar i poczucie jakości życia u aktywnych zawodowo oraz bezrobotnych*, Wydawnictwo UAM i WSP, Poznań–Częstochowa.
- Harwas-Napierała B., Trempała J., 2004, *Psychologia rozwoju człowieka, t. 2: Charakterystyka okresów życia człowieka*, Wydawnictwo PWN, Warszawa.
- Kołodziejczyk J. M., Kołodziejczyk J. I., 2009, *Tradycja pedagogiczna i uwarunkowania systemu oświaty dla zarządzania partycypacyjnego szkołą*, [w:] S. Banaszak, K. Doktor (red.), *Socjologiczne, pedagogiczne i psychologiczne problemy organizacji i zarządzania*, Wydawnictwo WSKiZ, Poznań.

- Leś E., 2003, *Pomoc społeczna. Od klientyzmu do partycypacji*, Wydawnictwo ASPRA-JR, Warszawa.
- Kamiński A., 1971, *Wychowanie do starości*, „Zdrowie Psychiczne”, nr 1–2, s. 97–101.
- Niezabitowski M., 2007, *Ludzie starsi w perspektywie socjologicznej. Problemy uczestnictwa społecznego*, Wydawnictwo Śląskie, Katowice.
- Orzechowska G., 2003, *Przygotowanie do starości*, „Edukacja Dorosłych”, nr 3 (42).
- Przesławska A., 2005, *Wychowanie – pedagogika wzorów czy spotkanie pokoleń?*, „Nauka”, nr 3.
- Stopińska-Pajak A., 2009, „*Szkoła starości*” – być, aby się uczyć, „Chowanna”, nr 33.
- Zych A., 2007, *Leksykon gerontologii*, Wydawnictwo Impuls, Kraków.

Netografia

- Wandachowicz J., 2014, *Generacja Nic*, www.ckod.com.pl/wywiad007 (dostęp: 25.06.2014).
- www.appssso.eurostat.ec.europa.eu/nui/show.do? (dostęp: 25.06.2014).

STAROŚĆ W PERSPEKTYWIE BIOGRAFICZNEJ

Monika Sulik*

Miejsce osób starszych w doświadczeniach biograficznych studentek i studentów – refleksje z badań

Streszczenie. Autorka tekstu podkreśla niekwestionowaną wartość i znaczenie relacji międzypokoleniowych. Podała analizie projekty biograficzne (*Biograficzne mapy życia*) studentek i studentów, by poszukiwać w doświadczeniach biograficznych młodego pokolenia śladów ich relacji z osobami w jesieni życia. Głównym celem artykułu jest ukazanie miejsca osób starszych właśnie w doświadczeniach biograficznych studentek i studentów. Autorka w konkluzji podkreśla, iż należy łamać potocznie i zdroworozsądkowo budowane stwierdzenia i prawdy deprecjonujące osoby starsze, według których są one obciążeniem dla społeczeństwa.

Słowa kluczowe: biografia, starość, młodość, relacje międzypokoleniowe, pokolenie.

Students' biographical experience of old people – research reflection report

Summary. The author in his article emphasizes the unquestionable value and importance of intergenerational relationships. She analyzed the biographical projects (*Biography maps of age*) students to look at the experience of the younger generation biographical traces their relationships with people in the „autumn of life”. The main aim of this article is to show the biographical experience of students associated with the elderly. The author concludes that it is necessary to break commonly and common sense built the truth derogatory statements and the elderly, according to which they are a burden for society.

Keywords: biography, old age, youth, intergenerational relations, generation.

Pamięć serca jednostki pobudza pamięć zbiorową
o przeszłości. Ożywia świat, który odszedł
i zachował się we wspomnieniach.

(Czerniawska, 1997, s. 11)

To, że przedstawiciele najstarszego pokolenia „od wieków są ogniwem tożsamości społeczeństwa” (Dyczewski, 1994, s. 76) wydaje się oczywistością, której nie trzeba dodatkowo uzasadniać. Wątpliwości pojawiają się

* Uniwersytet Śląski, Wydział Pedagogiki i Psychologii, Zakład Podstaw Pedagogiki i Historii Wychowania, 40-126 Katowice, ul. Grażyńskiego 53, monika.sulik@us.edu.pl.

wtedy, gdy próbujemy jednoznacznie i kategorycznie określić ramy starości. Kiedy i o kim, można, przystoi, godzi się powiedzieć, że jest stara lub stary? Stare, zdaniem wielu osób (nawet samych seniorów), „jest niepotrzebne i zużyte” (Zierkiewicz, Łysak, 2006, s. 222). Pozytywne emocje wzbudzają coraz częściej pojawiające się w literaturze głosy, takie jak np. Anny Dodziuk (2005, s. 52), która zauważa, że „starość nie zależy od metryki [...], zostać staruszką czy nie to kwestia decyzji”. Jednak najczęściej przyjmuje się, że okres starości zwykle związany jest z czasem spowolnienia aktywności zawodowej, z czasem oficjalnego przejścia na emeryturę. Anna Paszkowska-Rogacz (2003, s. 91) tak charakteryzuje tę fazę życia: „zmniejsza się wówczas lub zanika aktywność zawodowa ze względu na ograniczające ją możliwości fizyczne i psychiczne. Tymczasem tworzą się nowe możliwości działania: najpierw w formie selektywnego uczestnictwa, potem bardziej w roli obserwatora”. Nie sposób wszak nie być świadomym faktu, iż potrzeba aktywności jest naturalna, niezbywalna i towarzyszy człowiekowi w każdej fazie życia. Potrzeba aktywności, ale przede wszystkim, jak zauważa Walentyna Wnuk, potrzeba bycia użytecznym i potrzebnym¹. W tym miejscu nie sposób nie docenić roli i znaczenia rodziny jako miejsca obecności, ale również aktywności osób w „trzecim wieku”.

Jak podkreśla Stanisława Steuden, to właśnie pozytywne relacje z innymi ludźmi są kluczowe dla powodzenia życiowego osób starszych, ponieważ pełnią funkcję ochronną i mogą być analizowane w aspekcie rodzinnym, społecznym czy kulturowym. Autorka zaznacza jak ważnym aspektem funkcjonowania osób starszych w rodzinie są ich związki z dorosłymi dziećmi i ich rodzinami. Z badań przeprowadzonych w tym zakresie wynika, że szczególnie silny związek emocjonalny pojawia się między dziadkami i babciami a wnukami i wnuczkami (Steuden, 2011, s. 127). Choć przeobrażenia społeczno-kulturowe w istotny sposób wpłynęły na kształt rodziny, a dotychczas bardzo ważna rola dziadków i babć została ograniczona, to w dalszym ciągu niekwestionowana jest ważność dziadków w wychowaniu młodszego pokolenia. Jak podkreśla Stanisława Steuden, „więź między dziadkami a wnukami okazuje się specyficzna – nie zawiera ona elementów dyscypliny, stąd funkcjonuje powiedzenie, że dziadkowie na wszystko pozwalają, są bardziej wyrozumiali i cierpliwi, umieją być bardziej wybaczący, a wnuki stają się dla dziadków powiernikami różnych wydarzeń z ich własnego życia” (Steuden, 2011, s. 129).

Niewątpliwie kontakty międzypokoleniowe są wartością samą w sobie, której nie sposób przecenić i której znaczenie trzeba podkreślać oraz opisywać szczególnie w przestrzeni pedagogicznej, andragogicznej czy gerontologicznej. Pojawił się więc zamysł, by wartości tej poszukiwać w doświadczeniach biograficznych młodego pokolenia, by w sensie jakościowym ukazać to, jakie jest **miejsce osób starszych w doświadczeniach biograficznych**

¹ www.utwstrzelin.pl/?page_id=48 (dostęp: 19.11.2015).

studentek i studentów. Cel ten okazał się możliwy do zrealizowania dzięki projektowi zatytułowanemu *Biograficzna mapa życia*, który mam ogromną radość realizować już od kilkunastu lat ze studentkami i studentami w ramach przedmiotu andragogika czy biografia w edukacji. To właśnie metoda biograficzna, jawiąca się jako specyficzne podejście badawcze, metodyczne, służące realizacji celów wychowawczych, edukacyjnych i leczniczych (terapeutycznych) (Lalak, 2010, s. 99), daje nam również szansę na wgląd w doświadczenia osobiste badanych.

Warto w tym miejscu podkreślić, iż uczestnicy zajęć zostali poproszeni o wykonanie projektu biograficznego, który miał być ich osobistą periodyzacją życia, opowieścią o osobach ważnych, znaczących, o momentach przełomowych i zwrotnych, o kamieniach milowych i punktach granicznych. W instrukcji do zadania nie wspominałam o tym, że w pracy powinny pojawić się opowieści na temat relacji z dziadkami czy babciami, a mimo wszystko w doskonałej większości pojawiał się taki wątek. *Biograficzne mapy życia* przyjmowały niezwykle bogate i zaskakujące formy, ale przede wszystkim stały się niezwykle autentycznymi i bardzo plastycznymi opowieściami, dającymi wgląd w przestrzeń osobistą uczestników. Istotny z punktu widzenia podejmowanej w tym miejscu refleksji jest fakt, iż przeglądając projekty studentek i studentów, można zauważyć, iż w wielu pracach występują bardzo bogate opisy roli i znaczenia seniorów w ich życiu. Nawiązania te są związane głównie z przeżyciami i doświadczeniami z okresu dzieciństwa, z bogactwem życia rodzinnego oraz z pierwszymi doświadczeniami egzystencjalnymi. Myślę, że warto przyglądnąć się fragmentom, które stanowią wyjątkowo sugestywną egzemplifikację w zakresie podejmowanego tematu.

Starość a smak dzieciństwa

Dzieciństwo bywa określane jako czas święty, prywatny mit naszej pamięci, wreszcie jako obszar wspomnień, do których wracamy z wyjątkowym rozrzewnieniem i sentymentem. W znakomitej większości *Biograficznych map życia* właśnie w opisach doświadczeń z okresu dzieciństwa, zwykle po raz pierwszy pojawiły się wspomnienia dotyczące babć i dziadków oraz łączących ich więzi z wnukami.

Wspomniana już Stanisława Steuden, w swej publikacji z zakresu psychologii starzenia się i starości, podjęła próbę odpowiedzi na pytanie: „Jak można wyjaśniać mechanizm przywiązania wnuków do swych dziadków?”. Autorka podkreśla, że owo przywiązanie kształtuje się na bazie potrzeb poznawczych i emocjonalnych, które wzajemnie się dopełniają. „Wnuki są ciekawe świata i podążają za słowami dziadków, za treścią opowiadań na temat bogatych doświadczeń życiowych gromadzonych przez dziesiątki lat” (Steuden, 2011, s. 128). A oto jak w swych mapach życia, studentki i studenci zaznaczają miejsce babć i dziadków w okresie dzieciństwa:

Biograficzna mapa życia studenta: *Babcia (ze strony mamy) i jej rozświetlone mieszkanie na siódmym piętrze – oaza dzieciństwa.* To tutaj narysowałem większość lampartów, dinozaurów i rycerzy. To tutaj powstały najbardziej okazałe „namioty” zbudowane z krzesel, poduszek i koców, dziecięce kryjówki. To tutaj przeczytałem najwięcej książek (w zasadzie haseł w starej encyklopedii PWN), no i wreszcie – to tutaj trafiły wszystkie nasze klocki Lego – moja wielka pasja. Z czasem utworzyły ogromną skarpgę, która niebezpiecznie zaczęła wylewać się do sąsiednich pokojów.

Biografia studentki inspirowana dziełami malarskimi: *Dzieciństwo to dla mnie synonim lata [...] bieganie pod koronami drzew w ogrodzie mojej babci stanowią kolejny element składanki, która opisuje idylle mojego dzieciństwa. Stąpanie po plamkach światła, nakreślonych przez słońce na trawie, było dla mnie czymś wyjątkowym.*

Biograficzna mapa życia studentki – „Smaki życia” – *Wczesne dzieciństwo – wczesne dzieciństwo zawsze będzie mi się kojarzyło z moją babcią Andzią. Chwile spędzone w jej domu były najszcześniejsze, jakie pamiętam z dzieciństwa. Wszędzie chodziliśmy razem, odpowiadała mi na każde pytanie i te kluseczki drożdżowe na parze, przepyszne, nikt nie umiał zrobić lepszych. A potem szkoła, koleżanki, wspólne zabawy na podwórku i zawsze brakowało czasu na pójście do domu, żeby coś zjeść, wtedy w pośpiechu przybiegałam do babci po pajądę chleba z cukrem polanym wodą.*

Biograficzna mapa życia studentki – „Smaki dzieciństwa” – *Kiedy byłam mała bardzo często odwiedzałam dziadków. Dziadkowie mieli dom w środku miasta. Taki nieduży, z prawdziwym podwórkiem i ogrodem, gdzie rosły gruszki i agrest. Niedaleko domu były łąki i trochę zieleni, prawdziwy raj dla dziecięcych zabaw i rowerowych wypraw [...]. Każdy dzień z dziadkami był przyjemny. Dziadek wstawał bardzo wcześnie i robił zakupy. W sobotę obowiązkowo „Sztandar młodych” dla mojego brata i jakiś magazyn z plakatem w środku. A na śniadanie były przeważnie świeże rogaliki z masłem i serek waniliowy. Pamiętam zapach pieczywa i słonawy smak prawdziwego masła. Ale to nie śniadania pamiętam najmocniej. Najbardziej utkwiły mi w pamięci ciepłe wieczory, gdy skonani po całodziennych wozajach wracaliśmy na kolację. W kuchni zawsze raziło jasne światło żarówki i czuć było ciepło rozchodzące się po domu. Mimo lata byliśmy zmarznięci i głodni, bo zbyt długo ganiałismsy po dworze. Tam gdzie nie ma zabudowań, temperatura spada szybciej niż w centrach miast. [...] Gdy byłam dzieckiem dom dziadków zawsze był dla mnie wielkim azylem, oazą spokoju, ciepła i zrozumienia. Ale właśnie dzięki temu wszystkie tamte smaki są dla mnie niezapomniane i ważne. Będę je w sobie pielęgnować, bo miło czasem wspominać.*

Biograficzna mapa życia studentki – „Stół życia” – [...] *Przy stole mojego życia nie może zabraknąć oczywiście babci i dziadka. Dziadek Józek – czyli ukończony dziadzius swojej wnusi. Byłam jego jedyną wnuczką, jak to mówili rodzice, „jego oczkiem w głowie”. Po powrocie mamy do pracy to właśnie dziadek opiekował się mną pod nieobecność rodziców. Pamiętam doskonale, że co rano budził mnie zapach parzonej przez dziadka kawy. Kiedy otwierałam oczy, widziałam jak dziadek spokojnie siedział w fotelu i popijał kawę. A potem się zaczynał niczym nieograniczony wachlarz zabaw [...].*

Jak zatem widać, niepowtarzalny klimat dzieciństwa, opieka pod nieobecność rodziców, idylla, spokój, zrozumienie, oaza dzieciństwa, najszcześniejsze chwile to tylko niektóre określenia pojawiające się w „biograficznych mapach

życia”, w opisie dzieciństwa w kontekście obecności oraz miejsca dziadków i babć. Godnym uwagi w tym miejscu jest fakt, iż w zbieranym już od kilkunastu lat materiale badawczym (czyli w *Biograficznych mapach życia*) nie zdarzyło mi się przeczytać o mało konstruktywnym bądź mało pozytywnym wpływie najstarszego pokolenia na dzieci przeżywające swe dzieciństwo w ich obecności. Myślę, że jeśli takie były, to po prostu nie zostały one opisane przez osoby badane. Natomiast te, które były przedstawione, zawsze miały wydźwięk pozytywny i konstruktywny.

Starość a doświadczenia edukacyjne

Obecnie, w dobie rewolucji technicznej, technologicznej i medialnej, bardzo często słyhać głośy, iż seniorom i seniorkom trudno nadążać za tak błyskawicznie zmieniającą się rzeczywistością. Tymczasem w *Biograficznych mapach życia* babcie i dziadkowie niezmiennie wskazywani są nie tylko jako nauczyciele życia, tradycji czy wartości ponadczasowych. Obraz wyłaniający się z zebranego przeze mnie materiału badawczego jest niezwykle konstruktywny i wyznacza pokoleniu seniorów niezwykle znaczące miejsce w doświadczeniach młodego pokolenia związanych z uczeniem się i edukacją.

Oto kilka istotnych w tym względzie przykładów:

Biograficzna mapa życia studenta: *Dziadkowie – miałem ogromne szczęście. Rodzice pochodzą z tego samego miejsca, dom wybudowali w rodzinnych stronach, dzięki temu dziadków miałem zawsze blisko. A ich miłość, doświadczenie i mądrość są bezcenne nawet w drobnych sprawach, bez prababci Kasi pewnie do dziś nie umiałbym zawiązać butów. Dopiero jej nauki przyniosły efekt w wieku... 7 lat.*

Biograficzna mapa życia studenta: *[...] Odkryłem, że nie każdy rosół smakuje tak, jak u babci, a także, że rozmowy dorosłych są ciekawsze niż na pozór się wydaje. Później doszedłem do wniosku, że życie dziadków, choć pozornie tak nieatrakcyjne, jest bardziej szczęśliwe niż życie drugiej babci, której świat zawęził się do piastowania wnucząt i przeklinania polityków. Nauczyłem się, że umiejętność stworzenia ciepłego rodzinnego gniazda jest wartością samą w sobie.*

Mapa życia inspirowana „Paletą barw”: *Z perspektywy czasu, bez łez, moja pamięć prowadzi mnie ku wspomnieniom. Pamiętam te minione chwile, dobre rady, zapach perfum, niezapomniany uśmiech na twarzy... Pamiętam i zawsze pamiętać będę o niej, bo choć jej nie widzę, wiem, że zawsze jest obok mnie. Utkwiło mi w pamięci także jej życiowe motto (za Epikurem): „Największą sztuką życia jest śmiać się zawsze i wszędzie, nie żałować tego, co było i nie bać się tego, co będzie.”*

Biograficzna mapa życia studenta: *Dziadek nauczył mnie jeszcze jednego. Grać w karty. Dzięki niemu poznałem prawdziwy smak pokera na zapałki, który później skrzętnie kultywowałem z kolegami do wczesnych godzin porannych.*

Biograficzna mapa życia studenta: *[...] babcia była dla mnie pierwszą dwuznaczną postacią. Z jednej strony była wspaniałą babcią – spełniała nasze najśmielsze marzenia prezentowe, realizowała najdziwniejsze projekty zabaw i gier. Zawsze*

miała dla nas czas i niczego nam nie odmawiała. Z drugiej strony wielokrotnie klóciła się z rodzicami, a zwłaszcza z tatą, o różne ważne rzeczy – o politykę, historię, religię. Niewiele z tego wówczas rozumiałem, ale wiedziałem jedno – babcia była pełna tajemniczej nienawiści do wielu ludzi. Były sprawy, o których nie dało się z nią porozmawiać, bo momentalnie przemieniała się w zrzędliwą, zgorzkniałą czarownicę. Nauczyłem się dzięki niej, że ludzie nie są jednowymiarowi, że mogą być jednocześnie wspaniali i okropni. Oraz, że światopogląd to bardzo niebezpieczna sfera życia, w której kończy się rozsądek, a do głosu dochodzą emocje, także te najgorsze.

W tym miejscu warto nawiązać do rezultatów badań Wiechetka na temat znaczenia osób starszych w wychowaniu młodego pokolenia. Nie bez znaczenia jest bowiem fakt, iż jak zaznacza S. Steuden (2011, s. 131): „w ocenie badanej młodzieży rola starszego pokolenia (dziadków) związana jest przede wszystkim z uczeniem młodych wartości i prawdy, i dobra, przekazywanie wzorców zachowania, norm wartości religijnych oraz etyczno-moralnych, a także umiejętności współpracy z innymi ludźmi”.

Starość a pierwsze doświadczenia egzystencjalne

Pierwsze doświadczenia egzystencjalne związane z życiem, chorobą, cierpieniem i śmiercią to doświadczenia, które zapadły w pamięci wielu osób – autorów i autorek *Biograficznych map życia*, właśnie dzięki temu, że mieli oni bliski kontakt ze swoimi dziadkami, babciami. Oto jak mocne to były doświadczenia. Jedna ze studentek stworzyła swoją *Biograficzną mapę życia*, nawiązując do książki kucharskiej pt. *Makaron bez tajemnic*, gdzie opisując różne znaczące wydarzenia ze swojego życia, do każdego z nich dopasowała odpowiednie danie z makaronu, które w wymowny sposób opisałoby metaforyczny „smak” owego doświadczenia. W prologu napisała:

Moje życie jest jak makaron. Przybiera różne kształty, kolory, za każdym razem smakuje inaczej. Przyprawy, sosy, dodatki tworzą makaron, ludzie, sytuacje, wydarzenia tworzą moje życie.

A oto jak osoba ta w wymowny sposób opisała swoje doświadczenie egzystencjalne związane z śmiercią ukochanej prababci:

Pierwsze odejście... *Makaron musi być al dente – zachowuje jędrność, stawia lekki opór zębom, a jednocześnie nie jest surowy w środku. Nie ma nic gorszego od rozgotowanego makaronu. Śmierć mojej prababci była pierwszym prawdziwie smutnym wydarzeniem w moim życiu, w moich podróżkach kulinarnych mogę porównać ją jedynie do rozgotowanego makaronu.*

Z kolei dwie inne osoby tak opisały swoje doświadczenia egzystencjalne związane z osobistym kontaktem z ludźmi w jesieni życia:

Mapa życia inspirowana portalem społecznościom „Facebook”:
10 marca 2012 r. Pamięci użytkownika Lidia O.: *Po długiej chorobie zmarła babcia, z którą mieszkalam praktycznie od dzieciństwa. To było straszne. Najpierw*

diagnoza – rak trzustki. Później ciągle jeżdżenie po szpitalach i lekarzach. Babcia z dnia na dzień chudła. Walka trwała 2 lata. Zmieniła się nie do poznania, pod koniec leżała już w łóżku i nijak nie przypominała tej cudownej, ruchliwej babci, którą była dopóki nie dopadła jej choroba. To było straszne. Gdy po raz ostatni wróciła ze szpitala, nie spodziewałam się, że będzie to ostatnia noc. Rano zobaczyłam, że umarła. To było nie do opisania, co czułam. I teraz mimo upływu ponad roku, dalej gdy o tym pomyślę, mam ochotę się rozplakać. Babciu, pamiętaj, Kocham Cię!!!

Mapa życia – „moje życie”: Z natury jestem osobą uczuciową i wrażliwą. Często reaguję bardzo emocjonalnie, nie potrafię powstrzymać łez. Ta karta ze stron mojego życia jest dla mnie ogromnie bolesna. Śmierć była w mojej rodzinie zawsze gdzieś blisko, zebrała żniwa i nie dała mi poznać żadnego z moich dziadków. Znam ich tylko z opowiadań i zdjęć, nie mogę mówić o żadnym przywiązaniu, gdyż są to wspomnienia bardzo ode mnie dalekie. To przykre, gdyż każde poprzednie pokolenie daje nam możliwość budowania własnej tożsamości.

I jeszcze jeden przejmujący przykład ukazujący niezwykle dotkliwie w sensie egzystencjalnym spotkanie młodości ze starością:

Mapa życia inspirowana „Paletą barw”: Tajemniczy szary – śmierć najukochańszej babci: Smutek... to chyba najdziwniejsze z uczuć. Najpierw sprawia, że ciągle łzy lecą mi z oczu... jednak z czasem coraz rzadziej i rzadziej, aż wreszcie rozumiem... początkowym kolorem kojarzącym się z tym wydarzeniem był dla mnie kolor czarny – kolor symbolizujący śmierć, żałobę i smutek. Wraz z mijającym czasem, który leczy rany, pogodziłam się z tym, że już jej nie ma. Kolor czarny zbladł. Pokryła go mgła szarości i tęsknoty. Teraz wiem, że najukochańsza babcia odeszła do świata, gdzie tylko miłość rządzi. Już nie czuje bólu, bo jest w niebie.

Starość w życiu rodzinnym i genealogii rodzinnej

W literaturze pedagogicznej czy psychologicznej wiele miejsca poświęca się na opis dziadków w życiu rodzinnym. Znaczenie udziału najstarszego pokolenia w życiu rodzinnym zaprezentował między innymi Kornhaber i Woodwarth, wyznaczając swoiste wartości wpisujące się w ten „biograficzny układ”. Są to ich zdaniem:

- bezpieczne i kochające relacje obok relacji z rodzicami,
- pogłębienie rodzinnych więzi,
- wskazanie podstawowych umiejętności życiowych,
- stała obecność w życiu wnuków,
- niesienie wsparcia dzieciom i rodzicom w tworzeniu wspólnoty,
- pomoc (negocjacje) w rozwiązywaniu konfliktów pomiędzy rodzicami a dziećmi,
- wskazywanie na wzorce życia dorosłego,
- uczenie rozumienia obecnych w społeczności osób starszych,
- tworzenie pomostu pomiędzy przeszłością a przyszłością,
- zachowanie pamięci kultury i historii (Steuden, 2011, s. 128).

Niemal wszystkie te wartości zdają się odnajdywać potwierdzenie w *Biograficznych mapach życia*, które stały się dla mnie głównym źródłem wiedzy na temat miejsca i znaczenia seniorów w życiu młodszego pokolenia. A oto wyjątkowo pięknie opisany przykład na to, jak szczególne miejsce w życiu rodziny zajmują seniorki i seniorzy. Ich rola i miejsce w rodzinie zdają się być wręcz kluczowe, co w sposób wyjątkowo sugestywny ukazane jest w pracy nawiązującej w swej strukturze do genealogii rodzinnej:

Biograficzna mapa życia pt. *Moja słodka rodzina*:

– **Babcia *calm mint* Jadwiga:** *Zatopiony we wnętrzu pralinki liść mięty rozczuła zniewalający zapach opiekuńczości i spokoju. Powoduje, że czekoladka nabiera wyrazistości i okrywa wsparciem i poradą. Liść mięty oddaje symboliczny charakter czekoladki, która kryje w sobie zamiłowanie do roślin i ogrodnictwa. Z wierzchu polewa doskonale przylega i okrywa zawartość czekoladki. Wygląda tak, jakby była skrojona na miarę przez najlepszą krawcową. Wszystkie składniki, które składają się na tę pralinę, powodują, że staje się ona wyjątkowa.*

– **Dziadek *strong hazelnut* Lucjan:** *Czekoladka ta mieści w sobie wiele siły i mocy. Jej wnętrze pełne jest zamiłowania do sportu, w szczególności do podnoszenia ciężarów i piłki nożnej. Twardy orzech laskowy, który ukryty jest pod czekoladową polewą daje siłę do działania i podejmowania wszelkiej aktywności. Czekoladowa polewa, która starannie okrywa orzech, jest pełna pasji i zapału do podejmowania coraz to nowych wyzwań. Czekoladka ta daje wiele energii, aby ochoczo podejmować się wykonywania nowych zadań. Pozostawia w pamięci wiarę we własne możliwości.*

– **Pradziadek *dark coffee* Piotr:** *Czekoladka ta w swoim składzie jest mocna i silna, jej receptura przetrwała ciężkie czasy życia podczas wojny. Jej wnętrze wypełnione jest mocnym likierem kawowym, który potrafi unieść odpowiedzialność za utrzymanie wielodzietnej rodziny w trudnych czasach, a także dodać odwagi do pomocy więźniom z obozu zagłady. Z każdym kęsem czujemy jak likier kawowy rozplywa się w ustach, uświadamiając nas o męstwie i waleczności. Likwor zanurzony jest w głębi idealnie, jakby na miarę skrojonej ciemnej, gorzkiej czekoladzie, która całości nadaje imponującego wyglądu.*

– **Prababcia *traditional chocolate* Jadwiga:** *Czekoladka, która ma najstarszą recepturę, jej korzenie sięgają pierwszej wojny światowej. Tradycyjny skład odnosi się do wychowania dzieci w ciężkim okresie wojny i okupacji. Receptura została stworzona z myślą o zachowaniu dbałości o kulturę i tradycję zarówno polską, jak i regionalną. Pralina ta dzięki swojej prostocie i tradycyjnym składnikom staje się ponadczasowa i niepowtarzalna. To na jej gruncie wyrosły inne znakomite receptury czekoladek.*

Refleksje końcowe

Podsumowując podjęte rozważania, warto zaznaczyć, iż obraz wyłaniający się z prac, które stały się swoistym odzwierciedleniem doświadczeń biograficznych studentek i studentów na temat miejsca oraz znaczenia dziadków i babć w ich życiu, jest niezwykle budujący. Co więcej, obraz ten zdaje się

również łamać potocznie i zdroworozsądkowo budowane stwierdzenia i prawdy, które często niedoceniają bądź wręcz deprecjonują znaczenie osób starszych. Tymczasem w tym miejscu kluczowe wydają się słowa Janusza Homplewicza (2003, s. 43):

Światy młodych i starych ludzi zdają się nawzajem potrzebować, mając sobie wiele do powiedzenia [...]. Dialog, doświadczenie mądrości z energią i wolą aktywności – to zawsze ciekawe spotkanie. Trzeba więc odbudować te mosty pomiędzy tymi światami. Nikomu nie wolno odrywać się od tego „drugiego brzegu”, jakim wydaje się być odległa starość, jak i odległa młodość, nie wolno zasklepiać się w sobie, trzeba widzieć siebie szerzej w kontekście nie tylko przeszłości, lecz także przyszłości – i to wyznacza drogę i ku życiu, i ku rozwojowi wewnętrznemu, na koniec dla swojego własnego dobra.

Bibliografia

- Czerniawska O., 1997, *Uczenie się jako styl życia*, „Edukacja Dorosłych”, nr 2.
- Dodziuk A., 2005, *Staruszka, czyli kto?*, „Wysokie Obcasy”, nr 94.
- Dyczewski L., 1994, *Ludzie starzy i starość w społeczeństwie i kulturze*, Wydawnictwo KUL, Lublin.
- Homplewicz J., 2003, *Dawna wiedza o starości i wiedza nam współczesna*, [w:] J. Homplewicz (red.), *Pedagogika jesieni. Problemy wychowawcze ludzi starych*, Wydawnictwo Instytut Teologiczno-Pastoralny im. bł. bp. Józefa Sebastiana Pelczara, Rzeszów.
- Lalak D., 2010, *Życie jako biografia. Podejście biograficzne w perspektywie pedagogicznej*, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa.
- Paszkowska-Rogacz A., 2003, *Psychologiczne podstawy wyboru zawodu. Przegląd koncepcji teoretycznych*, Wydawnictwo KOWEZ, Warszawa.
- Studen S., 2011, *Psychologia starzenia się i starości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Zierkiewicz E., Łysak A., 2006, *Trzeci wiek drugiej płci. Starsze kobiety jako podmiot aktywności społecznej i kulturowej*, Wydawnictwo MarMar, Wrocław.

Netografia

www.utwstrzelin.pl/?page_id=48 (dostęp: 19.11.2015).

Anna Szafranek*

Subiektywny wymiar starości w świetle *Roczników* Jana Długosza

Streszczenie. Niniejszy artykuł podejmuje tematykę starości w epoce średniowiecza. Podstawę źródłową rozważań stanowią *Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, księgi 9–12. Główna problematyka skupia się na wymiarach starości w świetle subiektywnych rozważań Jana Długosza. W artykule poruszona zostanie następująca tematyka: demografia epoki średniowiecza, wiek osób uznawanych przez Długosza za stare oraz różnice w percepcji oraz opisie starości męskiej i kobiecej.

Słowa kluczowe: średniowiecze, starość, człowiek stary, subiektywizm, *Roczniki* Jana Długosza.

The Subjective Dimension of Old Age in the *Annals* of Jan Długosz

Summary. The article takes up the subject of old age in the middle ages. The main source of the analysis are the *Annals, or Chronicles of the Renowned Polish Kingdom (Roczniki, czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego)* by Jan Długosz, books 9–12. The main object of attention is old age in the Chronicler's personal remarks. The article includes these subjects: medieval demographics, at what age does one become old according to Długosz and what are the differences in the perception and description of old age for men and women.

Keywords: middle ages, old age, the elderly, subjectivism, Jan Długosz's *Annals*.

Wstęp

Zagadnienie starości w epoce średniowiecznej stanowi temat stosunkowo nowy. Niewiele jest badań czy też opracowań podejmujących powyższą problematykę. Dlatego też, badając starość w wiekach średnich, zasadne wydaje się przywołanie dzisiejszych poglądów dotyczących tego zagadnienia. Niemniej należy pamiętać, iż nie powinno się zestawiać i postrzegać obecnych seniorów na równi z osobami w podeszłym wieku doby średniowiecza ani też stawiać znaku równości pomiędzy starością we współczesnym świecie

* Uniwersytet w Białymstoku, Wydział Prawa, Zakład Prawa Karnego i Kryminologii, 15-213 Białystok, ul. Mickiewicza 1, a.szafranek@uwb.edu.pl.

oraz starością w wiekach średnich. Już na wstępie warto zauważyć, iż starość to pojęcie bardzo złożone, a populacja ludzi starych stanowi grupę bardzo heterogeniczną. Trudne staje się wskazanie konkretnego faktu biologicznego czy też progu wiekowego, po przekroczeniu którego możemy danego człowieka charakteryzować jako starego (Myśliwski, 2001, s. 171).

W literaturze wyróżnia się sześć odmian starości: chronologiczną, biologiczną, kognitywną, emocjonalną, społeczną oraz funkcjonalną (Bois, 1996, s. 14). Przywołany wyżej podział, z uwagi na zmiany demograficzne, nie znajduje odzwierciedlenia w epoce średniowiecza, w którym czas trwania życia ludzkiego był statystycznie nieporównywalnie krótszy niż obecnie.

Niniejszy tekst stanowi próbę podjęcia analizy subiektywnego wymiaru starości w świetle rozważań polskiego kronikarza Jana Długosza. Podstawę źródłową prezentowanego artykułu stanowią *Roczniki, czyli Kroniki Sławnego Królestwa Polskiego* autorstwa Jana Długosza (księgi 9–12). Z punktu widzenia podejmowanej problematyki w sposób szczególnie ważna jest odpowiedź na następujące pytania: kogo polski dziejopis uznawał za osoby stare? Jak opisywał starych mężczyzn, a jak stare kobiety?

Wprawdzie demografia uzmysławia, że przeciętna długość życia ludzkiego w dobie średniowiecza nie była duża, to jednak nie oznacza, że ówczesne społeczeństwo pozbawione było grupy osób starych, a nawet długowiecznych. Analizując dzieło polskiego dziejopisa, spotkano się z wieloma wzmiankami podejmującymi temat starości bądź przedstawiającymi sylwetki osób uważanych przez Długosza za stare. Podkreślić należy, iż między innymi w tym zauważyć można subiektywizm u samego kronikarza, który wyraża się przede wszystkim w arbitralnym traktowaniu wieku, na podstawie którego można określić daną postać mianem starca oraz w subiektywnym traktowaniu starości kobiecej i męskiej. Nim jednak wspomniany subiektywizm zostanie szczegółowo omówiony, przedstawiona zostanie problematyka demografii okresu średniowiecza, na podstawie której dokonana zostanie analiza, kto zasługiwał na miano starca, a komu ta cecha została przypisana na wyrost.

Starość w średniowieczu – analizy demograficzne

Georges Minois twierdzi, że już w XI–XIII wieku starość zaprzętała głowy zarówno zwykłym ludziom, jak i uczonym. Może to stanowić potwierdzenie faktu, iż starcy byli dość liczną grupą jak na owe czasy. W innym przypadku społeczeństwo nie przywiązywałoby wagi do osób będących w wieku, który byłaby w stanie osiągnąć „znikoma mniejszość”. Autor twierdzi, że na skutek braku danych liczbowych, na podstawie analizy warunków higienicznych, żywnościowych, a także medycznych, historycy przyjmowali, iż starzec był dla ówczesnego społeczeństwa rzadkością. Minois podkreśla, że nie chce podważać panującej opinii podzielanej przez mediewistów, pragnie jednak przedstawić kilka zastrzeżeń. Na podstawie badań szkieletów pochodzących

ze średniowiecznych cmentarzy można wywnioskować, iż wielu tamtejszych ludzi umierało, mając ponad sześćdziesiąt lat. Na podstawie analizy statystycznej oszacowano liczbę tych osób na 11% (Minois, 1995, s. 192).

Autor przywołuje ustalenia Erica Fugedi'ego, który dzięki podobnym danym przeprowadził analizę demograficzną dla średniowiecznych Węgier (X–XII wiek). Z jego badań wynika, iż 13,7% zgonów miało miejsce między 50. a 59. rokiem życia, 8,7% między 60. a 69., 3,1% między 70. a 79. i 0,3% w wieku 80 lat i więcej. Wywnioskować stąd można, iż wiele osób dożywało 60. roku życia (autor podkreśla, że nie brano pod uwagę śmiertelności niemowląt i małych dzieci) (cyt. za: Minois, 1995, s. 193). Wbrew powszechnemu mniemaniu osoby starsze nie należały więc w epoce średniowiecza do rzadkości. Inny badacz – Russel zajmujący się problematyką długości życia w wiekach średnich zauważył, że „w porównaniu z innymi okresami, nadzieja przeżycia w średniowieczu była bardzo wysoka. Wydaje się ona wyższa niż w Rzymie, [...] wyższa niż miało to miejsce jeszcze do niedawna w krajach rozwijających się, a nawet wyższa niż w Europie na początku czasów współczesnych” (cyt. za: Minois, 1995, s. 193).

Podobne wątpliwości ma Richard Field, który zdecydowanie nie zgadza się z jednoznacznym stwierdzeniem, że życie w średniowieczu było krótkie. Przywołuje twierdzenie Tomasza Hobbesa, zamieszczone w dziele *Lewiatan*, który obrazuje życie ówczesnych ludzi jako „nieczyste, prymitywne i krótkie”. Autor w sposób zdecydowany wyraża pogląd, iż nie zgadza się z owym stwierdzeniem (Field, *Life Expectancy*).

Field skupia swoją uwagę na przeciętnym dalszym trwaniu życia w momencie ukończenia pewnego wieku. Uważa, iż błędem jest określanie średniej długości życia ludzkiego w granicach 30–35 lat. By to udowodnić, przytacza zamieszczoną poniżej tabelę, w której pokazuje średnie dalsze trwanie życia po ukończeniu 21 lat, na przykładzie angielskiej arystokracji.

Tabela 1. Przeciętne dalsze trwanie życia angielskiej arystokracji po ukończeniu 21 lat

Lata	Liczba obserwowanych przypadków	Przeciętne dalsze trwanie życia po ukończeniu 21 lat
1200–1300	7	43,14
1301–1400	9	24,44*
1401–1500	23	48,11
1501–1550	52	50,27
1551–1600	100	47,25
1601–1650	192	42,95
1651–1700	348	41,40
1701–1745	812	43,13

* czarna śmierć.

Źródło: Field, *Life Expectancy*.

Z analizy danych zawartych w tabeli 1 wynika, iż nawet w wiekach średnich, jeśli człowiek przeżył dzieciństwo, mógł dożyć nawet 64 lat. To oznacza, że w społeczeństwie średniowiecznym byli również ludzie starzy. Należy również wziąć poprawkę na to, iż w tabeli 1 uwzględniono arystokrację, która była mniej narażona na efekty niedożywienia, ale jednocześnie bardziej wrażliwa na utratę życia podczas służby w armii (Field, *Life Expectancy*).

Autor uważa, że gdyby była możliwość skonstruowania maszyny czasu i przeniesienia się do czasów średniowiecznych, to zauważalna w składzie tamtejszego społeczeństwa byłaby liczna grupa ludzi starych. Tym samym Field wysuwa hipotezę, że siedemdziesięcioletni starzec nie był w wiekach średnich nikim wyjątkowym (Field, *Life Expectancy*).

Zastanawiające jest, czy rzeczywiście średniowiecze charakteryzowało się tak liczną grupą ludzi starych. Skądinąd wiadomo, że długość życia wzrastała w kolejnych stuleciach od 5 do 10 lat na każdy poszczególne wiek. Według danych z końca XIX wieku śmiertelność niemowląt oraz umieralność dzieci była wtedy bardzo duża. W XIX wieku około 50% zgonów miało miejsce w pierwszych 10 latach życia (Pędich, Halicka, 1995, s. 33–35).

Jacques Le Goff podziela ten pogląd. Jego zdaniem zarówno złe odżywianie, jak i bezradność medycyny, którą usytuować można pomiędzy domowymi sposobami leczenia a teoriami niedouczonej lekarzy, skutkowało licznymi chorobami fizycznymi bądź tak wysoką śmiertelnością, która obecnie może się kojarzyć z krajami słabo rozwiniętymi. Nadzieja na życie była słaba, nawet przy próbach dokonywania obliczeń bez uwzględnienia licznych poronień i ogromnej śmiertelności panującej wśród dzieci. Przeciętna długość życia, sięgająca 70–75 lat we współczesnym społeczeństwie, w średniowiecznym Zachodzie nie przekraczała 30. roku życia. Aby potwierdzić swoją hipotezę, Le Goff przywołuje słowa Wilhelma z Saint-Pathus, który, wyliczając świadków w procesie kanonizacyjnym Ludwika IX, nazywa „człowieka czterdziestoletniego człowiekiem w wieku podeszłym, a pięćdziesięcioletniego człowiekiem w wieku sędziwym” (Le Goff, 1970, s. 242–243).

Jeśli chodzi o Polskę, sytuacja była podobna. Henryk Samsonowicz szacuje średni wiek przeciętnego Polaka żyjącego w dobie średniowiecza na 25 lat, choć nie pomija również np. przypadków księcia Witolda czy króla Władysława Jagiełły, którzy dożyli sędziwej starości (Samsonowicz, 2001, s. 230).

Wiele badań dotyczących średniowiecznej oraz nowożytnej Europy potwierdza, iż przeciętne ludzkie życie nie przekraczało, nawet w korzystnych okresach, 35 lat. Taki stan rzeczy trwał aż do momentu wprowadzenia skutecznego lecnictwa i odpowiedniej higieny, których początki w krajach najbardziej rozwiniętych przypadają na połowę XVIII wieku. Ten okres zaczyna się dość późno. Mimo wszystko zdarzały się także nieco korzystniejsze okresy, kiedy ta granica mogła być przekraczana. Należy jednak pamiętać, iż w okresach klęsk żywiołowych oraz epidemii chorób umieralność mogła być wyższa. Reasumując powyższe rozważania, warto przytoczyć słowa Alfreda Sauvy’ego, którego zdaniem przeciętne trwanie życia ludzkiego przed

XVIII wiekiem mieści się z dużym przybliżeniem w granicach 25–35 lat (Sauvy, 1963, s. 34–35).

Informacje dotyczące średniowiecznej populacji można również zaczerpnąć z rozważań poświęconych strukturze i życiu rodziny. Dokładne zbadanie tego tematu stanowi jednak zadanie niezwykle trudne, gdyż dokładną rejestrację zgonów wykazują jedynie źródła pisane dla XVIII i XIX wieku. Dla średniowiecza wszelkie dane mają zwykle charakter jedynie orientacyjny. Jan Tyszkiewicz w swojej analizie demograficznej ludności doby średniowiecza dzieli populację na konkretne kategorie wiekowe i dla każdej z nich wylicza odpowiednie wskaźniki. Potwierdza poprzednie szacunki dotyczące największej śmiertelności noworodków i niemowląt do ukończenia 1. roku życia – było to aż 35%. Natomiast dzieci umierające od 1. roku do 5 lat życia stanowiły 15% zgonów w całej populacji. Dużo częściej wymierały jednak noworodki płci męskiej i mali chłopcy. Młodzież w wieku 14–18 lat stanowi na cmentarzyskach od 5% do 15% populacji, osoby powyżej 18. roku życia – od 25% do 35%, zaś ludność, która przekroczyła 40. rok życia – 10–20%. Ludzie starzy, czyli którzy przekroczyli 51 lat, byli na cmentarzyskach reprezentowani dość rzadko, stanowili od 3 do 5% (Tyszkiewicz, 1983, s. 176–177).

Jak wynika z badań cmentarzy w okresie XI–XIII wieku, patrycjat bądź elita feudalna, czyli ludność dobrze sytuowana, dożywała zwykle 65. roku życia, a w wyjątkowych wypadkach nawet powyżej 70 lat. Na cmentarzysku w Ostrowie Lednickim, datowanym właśnie na ten okres, najstarszy pochowany mężczyzna zmarł około 75. roku życia. Również w *Miraculach* średniowiecznych pojawiają się przykłady przeszło siedemdziesięcioletnich postaci. Nic więc dziwnego, że na określenie starca zasłużył sobie Władysław Łokietek czy Władysław Jagiełło. Lekarze renesansowi określali długie życie w przedziale 70–80 lat, natomiast za kres wędrówki życiowej nadzwyczajnie długowiecznych osób przyjmowano 100 lat. Dlatego też przy uwzględnieniu niekompletnych danych oraz wysokiej śmiertelności niemowląt przeciętna długość życia średniowiecznego mieszkańca Polski oscylowała w przedziale 20–30 lat (Tyszkiewicz, 1983, s. 177).

Osoby uznawane za stare przez Jana Długosza

G. Minois zwraca uwagę, że zgodnie z łacińską encyklopedią *O właściwościach rzeczy* życie ludzkie w epoce średniowiecza dzielono na siedem części: dzieciństwo, *pueritia*, wiek młodzieńczy, młodość, *senecta*, starość, *senium*. Według szacunków autora starość obejmowała aż trzy z nich (*senecta*, starość, *senium* – okres od 50. do 70. roku życia). Należy podkreślić, że nie uznawano jej za rzadkość, przeciwnie – przyznawano jej ważne miejsce. Uważano, że ta część życia ludzkiego rozpoczyna się około 50. roku życia, bezpośrednio po młodości. Epoka średniowieczna nie znajdowała miejsca dla stanów pośrednich. Było się albo młodym, dopóki dopisywały siły, zaś

kiedy zaczynało ich brakować, człowiek stawał się starcem (Minois, 1995, s. 173–174).

Zwraca uwagę nieco inne podejście Izydora, który pomiędzy młodością a starością sytuował stateczność (łac. *senecta*) przywołującą obraz człowieka statecznego w obyczajach i zachowaniu. Dopiero po zakończeniu tego okresu następowała starość trwająca zdaniem jednych autorów do ukończenia 70. roku życia bądź według innych niemająca innego kresu niż śmierć. Izydor utożsamia okres starości z utratą wzrostu oraz rozumu: „starzec jest cały w kaszlu i plwocinach i w nieczystościach, aż do czasu, kiedy obróci się w popiół i proch, z których powstał” (Minois, 1995, s. 173–174).

U Jana Długosza – naocznego świadka życia średniowiecznego społeczeństwa – rzecz przedstawia się podobnie jak w pierwszym z przywołanych wcześniej przypadków. Skupia się on albo na osobach młodych, albo na starych. Nie zwraca uwagi na wiek pośredni. W jego dziele nie znajdujemy wielu określeń, które mogłyby wskazywać na istnienie pośredniego etapu, poprzedzającego okres starości. Kategoria osób w wieku pośrednim pojawiła się w analizowanych fragmentach dzieła tylko raz: „trzy tysiące najemnych żołnierzy, których Wenecjanie umieścili koło cieśnin i zasieków w Alpach, żeby przeszkodzić przejściu Turków, po zaatakowaniu i zdobyciu tego miejsca zabijają, wszelką płęć i jako bydło biorą w jeniectwo; po wymordowaniu dzieci i starców, dorosłych uprowadzili w wieczystą niewolę, skoro nikt nie przyszedł im z pomocą” (opis działań Turków na terenie Włoch w roku 1477) (*Roczniki*, XII, s. 438).

Wygląda na to, że Długoszowi zależało na podkreśleniu, iż najeźdźca brał w niewolę tylko te osoby, które były w sile wieku. Być może miał na celu uzmysłowienie czytelnikowi, iż człowiek stary, mimo swej niekwestionowanej wiedzy i doświadczenia, w walkach z najeźdźcą nie stanowił żadnej wartości.

Pisząc o tym, autor chciał zapewne podkreślić tragedię ludzi, którzy stali się ofiarami najazdu. Z pewnością żywił przekonanie, że starcom, podobnie jak dzieciom, powinny przysługiwać jakieś szczególne względy, których najeźdźcy nie respektowali. W jego pojęciu starość, tak jak dzieciństwo, była symbolem bezbronności. Nie miało to jednak żadnego wpływu na zachowanie się najeźdźców, dla których obie kategorie ludzi nie stanowiły wartości.

Subiektywizm polskiego dziejopisa możemy zauważyć już w analizie osób, o których zdecydował się wspomnieć w swoich *Kronikach*. Skupia się przede wszystkim na środowiskach dworskich: opisuje władców, ich żony oraz osoby blisko z nimi związane. Wspomina także o warstwie duchowieństwa oraz rycerzach, zupełnie przy tym pomijając ogromną – jak na owe czasy – warstwę mieszczaństwa oraz chłopstwa.

Długosz wykazywał się jednak największym subiektywizmem, kiedy decydował, komu należy przypisać miano starca. W tym miejscu warto postawić pytanie: ile lat miały osoby sklasyfikowane przez dziejopisa jako stare? Czy rzeczywiście były w takim wieku, który uzasadniałby zastosowanie wobec nich tego określenia? Czy był to może wymysł samego kronikarza? W kilku

przypadkach można stwierdzić, iż Długosz na wyrost dodaje komuś lat i przypisuje mu z zupełnie nieznanymi powodami podeszły wiek. Wymownym przykładem może być król Polski i Czech Wacław z dynastii Przemyślidów. Kronikarz podkreśla, iż w 1301 roku monarcha był już u kresu swojego życia, którym był w znacznym stopniu zmęczony („*Wenczeslaus rex senem se et morti proximum attendens*”) (*Annales*, IX, s. 17; *Roczniki*, IX, s. 20). Słowa te zdecydowanie rozmijają się z prawdą, gdyż skądinąd wiadomo, iż w tym właśnie roku Wacław miał zaledwie 30 lat (Zientara, 1984, s. 220). Nie mógł się zatem czuć steranym życiem starcem. Dlaczego więc Długosz charakteryzuje go w tak jednoznaczny sposób?

Być może chodziło o popularne w średniowieczu zjawisko określania słowem *senex* lub *senior* kogoś ważnego, na przykład lorda. To mogłoby wyjaśnić, dlaczego Jan Długosz przypisał trzydziestoletniemu królowi Wacławowi miano starca. Trudno jednak sądzić, iż nazwał go tak z racji utożsamienia z wysokim dostojnikiem (monarchą) lub po prostu żonatym mężczyzną, jak to bywało na Zachodzie. Byłby to bowiem u Długosza jedyny przypadek nazwania kogoś starcem z tego powodu. Być może Długosz również nie utożsamiał terminu *senex* jedynie z osobą posuniętą w latach, jednak w tym przypadku nie wydaje się, aby celem kronikarza było podkreślenie jego rangi bądź stanu cywilnego. Dużo bardziej prawdopodobna wydaje się hipoteza, iż był to albo błąd dziejopisa, albo działanie celowe, którego skutek był znany jedynie kronikarzowi. Być może po prostu sugerował się tym, że wspomniany monarcha wkrótce potem zakończył życie.

W przypadku niektórych przywołanych przez kronikarza postaci niemożliwa jest weryfikacja ich prawdziwego wieku. Dzieje się tak prawdopodobnie dlatego, iż postaci te nie odegrały znaczącej roli w historii, dlatego też w *Rocznikach* pojawiają się jedynie drobne wzmianki na ich temat. Przykładem ilustrującym taką sytuację staje się postać „pewnego starego kapłana Berengariusza” (*Roczniki*, IX, s. 65)¹. Określenie stary, bez żadnego innego uzasadnienia wieku omawianego człowieka, może być w tym przypadku bardzo względne. Nie wiadomo, czy dziejopis nie popełnił tu takiego samego błędu, jak wówczas, gdy przypisał miano osoby w podeszłym wieku Wacławowi.

Podobny problem jawi się w odniesieniu do rycerza Krystyna ze Skrzypina. Kronikarz twierdzi, iż z powodu podeszłego wieku postać ta zapomniała o sprawach, które załatwia się zwykle przy pomocy oręża: „*gravis enim iam tam annis quam hiis, que ferro administrande erant, excesserat, et ad dispellendum denunciatum periculum minus idoneus videbatur*” (*Annales*, X, s. 39). Można więc wnioskować, iż argumentem świadczącym rzeczywiście o podeszłym wieku tej osoby była występująca u niej niezdolność do władania orężem. Jednak czy można dokładnie wyznaczyć wiek, w którym człowiek stawał się zbyt słaby, by walczyć? To zależało od jego siły fizycznej, predyspozycji biologicznych, a także liczby walk, jakie przyszło mu stoczyć w całym

¹ Woryginale: *Berengarius quidam senex sacerdos* (*Annales*, IX, s. 53).

swoim dotychczasowym życiu. W tym przypadku stwierdzenie o niezdolności do pełnienia służby wojskowej może stać się wskaźnikiem dotyczącym starczego wieku, ale nie może posłużyć jako wyznacznik konkretnego okresu życia, określanego mianem „starości”.

Innym problemem, jaki napotyka się na drodze klasyfikowania osób jako stare, jest często niemożność ustalenia dokładnych dat życia osób występujących w *Rocznikach*. Zazwyczaj pojawia się jedynie możliwość uzyskania w miarę dokładnej daty zgonu danej postaci. Jeśli zaś chodzi o narodziny, można dokonać jedynie orientacyjnych obliczeń bądź w ogóle data urodzin pozostaje bliżej nieokreślona. Stanowi to problem, ponieważ nie pozwala wysnuć wniosków dotyczących wieku osób starych w mniemaniu Długosza. Dlatego też *Roczniki* dają niepełny, jedynie przybliżony obraz ludzi „steranych życiem i wiekiem”.

Jak wynika z analiz wzmianek o osobach duchownych, typowy wiek dostojnika kościelnego, który kojarzył się Długoszowi ze starością, oscylował około 60 lat. Gdy umierali dostojnicy młodszy, nie podawał starości jako przyczyny ich zgonu. Przykładem może być biskup chełmiński Wincenty Kiełbasa. Charakteryzując tę postać, Długosz twierdzi jedynie, że jego śmierć mogła nastąpić z powodu nękających go chorób. W tym przypadku okres sprawowania rządów biskupich jest krótki. Zdaniem kronikarza Wincenty Kiełbasa „piastował rządy na stolicy biskupiej przez 10 lat, 7 miesięcy i 4 dni” (*Roczniki*, XII, s. 438). Ponieważ badaczom znane są dokładne daty urodzin i śmierci tego hierarchy, można stwierdzić, że w chwili zgonu liczył on sobie 52 lata (urodzony około 1425 roku, zmarł zaś w 1478) (Górski, 1966–1967, s. 404).

Brak w *Rocznikach* wzmianki, że opisywana w nich postać umierała w wieku starczym, nie musi jednak oznaczać, że jej zgon nastąpił przed osiągnięciem tego okresu życia. Dowodem na to jest osoba biskupa krakowskiego Bodzęty. Kronikarz pisze, iż już parę lat przed śmiercią biskup ten cierpiał na chorobę oczu, czego konsekwencją była utrata wzroku. Ten fakt sprawił, iż duchowny został określony mianem „ślepy biskup” (*Roczniki*, IX, s. 421), natomiast nie wspomina o starości, chociaż miał on w chwili śmierci prawdopodobnie 76 lat (urodzony około 1290 roku, zaś zgon nastąpił w roku 1366) (Niwieński, 1936, s. 181–182). Mimo iż Długosz nie twierdzi wprost, że była to postać w podeszłym wieku, to jednak wiadomość o chorobie biskupa oraz stwierdzenie, iż piastował on swoją funkcję przez 18 lat (*Roczniki*, IX, s. 421) miały prawdopodobnie uzmysłwić czytelnikowi, że na podeszły wiek można wskazać bez posługiwania się bezpośrednimi określeniami.

W przypadku innych postaci określenie choćby przybliżonej długości życia nie stanowiło problemu. Niekiedy możliwe było nawet podanie dokładnych dat: zarówno urodzin, jak i śmierci. W tym miejscu wydaje się jednak zasadne rozróżnienie wieku, w jakim kobiety, a w jakim mężczyźni byli uważani przez autora *Roczników* za osoby stare, uwzględniając też zarówno jego sympatie, jak i antypatie względem opisywanych postaci. Ogólnie rzecz biorąc, wiek osób uważanych przez dziejopisa za „posunięte w latach”, które można

odnaleźć w jego *Rocznikach*, mieści się w przedziale od 36 do 89 lat. Różnice są więc znaczące. Należy również dodać, iż w stosunku do nich wszystkich nie ma żadnej wątpliwości, że były uważane przez kronikarza za stare, gdyż charakteryzując każdą z nich, przypisał im odpowiednie określenia oraz w sposób dosłowny zakwalifikował je jako postaci w podeszłym wieku.

Stara kobieta a stary mężczyzna

Subiektywizm Jana Długosza wyrażał się nie tylko w arbitralnym przypisywaniu określeń wskazujących, iż omawiana postać była uważana za starą, niezależnie od wieku, ale także w nierównym traktowaniu starości w odniesieniu do płci. Zupełnie inne określenia i charakterystykę autor przypisuje starym kobietom, a inne starym mężczyznom. Postrzeganie płci przedstawia się u niego podobnie jak w analizach źródłowych prowadzonych kilkadziesiąt lat później przez wybitnego historyka – Jacquesa Le Goffa, który przeciwstawia powszechnie szanowaną starość męską nacechowaną negatywnymi emocjami, złowrogiej starości kobiecej (Le Goff, Truong, 2006, s. 89). Omawiane rozróżnienie można zaobserwować przy omawianiu dwóch postaci, które Jan Długosz stawia wyłącznie w negatywnym świetle: Elżbiety Granawskiej oraz Elżbiety – żony księcia cieszyńskiego Waclawa. Interesujące wydają się przyczyny owego rozróżnienia.

O Elżbiecie, żonie Waclawa, dziejopis wypowiada się w następujący sposób: „Książę cieszyński Waclaw, człowiek pobożny, religijny nie zostawiwszy żadnego potomstwa, pojął bowiem za żonę matronę posuniętą w latach [...]” (*Roczniki*, XII, s. 365). Jednak Elżbieta w chwili zamążpójścia wcale nie była osobą starą, gdyż miała 36 lat. Zdaniem kronikarza w przypadku tej osoby brak potomstwa był spowodowany wyłącznie jej wiekiem.

Wspominając Elżbietę Granowską, kronikarz wypowiada się w sposób jeszcze bardziej radykalny. Twierdzi bowiem, że „nie wstydział się bowiem niezwykle wybitny król pojąć za żonę kobietę [...], wyczerpaną wielką liczbą dzieci [...], kobietę w podeszłym wieku nierówną mu pochodzeniem” (*Roczniki*, XI, s. 71–72)². Słowa te świadczą, iż w przypadku kobiety wyznacznikiem starości mogła być liczba urodzonych przez nią dzieci. Należy jednak zaznaczyć, iż w średniowieczu obserwowana była duża liczba zgonów kobiet podczas porodu. Konsekwencjami trudnych porodów często był także ubytek sił witalnych u kobiet. W przypadku tej postaci miało to bardzo duże znaczenie, gdyż przed ślubem z Władysławem Jagiełłą, zawartym przez nią w roku 1417 (była w wieku około 45 lat), wychodziła za mąż aż trzy razy (Strzelecka, 1948, s. 248–249). W innym fragmencie Długosz podkreśla iż, „król Władysław

² W oryginale: *Nec poduit excellencie rare regem feminam et assiduna phtisice infirmitatis vaxacisine languidam et suam subiectam trium virorum matrimonia [...] et in diebus suis progressam* (*Annales*, XI, s. 69–70).

złożoną osobiście [...] przysięgą zawiera małżeństwo z Elżbietą Granowską, kobietą zwiędłą ze starości, mającą już za sobą kilka małżeństw, wyczerpaną nadto wielką liczbą dzieci” (*Roczniki*, XI, s. 73). Owe stwierdzenia wskazują na niechęć nie tylko kronikarza, lecz także dworu, a nawet całego społeczeństwa do tej postaci.

Zarówno jedną, jak i drugą kobietę kronikarz opisał jako matrony posunięte w latach, co wydaje się dość dziwne, gdyż obie nie przekroczyły 50 lat. Jednak bardzo ważna staje się próba ujrzenia owego problemu z punktu widzenia społeczeństwa doby średniowiecza. Wówczas małżeństwa w rodzinach panujących nie były zawierane z miłości, lecz decydowały o nich względy polityczno-dynastyczne. A właśnie uczucie, jak sugeruje Długosz, połączyło Jagiełłę i Granowską. Spotkało się to jednak z oporem społecznym, który wynikał z niezrozumienia, dlaczego król poślubił kogoś, kto nie zagwarantuje mu potomka, a co było wówczas kwestią pierwszorzędą. Zrozumiałe wydaje się więc odmienne klasyfikowanie wieku kobiet i mężczyzn, który można by uznać za podeszły. Podczas gdy w przypadku niewiast oscylował on w granicach 36 lat, to mężczyźni uznawani za starych mogli mieć kilka bądź nawet kilkanaście lat więcej.

Podsumowanie

Zaprezentowane przykłady pokazują, że w średniowieczu trudno było w sposób jednoznaczny określić osoby stare. Jak dowodzą *Kroniki* Jana Długosza, ich wiek waha się między 36. a 89. rokiem życia. Istnieje też wiele postaci wyżej omówionych, co do których nie ma żadnej pewności, jeśli chodzi o ich wiek. Warto podkreślić, iż każdą z tych osób kronikarz charakteryzował w sposób indywidualny, nie zestawiał ich, a także nie porównywał ze sobą. Świadczy to o tym, że nie były one postrzegane jako jedna grupa, a jedynie jako indywidualne postaci. Wedle poglądów dziejopisa nie da się wyznaczyć konkretnej granicy pomiędzy młodością a starością. Istniały postaci starsze niż na przykład czterdziestosześcioletnia Elżbieta, a nie zostały określone jako stare. Zdaniem Długosza okres starczy był pojęciem względnym, który w różnych przypadkach mógł przyjmować różne znaczenie.

Bibliografia

- Bois J. P., 1996, *Historia starości. Od Montaigne'a do pierwszych emerytur*, tłum. K. Marczevska, Oficyna Wydawnicza VOLUMEN, Warszawa.
- Długosz J., 1978–2005, *Ioannis Dlugossi Annales seu cronicae Incliti Regni Poloniae*, lib. 9–12, PWN, Varsoviae.
- Długosz J., 1975–2006, *Roczniki, czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 9–12, tłum. J. Mrukówna, PWN, Warszawa.
- Górski K., 1966–1967, *Kiełbasa Wincenty*, [w:] B. Leśnodórski (red.), *Polski Słownik Biograficzny*, t. 12, Polska Akademia Umiejętności, Wrocław–Warszawa–Kraków.

- Goff Le J., 1970, *Kultura średniowiecznej Europy*, PWN, Warszawa.
- Goff Le J., Truong N., 2006, *Historia ciała w średniowieczu*, tłum. I. Kania, Czytelnik, Warszawa.
- Minois G., 1995, *Historia starości. Od antyku do renesansu*, tłum. K. Marczevska, Oficyna Wydawnicza VOLUMEN, Warszawa.
- Myśliwski G., 2001, *Starość i długowieczność w Polsce do połowy XVI w. na tle porównawczym*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, 49 (3).
- Niwiński M., 1936, *Bodzęta*, [w:] W. Konopczyński (red.), *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, Polska Akademia Umiejętności, Kraków.
- Pędich W., Halicka M., 1995, *Analiza wieku i płci osób zmarłych w końcu XIX wieku i obecnie w parafii katolickiej Białegostoku*, „Gerontologia polska. Zeszyty problemowe Polskiego Towarzystwa Gerontologicznego”, 3 (3–4).
- Samsonowicz H., 2001, *Złota jesień polskiego średniowiecza*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- Sauvy A., *Granice życia ludzkiego*, PWN, Warszawa 1963.
- Strzelecka A., 1948, *Elżbieta z Pilicy Granowska*, [w:] W. Konopczyński (red.), *Polski Słownik Biograficzny*, t. 6, Polska Akademia Umiejętności, Kraków.
- Tyszkiewicz J., 1983, *Ludzie i przyroda w Polsce średniowiecznej*, PWN, Warszawa.
- Zientara B., 1984, *Wacław II*, [w:] R. Garlicki (red.), *Poczet królów i książąt polskich*, Czytelnik, Warszawa.

Netografia

- Field R., *Life Expectancy*, www.business.ualberta.ca/rfield/LifeExpectancy.htm (dostęp: 30.05.2009).

Katarzyna Buczek*

Twórcza starość Kołłątaja

Streszczenie. Ostatnie dziesięć lat życia Hugona Kołłątaja to nie tylko czas zmagania się ze słabościami wynikającymi ze stanu zdrowia, lecz także okres bardzo wyłożonej pracy, zarówno naukowej jak i na rzecz edukacji. Był współorganizatorem szkoły-legendy – Gimnazjum Krzemienieckiego, zaś w dobie Księstwa Warszawskiego starał się zreformować Akademię Krakowską.

Słowa kluczowe: starość, edukacja, Księstwo Warszawskie, gimnazjum Wołyńskie w Krzemieńcu, oświecenie.

Kołłątaj's creative old age

Summary. The last ten years of Hugo Kołłątaj's life is not only a time of struggling with his own weaknesses arising from the state of health, but also a period of very hard work of both science and education. He was a co-organizer of legendary school – Gimnasium in Krzemieniec, and in the era of the Duchy of Warszawa is trying to reform the Academy of Kraków.

Keywords: old age, education, Duchy of Warsaw, Volhynian Gymnasium in Kremenets, enlightenment.

Celem artykułu jest ukazanie ostatnich lat życia jednego z czołowych przedstawicieli polskiego oświecenia Hugona Kołłątaja, człowieka bardzo aktywnego mimo choroby i osamotnienia, który do końca swoich dni działał na rzecz dobra społecznego, chociaż czasem specyficznie rozumianego. Kołłątaj, jeden z czołowych działaczy polskiego oświecenia, był niezwykle aktywną i twórczą osobą. Jednak jego działalność w ostatnim schyłkowym okresie życia pozostaje nieco w cieniu dokonań z czasów reformy Akademii Krakowskiej, współpracy z Komisją Edukacji Narodowej i działalności politycznej w latach 1788–1794. Ostatni okres życia, czyli lata starości, był nie mniej twórczy i aktywny, a jedno z jego dzieł – Gimnazjum Wołyńskie – jest do dziś otoczone legendą. Oczywiście pisząc o starości, należy zastanowić się nad obiektywnym i subiektywnym postrzeganiem tego okresu życia ludzkiego, również w odniesieniu do czasów i osoby Hugona Kołłątaja.

* Uniwersytet Warszawski, Wydział Pedagogiczny, Zakład Historii Oświaty i Wychowania, 00-561 Warszawa, ul. Mokotowska 16/20, k.buczek@uw.edu.pl.

W dobie staropolskiej, ale też w oświeceniu, definiowanie starości było dość nieostre i niejednoznaczne. Trudno na przykład określić wiek człowieka starego. Czasem był to człowiek siedemdziesięcioletni, innym razem „starość a zgrzybiałość” dopada nas po sześćdziesiątce (Groicki, 1958, s. 239), a zdarzało się, że już czterdziestolatka uznawano za starca (Bois, 1996, s. 27). Równie trudne było określenie miejsca osoby starej w strukturze społecznej¹. Z językoznawczego punktu widzenia też nie było lepiej. Definicja słowa „starzec” rozmywała się w określeniach przymiotnikowych, zdecydowanie odautorsko, a więc subiektywnie nadawanych. I tak wydany w roku 1812, czyli w roku śmierci Hugona Kołłątaja, pierwszy w naszych dziejach *Słownik języka polskiego* opracowany przez Samuela Bogumiła Lindego podaje, że stary znaczy tyle, co „podeszły, sędziwy, niemłody” (Linde, 1812, s. 407). Tylko że dalej pozostaje niejasność, kto to taki – niemłody? Wspomina też o cechach człowieka starego: „wielomówny, świergotliwy, zapamiętliwy, wywietrzała mu pamięć, przykry, niedogodny, mierzwiomy, gniewliwy, oszczędny, skąpy” (Linde, 1812, s. 408). W haśle Linde przytacza różne użycia słowa „stary”, charakteryzujące osobę: „Siwizna czyni nas starymi. [...] Stary rozum lepszy niż młody [...] Stary bardzo zgrzybiały jedną nogą w grobie [...] Staremu płaszc nie przystoi [...] Starzy dwa razy dzieci” (Linde, 1812, s. 407–408). Z definicją „starości” u progu XIX wieku było jeszcze gorzej, gdyż autor *Słownika* przedstawia tylko zdania z użyciem słowa starość, nie podejmując nawet próby definiowania. I tak: „Dla starości, bo siedemdziesiąt lat dobrze był przeszedł, nie dojrzał [...] O starości naszej siwizna znać dawa. [...] Biedna starości wszyscy cię żądamy, / a kiedy przyjdiesz to zaś narzekamy [...] Sama starość chorobą [...] Poznać łącno w starości jaki kto był w młodości [...] Staremu młode mieć obyczaje – sromota” (Linde, 1812, s. 405). Próbowano podejść do zagadnienia od strony naukowej, a mianowicie podręcznik *Zoologii dla szkół narodowych* wydany z inicjatywy Komisji Edukacji Narodowej w 1789 roku podaje, że „od roku pięćdziesiątego wchodzi człowiek w wiek starości” (cyt. za: Linde, 1812, s. 405).

Można zatem w miarę obiektywnie, zgodnie ze stanem ówczesnej wiedzy podręcznikowej, przyjąć w odniesieniu do Kołłątaja, że jego starość przypada na lata 1802–1812. Za tym przemawia nie tylko to, że jest on po pięćdziesiątce (urodził się w 1750 roku), ale też inne przesłanki. Rok 1802, dokładnie 17 listopada (taką datę podawał sam Kołłątaj), to moment uwolnienia go, po blisko siedmiu latach, z więzienia. Aresztowany 6 grudnia 1794 roku, więziony w Ołomuńcu i Josephstadt, wyszedł na wolność w zupełnie innej, nowej rzeczywistości politycznej, społecznej i osobistej. Przede wszystkim nie

¹ Problem samotności ludzi starych w XVIII wieku dotyczył zdecydowanie częściej mieszkańców dużych miast niż wsi. Było to spowodowane dużą liczbą tzw. ludzi luźnych (służby, pracowników najemnych i okresowych), ale też żebraków. Ponadto częściej dotyczył kobiet niż mężczyzn. Samotni starzy mężczyźni w małych miasteczkach stanowili ok. 8%, kobiety zaś 26,2%. Dla porównania w Warszawie dotyczyło to 19,2% mężczyzn i aż 46,9% kobiet (Kulko, 2009, s. 377).

było już państwa, któremu poświęcił najlepsze lata swego życia², a co za tym idzie i tamtego społecznego ładu. Zmarła matka, prawdziwy i wierny przyjaciel wspierający go we wszystkich działaniach, będąca też „najwyższą, ostateczną instancją”, do której uciekał się w trudnych chwilach³. Nałożenie się tragedii państwa i tragedii osobistych bardzo osłabiły psychikę Kołłątaja. W jednym z wierszy pisał: „Straciłem Antosia, straciłem ojczyznę,/ Śmierć matki zadała sroższą jeszcze bliznę”⁴ (Żbikowski, 1993, s. 132–133).

Dodatkowo lata więzienia odcisnęły piętno na zdrowiu, nasiliły się dawne schorzenia. Od lat cierpiał na podagrę (dnę moczaniową), z jej powodu w latach 1785, 1792–1794 kurował się w Karlsbadzie, Warmbrunn i Teplicach. Pojawiła się też nowa choroba – skorbut. Nabawił się go w więzieniu w Ołomuńcu. Złe odżywianie (głód), wilgoć, pozbawienie możliwości zakupu ubrań, a także samotność i brak możliwości zajęcia się czymkolwiek (lektura, pisanie, prace fizyczne), pozbawienie możliwości otrzymywania paczek i korespondencji sprawiły że do schorzeń fizycznych dołączyła się depresja. Nieco lepsze warunki panowały w kolejnym więzieniu – w Josephstadt. Tu miał do dyspozycji bibliotekę, co prawda w większości zaopatrzoną w romanse, których nie cierpiał. Jednak możliwość lektury i pisania (w tym czasie powstał szkic do *Porządku fizyczno-moralnego*, *Uwagi nad snami czyli marzeniami sennymi* i sporo liryków), a także malowania (czego przykładem jest akwarela przedstawiająca Josephstadt) sprawiły, że to odosobnienie znosił nieco lepiej (Buczek, 2007, s. 55).

Zmiany, jakie zaszły w świecie, były trudne do zaakceptowania przez młodych ludzi, a co dopiero przez starego, schorowanego i samotnego człowieka, jakim był Kołłątaj. Dlatego też ta nowa, porozbiorowa rzeczywistość wydawała mu się nie tylko niezrozumiała, lecz wręcz obca i wroga. Nigdy już, aż do śmierci, nie był w stanie zrozumieć nowego ładu społecznego, nie mówiąc o politycznym. Również po latach odosobnienia nie odnalazł dawnej sympatii i życzliwości wśród znajomych i byłych współpracowników. Wydawało mu się, że wszyscy są do niego wrogo nastawieni, co oczywiście było jego subiektywnym, pewnie wynikającym z wieku i stanu ducha odczuciem.

² Od 1776 roku związany z pracami Komisji Edukacji Narodowej, rok później zajął się reorganizacją Akademii Krakowskiej, a w latach 1782–1786 był jej rektorem. W czasie Sejmu Wielkiego działał na rzecz zmian ustrojowych, a po nominacji na podkanclerzego, od 1791 roku był posłem. Zaangażowany również w Insurekcję Kościuszkowską jako członek Rady Najwyższej Narodowej (Buczek, 2007, s. 32–54).

³ Marianna z Mierzyńskich Kołłątajowa była osobą niepospolitą. Wywodząca się z drobnej szlachty, dość dobrze wykształcona, o czym mogą świadczyć wspomnienia jej wnuczki, miała też niezłe rozeznanie w sprawach politycznych. Wspierała synów, była z nich dumna, a szczególną miłością darzyła najmłodszego – Hugona, którego w listach pieściotliwie nazywała Hugoniem (Buczek, 2007, s. 17; 1995, s. 44–46).

⁴ Antoni Kołłątaj zginął w 1794 roku podczas oblężenia Warszawy, mając wówczas sześćnaście lat. Zbiegło się to prawie w czasie z aresztowaniem Hugona Kołłątaja, który nie mógł się nigdy pogodzić ze śmiercią ukochanego bratanka. Do końca życia w trudnych chwilach przywoływał pamięć o Antosiu.

Po opuszczeniu więzienia na kilka tygodni zatrzymał się w Warszawie, u dawnego współpracownika jeszcze z czasów Sejmu Wielkiego, Franciszka Deniski, który udzielił mu gościny. Jednak inni dawni przyjaciele polityczni, np. Stanisław Potocki, Julian Ursyn Niemcewicz czy Stanisław Małachowski, zachowywali się z rezerwą. Czym to było spowodowane, trudno powiedzieć. Być może ogólnym marazmem, jaki zapanował po stracie państwa, wycofaniem się wielu ludzi w zacisze domowe lub obawą przed bliższą zażyłością z dopiero co uwolnionym więźniem politycznym. Ponadto faktem jest, że Hugo Kołłątaj w początkach XIX wieku nie miał zbyt dobrej opinii. Pamiętano mu niejasną postawę wobec konfederacji targowickiej⁵, rewolucyjne, wręcz jako-bińskie poglądy⁶ i jeszcze tzw. sprawę skarbu powstańczego⁷.

Nie pozostawiono go jednak zupełnie bez opieki. Mężczyźni, być może obawiając się osobistych kontaktów z podejrzanym, byłym więźniem i posądzenie o sprzyjanie „wywrotowcowi”, wysyłali do niego „kobiety: księżną generałową ziem podolskich, margrabinę Wielopolską ofiarujące gotowość zaopiekowania się nim” (Tokarz, b.d., t. I, s. 238). Takie traktowanie człowieka, który przez całe życie był samodzielny i pomocny innym⁸, było dla niego nie do przyjęcia. Tę chęć pomocy, opieki odczytywał zdecydowanie negatywnie. Mając świadomość swojej słabości, traktował pomoc jak jałmużnę i wrodzona, a z wiekiem nieco nasilona duma nie pozwalała mu jej przyjąć. I do tego jeszcze te damy. Kołłątaj nigdy nie był zbyt towarzyski, chociaż w młodości lubił splendor i ruch wokół własnej osoby, jednak z racji pełnionych funkcji obracał się w męskim towarzystwie. Dlatego najprawdopodobniej niezbyt zręcznie czuł się w obecności kobiet, zwłaszcza gdy był schorowany, nieco zniechęcały i biedny. W młodości przywiązujący dużą wagę do prezencji⁹, tym razem

⁵ W lipcu 1792 roku chciał przystąpić do konfederacji targowickiej i nakłaniał do tego króla Stanisława Augusta, jednak targowiczanie nie przyjęli go. Prawdopodobnie dlatego, że Kołłątaj podczas całej swojej aktywności politycznej był zdecydowanie proroski i nikt nie wierzył w jego nagłą zmianę sympatii politycznych. Był też chyba zbyt radykalny w koncepcjach społecznych i politycznych jak na prorosyjskie stronnictwo (Buczek, 2007, s. 51).

⁶ Współpracownicy Kołłątaja brali udział w tzw. wieszaniu zdrajców na rynku warszawskim i zamieszkach w Warszawie w czerwcu 1794 roku.

⁷ Podczas Insurekcji Kościuszkowskiej powierzono Kołłątajowi Wydział Skarbu. Gdy w listopadzie 1794 roku na Pradze stanęły wojska rosyjskie, potajemnie opuścił Warszawę, co spowodowało pojawienie się plotek, że zniknął wraz ze skarbem powstańczym (Buczek, 2007, s. 54).

⁸ Kołłątaj starał się pomagać materialnie nie tylko braciom (zajmował się wychowaniem bratanków Eustachego i Antoniego), ale też profesorom Akademii Krakowskiej. Czasem pomoc przybierała charakter prawny, jak np. w przypadku pijara Rafała Czerwiakowskiego, profesora anatomii i położnictwa, który zakochawszy się w jednej z pacjentek, stał się „niezdolnym do pracy naukowej”. W tej sytuacji Kołłątaj wystarał się o zwolnienie go ze ślubów zakonnych. Potem został ojcem chrzestnym dziecka państwa Czerwiakowskich

⁹ Kołłątaj miał pewną skłonność do elegancji, co objawiało się nieprzepisowym jak na księdza ubiorem. Z tego powodu miał w kapitule krakowskiej tzw. „proces o popielate pończochy”, a nawet z powodu, jak to określono, „zbyt kusego stroju”, był wyproszony z kościoła (Łętowski, 1852, s. 149).

nie mógł sprostać modzie. Zapewne te wszystkie subiektywne odczucia sprawiły, że postanowił usunąć się w cień, zejść z oczu swoim dawnym znajomym i współpracownikom, którzy szanowali go i w miarę swych sił starali się pomóc. Kołłątaj odbierał to jednak zupełnie inaczej i na początku 1803 roku opuścił Warszawę, udając się na Wołyń, z którego wyjechał po 4 latach.

Na Wołyniu nie zamieszkał u brata Jana, prawdopodobnie nie chcąc być ciężarem dla rodziny¹⁰, a u dawnego współpracownika Michała Deniski, w majątku Bereh. Następnie przeniósł się do Krzemieńca, potem do Stołpiec, do Wojciecha Piotrowskiego, a w czerwcu 1806 roku do wydzierżawionego od generała Stryka majątku Tetylkowce. Ta chęć bycia niezależnym, mimo wieku i choroby, tak charakterystyczna dla ludzi starszych, będzie towarzyszyła Kołłątajowi do końca. Nie chcąc nikogo absorbować swoją osobą, zgodził się na życie na uboczu, bez kontaktów towarzyskich, a nasilająca się choroba (całymi tygodniami nie wstawał z łóżka) i pojawiające się dokuczliwe bóle głowy spowodowały nawrót depresji. W okresie tym narzekał jednak nie na samotność czy zły stan zdrowia (owszem, czasem o tym wspominał w korespondencji, jednak zawsze uznawał to jako coś w miarę normalnego i przemijającego), a na biedę. Jednak obiektywnie rzecz ujmując, warunki materialne, w jakich przyszło mu żyć na Wołyniu, nie były takie złe. Faktem jest, że przyzwyczajony do zbytku i bardzo zapobiegliwy o dobra doczesne ksiądz Kołłątaj na skutek wydarzeń politycznych został pozbawiony majątków ziemskich, a i ruchomości, m.in. kolekcje obrazów i zegarów¹¹, przepadły w zawieruchach dziejowych. Jednak „w ciągu czterech lat pobytu na Wołyniu dostał on od swej rodziny i znajomych ogólny zasiłek w kwocie 2.609 dukatów i 7740 zł. [reńskich], nie wliczając w to pieniędzy przysyłanych mu przez Jana Kołłątaja [brata – K. B.], tak że np. w roku 1804 mógł wydawać po 127 dukatów miesięcznie, co jak na stosunki wołyńskie zapewniało mu utrzymanie więcej niż dostatnie” (Tokarz, b.d., t. I, s. 249). To przesadne nawet narzekanie na warunki materialne wynikało zapewne z poczucia niepewności jutra. Zły stan ciała i ducha sprawił, że powróciły myśli o śmierci. Spisał nawet testament. Jednak w kontaktach ze światem starał się tego nie ujawniać. Rozgoryczenie i fizyczny ból ukrywał pod maską wesołka. Zwłaszcza w kontaktach z rodziną, jak to się potocznie mówi, „trzymał fason”. Jak niekiedy starsze osoby, tak i on, nie chciał nikogo martwić swoimi problemami, uważał że inni, a zwłaszcza rodzina i tak mają sporo kłopotów. Dlatego do brata Rafała pisywał autoironiczne listy i „podagryczną poezją” – wierszyki o winie¹². Na

¹⁰ Jego braciom Janowi i Rafałowi, podobnie jak bratankowi Eustachemu, nie powodziło się najlepiej.

¹¹ W swoich zbiorach miał ponad 150 obrazów, m.in. takich mistrzów, jak Rubens czy Tiepolo (Rewski, 1953, s. 54–59).

¹² „Wojna na nowo się wszczyną,
Nie żałujmy sobie wina,
By go inny nie wypił wesół z naszej bidy...” oraz

przykład 3 czerwca 1803 roku pisał: „będę sobie popijał jak podagra sfolguje, wymyślając różne toasty, Zacznę naprzód od kommemoracyi mojej warszawskiej piwnicy, która zupełnie zginęła z łaski przyjaciela okrutniejszego na dobre wino niż jakobiny warszawskie i kozaki dońskie” (PAU, Kraków, rkps sygn. 10295). Chwile samotności, podobnie jak w więzieniu, umiłował sobie „zabawą poetycką”, pisując nie tylko dla rodziny. Dla Wincentego Deniski, syna Michała, u którego się zatrzymał, napisał wierszowany, stuczternastowersowy traktat o przyjaźni¹³, upamiętniał różne wydarzenia, jak chociażby „Sadząc żołądź w ogrodzie stołpieckim 1804 roku”¹⁴, ale też pisał autobiograficzne wiersze, wkładając w nie wiele spostrzeżeń politycznych i społecznych. Takim tekstem jest napisany w 1803 roku, mający dwieście szesnaście wersów, wiersz *Do ziemi ojczystej*. Jest tu autobiografia¹⁵, refleksja społeczno-polityczna¹⁶ oraz

„Wspominając dawne lata

Wypitby brat za brata” (PAU, Kraków, rkps sygn. 10295).

¹³ „O przyjaźni serc dobrych pociecho jedyna!
Któryż wiek przed twym bóstwem kolana nie zgina?
Któż z żyjących bez twojej obszedł się pomocy?
Ty słodzisz nasze trudy, uciski, niemocy,
Z tobą śmierć nie jest przykra, nieznośne bez ciebie
Życie! Ty nie opuszczasz strapionych w potrzebie.
Usługa się zapomni, wdzięczność się oziębi,
Przyjaźń przetrwa zgorzenie, zły czas jej nie zgłębi” (Kołątaj, 1993c, s. 176).

¹⁴ „Żołądź, gdy wyrośniesz na dęba wielkiego,
Zaświadcź przed potomnością ucisk serca mego!
Powiedz, że ten co znosił niewolę, wygnanie,
Co tu miał przytulenie w smutnym swoim stanie,
Co strać swęj ojczyzny ciągle opłakiwał,
Ciebie swą ręką sadził i łzami polewał” (Kołątaj, 1993b, s. 177).

¹⁵ „Otóż nareszcie wracam w te ojczyste kraje!
Ziemia co dała życie, dziś schronienie daje,
Ziemia, co me dzieciństwo sprawiła tak miłe*,
Dziś ma cieszyć w starości, dać kalectwu siłę. [...]
Witaj ziemio wołyńska, gdzie przez cztery wieki
Ojcowie moi żyli pod cieniem opieki
Polski swobodnej, odkąd z za Odry wrócili
I gdy smoleńskie Dniepru brzegi opuścili**. [...]
Ziemia droga, zbyt długo od ciebie stroniłem,
Lecz żyjąc dla ojczyzny i dla ciebie żyłem.
Zawszem o tobie pomniał przez powinność ścisłą,
Czym przebywał nad Tybrem, Dunajem lub Wisłą,
Czyli cierpień nad Elbą, czyli nad Morawą,
Obstając za ojczyzną, za jej dobrą sprawą” (Kołątaj, 1993a, s. 169–172).

* To wołyńskie dzieciństwo było krótkie, przerwane pożarem dworu w Dederkałach, w którym się urodził. Rodzina przeniosiła się w sandomierskie do Nieciestawic, gdzie Kołątaj pobierał wstępną, domową naukę, nim prawdopodobnie w wieku siedmiu lat poszedł do szkoły w Pińczowie (Buczek, 2007, s. 18).

** Rodzina pieczętowała się herbem Kotwica i używała tytułu – hrabia Stumberg. Miała wyznawać prawosławie, a jeden z przodków Semen Kołątaj miał mieć w roku 1500 potwierdzone nadanie dóbr przez Kazimierza Jagiellończyka (Buczek, 1995, s. 43).

¹⁶ „Raguzan już wywołał prace wychowania,
Prusak do czasu tylko ich szczytki ochrania,

odwołanie do zaborów i stosunku obcych władz do edukacji. Pojawiają się osoby Adama Jerzego Czartoryskiego, kuratora Wileńskiego Okręgu Naukowego i jego ojca, Adama Kazimierza Czartoryskiego, współpracownika Komisji Edukacji Narodowej i komendanta Szkoły Rycerskiej Korpusu Kadetów. Sporo miejsca w wierszu poświęcił Kołłątaj, co jest zrozumiałe, carowi Aleksandrowi I, porównując go z cesarzem rzymskim – „August Ruski”. W końcu został jego poddanym. Cały wiersz jest nasycony erudycyjnymi odwołaniami do historii i literatury. Przywoływani są: cesarz Tytus Flawiusz, Trajan, August i Konstantyn Wielki, poeci Owidiusz, Horacy i Sarbiewski; prawodawcy i politycy Solon i Fokion oraz prorok Jonasz. Prócz tego autor przywołuje rozmaite historyczne wydarzenia (podział cesarstw na Wschodnie i Zachodnie; sojusz polityczny Marka Antoniusza z Kleopatrą; polityka Filipa II i Aleksandra Macedońskiego).

Jak widać, twórczość poetycka była dla Kołłątaja sposobem spędzania czasu, rozrywką i rodzajem kontaktu ze światem. Nie mając z kim prowadzić dyskusji, prowadził je z wyimaginowanym czytelnikiem. Czy miał świadomość, że te „zabawki literackie” pomagają mu zachować sprawność i bystrość umysłu? Trudno powiedzieć. Kołłątaj nigdy bowiem nie skarżył się na starość. Nie pisał, a zapewne i nie myślał o sobie jak o „człowieku starym”. Tym, na co się uskarżał, było samopoczucie. Łączył to jednak z chorobą, a nie z wiekiem. Ze wszystkich dolegliwości osamotnienie i poczucie bezużyteczności były dla niego najbardziej dotkliwe. W przeszłości aktywny, twórczy człowiek, z którego zdaniem liczyli się najwybitniejsi i najbardziej wpływowi ludzie, fetowali jego sukcesy, a i jego samego, pisali panegiriki na jego cześć¹⁷, teraz zepchnięty został na margines życia. Być może dlatego, że chociaż przez moment ponownie znalazł się w centrum uwagi, to dość dobrze oceniał, a nawet odbierał z pewnym zadowoleniem tak naprawdę przykrą, a nawet upokarzającą uroczystość, jaką było złożenie przysięgi na wierność carowi Aleksandrowi I. Jednak w tej sytuacji nie należy go zbyt surowo oceniać. Na pewno nie można zarzucić mu braku patriotyzmu i wiernopoddaństwa w stosunku do cara. Przysięgę musiał złożyć każdy, kto postanawiał osiąść na terenie państwa rosyjskiego, a Kołłątaj nie miał się gdzie podziać, była to więc konieczna formalność. Odświętną oprawę nadał jej przyjaciel Kołłątaja Michał Denisko,

Lecz Aleksander mądry, co Rusiny włada

Wróci im nowe życie, nowe wdzięki nada. [...]

Dźwiga nasze utołki dzielnie Adam młody,

Naprawia co budował stary Adam wprzody” (Kołłątaj, 1993a, s. 172).

¹⁷ Wielka uroczystość ku czci Kołłątaja odbyła się 1 kwietnia 1790 roku z okazji 40. urodzin. Świętowano w pałacu Radziwiłłowskim, a na obiedzie zebrało się ponad dwieście osób. W okresie Sejmu Wielkiego powstawało sporo wierszowanych utworów wychwalających cnoty Kołłątaja. Chyba najbardziej gloryfikacyjna była *Satyra* Franciszka Zabłockiego, porównująca Hugona Kołłątaja i jego działania na polu prawodawstwa do Likurga, Romulusa, Mojżesza i Chrystusa. Jednak nie należy zapominać też o ostrej, wręcz paszkwilanckiej krytyce (Janik, 1913, s. 163–165).

wydając uroczysty obiad, podczas którego wznoszono toasty za zdrowie nowo zaprzysiężonego poddanego cara¹⁸. Zapewne wynikało to z chęci sprawienia przyjemności schorowanemu człowiekowi, by jeszcze raz poczuł się ważny, w centrum uwagi, a nie z chęci świętowania rosyjskiej uroczystości.

Uroczystości jednak szybko się skończyły i znowu pojawiła się samotność, beczynność i depresja, dlatego z dużym zadowoleniem przyjął propozycję Tadeusza Czackiego pomocy przy organizowaniu szkolnictwa w południowych guberniach Wileńskiego Okręgu Naukowego. To, że Czacki zwrócił się do Kołłątaja z tak ważnym zadaniem, świadczy bez wątpienia o tym, iż nie postrzegano go jako starca. Owszem, wiedział o słabościach fizycznych, ale bystrość i sprawność umysłu była bez najmniejszego uszczerbku. Poza tym Kołłątaj miał jeszcze jeden atut – doświadczenie¹⁹ w organizacji szkolnictwa. To z wiekiem nie ginie, a nawet z upływem czasu, przez nabranie dystansu staje się jeszcze cenniejsze. Jednak przyjmując propozycję Czackiego, zastrzegł sobie anonimowość. Postawił właściwie warunek, że wszystko, co opracuje, ma być tylko do wglądu Czackiego. Nikt nie mógł się dowiedzieć o ich współpracy. Świadczy to wysokiej samoświadomości. Był osobą mocno podejrzaną ze względu na działalność polityczną, poglądy i oczywiście pobyt w więzieniu. Poza tym miał dozór policyjny – „opiekował” się nim pułkownik Baur²⁰. Trudno się więc dziwić, iż w liście z dnia 30 sierpnia 1803 roku do Jana Śniadeckiego wprost pisał o motywach postępowania, tłumacząc się swoim położeniem, a także tym, że nie chciałby, aby jakiegokolwiek przykrości mieli ludzie udzielający mu gościny i pomocy²¹.

Do pracy nad organizacją szkolnictwa zabrał się z właściwą sobie przez całe życie energią. Wreszcie był potrzebny. Po okresie zapomnienia, beczynności, a w każdym razie bez aktywności, w której mógłby dostrzec jakiś sens, społeczną przydatność, ktoś chciał skorzystać z jego wiedzy i doświadczeń.

¹⁸ Razem z Hugonem przysięgę złożył też jego bratanek Eustachy (*Dziennik*, 1882, s. 465).

¹⁹ Hugo Kołłątaj miał za sobą reformę Akademii Krakowskiej, kierowanie nią jako Szkołą Główną, współpracę z Towarzystwem do Ksiąg Elementarnych zwłaszcza przy opracowywaniu pierwszego polskiego prawa szkolnego – *Ustaw*. W pracach politycznych nad reformą państwa również nie zapominał o edukacji.

²⁰ O tym, że jest śledzony, Kołłątaj świetnie wiedział. „Gdy otrzymał powyższe rozporządzenie [śledzenie Kołłątaja – K. B.] jedna z jego przyjaciółek pani Wąsowiczowa, zawiadomiła o tym natychmiast Kołłątaja, dodając, że rozporządzenie wydał W. Książę Konstanty, który miał powiedzieć, że chociaż cesarz pozwolił Kołłątajowi przebywać na Wołyniu, to jednak pod warunkiem, że władze miejscowe będą mieć na niego baczne oko” (Tokarz, b.d., t. I, s. 246). O dozorze wiedział też Tadeusz Czacki, który podobno nawet pocieszał Kołłątaja, że co prawda „Baur ma wady, ale tej uczciwości nikt mu nie zaprzeczy, że ludzi ratuje, nie gubi” (Tokarz, b.d., t. I, s. 246–247).

²¹ „Przyrzekłem mu [Czackiemu – K. B.] więc dać moje rady, pod tą jednak kondycją: aby ich użył, jeżeli jeszcze użyć się dadzą; lecz aby nawet księciu Czartoryskiemu [kurator Wileńskiego Okręgu Naukowego – K. B.] nie powierzył, że są mojemu; bo położenie terażniejsze taką mi nakazuje konduite, aby rząd zupełnie przekonany został, że się do niczego mieszać nie chce” (Kojasiewicz, 1844, t. I, s. 110).

Kołłątaj pracował z niezwykłym wręcz zaangażowaniem, całymi dniami. Zapomniał nawet o dolegliwościach, chorobach, które co prawda czasem się odzywały, ale w ferworze pracy bagatelizował je. Gdy podagra „kładła go do łóżka”, pracował w łóżku, na nic się nie skarżąc. To wręcz zadziwiające, jak aktywność i poczucie przydatności wlało w tego starego człowieka energię. Odżyły także dawne plany i projekty, między innymi o założeniu uniwersytetu²². Oczywiście w ówczesnej sytuacji politycznej było to niemożliwe, jednak Kołłątaj początkowo niespecjalnie liczył się z realiami.

Już 10 października 1803 roku przesłał Czackiemu wstępny organizacyjny projekt uwzględniający układ kursów²³, liczbę uczniów, których można by przyjąć, obowiązki pracowników²⁴ oraz koszty utrzymania szkoły²⁵, a także zaplanował rozwój szkoły²⁶. Te projekty przygotowane były z niezwykłą, zadziwiającą wręcz precyzją i dokładnością²⁷. Biorąc pod uwagę, że pierwszą,

²² Rozpoczął od przygotowania gruntu pod reformę, mianowicie od obszernych, krytycznych „Uwag nad trzema imperatorskimi ukazami względem oświecenia publicznego” (Kojściwicz, 1844, t. I, s. 128–222). Interpretował te prawne rozporządzenia w taki sposób, by po pierwsze w miarę możliwości uniezależnić szkołę krzemieniecką od centrali w Wilnie, a po wtóre dać jej możliwość szybkiego przekształcenia w uniwersytet. Do Uniwersytetu Wileńskiego Kołłątaj miał bardzo wiele zastrzeżeń organizacyjnych, kadrowych, dydaktycznych i naukowych (szerzej: Buczek, 1999, s. 17–18).

²³ Przygotowując projekt, dokładnie rozplanował podział nauki na kursy niższe – cztero-klasowe o profilu językowym i wyższe – sześcioklasowe ogólnokształcące. Dla każdej klasy przygotował szczegółowy plan lekcji.

²⁴ Szczegółowo określił obowiązki i przywileje każdego nauczyciela, a także pozostałego personelu szkolnego.

²⁵ Opracował kosztorys działania gimnazjum, uwzględniając pensje dla kadry dydaktycznej i innych pracowników, a także wydatki na pomoce naukowe, książki, ogród botaniczny itp.

²⁶ Planował, że po ukończeniu gimnazjum chętni uczniowie będą mogli kontynuować naukę na zawodowych kursach wyższych. Chciał przy gimnazjum utworzyć kursy mechaniki praktycznej, ogrodnictwa i rolnictwa, chirurgii i weterynarii. Przygotował szczegółowy projekt organizacyjny dwóch szkół kształcących nauczycieli: nauczycieli szkół parafialnych i guwernantki. To zdaniem Kołłątaja zaspokoiłoby potrzeby kadrowe regionu.

²⁷ Dokładnie wyliczał koszty utrzymania pracowni, uczniów, pensje nauczycielskie i personelu szkolnego. Jako przykład można podać jego przewidywania co do potrzeb uczniów stypendystów. „Každy uczeń kosztem funduszu powinien mieć łóżko, stołek, a stół jeden na 3ch, tudzież książki elementarne stosowne do klasy i nauk, i instrumenta muzyczne. Co do pościeli [...] ta może mu wystarczyć przez cały ciąg jego w szkołach wychowanie, przeto corocznie dawane mu będą tylko do niej prześcieradeł 2 i poszewek 2, aby te łącząc do pierwiastkowego swego w pościeli oporządzenia nie miał ani zbytku, ani niedostatku w takowej bieliźnie. Co do sukien i obuwia powinien mieć je takie jakie się opisały w § I art. 7” (Kołłątaj, 1844b, s. 48–49).

Wyposażenie ucznia seminarium nauczycielskiego było nieco skromniejsze niż gimnazjalisty: „1) co do pościeli: ma mieć dywanik 1, siennik 1, parę prześcieradeł na siennik, poduszek parę, dwie pary poszewek, kołdrę 1 i dwa do niej prześcieradła, 2) co do sukien: powinien mieć skrzynkę z zamkiem nową, surdut zimowy z sukna domowej roboty 1, płaszcz z takiegoż sukna 1, surdut sukienny letni 1, spodni 3je, to jest jedne sukienne takiego co surdut koloru, a dwoje drelichowych lub pestrowych, szpencer sukieny 1, kamizelek 2, jedną sukienną a drugą nankinową, czapkę 1 i kapelusz okrągły 1, butów nowych par 2, i podszycia dwoje [...] 3) co do bielizny: powinien mieć koszul 4 nowych, gatek 3je, szarawarków do szpenceru 2je,

bardzo ogólną propozycję współpracy złożono Kołłątajowi w czerwcu, trzeba przyznać, iż tempo pracy było imponujące. Gdy zaczęto planować przebudowę i adaptację poklasztornych budynków na potrzeby szkoły, uczniów i nauczycieli, Kołłątaj czynnie włączył się w te prace, chociaż początkowo na odległość, przesyłając Czackiemu plany co do potrzeb przestrzennych szkoły²⁸. Zdecydowanie dokładniej zajął się aranżacją przestrzeni architektonicznej szkoły, gdy 30 lipca 1805 roku odwiedził go architekt Jakub Kubicki w celu konsultacji co do przebudowy budynków pojezuickich i pobazylikańskich. Kołłątaj sporządził wtedy szczegółowy spis, piętro po piętrze, z uwzględnieniem wszystkich pomieszczeń oraz budynków gospodarczych potrzebnych do wygodnego funkcjonowania²⁹.

Ta wszechstronna i uwzględniająca wszystkie aspekty szkolnej edukacji praca nie była jedyną aktywnością, jakiej Kołłątaj podjął się na Wołyniu. W tym samym czasie czytał i opiniował prace Tadeusza Czackiego *O prawach Litewskich i Polskich*, *O Żydach* i *O Cyganach*, udzielał też rad Janowi

białych płóciennych, chustek do szyi 2 czarna i kolorowa, chustek ordynaryjnych białych do kieszeni 2, ręczników 2, 4) co do porządków studenckich: powinien mieć tekę skórzaną 1, linię 1, scyzoryk 1, nożyczki 1, kałamarz i piaseczniczkę 1, ołówków 4, piór gęsich kop 2, papieru liber 8, atramentu butelkę kwartową, 5) co do porządków tyjących się ochędóstwa: powinien mieć grzebień 1, mydła funtów 4, szczotkę do sukien i do butów osobna 2, szuwaxu słoików kwartowych 4, igieł różnej wielkości 12, nici białe i farby uniformu” (Kołłątaj, 1844b, s. 43–44). „Przychodząca panienka na fundusz publiczny [...] powinna mieć następujące przynajmniej oporządzenie: sukien dwie jedną białą drugą kolorową, spodniczek 2, koszul 3, chustek 2, trzewików par 2 i pończoch par 2. Wszystkie jej inne potrzeby załatwione będą z funduszu...” (Kołłątaj, 1844b, s. 111–112).

²⁸ Zamieszczając katalog potrzebnych uczniom pomieszczeń podkreśla, że powinno się je zorganizować „stosownie do potrzeb i wygody” (Kołłątaj, 1844a, s. 113), uwzględniając prócz sal lekcyjnych, jadalni i sypialni „muzeum, w którym panny uczyć się będą muzyki, gotować się na lekcje sobie zadane i w wielu innych pracować obiektach [...] sala zabaw czyli ansambłów [...] sala na bibliotekę [...] oratorium, infirmeria i wielorakie inne” (Kołłątaj, 1844a, s. 113).

²⁹ W planie znalazł się szczegółowy opis sal szkolnych, gabinetów i pracowni, miejsc do nauki własnej, muzeum i biblioteki, mieszkań [jedno-, dwu- i trzypokojowych] dla profesorów oraz innych pracowników, w tym kucharza i służby, apteki, spiżarni, piekarni, kredensu, pralni. Wyznaczył też infirmerię, oratorium, miejsca na kloaki, zwrócił uwagę na przestronność schodów i korytarzy. A na końcu zaznaczył „nie rachują się w to budynki, które za seminarium znajdować się powinny, jako to 1° spichlerz, 2° magazyn, 3° skład na siano, 4° stajnia, 5° wozownia, 6° skład na drwa, 7° dom dla ogrodnika i czeladzi ogrodowej, 8° oranżeria, 9° trepauz etc. Cały zaś dom i ogród powinien być obmurowany przynajmniej na 4 łokcie wysokości” (Kołłątaj, 1844a, s. 139). Przy czym mur nie tyle był sprawą bezpieczeństwa, ile zaznaczenia własności szkoły i prestiżu. W planach wyraźnie liczył się z kosztami. W liście do Czackiego z 15 maja 1804 pisał: „Budowa powinna być wygodna i odpowiadać swym celom; może zaś być mniej więcej ozdobna i wspaniała w miarę jak funduszy wystarczy” (Kojasiewicz, 1844, t. II, s. 399). Podkreślał też, by wszystko robić starannie i niespiesznie, gdyż w przeciwnym razie „wypadłoby w kilka lat poprawiać i znaczny koszt na nowo łożyć, a kto wie czy będą na to fundusze?” (Kojasiewicz, 1844, t. II, s. 399). Udzielał także rad praktycznych odnośnie prac ciesielskich i murarskich. W tych pracach wykorzystywał wiedzę, którą zdobył w latach 1769–1775 podczas studiów we Włoszech (Buczek, 1995, s. 55).

Woroniczowi, piszącemu poemat o początkach państwa polskiego. W tej Kołłątajowskiej aktywności wyraźnie widać, jak duch aktywny i twórczy, pełen zapału wziął władzę nad oporną materią ciała. Tego wszystkiego dokonał schorowany, stary człowiek w przeciągu zaledwie dwóch i pół roku, zapominając o swoich słabościach, a czasem, gdy choroby mocniej dawały o sobie znać, po prostu przewyciężał je pracą.

Niestety ten bardzo pracowity i twórczy czas skończył się w 1807 roku. Gdy pod koniec 1806 roku wieść o pojawieniu się Napoleona w Warszawie dotarła na Wołyń, wywołała euforię. Pojawiły się nadzieje na odzyskanie państwa, ale też pogłoski o narodowym powstaniu. W takiej sytuacji Rosja postanowiła internować Hugona Kołłątaja, profilaktycznie, by nie stał się przywódcą rebelii, a przynajmniej jej symbolem. Był w końcu postacią znaną, bardzo zaangażowaną w sprawy polskie. Nakaz natychmiastowego wyjazdu dostał on 10 stycznia 1807 i następnego dnia, zabierając ze sobą 29 dukatów, służbę i dwu sekretarzy, Seweryna Dubieckiego³⁰ i Michała Szymańskiego, wyruszył przez Ostróg, Korzec, Żytomierz, Kaniów w kilkumiesięczną drogę do Moskwy. Dostał też urzędową „obstawę”. Przez całą drogę władze odnosiły się do internowanego bardzo przychylnie, zezwalając na przykład na dłuższe, kilkudniowe postoje ze względu na stan zdrowia, a w Moskwie pobierał pensję wysokości 250 rubli (Tokarz, b.d., t. I, s. 292–293). Miał swobodę poruszania się, kontaktów towarzyskich i korespondencji, a dozór policyjny był bardzo dyskretny. Gdy ataki podagry nasiliły się tak bardzo, że musiał pozostać dłużej w Żytomierzu, zaopiekowali się nim Igelströmowie. Co prawda inicjatorką udzielenia pomocy była żona generała Osipa Igelströma, Polka 1° voto Lubomirska, 2° Załuska, z którą Kołłątaj znał się jeszcze z przedrozbiorowych czasów, to jednak zadziwiające, że bez skrępowania przyjął pomoc byłego ambasadora Rosji i dawnego wroga. Może zwyciężył po prostu głos rozsądku. W końcu były to jedyne osoby, które mogły zapewnić mu opiekę.

Tutaj znowu pojawiła się dość nieoczekiwana sytuacja, gdyż wydawać by się mogło, że internowanie, obcy ludzie i obcy świat osłabią czy wręcz złamią ducha Kołłątaja. Nic takiego jednak się nie stało. Z właściwą sobie siłą charakteru, a może trochę na przekór zaistniałym warunkom zabrał się on za pracę naukową. Jej efektem było geograficzne i socjologiczne *Opisanie miasta Moskwy*, które planował podarować Napoleonowi oraz *Uwagi nad położeniem tej części ziem, którą od pokoju tyłżyckiego zaczęto nazywać Księstwem Warszawskim* (Janik, 1913, s. 503–505). Ta ostatnia broszura w latach 1808–1810 była aż czterokrotnie wydawana z podtytułem *Nil desperandum*. Rozpoczął też pracę nad traktatem *O początkach ludów słowiańskich*. Podobnie jak na Wołyniu, tak i w Moskwie zaskakuje intensywność podjętych przez niego prac, gdyż Kołłątaj dokonał tego wszystkiego w ciągu roku.

Po podpisaniu pokoju w Tyłży Rosja uznała Księstwo Warszawskie i w tej nowej sytuacji Kołłątaj przestał być niebezpieczny, a być może stał się trochę

³⁰ Dubiecki opuścił Kołłątaja w Żytomierzu.

niewygodny, dlatego zwolniono go z internowania, a właściwie wydano z państwa. W końcu czerwca 1808 roku znalazł się ponownie w Warszawie, która została stolicą nowo powstałego Księstwa Warszawskiego. Wracając do stolicy, miał zapewne nadzieję również na powrót do polityki. Jednak dość szybko zorientował się, że i tym razem jest niepotrzebny. Jego dawni znajomi albo usunęli się z oficjalnego życia, albo nie żyli. W końcu i on miał już 58 lat³¹. Po rozmowach z Mikołajem Horodyńskim, marszałkiem LouiSEM NicolASEM Davoutem, Jeanem Charlesem Serrą i dawnym towarzyszem Józefem ZajęcZKiem uznał, że lepiej się usunąć. W Warszawie był tylko dwa dni, po czym skorzystał z gościny generałostwa ZajęcZKów i zatrzymał się w ich otrzymanym właśnie od Napoleona majątku Stawiszyn pod Kaliszem. Z generałem Kołłataj znał się z czasów Sejmu Wielkiego, a będąc w więzieniu, pisywał dla niego wiersze: *Do J... Z... Odpowiedź na jego bilet pisany do mnie z doniesieniem o ustanowionym w Warszawie sądzie przez rząd doczesny rosyjski, Pochwały pieszka J... Z... i rady dla niego przydatne*. Osobę generała przywoływał też w innych wierszach³².

Pod dobrą opieką i w miłym towarzystwie ZajęcZKów czuł się w miarę dobrze, zaniechał nawet planowanej podróży na kurację do Warmbrunn. Co było dla Hugona Kołłataja niezwykle istotne, ze względu na jego zainteresowania polityczne, do Stawiszyna dochodziły wieści z Warszawy. Tu na prośbę Davouta zaczął pracę nad traktatem o Rosji, w którym miał zawrzeć wszystkie swoje spostrzeżenia, zwłaszcza co do topografii, możliwości zaopatrzenia, a przede wszystkim społeczeństwa tego kraju. To oczywiście spowodowane było planowaną już zapewne przez Napoleona wojną. Memoriał ten przesłał Davout cesarzowi 9 lipca 1808 roku (Tokarz, b.d., t. I, s. 346). Jednak i to nie spowodowało przywrócenia Kołłataja do jakichkolwiek publicznych funkcji. Wpłynęło natomiast na stan zdrowia. Znowu stan psychiczny, nawrót depresji pociągnęły za sobą odnowienie się wszystkich dolegliwości fizycznych. Z tego powodu musiał się poddać kilkumiesięcznej kuracji w Warmbrunn, by po niej powrócić do generałostwa ZajęcZKów.

Po przyłączeniu Krakowa do Księstwa Warszawskiego w 1809 roku, Kołłataj przeniósł się tam, gdzie skorzystał z pomocy rodziny ZajęcZKów, tym razem brata generała – Ignacego, u którego zamieszkał. Jego stan zdrowia, mimo kuracji, nie był najlepszy. Nawroty silnych ataków podagry próbował leczyć kąpielami siarczanymi w Swoszowicach, ducha jednak nie był w stanie uleczyć. Poczucie osamotnienia, bezradność, zależność od innych, a także

³¹ Przy dość skąpych danych dotyczących długości życia szlachty w XVIII wieku, mężczyźni przeciętnie żyli około 62 lata. Nieco dłużej, bo około 66 lat, żyli duchowni (Furtak, 1937, s. 42).

³² „Darmoś, męzny ZajęcZku azardował życie!
Stawiano na twą sławę zewsząd sidła skrycie.
Szczęśliwy! Gdy krwią własną, gdy szlachetną blizną
Mogłeś dowieść, że byłeś szczerze za ojczyzną” (Kołłataj, 1993d, s. 124).

wciąż nieudane próby odzyskania majątku skonfiskowanego w latach 1792–1795, doprowadziły do nawrotu depresji. Jednak gdy tylko pojawiła się nowa szansa działania, rzucił się w wir pracy. W październiku 1809 roku przygotował dla Stanisława Kostki Zamojskiego, prezesa Rządu Centralnego Wojskowego Tymczasowego Obojga Galicji, memoriał *Postrzeżenia nad ustawą konstytucyjną Księstwa Warszawskiego*. Starał się również zwrócić uwagę na zły stan edukacji w Galicji. Z tą myślą przygotował rozprawę *Jaki zamiar rząd mieć może w ustanowieniu systematycznego dozoru nad edukacją*, którą chciał zainteresować księcia warszawskiego Fryderyka Augusta.

Dość szybko przeszedł Kołłątaj od teoretycznych rozpraw do praktycznego działania. Za wstawiennictwem Mikołaja Horodyńskiego, kierującego resortem oświaty, Zamoyski powierzył mu reorganizację Akademii Krakowskiej. Tu historia znowu się powtórzyła. Tak jak w czasach Komisji Edukacji Narodowej trzeba było w dość krótkim czasie dostosować Akademię do nowych potrzeb edukacyjnych³³. Z niewiarygodną energią, jak na wiek i stan zdrowia, Kołłątaj zabrał się za ponowną reformę ukochanej szkoły. I tak jak na Wołyniu pracował, nie afiszując się z tym. Wszystkiemu oficjalnie patronował Horodyński.

Podobnie jak za czasów Komisji Edukacji Narodowej zaczął od uporządkowania spraw prawnych i finansowych Akademii. W tym celu napisał *Urządzenie Szkoły Głównej Krakowskiej dnia 2 grudnia*, w którym zagwarantował jej autonomię i zwierzchność nad szkołami w Galicji. Jednak taki stan rzeczy nie mógł mieć miejsca, gdyż wszystkie ministerstwa i resorty galicyjskie podporządkowano analogicznym władzom Księstwa Warszawskiego. W ten sposób resort oświaty Galicji trafił pod zarząd Izby Edukacyjnej. Stanisław Kostka Zamoyski, tak jak i inni przedstawiciele władz, liczyli na pewną autonomię Galicji, a Kołłątaj nie akceptował koncepcji i organizacji szkolnictwa Izby Edukacyjnej, czemu dawał jawnie wyraz, ignorując, a nawet bojkotując rozporządzenia Izby. W swej niechęci posunął się aż do napisania zjadliwego pamfletu *List JP Pedantowicza do Suflerowicza*.

Szukając odpowiedzi na pytanie, dlaczego tak niechętnie, wręcz wrogo odnosił się do prac Izby Edukacyjnej, trzeba zwrócić uwagę na nową sytuację polityczną i społeczną. Kołłątaj został aresztowany wraz z końcem wolnej Rzeczypospolitej. Czas zawirowań, zmian spowodowanych przechodzeniem w inne, zaborcze struktury polityczne i społeczne, organizacji szkolnictwa spędził w więzieniu, a więc nie doświadczył ich bezpośrednio, na własnej skórze.

³³ Podobnie jak w czasach Komisji Edukacji Narodowej, tak i teraz Akademia była w stanie upadku. Od stycznia 1795 roku, gdy dostała się pod rządy austriackie, odebrano jej niektóre budynki i archiwum, rozgrabiono księgozbiór biblioteki i pomoce naukowe, sprowadzono niemieckich profesorów i wprowadzono łacinę jako język wykładowy obok niemieckiego, zerwano też związki ze szkołami niższego szczebla, zakazując posyłania do nich nauczycieli wykształconych w Akademii. Tak więc Akademia była bez należytego zaplecza naukowego, z niskim poziomem nauczania i nikłą liczbą studentów. Z perspektywy stolicy Księstwa Warszawskiego wydawała się nieużyteczna, zbędna i nawet zaczęto się zastanawiać nad jej likwidacją.

Lata spędzone na Wołyniu, chociaż niezwykle aktywne i twórcze, też przebiegały w swego rodzaju izolacji. W tym czasie od 1795 do 1807 roku życie w tej części Europy zmieniło się tak bardzo, że Kołłątaj chyba nie mógł się odnaleźć w nowej rzeczywistości. Został w nią właściwie „wrzucony”. Nie zmieniał się i nie dojrzewał razem z nią. A przy tym będąc człowiekiem starszym – miał prawie sześćdziesiąt lat – cierpiał na właściwe temu wiekowi przypadłości, lęki i obawy przed nowym. Był też niezwykle przywiązany do swych dawnych dzieł. To, co wypracował podczas działalności Komisji Edukacji Narodowej, wydawało mu się najdoskonalsze. Nie był w stanie zrozumieć, że w nowej rzeczywistości politycznej i społecznej tamte rozwiązania nie mają racji bytu. Odrzucał i krytykował wszystko i wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób odstąpili od ideałów Komisji. Najlepiej to widać w jego stosunku do Samuela Bogumiła Lindego, o którym napisał, że póki „trudził się słownikiem mowy polskiej i prawidłami etymologii tej mowy, zasługiwał na szacunek wielu, [...] lecz gdy [...] podniósł śmiałą rękę na ustawy Komisji Edukacyjnej wzgardziłem nim” (PAU, Kraków, sygn. 10296). Być może do głosu doszła też urażona ambicja Kołłątaja. Na czele Izby Edukacyjnej jako prezes stanął Stanisław Kostka Potocki, z którym Kołłątaj był skonfliktowany od 1794 roku³⁴, a on sam był znowu na uboczu, niedoceniony. Nie otrzymał żadnej znaczącej funkcji w Księstwie Warszawskim, a liczył na to.

Niemniej jednak starał się jak najlepiej, według swego mniemania, przysłużyć się samej Akademii Krakowskiej. W nowej sytuacji Akademia, podporządkowana Izbie Edukacyjnej, traciła stopniowo przyznane jej w *Urządzeniu Szkoły Głównej...* przywileje. Najpierw odebrano jej kontrolę nad niższymi szkołami w Galicji, które podporządkowano dozorem szkolnym. Następnie ograniczono uprawnienia Rady Szkoły Głównej³⁵, aby rok później rozwiązać ją. W tej sytuacji Hugo Kołłątaj i profesorowie, którzy go popierali, a była to znakomita większość akademików, postanowili bronić Akademii u samego Fryderyka Augusta. W maju 1810 roku, gdy władca wizytował szkołę, wystąpił mowy Józefa Sołtykiewicza *O stanie Akademii Krakowskiej od jej założenia w r. 1347 [!] aż do teraźniejszego czasu*, w której gloryfikowano Kołłątaja, przedstawiano go jako reformatora z czasów Komisji Edukacji Narodowej i męża opatrnościowego.

Jesienią tego roku sam Kołłątaj, mimo ciągłych kłopotów ze zdrowiem – ataków podagry, pojechał do Drezna, aby osobiście przedstawić sytuację szkoły. Przygotował specjalnie dla Fryderyka Augusta *Projekt ogólnego szkolnictwa w Księstwie Warszawskim*, w którym zawarł również opis organizacji

³⁴ Wzajemna niechęć Kołłątaj i Potockiego datowała się od 1794 roku, kiedy to Kołłątaj prawdopodobnie zaciągnął dług pod zastaw majątku Potockiego, oczywiście nie informując go o tym i przywłaszczył sobie jego kolekcję medali (Tokarz, b.d., t. I, s. 42).

³⁵ Szkoła Główna – nazwa Akademii Krakowskiej nawiązująca do tradycji Komisji Edukacji Narodowej, kiedy to pełna nazwa brzmiała: Szkoła Główna Królestwa Polskiego, w odróżnieniu od uniwersytetu w Wilnie, nazywanego Szkołą Główną Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Akademii, wyraźnie nawiązując do struktury z czasów Komisji Edukacji Narodowej. Mimo zjednięcia sobie przychylności wpływowych na dworze saskim osób, np. ministra hrabiego Ludwiga Senffta von Pilsach, i odbytych kilku audiencji, bywania na obiadach u Księżnej Warszawskiej Marii Amalii Augusty³⁶, nie osiągnął właściwie niczego, gdyż 31 października 1810 roku Fryderyk August całkowicie podporządkował Akademię Izbie Edukacyjnej. Niepowodzenie to Kołłątaj odebrał bardzo osobiście³⁷, niemalże jak atak na własną osobę. Zadziwiający był jego upór w walce o sprawy Akademii³⁸, równie zadziwiające było niezrozumienie, a może niechęć zrozumienia warunków politycznych. Trudno jednoznacznie określić, co wpłynęło na taką postawę. Czy tylko niechęć do Izby Edukacyjnej, czy może wiek Kołłątaja i wszystkie wynikające z tego konsekwencje. To niepowodzenie, jak i wszystkie wcześniejsze, przełożyło się od razu na stan zdrowia, tak że na blisko rok wycofał się z życia publicznego.

W latach 1809–1811 Hugo Kołłątaj był aktywny nie tylko na rzecz Akademii. W tym czasie pomagał biskupowi krakowskiemu Andrzejowi Gawrońskiemu przy przygotowywaniu dokumentów i pism z żądaniem zwrotu majątku kościelnego oraz konkordatu. Co do tego ostatniego dokumentu nie był przekonany. Uważał, że sytuacja polityczna temu nie sprzyja, ale przede wszystkim nie ma takiej konieczności. I że tak naprawdę „duchowieństwu Księstwa w pomysłach konkordatu nie chodziło o przeprowadzenie ugody z Rzymem, ale «o zrzucenie ze swego karku konstytucji i kodeksu Napoleona». Według niego – rządy państw zaborczych powinny były przekonać wszystkich raz na zawsze, że Stolica Apostolska nie zerwie stosunków z państwem katolickim” (Tokarz, b.d., t. II, s. 198).

W tych latach Kołłątaj był również bardzo aktywny naukowo. 5 marca 1809 roku został przyjęty w poczet Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Pracował nad dwoma niezwykle wartościowymi, będącymi nie tylko

³⁶ „Zawezwano go następnie do królowej, zaproszono na obiad dworski, przed obiadem przedstawiono Infantce. Podczas obiadu i po obiedzie cała rodzina królewska wdała się z nim w ożywioną rozmowę. Król wypytywał go o jego rodzinę i jej początki. «Królowna nagadała wiele rzeczy grzecznych», księżniczka Elżbieta, siostra króla, mówiła z nim długo o nieszczęściach Polski i stracie Ignacego Potockiego. Rozmowa trwała tak długo, że schorowany Kołłątaj zaledwie mógł się utrzymać na nogach. W końcu król kazał przynieść na drugie piętro jego lektykę, na której zniesiono go z pałacu” (Tokarz, b.d., t. II, s. 219).

³⁷ Jednak nie można powiedzieć, by wizyta w Dreźnie była zupełnie bezowocna. Udało się bowiem Kołłątajowi odzyskać część dawnych godności i majątków. Fryderyk August przywrócił mu kanonię krakowską z *praestimonium* Raciborowice oraz nadał kustodię sandomierską, oddano mu też wieś Michałowice. Co prawda z objęciem dóbr miał trochę problemów ze względu na dzierżawców, niemniej jednak odzyskiwał dawny status.

³⁸ Jeszcze raz Kołłątaj staje w obronie Akademii jesienią 1811 roku. Razem z profesorem Sebastianem Girtlerem i sekretarzem Michałem Szymańskim próbuje przekonać przybyłego na sejm Fryderyka Augusta do zmiany decyzji. Przy okazji podjął kolejne starania o odzyskanie dalszych części skonfiskowanego majątku i chociaż miał poparcie wpływowych ludzi, jak Czartoryscy i Zajączek, to tym razem nic nie wskórał.

opisem faktograficznym, lecz także analizą i interpretacją wydarzeń, dziełami: *Stanem oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III* i *Pamiętnikiem o stanie duchowieństwa*. Niestety prace nad nimi przerwała jego śmierć 28 lutego 1812 roku.

Ostatnie 10 lat życia Hugona Kołłątaja to czas dość niezwykły. Zmagał się w tym okresie nie tylko ze zdrowiem, lecz także z samotnością i izolacją (internowanie w Moskwie), pokonywał tysiące kilometrów (podróż m.in. na Wołyń, do Moskwy, Drezna), a mimo to zachował siłę i hart ducha. Nie załamując się (poza krótkimi momentami pojawiającej się depresji), gdy tylko nadarzała się możliwość, pracował na rzecz społeczności. Czy było to tworzenie Gimnazjum Wołyńskiego, reforma Akademii Krakowskiej, czy też prace naukowe (*Nil desperandum*, *Opisanie miasta Moskwy*, *Stan oświecenia w Polsce...*) myślał o ich przydatności. Oczywiście czasem rozumiał tę przydatność po swojemu, nie uznając realnych warunków, jednak zawsze starał się być użyteczny. Być może właśnie ta potrzeba bycia przydatnym sprawiała, że chociaż obiektywnie był człowiekiem starym, to jednak w swoich subiektywnych odczuciach nigdy tak się nie czuł.

Teksty źródłowe

- Dziennik księdza Hugona Kołłątaja*, 1882, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, s. 464–480.
 F. Kojasiewicz (op.), *X. Hugona Kołłątaja listy w przedmiotach naukowych*, Drukarnia Uniwersytecka, Kraków.
- Kołłątaj H., 1993a, *Do ziemi ojczystej*, [w:] P. Żbikowski, *Poezje więzienne Hugona Kołłątaja*, Wydawnictwo „Wiedza o kulturze”, Wrocław.
- Kołłątaj H., 1993b, *Sadząc żołądz w ogrodzie stołpieckim 1804 roku*, [w:] P. Żbikowski, *Poezje więzienne Hugona Kołłątaja*, Wydawnictwo „Wiedza o kulturze”, Wrocław.
- Kołłątaj H., 1993c, *Kołłątaj Do W... D... o przyjaźni*, [w:] P. Żbikowski, *Poezje więzienne Hugona Kołłątaja*, Wydawnictwo „Wiedza o kulturze”, Wrocław.
- Kołłątaj H., 1993d, *Moje smutki podczas długiej niewoli w Josefstadzie*, [w:] P. Żbikowski, *Poezje więzienne Hugona Kołłątaja*, Wydawnictwo „Wiedza o kulturze”, Wrocław.
- Kołłątaj H., 1844a, *II Kolegium Bazylikańskie*, [w:] F. Kojasiewicz (op.), *X. Hugona Kołłątaja listy w przedmiotach naukowych*, Drukarnia Uniwersytecka, Kraków.
- Kołłątaj H., 1844b, *Projekt urządzenia Gimnazjum Wołyńskiego w mieście Jego Imperatorskiej Mości Krzemieńcu i wszystkich innych szkół w guberni wołyńskiej zaprowadzić się mających, podany do najwyższego potwierdzenia od wizytatora nadzwyczajnego szkół trzech guberni wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej*, [w:] F. Kojasiewicz (op.), *X. Hugona Kołłątaja listy w przedmiotach naukowych*, Drukarnia Uniwersytecka, Kraków.

Bibliografia

- Bois J. P., 1996, *Historia starości*, Wydawnictwo Marabut, Warszawa.
- Buczek K., 1995, *Dzieciństwo i młodość Hugona Kołłątaja*, [w:] I. Szybiak (red.), *Z dziejów edukacji w Polsce XVIII wieku*, Wydawnictwo Żak, Warszawa.
- Buczek K., 1999, *Z prac Hugona Kołłątaja nad organizacją gimnazjum wołyńskiego w latach 1803–1806 w świetle korespondencji z Tadeuszem Czackim*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. 39.

- Buczec K., 2007, *Hugo Kołłątaj i edukacja*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Chodakowska J., 2004, *Gimnazjum i Liceum Wołyńskie w Krzemieńcu (1805–1832)*, [w:] S. Makowiecki (red.), *Krzemieniec Ateny Juliusza Słowackiego*, Biblioteka Narodowa, Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Dudkova R., 1965, *Uniwersytet Jagielloński w czasie Księstwa Warszawskiego*, Ossolineum, Wrocław.
- Furtak T., 1937, *Kilka zagadnień z demografii historycznej szlachty polskiej*, t. 6 [w:] F. Bujak, J. Rutkowski (red.), *Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych*, Skład główny: kasa im. J. Mianowskiego. Instytut popierania polskiej twórczości naukowej, Warszawa–Lwów.
- Groicki B., 1958, *Obrona wdów i sierot*, [w:] K. Koranyi (red.), *Artykuły prawa majdeburskiego; Postępek sądów około karania na gardle; Ustawa płacej u sądów / Bartłomiej Groicki*, Warszawa.
- Janik M., 1913, *Hugo Kołłątaj*, Księgarnia Gubrynowicza i syna, Kraków.
- Kulko C., 2009, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Wydawnictwo DiG, Warszawa.
- Linde S. B., 1812, *Słownik języka polskiego*, Drukarnia XX Pijarów, Warszawa.
- Łętowski L., 1852, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, Kraków.
- Rewski Z., 1953, *Zagadnienia sztuki w działalności Hugona Kołłątaja*, Ossolineum, Wrocław.
- Tokarz W., b.d., *Ostatnie lata Hugona Kołłątaja*, t. I–II, Akademia Umiejętności, Kraków.
- Żbikowski P., 1993, *Poezje więzienne Hugona Kołłątaja*, Wydawnictwo „Wiedza o kulturze”, Wrocław.
- Żbikowski P., 2004, *Hugo Kołłątaj – współtwórca Gimnazjum Wołyńskiego*, [w:] S. Makowiecki (red.), *Krzemieniec. Ateny Juliusza Słowackiego*, Biblioteka Narodowa, Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.

Agata Szwech*

Subiektywny wymiar starości w świetle dzienników Haliny Semenowicz

Streszczenie. Starość, jako przeżycie osobiste, zależy od doświadczeń w poprzednich fazach życia. Nie bez znaczenia pozostaje zjawisko zindywidualizowania, niepowtarzalności przebiegu i jakości życia poszczególnych jednostek. Ukazywanie problematyki człowieka starego odnosi się nie tylko do opisywania procesu starzenia się, lecz także do określenia jego relacji ze starością. Trudno jest rozpatrywać proces starzenia się poza konkretnym człowiekiem, którego ten proces dotyczy. Taką okazję stwarzają dzienniki Haliny Semenowicz. Autorka w niniejszym tekście prezentuje subiektywny, indywidualny obraz starości, jaki wyłania się po analizie kalendarzy pozostawionych przez twórczynię ruchu freinetowskiego w Polsce.

Słowa kluczowe: starość, starzenie się, subiektywny wymiar starości, dzienniki.

Subjective dimension of old age in the Halina Semenowicz's diaries

Summary. The last phase of life which is the old age, it's not a uniform experience. Each person has their own unique biography, which has a significant impact on the experience of old age. Showing the old man issues relates not only to describe the aging process, but also to determine the relationship with aging in the context of their own lives. It is difficult to deal with the aging process beyond a particular person, which applies to the process. This opportunity to create Halina Semenowicz's diaries. The author of this text presents a subjective, individual retirement picture that emerges after analysis of calendars left by the originator of the Freinet ideas in Poland.

Keywords: age, aging, subjective dimension of age, diaries.

Starość jako ostatni etap życia człowieka nie jest jednorodnym doświadczeniem. Zainteresowanie problemami człowieka starego to nie tylko opisywanie procesu starzenia się, lecz także określenie jego relacji ze starością w ramach własnego życia (Halicka, 2004, s. 13). Trudno jest rozpatrywać proces starzenia się poza konkretnym człowiekiem, którego ten proces dotyczy. Taką okazję stwarzają dzienniki Haliny Semenowicz, prekursorki wykorzystania

* Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wydział Nauk Pedagogicznych, Katedra Pedagogiki Szkolnej, 87-100 Toruń, ul. Gagarina 11, agataszwech@wp.pl.

w polskich szkołach technik Celestyna Freineta. Współczesna nauka dostarcza wielu modeli starzenia się, zwracając uwagę na indywidualny charakter tego procesu. Każdy człowiek posiada własną, niepowtarzalną biografię, która istotnie wpływa na przeżywanie starości. W literaturze przedmiotu spotykamy liczne klasyfikacje stylów życia w starości (Halicka, 2004, s. 13).

Według Charlotte Bühler głównym motorem działania człowieka starego jest poszukiwanie porządku wewnętrznego. Dla Erika Eriksona zadaniem człowieka w starości jest dążenie do integracji wewnętrznej. Na drodze do tego celu konieczne jest pokonanie kryzysu rozwojowego. Poczucie satysfakcji z własnego życia i dokonań pozwala osiągnąć wyznaczony cel. W innym przypadku pojawia się żal z powodu błędów życiowych i straconych szans. Wynika z tego, że postulowane przez Roberta Havighursta lepsze starzenie się może wypływać z pomyślnego rozwiązania eriksonowskiego kryzysu rozwojowego późnej dorosłości, które niesie ze sobą poczucie satysfakcji życiowej (Halicka, 2004, s. 13).

Z literatury przedmiotu wynika, że postrzeganie przez ludzi swojej starości zależy od wielu różnorodnych czynników. Są to m.in: obiektywne warunki życia, osobiste przekonania i odczucia, które kształtują określoną postawę życiową oraz kultura, w której człowiek żyje. Należy również uwzględnić szeroko rozumiany rozwój psychospołeczny w ciągu całego życia oraz profil osobowy (Halicka, 2004, s. 13).

Starość, co szczególnie podkreślają andragodzy, gerontolodzy i psycholodzy, jest okresem życia, w którym nadal mogą zachodzić pozytywne zmiany. Wysoki poziom samoświadomości człowieka starszego sprzyja konstruktywnemu myśleniu i zachowaniu. Jednak do starości trzeba się przygotować. Jednym z istotnych elementów takiego przygotowania jest po prostu akceptacja, uświadomienie sobie, że jest to kolejny etap życia, niosący radość, ale i problemy (Halicka, 2004, s. 14). „Akceptacja starości jest połową sukcesu w walce o szczęśliwą, satysfakcjonującą starość” (Puchalska, za: Halicka, 2004, s. 69).

W tak złożonej sytuacji niezmiernie trudno jest badać problem subiektywnego odczuwania starości przez człowieka (tutaj – przez Halinę Semenowicz). Nasuwa się wiele pytań: Jakim człowiekiem była Halina Semenowicz? Jakie miała poglądy? Jakie miała pasje? Jak Halina Semenowicz oceniała swoją starość? Co miało wpływ na przebieg jej starzenia się?

Obraz starości podlega zmianom czasowym i biograficznym. Z procesami warunkującymi dopasowanie do starzenia się związane są **obiektywne warunki życia**, tj. stan zdrowia, status społeczno-ekonomiczny, relacje z rodziną i przyjaciółmi. Zdaniem S. Kühnert i A. Niederfranke takie czynniki, jak: płeć, rok urodzenia i związane z tym wpływy danej epoki, stan rodziny i czynniki społeczne, które kształtują kompetencje, muszą być także brane pod uwagę. W polskich badaniach na ten temat podkreślane są ponadto rola i znaczenie ogólnospołecznych przeobrażeń kraju, które miały istotny wpływ na jakość życia naszego społeczeństwa, w tym także ludzi starych (Halicka, 2004, s. 29).

Zdaniem D. B. Bromleya prawidłowemu przystosowaniu do starzenia się towarzyszy najczęściej właściwy standard życia, materialne zabezpieczenie i poczucie bezpieczeństwa emocjonalnego, dobry stan zdrowia, regularne i dość częste kontakty z innymi ludźmi, pożyteczna działalność i możliwość rozwijania zainteresowań osobistych (Bromley, za: Halicka, 2004, s. 25). Z kolei H. Thomae stoi na stanowisku, że wskaźnikami pomyślnego starzenia się, to znaczy szczęśliwego dopasowania się jednostki do biologicznej, społecznej i psychicznej sytuacji życiowej ludzi starych, są: wysoki stopień zadowolenia z życia, wysokie morale, pozytywne nastawienie oraz równowaga wewnętrzna (Halicka, 2004, s. 25). Wskaźniki te wiążą się nieuchronnie z procesem rozluźnienia relacji społecznych między ludźmi starymi a społeczeństwem. Dla ostatniej fazy życia R. Havighurst sformułował zadania rozwojowe jako tzw. **kompozycje normatywne**. Należy do nich zaliczyć radzenie sobie:

- z obniżoną sprawnością fizyczną,
- w sytuacji zaprzestania pracy i zmniejszenia dochodów,
- w sytuacji utraty partnera,
- z rolą człowieka starzejącego się,
- w zakresie struktury ról społecznych (Halicka, 2004, s. 27).

Powyższe wskaźniki chciałabym odnieść do obrazu starości, jaki rysuje się w dziennikach Haliny Semenowicz, które prowadziła od przejścia na emeryturę w wieku 60 lat do śmierci w wieku 94 lat. Okres, w którym H. Semenowicz pisała dzienniki, pozwala zobaczyć codzienne życie kobiety będącej na emeryturze, która musi zaadaptować się do nowej sytuacji życiowej. Ukazują one aktywną na wielu płaszczyznach życia kobietę, niezwykłą osobę, która opisuje swoje życie dzień po dniu. Halina Semenowicz przez pryzmat swoich dzienników jawi się czytelnikowi, jako osoba optymistycznie nastawiona do świata, ludzi, empatyczna, zaradna, silna emocjonalnie, mająca autorytet wśród najbliższych i współpracowników. Z zapisów w kalendarzach możemy dowiedzieć się, w jaki sposób diarystka organizowała sobie życie na emeryturze, w jakie czynności się angażowała, jakie obszary życia rodzinnego i społeczno-politycznego były dla niej ważne. Zapisy dotyczą także kultury jedzenia, kontaktów z przyjaciółmi, rodziną, współpracownikami, podróży, zdrowia, sytuacji politycznej, trudów życia w okresie komunizmu. Autorka dzienników obszernie opisuje czynności dnia codziennego: higieniczne, kosmetyczne, kulinarne, ponieważ *pranie, mycie głowy, zmiana pościeli to zwykłe szare zajęcia, które trzeba wykonać mimo wszystko* (Semenowicz, 1981, dn. 27.01). Te wpisy ukazują dosłownie i szczegółowo życie osoby starszej, nieco samotnej, czy raczej mieszkającej samotnie, ale nieustannie odwiedzanej przez bliskich, przyjaciół, znajomych, sąsiadów.

Wśród wyróżnionych przez Havighursta korelatów biologicznych, które mają związek z satysfakcją życiową i ewentualnym przystosowaniem się do własnej starości, należy przede wszystkim stan zdrowia. Halina Semenowicz pisze w swoich dziennikach o samopoczuciu, doskwierających jej dolegliwościach, chorobach, przyjmowanych lekach, planowanych wizytach u lekarza,

trudnościach w poruszaniu się. *Dość gwałtowna zmiana pogody nie jest dobra dla bolących stawów, toteż moje poranne ubieranie było powolniejsze i śniadanie zjadłam dopiero o godzinie 10-tej* (Semenowicz, 1999, dn. 7.01). *Z wielkim lękiem wybrałam się dzisiaj do kościoła. Droga, którą można normalnie odbyć w 15 minut, zabrała mi prawie pół godziny i mimo laski była bardzo trudna* (Semenowicz, 1984, dn. 15.01). *W nocy było mi zimno i dokuczały mi stawy, nawet łokcie i kostki u stóp* (Semenowicz, 1999, dn. 6.10). *Już trzecią noc śpię zaledwie kilka godzin z długimi przerwami z powodu bólu stawów i kości. Najbardziej dokuczają mi łędkowie, uda, łopatki, a spośród stawów kolana, kostki i napiętki. Zażywam przeciwbólowo katalginę na przemian z Efferalgenem, nacieram się różnymi żelami. Może będzie trochę lepiej jak przestanie padać* (Semenowicz, 1999, dn. 11.10). *Zadzwoiła do mnie po południu Basia Czaplinska. Źle się czuje, dokuczają jej też bóle kręgosłupa. Mówi, że jedna rzecz się panu Bogu nie udała – to starość* (Semenowicz, 1993, dn. 13.03). Jednocześnie, czyniąc wpisy dotyczące zdrowia, jest konkretna, a zapisy mają charakter informacyjny. Diarystka nie poświęca im dużo miejsca. H. Semenowicz, będąc osobą starą, cieszyła się dobrym zdrowiem. Stan zdrowia nie miał negatywnego wpływu na odczuwanie przez nią starości.

Odnosząc się do drugiej kompozycji normatywnej Havighursta, należy zaznaczyć, że Halina Semenowicz pomimo przejścia na emeryturę pozostała aktywna zawodowo. Jako działaczka ruchu freinetowskiego wyjeżdżała na konferencje, seminaria, warsztaty w kraju i za granicą. Wygłaszała referaty, pisała artykuły, pomagała pisać prace magisterskie i doktorskie poświęcone tematyce związanej z pedagogiką freinetowską. Z racji wieku czynności te sprawiały jej coraz więcej kłopotów: nie mogła się zmotywować do pisania, miała problemy z koncentracją. O tych trudnościach pisała także w dziennikach. *Godzina 11^{ta} – konsultacje pracy doktorskiej z Opola. Przyjechała dziś do mnie zgodnie z zapowiedzią Tatiana Kłosińska z Opola. Bardzo sympatyczna młoda osoba. [...] Omówiliśmy wstępnie temat: „Twórczość dziecka sześciolatniego w rozwoju czynnego języka” i sposób przeprowadzania badań. Zaprosiłam ją na najbliższe seminarium Zespołu Animatorów i poprosiłam, aby została na następny dzień, żebyśmy mogły dalej popracować. Tymczasem ma opracować plan swojej pracy. Przepisałam „na czysto” to, co dotychczas napisałam tzn. wstęp i podstawowe elementy koncepcji Freineta. Boję się jednak, że nie zdążę skończyć tej pracy w umówionym terminie* (Semenowicz, 1984, dn. 11.01). *Dzień minął mi na intensywnej pracy nad referatem o Korczaku. Przeczytałam zebrane materiały i obmyśliłam wstępną kompozycję. Na szczęście mam wiele tekstów, napisanych już w języku francuskim dla BT2 o Korczaku, co mi znakomicie ułatwi robotę* (Semenowicz, 1981, dn. 5.02). *Owiedziła mnie Władzia z zaproszeniem na zebranie do Zespołu Freinetowskiego na przyszłą środę* (Semenowicz, 1984, dn. 13.01). *Zatelefonowała pani Poznańska z Instytutu Pedagogiki Specjalnej, żeby mnie pozyskać dla wykładów z metodyki na studium zaocznym. Odmówiłam, ale zgodziłam się na jeden wykład o pedagogice Freineta w marcu* (Semenowicz, 1981,

dn. 23.02). Będąc na emeryturze, diarystka zajęła się zadaniami, na które nie miała czasu, będąc aktywna zawodowo, takimi jak redagowanie książek: *Wyszła moja książka „Freinet w Polsce”. Przysłano mi egzemplarz sygnałny* (Semenowicz, 1981, dn. 13.01). *Cały rano pracowałam nad sporządzeniem dokładnego opisu naszego wydawnictwa „Dzieł wybranych Freineta”, dla Pierre Lespine, który zamierza zabiegać o wydanie międzynarodowego zestawu dzieł Freineta i chciałby skorzystać z naszych komentarzy, które są naprawdę bardzo dobre* (Semenowicz, 1981, dn. 5.03).

Różnicy w kwestiach finansowych po przejściu na emeryturę H. Semenowicz nie odczuła znacząco. Jak sama pisała, nigdy nie była bogatą osobą, dlatego umiała oszczędzać pieniądze. Od przyjaciół z zagranicy otrzymywała wielokrotnie paczki z żywnością i materiałami higienicznymi, co bardzo ułatwiało jej życie, zwłaszcza w okresie komunizmu, kiedy brakowało wielu artykułów spożywczo-przemysłowych.

W związku z trzecią kompozycją normatywną Havighursta, radzenie sobie w sytuacji utraty partnera, należy wyjaśnić, że Halina Semenowicz owdowiała bardzo wcześnie i nie związała się z nikim po śmierci męża. *Dzień zaczęłam od zapalenia lampki przy fotografii Ksana, który zmarł 6 stycznia 1946 r., czyli przed 53-ma laty* (Semenowicz, 1999, dn. 6.01). W 1999 roku doświadczyła innej straty – zmarła jej młodsza córka Danuta. Diarystka przyjęła tę wiadomość spokojnie, a w trudnych chwilach po stracie córki kierowała się ku religii, gdzie znajdowała uspokojenie. *Po obiedzie przyszedł Zbyszek i właśnie przy nim zatelefonowała Oleńka ze smutną wiadomością. Nasza Danulka odeszła z tego świata dziś o 7ej rano. Po prostu zasnęła* (Semenowicz, 1999, dn. 8.06). *Pierwszy raz przyśniła mi się dzisiaj Danusia. Nie mogę sobie niczego dokładnie przypomnieć po za tym, że była w jakiejś jasnej, letniej sukience i miała smutną twarz, która później jakoś się rozjaśniła* (Semenowicz, 1999, dn. 18.10).

Bogu powierzała sprawy swoje, najbliższych, a nawet narodu. Religia stanowiła ważną część jej życia. Dzięki niej odnajdywała spokój i wytłumaczenie dla wielu spraw, które działy się w jej życiu, w życiu bliskich jej osób czy w kwestiach politycznych kraju. Msza święta była dla pani Haliny doniosłym i mistycznym momentem, który celebrowała (zwłaszcza, gdy nie mogła w niej uczestniczyć w kościele). W kazaniach odnajdywała wsparcie i pocieszenie dla siebie, kiedy było jej ciężko. *Godzina 0¹⁵ – zadzwoniły dzwony, wystrzeliło kilka petard, i oto zaczął się nowy rok 1981. Daj Boże, żeby to był rok pokoju dla całego świata, dla moich najbliższych – rok szczęścia i spełnienia marzeń, dla chorych czas wyzdrowienia, dla cierpiących i smutnych rok pociechy i nadziei, a dla mnie samej nowy czas twórczej pracy, zdrowia i sił do służenia tym wszystkim, którzy mnie potrzebują* (Semenowicz, 1981, dn. 1.01).

Jeśli chodzi o czwartą kompozycję normatywną, radzenie sobie z rolą człowieka starzejącego się, z dzienników wynika, że H. Semenowicz jako osoba starzejąca się pełniła wiele ról. Najważniejszymi były: rola matki, ale również powierniczki i przyjaciółki dla swoich córek, drugą – rola patriotki.

Dla autorki dzienników bardzo ważna była rodzina. Swoim dwóm córkom Aleksandrze i Danucie poświęcała wiele wpisów w dziennikach. Semenowicz codziennie pisała o starszej córce Oleńce. Kobiety darzyły się wzajemną przyjaźnią i szacunkiem. Pani Halina była też powierniczką córki, która zwierzała się jej ze swoich spraw osobistych, zawodowych czy planów na przyszłość: *Wczoraj Oleńka opowiedziała mi trochę o swojej przyjaźni z Edwardem, którego jeszcze osobiście nie znam* (Semenowicz, 1981, dn. 15.01). *Przyjechała Oleńka [...] opowiedziała mi dużo ciekawych rzeczy o swojej pracy. Zaproponowano jej zrobienie scenografii dla teatru w Zielonej Górze i jutro poleci tam samolotem. Ma dużą tremę, ale ja myślę, że sobie dobrze poradzi, czego jej najserdeczniej życzę* (Semenowicz, 1988, dn. 31.01). Diarystka troszczyła się o córkę materialnie i duchowo. Czytając fragmenty dziennika poświęcone córce, można zauważyć, iż pani Halina chciała spędzać więcej czasu z Oleńką, co świadczy o tym, że odczuwała samotność towarzyszącą jej na co dzień coraz dotkliwiej jako osobie starszej: *Wiem dobrze jak trudno jest nabyć umiejętność samotnego życia, więc ją świetnie rozumiem* (Semenowicz, 1988, dn. 25.02). *Poza tym, mimo że mam dużą wprawę w pokonywaniu uczucia samotności jest mi dziś smutno i tęskno* (Semenowicz, 1988, dn. 7.03). Także z młodszą córką Danutą łączyła Halinę Semenowicz bardzo troskliwa matczyzna miłość. Danuta mieszkała na stałe w Paryżu, dlatego kontakt z nią był utrudniony, co wywoływało w matce pewne niepokoje i rozżalenie: *Zatelefonowała Danusia z życzeniami urodzinowymi, bo nie udało się jej uzyskać połączenia 30 lipca. [...] Później sama Danusia przemówiła przez telefon. Twierdzi, że od dwóch tygodni nie mogła uzyskać połączenia* (Semenowicz, 1981, dn. 29.05). Jeśli nadarzyła się okazja do spotkania, podczas wyjazdu pani Haliny na konferencję zagraniczną, organizowała ona czas tak, by móc spotkać się z córką. Danusia przysyła matce paczki zawierające żywność oraz inne artykuły, których brakowało w kraju z racji trudnego okresu polityczno-gospodarczego: *Po południu spotkała mnie duża radość, bo przyszła wielka paczka żywnościowa od Danulki. Wewnątrz była lista zawartości napisana jej własną „lewicą”. Pełno przysmaków dla Oleńki i dla mnie, a nawet takie poszukiwane u nas rzeczy jak proszek do prania i papier toaletowy* (Semenowicz, 1981, dn. 13.01).

Część dzienników Haliny Semenowicz prowadzona była w trudnym dla Polski czasie komunizmu. W kalendarzach z tego okresu znajduje się wiele krytycznych wpisów dotyczących sytuacji politycznej i społecznej kraju. Diarystka bardzo emocjonalnie odbierała złą sytuację polityczną państwa. Mimo wieku była baczny obserwatorem i komentatorem życia politycznego w Polsce. Miała wyraziste i jasno sprecyzowane poglądy polityczne. Była krytyczna wobec tych, którzy nie zauważają niesprawiedliwości dziejącej się w kraju.

Podsumowanie

Obiektywne czynniki życia wpływające na proces przystosowania do starości były dla Haliny Semenowicz niekorzystne. Czas spędzony na emeryturze upływał jej w kraju pogrążonym w biedzie i niepewności o przyszłość. Posiadała niewiele: małe mieszkanie, niewielką emeryturę, a jako emerytowana nauczycielka nie mogła cieszyć się prestiżem społecznym. Mimo to H. Semenowicz jawi się w świetle dzienników jako osoba pogodzona z upływającym czasem, pozytywnie nastawiona do otoczenia, uśmiechnięta i zadowolona z tego, czego doświadcza w ostatnim okresie swego życia. H. Semenowicz nie ukrywa także w swych dziennikach gorszych momentów. Świadczy to o jej dystansie do siebie, akceptacji trudności wynikających z wieku i pogarszającego się stanu zdrowia.

Autorka dzienników z zaangażowaniem wykonywała swoją pracę, była silną osobowością, która skupiła wokół siebie wielu ludzi zainteresowanych technikami pracy z dzieckiem francuskiego pedagoga. Treść jej życia stanowiły obszary, aktywności opisywane w dziennikach, które rekompensują braki doświadczane w życiu codziennym. Praca dawała H. Semenowicz wiele radości i satysfakcji. Aktywnością quasi-zawodową wypełniała samotność, życie terażniejsze. Wiara i modlitwa to wymiar transcendentny, dzięki któremu znajdowała wyjaśnienie dla przykrych i trudnych wydarzeń doświadczanych w życiu. Gęsta sieć kontaktów społecznych rekompensowała jej brak tradycyjnego życia rodzinnego. H. Semenowicz mieszkała sama, nie miała wnuków, dlatego kontakty utrzymywane z zaprzyjaźnionymi rodzinami, sąsiadami sprawiały, że miała, o kim myśleć, o kogo się troszczyć, ale też sama czuła się otoczona opieką, wiedziała, że ktoś myśli o niej, że ma przyjaciół gotowych pomóc, gdy będzie tego potrzebowała.

Dzienniki H. Semenowicz pokazują, że starość jest przede wszystkim złożonym jednostkowym doświadczeniem egzystencjalnym, na który wpływ mają wcześniejsze doświadczenia życiowe. Ich świadomość jest istotnym elementem tworzącym pomyślną starość. Możemy ją zatem rozpatrywać jako świadome i autokreacyjne przeżywanie, doświadczenie. Radzenie sobie ze starością to przede wszystkim radzenie sobie ze starością „od środka”, to samo radzenie (Dubas, 2013, s. 150). Starość to zadanie rozwojowe, wynik procesu samorozwoju, którego nikt nie może za jednostkę wykonać, a który może cieszyć swym efektem. Wydaje się, że Halina Semenowicz pomyślnie rozwiązała eriksonowski konflikt rozwojowy przypisany do okresu starości.

Bibliografia

- Birch A., Malim T., 1995, *Psychologia rozwojowa w zarysie*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Bromley D. B., 1969, *Psychologia starzenia się*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Dubas E., 2013, *Starość znana i nieznaną – wybrane refleksje nad współczesną starością*, „Rocznik Andragogiczny”, t. 20.

- Halicka M., 2004, *Satysfakcja życia ludzi starych*, Akademia Medyczna, Białystok.
- Puchalska B. M., 1986, *Starość jako faza rozwoju człowieka*, [w:] I. Borsowa (red.), *Encyklopedia seniora*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Semenowicz H., 1981, *Dziennik* [rękopis].
- Semenowicz H., 1984, *Dziennik* [rękopis].
- Semenowicz H., 1988, *Dziennik* [rękopis].
- Semenowicz H., 1993, *Dziennik* [rękopis].
- Semenowicz H., 1999, *Dziennik* [rękopis].

Dorota Sieroń-Galusek*

Doświadczenie starości i śmierci w dziennikach Sándora Máraiego

Streszczenie. Autorka artykułu proponuje, aby badania nad subiektywnym wymiarem starości prowadzić w oparciu o analizę dzienników. Zwłaszcza w przypadku osób, które dożyły późnej starości, czynione na przestrzeni lat notatki dają możliwość wglądu w przebieg procesu starzenia się. Analizując wydane *Dzienniki* Sándora Máraiego, autorka artykułu dowodzi, jak cennym materiałem badawczym jest literatura dokumentu osobistego.

Słowa kluczowe: Sándor Márai, dziennik, subiektywny wymiar starości, uczenie się starości, śmierć.

The experience of senility and death in diaries Sándor Márai's

Summary. The author proposes to research the problem of old age by analyzing diaries. Particularly diaries of persons who lived till the very old provide the opportunity to investigate the process of getting old. As an example of such attitude the author shows Sándor Márai's diaries.

Keywords: Sándor Márai, diary, subjective dimension of the old age, death.

Pracownicy Zakładu Andragogiki i Gerontologii Społecznej Uniwersytetu Łódzkiego zaprosili nas do refleksji nad starością, wskazując na potrzebę rozróżnienia dwóch jej wymiarów obiektywnego i subiektywnego. Jedną ze sposobności przyjrzenia się, jak poszczególne osoby przyjmują starość: jak postrzegają proces starzenia się innych oraz czym dla nich samym jest starzenie się, daje nam literatura dokumentu osobistego. Czytając dzienniki, wspomnienia, listy, eseje, wsłuchujemy się w wyznanie, jakie czyni nam piszący. Tym samym literatura dokumentu osobistego staje się dla nas cennym źródłem w badaniach nad subiektywnym wymiarem doświadczenia starości. Zwłaszcza dziennik jako forma systematycznego notowania własnych doświadczeń czynionych na przestrzeni lat pozwala nam przyjrzeć się, jak w przypadku poszczególnej osoby zmienia się jej postrzeganie świata oraz siebie, jak wraz z upływem lat

* Uniwersytet Śląski, Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji, Zakład Edukacji Kulturalnej, 43-400 Cieszyn, ul. Bielska 62, dorota.sieron-galusek@us.edu.pl.

kształtuje się jej stosunek do własnej cielesności, jakie pojawiają się problemy, lęki i radości. Chociaż polska literatura dokumentu osobistego¹ dostarcza nam bogatego materiału do studiów nad starością, warto jednak sięgnąć do *Dzienników* Sándora Máraiego w tłumaczeniu Teresy Worowskiej, które bez wątpienia należą do arcydzieł gatunku, ale są też cennym świadectwem starzenia się. Małgorzata Baranowska (2004) pisze o nich:

[...] To wstrząsający i dziwnie piękny, do niczego niepodobny opis późnej starości. Szokująco trzeźwy, choć często zniecierpliwiony i ironiczny. Opis choroby i gaśnięcia żony, Ilony – Loli, L. Pełne miłości, uwagi i bliskości towarzyszenie jej. Wspomnienia Kristófką, synka, który zmarł, mając miesiąc, opisy oddalenia się i samotności z wyboru, ale i odchodzenia na zawsze wszystkich bliskich. W ciągu półtora roku umiera żona, dwaj bracia i siostra, wszyscy młodszy, przybrany syn János (lat 46). Pełno tu rzeczy wszystkim znanych – z przeżyć cudzych, coraz uciążliwszej codzienności, niepewnego chodu, coraz bardziej ograniczonego widzenia.

Choć odnajdziemy u Máraiego ślady wydarzeń politycznych, zachodzące zmiany kulturowe i społeczne, to jednak przede wszystkim jest to zapis doświadczenia wewnętrznego. Bliskie jest to rozumieniu Canettiego, który w szkicu *Dialog ze starszym partnerem* uznaje, że w „dziennikach rozmawia się z samym sobą” (Canetti, 1999, s. 64). Taka intymistyka odślania nam proces pracy nad kształtowaniem się osobowości. W przypadku diarystów, którzy dożyli późnej starości – jak Márai czy Józef Czapski, Maria Dąbrowska, Jarosław Iwaszkiewicz – dziennik intymny odślania nam proces starzenia się.

Fragmenty *Dzienników*, jakie są dostępne polskiemu czytelnikowi, rozpoczynają się zapisem datowanym jako rok 1943. Przez lata Máraie porządkuje swoje notatki w rytmie rocznym, co nadaje dziennikowi raczej formę zbioru aforyzmów. Tak jakby dla autora uniwersalność zapisanej myśli była ważniejsza niż podejmowane przez czytelników i interpretatorów próby szukania powiązań i odniesień do momentu, kiedy myśl się krystalizowała. Dopiero od 1984 roku wpisy opatrzone są dokładnymi datami (dzień i miesiąc) zyskując formę tradycyjnych wpisów dziennikowych. Wiemy, że Máraie dokonywał zapisów codziennych na luźnych kartkach, które segregował w kopertach oznaczonych rokiem. Przygotowując do druku fragmenty *Dzienników*, usuwał z nich daty. Jak podaje tłumaczka Teresa Worowska (Márai, 2007, s. 613), po śmierci pisarza wydawca, publikując materiał z ostatnich lat życia, niewydany za życia Máraiego, zachował układ archiwalny.

Już na pierwszych stronach pojawia się wpis o samobójczej śmierci oraz rozważania nad starością: „Skończyłem czterdzieści trzy lata, jestem schorowany, sfatygowany: skąd więc to uczucie, że pomiędzy młodością a starością jest jeszcze jedna epoka, w której odczucie życia jest gorętsze niż młodości,

¹ Ciekawymi przykładami mogą być *Dzienniki* Jarosława Iwaszkiewicza (2007; 2010; 2011), pisarza dla którego przemijanie, odchodzenie, bieg czasu to kluczowe tematy literackie oraz *Dzienniki* Marii Dąbrowskiej (2009) pisane na przestrzeni lat 1914–1965.

niemiej ukrytej intymności. Życie jest pełne i doskonałe, to rzecz pewna. Aż z czasem przyjdzie śmierć, jakże znajoma, niestraszna – z każdym rokiem bardziej znajoma i swojska” (Márai, 2007, s. 11). A zatem starzenie (starość) dla Máraiego to osvajanie się z koniecznością przyjęcia śmierci. Tak jak w dzieciństwie i młodości człowiek przygotowuje się do bycia samodzielny (dorosłym), tak starość staje się tym etapem życia, w którym uczymy się przyjęcia nieuchronnego kresu. Na pięć lat przed śmiercią notuje: „Nocą bez żadnego uprzedzenia po raz pierwszy odczułem pewność, że jestem śmiertelny – że to nie możliwość, lecz fakt. Nie czułem strachu” (Márai, 2007, s. 549). Starość nie budzi w nim odrazy, traktuje ją w sposób naturalny. Z zaciekawieniem obserwuje u siebie jej objawy. Mając pięćdziesiąt trzy lata pisze: „Starzenie obserwuję u siebie, na sobie tak, jak coś w rodzaju przygody” (Márai, 2007, s. 196). W tych słowach odślania się dziecięca otwartość. Pisarz przyjmuje starość niczym dziecko, które wstępuje w dorosłość bez poczucia ciężaru odpowiedzialności. Ten szczególny stosunek do starości, tak naturalnie przyjmowanej, wydaje się cenną wskazówką, zwłaszcza jeśli przyjdzie nam żyć w świecie zdominowanym kultem nowości i młodości. W świecie, gdzie raczej podpowiada się, jak uciec przed starością, lektura tego typu wyznań odślania nam zupełnie inną drogę – przyjęcia starości. I chociaż nie jest to łatwe, Máraie podejmuje ten trud, wspierając się lekturą, tym samym jakby otwierał przed nami perspektywę dla uczenia się przyjęcia starości poprzez lekturę. W dzień swoich pięćdziesiątych piątych urodzin czyta Cyserona *O starości*. I stwierdza „Dwadzieścia lat temu nie czytałem tej książki tak uważnie” (Márai, 2007, s. 220). Wracając po latach do lektury czyta z większym zainteresowaniem, co być może wynika z większej otwartości i potrzeby zgłębienia istoty starości.

Od pierwszych stron w *Dzienniku* wyznania czyni człowiek, w którego życie wpisane zostanie doświadczenie utraty. A przecież dla urodzonego w 1900 roku Sandora wszystko zaczęło się tak pięknie: szczęśliwe dzieciństwo, młodzieńcze debiuty (w 1919 w prasie węgierskiej, współpracując z „Frankfurter Zeitung”), małżeństwo z córką węgierskiego Żyda Iloną Matzner. Małżonkowie podróżują po świecie: do Berlina, Paryża, skąd Máraie śle korespondencje do prasy niemieckiej i węgierskiej. W 1928 roku, po dziesięciu latach emigracji, powracają na Węgry, do Budapesztu. Jak pisze Feliks Netz, pisarz bardzo szybko osiąga sukces pisarski, który po dziesięciu latach zapewnia mu „życie naprawdę luksusowe” (Netz, 2000, s. 142). Ten cudowny ciąg zdarzeń kończy się wraz z wybuchem wojny. W 1939 roku po miesiącu życia umiera syn. Márai traci majątek, po wojnie na zawsze opuszcza swoje ukochane Koszyce, wreszcie w 1948 decyduje się na emigrację. Wyjeżdża do Szwajcarii, przez kilka lat mieszka we Włoszech, po czym wraz z żoną i adoptowanym jeszcze na Węgrzech synem²

² „W czasie wojny los zetknął Máraich z chłopczykiem imieniem János, którego rodzice przepadli gdzieś w zawierusze wojennej. Máraiowie zaopiekowali się nim, adoptowali go i wraz z nim udali się na emigrację” (Worowska, 2007, s. 615).

przenosi się do Ameryki. W 1949 roku na Sycylii notuje: „W minionych latach kolejno traciłem pracę, dom, znikła warstwa społeczna, dla której pisałem, potem utraciłem ojczyznę, język ojczysty, osobowość prawną. Teraz nie mam już niczego. Rozumiem co czuł święty Franciszek, kiedy nagi spoczął na gołej ziemi” (Márai, 2007, s. 152). Posuwanie się w latach w przypadku Máraiego wiąże się z rezygnacją (z ambicji zawodowych, posiadania dóbr, tytułów), a zarazem akceptacją utraty. Czytając jego dzienniki, zwłaszcza fragmenty z ostatnich lat wspólnego życia z żoną, natrafiamy na ślad tego, co udaje mu się zyskać. A może właściwie należałoby powiedzieć, co tworzą w codziennym trudzie małżonkowie. Miłość, która buduje się wraz z mozolną pracą nad sobą. Jej tropy odnajdujemy w dyscyplinie myśli, która służy pracy nad uczuciem, wypracowywaniem w sobie akceptacji na godne przyjęcie losu. Podziw budzi pełne czułości i tkliwości uczucie, jakim potrafili się obdarzyć z żoną pomimo doznanych w życiu rozczarowań i porażek. Troska, z jaką traktuje swoją schorowaną żonę, pielęgnacja jej, te wspólne ich dni jakże zwyczajne odślaniają nam się w lekturze jako czas darowany, czas piękny. Tadeusz Sławek w eseju *Komparatystyka czyli powszechność literatury* (Sławek, 2006, s. 171–193), pisząc o komparatystyce jako geście wyjścia poza literaturę, odwołuje się do *Dzienników* Máraiego. Takie odczytanie wydaje się niezwykle trafne w odniesieniu do tej ostatniej części odysei węgierskiego wygnańca, który u kresu wędrówki życiowej zadomowił się w pełni w doświadczeniu miłości. 9 października 1984 roku notuje „Węgierski tomik, tytuł *Miłość*. Wybór sentencji od Seneki i Owidiusza poprzez Maurois i Móra Jòkaiego, analizujących naturę i specyfikę miłości. Jest wśród nich kilka moich, o których już zapomniałem. Żadna z tych definicji nie wspomina – ja też nie – że istnieje głęboka, prawdziwa, żarząca się miłość, w której całkowicie nie ma seksu, i bywają dzikie, namiętne, zmysłowe związki cielesne, w których nie ma śladu miłości” (Márai, 2007, s. 548). W tym ostatnim fragmencie dzienników, wydanych po śmierci Márai z kronikarza przemysleń przeistacza się w człowieka notującego zwykłe czynności, ale i spełnionego w zwykłych czynnościach. Życie ogniskuje się wokół takich uczuć, jak czułość i troskliwość okazywana sobie przez małżonków. Tym samym jego twórczość, dochodząc do granicy zwykłej codzienności doświadczanej w ludzkiej egzystencji, osiąga szczyty literackości. Márai pisze „Od trzech tygodni dniem i nocą opieka nad chorą. W pokoju chorego, jak w więzieniu, czas nie istnieje. Dzień i noc, godziny i minuty zlewają się ze sobą. Choroba jest przestrzenią, jak czas. Nocą, gdy L. zasypia, lektury: Sofokles: *Król Edyp* (po angielsku) [...]” (Márai, 2007, s. 560). I dwa miesiące dalej:

Trzeci miesiąc dniem i nocą pielęgnacja chorej. Ramię L. poprawiło się, ale stan ducha i ciała niezmiennie osłabiony. Przymusowe zajęcia związane z pielęgnacją i gospodarstwem domowym staram się równoważyć planową redukcją innych działań, obliczam konieczną ilość czynności i ruchów. Lektury – po północy do drugiej, kiedy L. już zaśnie. – Sofokles, dwa dramaty o Edypie. Węgierskie, krajowe czasopisma [...] (Márai, 2007, s. 561).

Na miesiąc przed śmiercią żony wyznaje:

Nie wiedziałem dotąd, że jest w tak całkowitej jedności ze mną, w pełnej współnocie ducha i ciała. Przeżyliśmy razem sześćdziesiąt dwa lata, była miłość, gniew, wszystko, co nieuchronnie wynika ze wspólnego życia, ale dotychczas nie wiedziałem, że tak bardzo się z nią zrosłem (Márai, 2007, s. 574).

Starość zatem to również czas miłości spełnionej. Pogodzenie się z ułomnością własnej cielesności pozwala doświadczyć bycia jednością z ukochaną osobą. Człowiek wraz z uciszeniem w sobie pożądliwości posiadania może być bardziej w pełni z drugą osobą. Márai przekonuje nas do paradoksu, że przestając chcieć, zyskujemy to, co tak usilnie chcieliśmy osiągnąć. W 1957 roku pisze:

Jestem w tym wieku, w którym nagle znika to specyficzne oczekiwanie, które w przeszłości – w latach młodości, wieku męskim, a potem jeszcze na początku starości – towarzyszyło mi nieustannie, codziennie i było uczuciem balansującym na granicy snu i jawy. Już na nic „nie czekam”. Postawa *waiting for Godot* całkowicie ulotniła się z mojego życia. Człowiek czeka na Radość, i Sukces, lub na Niespodziankę – i wszystko z czasem nadeszło, i Radość, i Sukces, i Niespodzianka, w swoich dobrych i złych odmianach. Ale w życiu następuje chwila, od której nic już nie „nadchodzi”. I wtedy znika też Oczekiwanie. Przez jakiś czas człowiek czeka jeszcze na przyznanie Sprawiedliwości... ale pewnego dnia budzi się ze zrozumieniem, że nie istnieje żadna Sprawiedliwość. Istnieją tylko fakty. Czuję to każdego dnia i dlatego na nic nie „czekam”. Zaczynam się starzeć (Márai, 2007, s. 254).

Ludziom poddanym ciągłej gonitwie, skupionym na zdobywaniu określonej pozycji społecznej, funkcji w instytucjach, pozyskiwaniu dóbr materialnych trudno jest chyba zrozumieć, że starość to jakiś szczególny czas rozgospodarowania się w zwykłym codziennym bytowaniu. Coraz trudniej nam zaakceptować widok starszej osoby siedzącej na ławce i wpatrzonych w przylatujące gołębie. Zaraz z wyrzutem myślimy o jej samotności, a przecież w rolniczych kulturach tradycyjnych widok, jak nam się dziś wydaje, beczynnich siedzących starców był czymś zupełnie naturalnym. A może starość jest właśnie czasem dawanym na kontemplację. Owi siedzący starcy są niczym medytujący mędrcy, którzy potrafią trwać w akceptacji i zrozumieniu, jak podpowiada Márai, nie oczekując niczego.

Starość, w rozumieniu autora *Dziennika*, jest czasem owocobrania. „Owszem człowiek twórczy właśnie w starości znajduje bodźce, odkrywa głębszy lub wyższy sens swojej pracy” (Márai, 2007, s. 302). Owo doświadczenie wyższego rzędu nie ma w sobie nic z oryginalności czy rewolucyjności przypisanej młodości.

Starość. Wielkie zaskoczenie, gdy stary człowiek nagle zaczyna rozumieć, że przez całe życie nie wydał ani jednej samodzielnej myśli, oryginalnego pomysłu. Wszystko o czym sądził, że to on zobaczył po raz pierwszy, to on pierwszy włączył spostrzeżenie w system doświadczenia, on zrozumiał jako pierwszy nowe współzależności, a poza tym wszystkie pomysły, błyski, strzępy myśli, które wydawały

się specyficznie „osobiste” i „oryginalne”, wszystkie one przysły już wcześniej do głowy komuś innemu i ktoś inny już je wyraził. Ta świadomość jest starością (Márai, 2007, s. 336).

Czyżby zatem wiązała się ona z pokorą i akceptacją własnej ograniczoności, co przecież nie musi wykluczać poczucia satysfakcji z wykonywanego zadania. Zdanie sobie sprawy, że jest się jednym z wielu, którzy mierzą się z danym problemem, nie niweczy sensowności podejmowania trudu. Wskazuje jedynie, że to nie uniwersalność rozstrzygnięć jest istotna. Życie to rozstrzyganie indywidualnego losu – ważna jest jednostka, która w procesie całonocnym zdobywa wiedzę do zrozumienia i nadania sensowności własnemu istnieniu.

W takiej pracy pomocny może być dziennik. Sándor pisarstwo autobiograficzne nazywa „osobistą historią świata” (Márai, 2007, s. 487). Według niego „autobiografia ma rację bytu tylko wtedy, gdy pisarz odczuwa swoje osobiste istnienie jako mikrokosmos uzupełniający w organiczny sposób istnienie uniwersalne. A więc opowiada nie o tym, co się działo z nim i wokół niego, lecz zapisuje, jak świat działo się w nim” (Márai, 2007, s. 487). Wymiar jednostkowego doświadczania świata staje się kategorią nadrzędną, uzasadniającą rację sensowności wszelkich działań. Miara staje się człowiek, poprzez którego i dla którego podejmuje się jakikolwiek trud.

W tych medytacjach nad życiem niczym refren cały czas powracają tematy: starość – śmierć – umieranie. Mając osiemdziesiąt cztery lata pisarz stwierdza: „Spokój, kiedy myślę o śmierci. Niepokój, kiedy myślę o umieraniu” (Márai, 2007, s. 541). Skąd zrodził się ów niepokój?

Márai, dopóki starczyło mu sił, sam troszczył się o swoją chorą żonę. Będąc zmuszonym oddać ją pod opiekę medyczną, regularnie ją odwiedzał. Po oddaniu jej do szpitala notuje:

Jeśli wzmocni się na tyle, że będę mógł zabrać ją do domu, zrobię to choćby po to, byśmy do ostatniej chwili byli razem. Ale w jej obecnym stanie to jest niemożliwe i pewnie nie dałbym sobie rady w domu z pielęgnacją, półślepy, osłabiony, bo robiłem to od siedmiu miesięcy, ale mój chód jest bardzo niepewny nawet z laską, nie potrafiłbym jej podnieść, posadzić i tym podobnych rzeczy. Nie pozostaje nic innego jak to, co nastąpiło, ten szpital, opieka lekarska i czekanie, by się wzmocniła lub zasnęła. Jesteśmy w jednym wieku (osiemdziesiąt sześć lat), gdyby los się nad nami ulitował i moglibyśmy odejść razem, byłby to wielki dar (Márai, 2007, s. 566).

Po kilku dniach zapisuje: „Mam nadzieję, że wytrzymam, dopóki mnie potrzebuje. Jest bardzo piękna, piękno przemijania jest czasami bardziej przekonujące niż młodości, piękno pełnej tryumfującej kobiecości” (Márai, 2007, s. 567). Czytając strony dziennika dokumentujące ostatni etap z życia żony, widzimy jak Márai z pokorą przyjmuje los. Chociaż pojawiają się zapisy jak ten: „Wielu rozumie nazbyt późno, że największym misterium życia jest nie śmierć, lecz umieranie. Żadna *ars moriendi* nie istnieje, taka sztuka jest fantazją” (Márai, 2007, s. 568). Dwa dni później: „I jak długo wytrzymam

ja. Gdybym nie wierzył (lub nie łudził się), że jeszcze może mnie potrzebać, skończyłbym ze sobą. Ale nie mam prawa uciec” (Márai, 2007, s. 568). I rzeczywiście decyzję o samobójstwie odkłada do czasu śmierci żony. Na kilka dni przed jej odejściem uświadamia sobie: „Dziś po raz pierwszy w życiu czuję, że już nic mnie nie trzyma przy życiu. Byłoby uspokajające, gdybym mógł sam zdecydować o swojej śmierci, nie musiał czekać na okres bezradności, rozpadu. Teraz jeszcze może... Ale wstydzę się ucieczki w śmierć, póki Lola żyje” (Márai, 2007, s. 575). 4 stycznia 1986 roku umiera ukochana żona. Kilka dni później, kiedy przychodzą rachunki ze szpitala, laboratoriów za opiekę nad nią pisarz dokonuje ostrej oceny: „Tylko nie trafić im w ręce, uciec. – Zdehumanizowana medycyna, właściwie przemysł” (Márai, 2007, s. 583). Czytelnik dziennika, ulegając emocjom, mógłby stwierdzić, że pisarz, czując osamotnienie po starciu żony albo też przerażony widokiem jej powolnego pozbawionego świadomości odchodzenia, decyduje się targnąć na własne życie. I można by przyjąć takie rozumowanie, gdyby nie fakt, że przecież od pierwszych stron w *Dzienniku* natrafiamy na zapisy o samobójstwie. Konstrukcja problemowa autobiograficznego dzieła Máraiego jest zadziwiająco spójna. Są to podejmowane na przestrzeni lat 1943–1989 rozważania o starości, śmierci, samobójstwie. Pisarz podejmuje je od pierwszych stron, po ostatnie, z których dowiadujemy się, jak po śmierci żony dzień po dniu on sam przygotowuje się do odejścia. Nie ma tu jednak prób epatowania samobójstwem. Ten *Dziennik* nie może być również odczytany jako próba przekonania kogokolwiek do stosowności odejścia w akcie samobójczym. Márai nie podąża ścieżką Jean Amérego (2007), który w swoim esejach *O starzeniu się i Podnieść na siebie rękę* domaga się jednak akceptacji dla samobójczej śmierci. Márai po prostu czyni to, co uznaje za przemyślane i konieczne. Nie działa pochopnie, w ostatnim wpisie pod datą 15 stycznia 1989 roku notuje: „Czekam na wezwanie, nie ponaglę, ale i nie ociągę się. Już pora” (Márai, 2007, s. 611).

W tym zapisie – akcie dokonała się myśl Seneki, w którego pismach rozczytywał się Márai – śmierć we właściwym czasie, która dopełniła się zgodnie z wolą pisarza 12 lutego 1989 roku.

* * *

Przeprowadzona powyżej analiza *Dzienników* Máraiego służy wskazaniu, iż jedną z możliwości poznania starości jest literatura dokumentu osobistego, a zwłaszcza czynione regularnie zapiski o sobie jako podmiocie doświadczającym. Wybierając literaturę jako przedmiot badań andragogicznych, podążam tropem wskazanym przez Olgę Czerniawską. W przypadku *Dzienników* węgierskiego pisarza starość pozostaje w nieuchronnej relacji ze śmiercią. Starzenie się wiąże się z refleksją nad odchodzeniem: towarzyszy jej odchodzenie bliskich i osvajanie się z nieuchronną skończonością własnego życia. Problem starości w twórczości Máraiego bezpośrednio odnosi się do śmierci.

Tak jak Olga Czerniawska (Czerniawska, 2014, s. 233), podejmując problem śmierci w badaniach biograficznych, odniosłam się do przykładu zaczerpniętego z lektury. Przyjmuję zatem, że metoda biograficzna może być prowadzona nie tylko poprzez rozmowę, wywiad, lecz także cennym źródłem do badań może być dziennik (pisany z własnej potrzeby). Tego typu badania od lat 70. XX wieku prowadzone są przez włoskiego badacza Duccio Demetrio, którego prace badawcze na grunt polskiej nauki wprowadziła Olga Czerniawska. W dziennikach Máraiego odnaleźć można potwierdzenie terapeutycznego wymiaru pisania wspomnień o sobie, które włoski badacz opisał w książce *Autobiografia. Terapeutyczny wymiar pisania o sobie* (Demetrio, 2000). Jak dowodzi autor tej pracy, spisywanie wspomnień „[...] jest w istocie podążaniem za spokojem i ukojeniem, nawet jeśli przywoływane wspomnienia rodzą ból i niepokój” (Demetrio, 2000, s. 21). Opowiadanie o sobie, o swoim życiu jest refleksją, dzięki której podmiot relacjonujący zdarzenia nabiera dystansu, godzi się z własnymi ułomnościami i ograniczeniami wynikającymi ze starzenia się. Demetrio wręcz za Markiem Aureliuszem wskazuje, że w przypadku regularności, a taką narzuca forma dziennika, pisanie może być wręcz „techniką oczyszczania” (Demetrio, 2000, s. 32). W przypadku dziennika, który jest drukowany, a zatem adresowany do innych, wspomnienia nabierają wymiaru pedagogicznego nie tylko dla piszącego, lecz także dla tych, którzy je czytają. Diariusz sporządzany ze świadomością jego wydania, a tak było w przypadku Máraiego, służy również innym, dając im wgląd w przebieg opisywanych procesów życiowych. A zatem notowanie wspomnień adresowanych do czytelników jest edukacyjne w dwóch wymiarach: jako samokształcenie się piszącego oraz kształcenie tego, kto czyta zapiski dziennikowe. Philippe Lejeune (2010, s. 98–100) wyróżnia cztery podstawowe funkcje dzienników, takie jak:

- wyrażenie samego siebie, w którym zawiera się oczyszczenie, komunikowanie;
- refleksja, na którą składa się analizowanie siebie i rozważanie tego, co i jak się czyni;
- zatrzymywanie czasu;
- przyjemność pisania.

Dwie pierwsze funkcje w pełni pokrywają się z propozycją Demertia. Wskazane tu zatrzymanie czasu, jakie dokonuje się poprzez zapisywanie codzienności, też może mieć istotny wymiar terapeutyczny. Utrwalone wspomnienie daje możliwość powrotu do zdarzenia, a ponowne jego odczytania mogą pogłębiać namysł nad sobą. W trudnych momentach zwątpienia ponowne odczytanie wydarzeń z przeszłości może dawać nam poczucie siły. Patrząc w przeszłość, nabieramy dystansu do ograniczeń wynikłych z chwili obecnej. Poprzez takie ćwiczenie można dojść do zrozumienia, że w przeszłości pewne sytuacje wydawały nam się tragiczne, a postrzegane w perspektywie lat nie budzą już lęku. Może nawet to, co zdawało się nieuchronną życiową klęską (utrata pracy, rozstanie z bliskim), rozpatrywane w perspektywie całościowej, stanowiło tylko rozpoczęcie nowego etapu. Jest jeszcze jeden istotny wymiar

pisania dziennika – wskazana przez Lejeune’a przyjemność pisania. Może być ona szczególnie cenna w przypadku osób starszych, niemających już zobowiązań zawodowych. Bo czyż ludzie, którzy dysponują wolnym czasem, nie mogą czerpać przyjemności ze spisywania swojego życia?

Bibliografia

- Améry J., 2007, *O starzeniu się. Bunt rezygnacja. Podnieść na siebie rękę. Dyskurs o dobrowolnej śmierci*, tłum. i przedmowa B. Baran, Czytelnik, Warszawa.
- Canetti E., 1999, *Dialog z okrutnym partnerem*, [w:] E. Canetti, *Sumienie słów*, tłum. M. Przybyłowska, I. Krońska, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Czerniawska O., 2014, *Śmierć w badaniach biograficznych*, [w:] E. Dubas, J. Stelmaszczyk (red.), *Biografie edukacyjne. Wybrane konteksty*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Dąbrowska M., 2009, *Dzienniki 1914–1965*, pod kierunkiem prof. dr. hab. T. Drewnowskiego, W. Starska-Żakowska (red.), Polska Akademia Nauk, Wydział I Nauk Społecznych, Komitet Nauk o Literaturze, Warszawa.
- Demetrio D., 2000, *Autobiografia. Terapeutyczny wymiar pisania o sobie*, tłum. A. Skolimowska, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- Iwaskiewicz J., 2007, *Dzienniki 1911–1955*, oprac. A. i R. Papiescy, Czytelnik, Warszawa.
- Iwaskiewicz J., 2010, *Dzienniki 1956–1963*, oprac. A. i R. Papiescy, R. Romaniuk, Czytelnik, Warszawa.
- Iwaskiewicz J., 2011, *Dziennik 1964–1980*, oprac. A. i R. Papiescy, R. Romaniuk, Czytelnik, Warszawa.
- Lejeune Ph., 2010, „Drogi zeszycie...”, „drogi ekranie”. *O dziennikach osobistych*, tłum. A. Karpowicz, M. i P. Rodakowie, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Márai S., 2007, *Dzienniki*, tłum. T. Worowska, Czytelnik, Warszawa.
- Netz F., 2000, *Nota o autorze*, [w:] S. Márai, *Żar*, tłum. F. Netz, Czytelnik, Warszawa.
- Sławek T., 2006, *Komparatystyka, czyli powszechność literatury*, [w:] T. Sławek, *Żaglowiec, czyli przeciw swojskości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Worowska T., 2007, *Świadek entropii*, [w:] S. Márai, *Dzienniki*, tłum. T. Worowska, Czytelnik, Warszawa.

Netografia

- Baranowska M., 2004, *Dzienniki, Marai, Sandor*, „Gazeta Wyborcza”, <http://wyborcza.pl/1,75517,2053512.html#ixzz3Bbc5wzZv> (dostęp: 3.05.2015).

Monika Kalinowska*

Głos Starych Poetów – późna twórczość liryczna w świetle wybranych teorii starzenia się

Streszczenie. Między teorią wycofania i aktywności odnaleźć można bogatą galerię obrazów starości. Doświadczając kontrastu między niemocą ciała a pragnieniem umysłu, Starzy Poeci udzielają nam ważnej lekcji dotyczącej starości. Mówią o starości brzydkiej, przygarbionej, chorej, ale też o tej refleksyjnej, wciąż aktywnej i pełnej pasji.

Słowa kluczowe: starość, poezja współczesna, teorie starzenia się.

A Voice of the Old Poets – Late Lyrical Works in View of the Selected Theories of Ageing

Summary. Between the theory of disengagement and activity we may find a rich gallery of the portrayals of the old age. Experiencing the clash between the body's impotence and the desire of mind, the Old Poets give us an important lesson on ageing. They not only talk about the old age that is plain, bent and ill but also about the one that is contemplative, still active and full of passion.

Keywords: old age, contemporary poetry, theories of ageing.

Wstęp

„Społeczeństwu starość jawi się jako wstydlivy sekret, o którym nie wypada mówić [...]. Oto dlaczego pisze tę książkę: dla przełamania zmywu milczenia” (de Beauvoir, 2011, s. 5–6) – tak Simone de Beauvoir uzasadniała, ponad 40 lat temu, podjęcie w swej książce tematu starości. Jak się okazuje, temat ten wciąż wymaga refleksji i szczególnej uwagi. Starość i starzenie się to pojęcia bardzo istotne z perspektywy przemian zachodzących w strukturze współczesnych społeczeństw. Zjawiska demograficzne nie pozwalają przejść obojętnie wobec tych zagadnień. I choć o starości mówi się coraz więcej, a literatura dotycząca tego zagadnienia jest coraz bogatsza, to „zmowa

* Uniwersytet Szczeciński, Wydział Humanistyczny, Instytut Pedagogiki, 71-431 Szczecin, ul. Ogińskiego 16/17, monikaannakalinowska@gmail.com.

milczenia”, rozumiana jako stereotypowe postrzeganie lub niedostrzeganie starości, wciąż istnieje. Francuska filozofka w książce *Starość* zwraca uwagę na krzywdzący stosunek społeczeństw do osób starszych. Wzywając do zerwania „z umowy milczenia”, która każe usunąć starość ze społecznego pola widzenia jako nieatrakcyjną, nieproduktywną i nieprzydatną, pisarka wskazuje na potrzebę zmiany sposobu postrzegania osób starszych.

Niniejszym tekstem chciałabym zachęcić do spojrzenia na starość przez pryzmat poetyckich obrazów starości zawartych w późnej liryce. Dlaczego właśnie późna twórczość? Otóż Rola Starych Mistrzów, zwłaszcza w okresie kształtowania się nowej rzeczywistości, wydaje się niezastąpiona. Starzy Poeci, obarczeni wieloma doświadczeniami zarówno artystycznymi, jak i życiowymi, są „strażnikami świata wartości, które zaświadcniają swoim istnieniem i których nieobecność w społecznym życiu powoduje niebezpieczne zachwianie etycznych paradygmatów” (Karasek, 1986, s. 162). To właśnie Starych Poetów czytelnik obdarza zaufaniem, wierząc w to, że za poetyckimi wersami kryje się konkretna, prawdziwa historia. Co istotne, „starość (i wielość jej konsekwencji) jest dla starego mistrza tematem nieuniknionym, wymiarem, z którym musi się on zmierzyć. Dzięki temu czytanie jego wierszy może być przedsmakiem, sposobem poznania rzeczywistości oczekującej każdego z nas” (Franaszek, 1999, s. 187–198).

Późna twórczość – twórczość szczegółna

Niejednokrotnie bywała dostrzegana szczególność i osobność formy późnej twórczości. Zagadnienie to podejmowali autorzy reprezentujący różne dziedziny refleksji humanistycznej: historycy kultury, literaturoznawcy, a także sami pisarze. Pierwszą próbę opisanego fenomenu „późnej twórczości” stanowi zbiór szkiców Mieczysława Wallisa *Późna twórczość wielkich artystów* (wydany w 1975 roku).

Późna twórczość – zdaniem Wallisa – jest sumą kilku czynników w różny sposób krzyżujących i wiążących się ze sobą. Życiowe i artystyczne doświadczenia twórcy, przemian w upodobaniach estetycznych, zmiany zachodzących w społeczeństwie, kontakty z innymi artystami i ich pracami – wszystko to wpływa na kształt i formę późnych dzieł. Istotnym czynnikiem są również przemiany cielesne i psychiczne związane z procesem starzenia się: „U malarzy mogą to być zmiany we wzroku i rękach, u muzyków – zmiany w słuchu. Mogą tutaj działać również pewne typowe nastroje i dyspozycje starości” (Wallis, 1975, s. 177). Zdaniem Marty Wyki typowość stylu późnego jest trudna do uchwycenia: „Nie wszyscy starzy artyści są osaczeni patologicznym lękiem przed śmiercią, nie wszyscy dążą do potwierdzenia stygmatu mistrza, ale większość [...] przechodzi własną, osobistą utarczkę z formą” (Wyka, 1985, s. 87). Doświadczenie starości nadaje późnej liryce szczególności wyraz:

[...] istnieje parę fascynujących przypadków późnej twórczości, [...] które prowokują do spojrzeń nań w kategoriach stworzonych właśnie przez starość. Inaczej powiedzieć by można, że starość również być może formą natchnienia, tak jak jest nią młodość. Inne to zupełnie natchnienie, inne doświadczenie egzystencjalne, to jasne. Ale ono również potrafi dać ujście emocjom tak pierwotnym, tak szczerym, tak prostolinijnym, jak czyni to młodość (Wyka, 1985, s. 83).

Starość jako doświadczenie egzystencjalno-artystyczne determinujące formy i tematy sztuki staje się istotnym wyznacznikiem późnej twórczości. Zagadnienie to podejmują między innymi Ryszard Przybylski w tomie szkiców *Baśń zimowa. Esej o starości*, Anna Legeżyńska w książce *Gest pożegnania. Szkice o świadomości elegijno-ironicznej* oraz Tomasz Wójcik w *Późnej twórczości wielkich poetów*. Wymienieni autorzy przedstawiają w swych pracach tych twórców, których starość literacka była z różnych powodów artystycznie spektakularna i wyróżniająca się na tle wcześniejszego pisarstwa. Równocześnie jednak między poszczególnymi ujęciami pojęcia „późnej twórczości” zarysowują się zasadnicze różnice, wskazuje się na jej różne wyznaczniki. Kiedy więc można mówić o późnej twórczości? Zdaniem Trybusia „cezurę wyznacza tu starość rzeczywista pisarza, starość pojęta najzupełniej zwyczajnie, jako fakt biologiczny” (Trybuś, 2000, s. 153).

Poetycki obraz starości zostanie rozpatrzony w odniesieniu do późnych wierszy Czesława Miłosza, Tadeusza Różewicza i Zbigniewa Herberta. Wszyscy wymienieni poeci podejmują wraz z wiekiem próbę opisania doświadczenia starości w jego indywidualnym, społecznym oraz kulturowym wymiarze.

Między wycofaniem a aktywnością – teorie starzenia się w późnej twórczości lirycznej

W późnej twórczości lirycznej poeci mówią o starości różnym głosem, różnym językiem. Nawiązując do teorii starzenia się, trudno tak naprawdę wyznaczyć te, które w późnej twórczości Mistrzów zaznaczają się najwyraźniej. Między aktywnością a wycofaniem istnieje bowiem bogata mozaika poetyckich obrazów starości. Warto zaznaczyć jednak, że to właśnie te dwie, tzw. wielkie teorie starzenia się (teoria aktywności i wycofania) są szczególnie widoczne w późnej twórczości poetyckiej. Nie chciałabym jednak przypisywać każdemu z poetów jakiejś jednej, konkretnej teorii. Nie to jest moim zadaniem. Zresztą jest to również niemożliwe, gdyż odczytanie późnych wierszy wybranych poetów ukazuje zmienność w postrzeganiu starości. W utworach tych odnaleźć można głos buntu przeciw starości, narzekanie na trud życia, ból i fizyczne cierpienie, tęsknotę za młodością, ale także postawę pokory i dystansu wobec tego, co nieuniknione. Poeci opisują więc starzenie się z różnych perspektyw, ukazując tym samym złożoność tego procesu.

Najbardziej konsekwentna postawa względem starości i starzenia się widoczna jest w późnej twórczości Herberta. Ostatnie trzy tomy wierszy poety

Elegia na odejście (1990), *Ravigo* (1992), *Epilog burzy* (1998) w szczególnie sposób podejmują temat starości oraz czynionych przez poetę przygotowań do zbliżającej się śmierci (różnorakie wątki o charakterze obrachunkowym, próby podsumowań drogi twórczej, wspomnienia dotyczące zmarłych przyjaciół i pożegnania z bliskimi). Późną twórczość Miłosza charakteryzuje ambiwalencja wobec starości, podejmuje wręcz grę ze starością, dochodząc w końcu do zgody na przyjęcie nieuchronnego. Temat starości w twórczości Różewicza osadzony jest w kontekście współczesności i wiąże się ściśle z krytyką postmodernistycznego społeczeństwa. Wszyscy poeci podejmują jednak pewne wspólne wątki. Mówią o podobnych doświadczeniach związanych ze starzeniem się, ale co istotne – mówią o nich różnym językiem.

W utworach wszystkich trzech poetów możemy znaleźć elementy wycofania, kiedy osoby starsze uznają swoją gotowość do wyłączenia się z życia społecznego, stworzenia przestrzeni dla bardziej wydajnych, młodych ludzi. Okres starości często łączony jest w kontekście wycofania z biernością i pasywnością. Rezygnacja z dotychczasowych ról podyktowana jest z jednej strony fizycznymi ograniczeniami, z drugiej zaś (co ważne) dla osób starszych jest to czas na przygotowanie się do pełnego wycofania – śmierci (Halicki, 2006, s. 258–259).

Oczywiście przyczyny wycofania się starego człowieka z życia społecznego mogą być różne. Jednym z czynników wpływających na taką postawę jest niewątpliwie kondycja fizyczna. Zmiany, jakie zachodzą wraz z wiekiem w ludzkim organizmie, mogą istotnie ograniczać możliwości kontaktów społecznych. Temat ten podejmuje Czesław Miłosz w utworze *Wiek nowy* z tomu *Druga przestrzeń*. Wśród „parametrów głębokiej starości” poeta wymienia „sflaczałość mięśni, powłóczenie nogami, ślepotę”. Bohater skarży się:

Ciało nie chce słuchać moich rozkazów.
Przewraca się na równej drodze, trudno mu wejść na schody.

(Miłosz, 2002, s. 39)

Zofia Zarębianka dostrzega w tym utworze przesycone liryzmem i autobiografizmem wyznanie podmiotu, utożsamiającego siebie ze starcem i odczuwającego, coraz dotkliwiej, niesprawność fizyczną i brak kontroli nad własnym ciałem (Zarębianka, 2006, s. 476). I rzeczywiście, Miłosz zasypuje nas opisem dolegliwości, które utrudniają mu życie. Wiersz *Wiek nowy* ukazał się w tomie wydany w 2002 roku, a więc pisał go człowiek po dziewięćdziesiątce. W tym samym tomie w wierszu *Degradacja* fizyczna niemożność i słabnięcie ciała stają się dla starego człowieka nie tylko ciężarem, lecz uwłaczają wręcz jego człowieczeństwu:

Wysokie wyobrażenia o sobie zostają poniżone
spojrzeniem w lustro,
niemocą starości,
wstrzymaniem oddechu w nadziei, że ból
nie powróci.

(Miłosz, 2002, s. 39)

Człowiek staje się bezradny wobec praw rządzących życiem. Podobny głos słyszymy w wierszu Zbigniewa Herberta *Kant. Ostatnie dni*:

To naprawdę – naturo – nie świadczy o twojej
wielkoduszności
[...] po co te okrutne zabawy
ze staruszką
utrata pamięci
nieprzytomne przebudzenie
obawa nocy
(Herbert, 1998, s. 22)

Herbert, odnosząc się do biografii wielkiego filozofa, opisuje jeden z najbardziej przejmujących aspektów starości – rozstrój „umysłu, mordowanego przez starzejące się ciało” (Przybylski, 1998, s. 10). Starość bowiem niesie ze sobą nie tylko degradację biologiczną organizmu, lecz zawłaszcza sobie także umysłowe władze człowieka.

W późnych utworach lirycznych odnaleźć można obraz przeżywania starości i jej symptomów jako upokorzenia i wstydu. Dotyk i spojrzenia innych ludzi stają się pełne niechęci, a nawet odrazy. O odpychającym wyglądzie, zniechęcającym innych ludzi do zbliżenia się pisze Herbert w wierszu *Modlitwa starców*:

ale potem potem
czy nas nie odrzucisz
kiedy już odejdą dzieci kobiety cierpliwe zwierzęta
bo nie mogą znieść woskowych dłoni
ruchów niepewnych jak lot motyla
upartego milczenia i mowy naszej kaszlu
(Herbert, 1995, s. 28)

Podmiot liryczny dostrzega społeczne izolowanie osób starszych. Postrzeganie przez pryzmat cielesności ukazuje starych ludzi jako chorych, kaszlących, zależnych od innych. Odwołując się do teorii starzenia się, w wierszu tym można dostrzec syndrom załamania społecznego. Teoria społecznych kompetencji i społecznego załamania próbuje tłumaczyć wzajemne zależności pomiędzy ludźmi starszymi i ich światem społecznym. O społecznym załamaniu mówić można wtedy, gdy starzejąca się jednostka otrzymuje ze swojego środowiska społecznego negatywne komunikaty, które wpływają znacząco na własny obraz siebie samego. W konsekwencji negatywnych stereotypów, utraty roli czy też doświadczania kryzysów zdrowotnych osoby starsze stają się podatne na zranienie (Halicki, 2006, s. 262–263). Powstająca w ten sposób spirala negatywnego sprzężenia zwrotnego prowadzi do etykietowania osób starych jako niesamodzielnych i zależnych. Dawne role społeczne i kompetencje zanikają, a osoba starsza przyjmuje zewnętrzny obraz, postrzegając siebie jako osobę chorą i potrzebującą pomocy.

U Tadeusza Różewicza w wierszu *Niebieska linia* odnajdujemy taki oto opis Anioła Stróża:

[...] jest emerytem
starym bezbronnym
jak ja
[...] Mój Anioł Stróż
jest stary wystraszony
bolą go oczy
traci włosy drze go
w skrzydłach
utyka na lewą nogę
(Różewicz, 2008, s. 75–76)

Emeryt – Anioł Stróż traci siły życiowe, wzrok, włosy, zdrowie. Wszystkie te braki sprawiają, że stary człowiek staje się lękliwy i bezbronny. Różewiczowski, wystraszony Anioł Stróż pojawia się już we wcześniejszym tomiku *Wyjście*, w wierszu *Mój stary Anioł Stróż*:

mój Anioł Stróż który
ma już 83 lata
[...]
przyleciał spłoszony
i zaczął mi
opowiadać że molestują
go jacyś handlarze
pedofile sodomici
z Telewizji komercyjnej
publicznej i misyjnej
żeby reklamował anielskie
mleczko ze skrzydełkami
tańczył hip-hop z seniorami
sprzedawał
podpaski ze skrzydełkami
i bez skrzydełek
(Różewicz, 2004, s. 12–13)

Starzejący się człowiek, zagubiony w natłoku informacji i zdarzeń, staje się nieufny, spłoszony i bezradny. Często jego wątek wyłączenia się z życia społecznego wiąże się z utratą społecznej pozycji, zmianą pełnionej roli społecznej. Nowa rzeczywistość sprawiła, że „stary dobry Anioł Stróż/zasłonił skrzydłem twarz /i zapłakał”. Świadomość własnej przemijalności Różewicz chętnie łączy z krytyką ponowoczesności i popkultury.

Ważne pytania padają w wierszu Miłosza *Dalsze okolice*:

[...] Że innym to przypadło
Mogłem zrozumieć, ale dlaczego mnie?
Co mam z nimi wspólnego? Pobrużdżeni, siwi,

Posuwają się o lasce, nikt na nich nie czeka.
Może tak samo widzi mnie dziewczyna,
Choć inny dla siebie jestem w lustrze?

(Miłosz, 1991, s. 26)

Pojawia się rozdźwięk pomiędzy odczuwaniem siebie a świadomością odbioru swojej osoby przez innych. Ciało – dotychczas młode, pożądane i pożądaną – starzeje się i brutalnie przypomina o faktycznym statusie podmiotu – statusie starca.

Z jednej strony wycofanie z życia społecznego podyktowane jest fizyczną niemocą i społecznymi oczekiwaniami, z drugiej zaś – potrzebą wewnętrzną osoby starszej. Herbert w odchodzącej wraz z wiekiem ciekawości dostrzega zaletę. „Teraz jest lepiej” – stwierdza. Lepiej, bo brak chęci do odkrywania i poznawania wciąż na nowo świata, oddala wszystko to, co musi utracić. Bierność, jaka wkrada się w życie starożytnego człowieka, pozwala na łatwiejsze pogodzenie się z odejściem z tego świata. Człowiek zaczyna kierować się ku swemu wnętrzu. Opisując teorię wycofania, E. Cumming i W. E. Henry zwrócili uwagę, że wyłączenie się z życia społecznego jest nie tylko naturalną, lecz także funkcjonalnie ważną potrzebą rozwojową człowieka w okresie późnej dorosłości. Wycofanie bowiem eliminuje stresy związane z pracą i różnymi rolami społecznymi, pozwala wykorzystać czas wolny na aktywność właściwą dla okresu starości (Leszczyńska-Rejchert, 2007, s. 56).

Gest pożegnania zdaje się łączyć późne wiersze poetów. Gdy „rzeczywistość obraca się wolno w żyłach”, słabnie ciało, wzrok, słuch, wszystkie uciechy doczesnego świata również tracą swoje piękno. Pogodzenie się z tym, co nieuniknione odnajdujemy w wierszu *Pożegnanie*:

Chwila nadeszła trzeba się pożegnać
po odlocie ptaków nagły odlot zieleni
koniec lata – temat banalny na gitarę solo
[...] jestem spokojny trzeba się pożegnać

nasze ciała przybrały kolor ziemi

(Herbert, 1995, s. 22)

Gest pożegnania, tak charakterystyczny dla późnej twórczości, staje się w tej poezji głównym wyróżnikiem elegijności. W ostatnich swych tomach Herbert jawnie i konsekwentnie, jak nigdy dotąd w swej twórczości, sumuje własny los i wiedzę o egzystencji (Legeżyńska, 1999, s. 120). Nie ma sensu buntować się przeciwko temu, co nieuniknione.

Nawiązując do koncepcji Erika Eriksona, Stary Poeta przyjmuje rolę starożytnego człowieka, który jest na najlepszej drodze do osiągnięcia integracji. Starość bowiem Erikson wiązał z kryzysem określanym jako integracja vs. rozpacz. Etap ten związany jest silnie z bilansem życia. Integracja, będąca wynikiem z oceny życia jako wartościowego i akceptacji własnych porażek i sukcesów, pozwala przezwyciężyć lęk przed tym, co nieuniknione – śmiercią.

Innymi słowy integralność jest „wyrazem poczucia spójności i pełni, wyrazem wewnętrznej syntezy *ego* [...] w tym okresie spełnia się nowy wymiar intymności, nie tej ograniczonej do partnera, ale tej nakierowanej na całe życie jednostki i na świat” (Sękowska, 2000, s. 134). Dążenie do osiągnięcia wewnętrznej integracji prowadzi do mądrości. Życie więc może być odbierane jako spójne i sensowne albo naznaczone poczuciem rozpaczy i brakiem sensu. Przewyciężenie tego kryzysu może prowadzić jednostkę w stronę gerotranscendencji.

W późnych wierszach Czesława Miłosza odnaleźć można motyw poszukiwania spójności, integralności życia. Poeta bowiem, czując silną więź z sobą samym dawnym, redefiniuje rzeczywistość i składa ją na nowo w całość, nadając sens minionym zdarzeniom. Układając barwną mozaikę z własnych wspomnień, wyzwala się z trosk o własny dobrobyt i materialność. Ponowne spojrzenie na własne życie sprzyja autorefleksji i odkrywaniu nowych znaczeń. W wierszu Czesława Miłosza *Oczy* czytamy:

Szanowne moje oczy, nie najlepiej z wami.
Dostaję od was rysunek nieostry,
A jeżeli kolor, to przymglony [...]
Teraz coście widziały, schowane jest we mnie
I przemienione w pamięć albo sny.
Oddalam się powoli od jarmarku świata
I zauważam w sobie jakby niechęć
Do małpowatych strojów, wrzasków, bicia w bębny.
Co za ulga [...]
(Miłosz, 2002, s. 41)

Ostabienie zmysłu wzroku nie jest dla podmiotu lirycznego ciężarem, ale można powiedzieć – darem. „Jarmark świata” już nie kusi kolorem, kształtem, blaskiem. Dawne melodie przebrzmiały, dawne pokusy tracą swoją atrakcyjność. Wraz z wiekiem potrzeba bycia z sobą samym zyskuje inne znaczenie. Wiąże się nie tylko z odpoczynkiem od innych, z czasem relaksu, lecz także, a może przede wszystkim, z kontemplacją i rozmyślaniem.

Sam na sam, z moim rozmyślaniem
O zasadniczym podobieństwie ludzi
I o drobnym ziarnie ich niepodobieństwa.
Bez oczu, zapatrzony w jeden jasny punkt,
Który rozszerza się i mnie ogarnia.
(Miłosz, 2002, s. 41)

W ostatnich strofach wiersza podmiot wyraża ową Eriksonowską integralność. Jasny punkt spajający całość rozmyślań, zdaje się punktem łączącym wszelkie podobieństwa i niepodobieństwa. Paradoksalnie bowiem im bardziej przymglony staje się wzrok fizyczny, tym lepiej poeta widzi. Wyostrza się bowiem u Miłosza wzrok wewnętrzny, duchowy, otwierający na percepcję

ponadzmysłową, którego znakiem i symbolem jest właśnie ten „jeden jasny punkt” (Zarębianka, 2006, s. 483). Podobny motyw odnaleźć można w tomie *To* z 2000 roku. W wierszu zatytułowanym *Po* odnajdujemy wyznanie:

Ocknąłem się nagi na skraju cywilizacji,
która wydała mi się komiczna i niepojęta.

(Miłosz, 2000, s. 98)

Dystans do rzeczywistości, do siebie, do własnej przeszłości pozwala Miłoszowemu bohaterowi odważnie i bez ograniczeń mówić o swoim życiu. Uwolnienie się od schematów i ról, zewnętrznych wymagań i oczekiwań pozwala na nowo zbudować własną hierarchię wartości. Takie iluminacyjne wręcz przeżycie możliwe jest wówczas, „gdy człowiekowi odrzuca całą pozorność materialnego świata” (Rambowicz, 2011, s. 185). Świat, który do tej pory stanowił główny punkt odniesienia, nagle wydaje się „komiczny i niepojęty”.

Opadły ze mnie poglądy, przekonania, wierzenia,
opinie, pewniki, zasady,
reguły i przyzwyczajenia.

(Miłosz, 2000, s. 98)

Wszystko, co do tej pory wpływało na postrzeganie i interpretowanie rzeczywistości, traci swój sens. Zofia Zarębianka wskazuje, że Miłoszowy bohater doświadcza tzw. mistyki naturalnej, bez udziału konfesyjnej religijności, bez wskazywania na jakieś „spektakularne spotkanie z Bogiem” (Zarębianka, 2010, s. 66). Nie ma wątpliwości, że doświadczenie starości okazało się dla Miłosza czasem bogatych i cennych przeżyć prowadzących do mądrości. Akceptacja swojego życia i poczucie satysfakcji prowadzi rozwój w kierunku gerotranscendencji. Jednym z wymiarów gerotranscendencji wyodrębnionym przez Larsa Torstam jest wymiar samoświadomości, obejmujący odkrycie ukrytych dotąd aspektów własnego ja, dobrych i złych. Szczególnego znaczenia, w świetle tej teorii, nabierają również relacje społeczne. Coraz bardziej dostrzega się różnicę między ja a pełnią rolę, jednostka staje się coraz bardziej selektywna w kontaktach społecznych, wzrasta potrzeba samotności. Powracanie do przeszłości, redefinicja pojęć, uświadomienie sobie, że jest się jednym z elementów tworzących całość, mądrość życiowa to elementy wskazujące na osiągnięcie gerotranscendencji (zob. Malec, 2012, s. 45–60).

W późnych wierszach Miłosz często nawiązuje do czasu dzieciństwa i młodości. Powrót ten wiąże się często z przededefiniowaniem znanych pojęć i wartości, pozwala to na odczytanie własnej biografii w nowej, przepracowanej interpretacji. Wymiar samokonfrontacji widoczny jest również w utworze *Późna dojrzałość*:

Nieprędko, bo dopiero pod dziewięćdziesiątkę, otworzyły się
drzwi we mnie i wszedłem w klarowność poranka.

Czułem, jak oddalają się ode mnie, jeden po drugim,
 niby okręty, moje wcześniejsze żywoty razem z ich udręką.
 Ukazywały się, przyznane mojemu rylcowi, kraje, miasta, ogrody,
 morskie zatoki, dla opisanja ich lepiej niż dawniej.

Nie byłem oddzielony od ludzi, żal i litość nas połączyły
 i mówiłem: zapomnieliśmy, że jesteśmy wszyscy dziećmi Króla.

Bo przychodzimy stamtąd, gdzie nie ma jeszcze podziału
 na Tak i Nie, ani podziału na jest, będzie i było.

(Miłosz, 2002, s. 8)

Odwołując się raz jeszcze do Eriksonowskiej koncepcji, warto podkreślić znaczenie mądrości, która w okresie starości jest ważnym narzędziem prowadzącym do integracji całego dotychczasowego życia. Twórcy teorii transcendencji określają ten etap jako przesunięcie metaperspektywy – z materialistycznej i racjonalnej na bardziej transcendentną i kosmiczną. W kontekście tym mówić więc można o osiągnięciu mądrości transcendentalnej (Malec, 2012, s. 53–54).

Owa mądrość dana wraz z wiekiem jest sumą doświadczeń i przeżyć oraz umiejętnością refleksyjnego i krytycznego spojrzenia na własny los. Miłoszowy dystans do siebie i świata jest tym, co chroni go przed popadnięciem w rozpacz. Życiowa mądrość starego człowieka pozwala dostrzec to, co niewidoczne dla młodych, zagonionych, zapracowanych ludzi. Wyraża to nobliście w wierszu *Późna dojrzałość*:

Jesteśmy nieszczęśni, bo robimy użytek z mniej niż setnej części
 daru, który otrzymaliśmy na naszą długą podróż.

Chwile wczoraj i sprzed wieków: cios miecza, malowanie rzęs
 przed lustrem z wygładzonego metalu, śmiertelny strzał
 z muszkietu, zderzenie karaweli z rafą mieszkają w nas i czekają
 na dopełnienie.

Zawsze wiedziałem, że będę robotnikiem w winnicy, tak samo
 jak wszyscy ludzie żyjący równocześnie ze mną, świadomi tego
 czy nieświadomi.

(Miłosz, 2002, s. 8)

Nasze życie jest tylko jednym z elementów układanki, ale to dzięki tym poszczególnym elementom może powstać całość. Wszystkie chwile, wczoraj i dziś, w obliczu starości „mieszają się” po to, by w końcu złączyć się w jedno. Starzy Poeci zdają się odkrywać tajemnicę życia, radość z życia, czyli umiejętność cieszenia się każdą chwilą.

Ewa Cybulska, pisząc o statusie starca, z którym przychodzi utożsamiać się wraz z wiekiem, proponuje pojmować go w kategoriach ciała, „bowiem dusza i związana z nią wrażliwość zmysłowa pozostają niezmiennie” (Cybulska, 2007, s. 224). Starzy Poeci bowiem wciąż pragną intensywnych przeżyć, ich „oczy słabną, ale dalej są nienasycone”, bycie „śmiesznym staruszkami” bynajmniej ich nie zadowala. Szczególnie wyraźnie motyw aktywności jest

widoczny w późnych wierszach Czesława Miłosza. Obecny w jego późnej twórczości „apetyt na życie” łączy się z ironicznym dystansem wobec powtarzanych od wieków, surowych zakazów moralności, które wykluczały starych ludzi z życia seksualnego (Zawistowska-Toczek, 2008, s. 372).

Na tak odważną afirmację starości nie zdecydował się Zbigniew Herbert. W ostatnich tomach poetyckich

śledzimy wręcz porażkę aktywnej starości proroka zagłady i sędziego sprawiedliwości [...], przewodnika moralnie zagubionej wspólnoty i strażnika pamięci po-
hańbionych, bowiem wszystkie te role, realizowane zgodnie z prastarymi toposami
przeżywania starości w kulturze europejskiej i kulturze polskiej współtworzyły nader
kruchy porządek znaczeń, które nie zdołały nadać pozytywnej wartości doświad-
czeniu starości i umierania w liryce Herberta (Zawistowska-Toczek, 2008, s. 365).

Poeta uznał się więc ostatecznie za Starego Człowieka i takiego bohatera wykreował w swojej późnej poezji.

Jak już było wspomniane, nieprzemijalność pragnień i chęć działania szczególnie wyraźna jest w późnych wierszach Czesława Miłosza. Barbara Gruszka-Zych, w książce *Mój poeta*, pisze: „Ci, którzy go znali, bez wahania mogli mówić «młody dziewięćdziesięciolatek». Na dodatek dziewięćdziesięciolatek niespokojny, prowokujący i twórczy nawet w kontaktach towarzyskich” (Gruszka-Zych, 2007, s. 7). Tezę o nieustającej młodości potwierdza sam poeta. W tomie *Nieobjęta ziemia* Miłosz przyznaje się do przechowywania w sobie młodości:

Strach mojej wczesnej młodości: że wydorosłeję to znaczy stracę zapach do
zajmowania się sprawami umysłu.

Ale przekroczyłem siedemdziesiątkę żyjąc bezustanną ciekawością, pasją,
dążeniem.

(Miłosz, 1996, s. 36)

Cały czas zresztą – jak zauważa Zofia Zarębianka – niezależnie od upływającego czasu i świadomości przemijania, obecne jest u Miłosza silne poczucie identyczności z sobą samym – dawnym. „Jak byłem młody – byłem zbuntowany i nieufny. Teraz kiedy mam 92 lata też jestem zbuntowany i nieufny” (Gruszka-Zych, 2007, s. 7) – stwierdził noblista.

Późne wiersze Miłosza są dowodem na to, że poeta do końca zachował apetyt na życie. „Nigdy jeszcze tak władczy nie wydał się Eros” – pisze w wierszu *Dalsze okolice*. O niegasnącym pragnieniu zmysłowych doznań pisze poeta już w utworze *Ogród ziemskich rozkoszy*, *Lato* z tomu *Nieobjęta ziemia*:

Miało się ku końcowi dwudziestego wieku
W który będę zamknięty jak mucha w bursztynie.
Byłem stary ale nozdrza moje pożądały nowych zapachów.
I przez pięć moich zmysłów dostawałem udział
W ich ziemi, prowadzących mnie, siostr naszych i kochanek.

(Miłosz, 1996, s. 9)

Oczywiście wchodzenie w starość bohatera późnych wierszy Miłosa nie jest beztróskim pójściem „na wagary”, zwolnieniem z obowiązków i korzystaniem z uroków życia. W *Nieobjętej ziemi*, pierwszym tomie, w którym wprost i bezpośrednio przywołuje się motyw starości, widoczny jest ambiwalentny stosunek Miłoszowego „ja” do tego ostatniego etapu życia. Wyraźnie zarysowuje się w tej twórczości rozdźwięk między odczuwaną namacalnie fizyczną niemożnością i słabnięciem ciała a ciągłym pragnieniem doświadczania świata, które nie pozwala poddać się nakazom biologii. W wierszu *Dalsze okolice* można przeczytać:

Śmiesz mi to całe moje umieranie.
Słabość nóg, bicie serca, trudno wejść pod górę.
Ja obok mego niesforenego ciała
Jak w górkim gnieździe, w jasności umysłu.
A jednak moją astmą poniżony,
Utratą włosów i zębów pobity.
(Miłosz, 1991, s. 26)

To, co istotne dla twórczości Miłosa, to dystans, z jakim poeta opisuje starość i starzenie się. „Śmiesz mi to całe moje umieranie” – pisze w *Dalszych okolicach*, do starzejącego się ciała „ma stosunek satyryczny”. A żeby napisać satyrę, trzeba znaleźć dystans. Dzięki temu poeta dostrzega to, czego starość nie jest w stanie w człowieku zniszczyć – natchnienie i siłę twórczą, które mimo dolegliwości podeszłego wieku ukazują wciąż wielość możliwości. Miłosz zresztą bardzo pielęgnował w sobie ten pierwiastek młodości. Wyrażający się w humorze i ironii dystans jest próbą pokonania starości w jej aspekcie fizycznego niedoświetnienia, „a nawet zmierzania się ze śmiercią przez niepoddającą się jej siłę ducha” (Zarębianka, 2006, s. 482).

Lektura wierszy z tomu *To* ukazuje, iż Miłosz celowo korzystał z paradoksalnych przywilejów starości, „umieszczających go ponad prawem i obyczajami, kiedy wiek i szczególny status wielkiego poety pozwala mu wznieść się ponad wszelkiego rodzaju konwenanse, którym trzeba się podporządkować, by «być kimś» w życiu dojrzałym” (Zawistowska-Toczek, 2008, s. 372). W zbiorze tym Miłosz przemawia głosem człowieka doświadczonego i grzesznego, który siłę i geniusz czerpie zarówno z boskiego natchnienia, filozofii i sztuki, jak i z własnej słabości, niedoskonałości i niezaspokojenia. W tych wierszach, mówi pożądlivy *voyeur*, głodny świata, nękanie pokusą wyjawienia jakiejś głębszej prawdy o sobie samym.

W wierszu *Na moje 88 urodziny* poeta mówi o ocaleniu, jakie daje „wieczne i boskie zdziwienie” pięknem i zmysłowością:

I ja, zapatrzony w młode piękno,
cielesne i nietrwale,
jego ruch taneczny wśród starych kamieni.

Kolory sukien według letniej mody,
stuk pantofelka na dallach sprzed stuleci,
cieszą mnie swoim obrzędem powrotu.

Dawno zostawiłem za sobą
zwiedzania katedr i wież warownych.
Jestem jak ten, kto widzi, a jednak sam nie przemija,
duch lotny mimo siwizny i chorób starości.

Ocalony, bo z nim wieczne i boskie zdziwienie.

(Miłosz, 2000, s. 25)

Podobny motyw odnajdziemy u Różewicza w wierszu *Na oczy niezna-
mej* – „śmieszny staruszek” również zapatrzony jest w młode piękno, wciąż
tworzy, pisze wierszyki, jest starym łowcą motyli. Z jednej strony ujawnia się
świadomość społecznych oczekiwań i postaw (np. wykluczenie starości ze sfe-
ry erotycznych doznań), z drugiej zaś – widoczne jest pragnienie odkrywania
i smakowania świata. Różewicz daje tego wyraz w wierszu „druga tajemnica
poety” z tomu *Szara strefa*:

Czas umierać
Ale jakoś się nie chce
Bo jeszcze wiersz Leśmiana
Jeszcze obraz Nowosielskiego
Łyk czerwonego wina
Jeszcze jedno spotkanie z Hamletem
Poznałem go
Przed sześćdziesięciu laty
Nic się nie zmienił
A ja
Północ
Czytam Czechowa uśmiecham się do niego
Jaki to miły dobry człowiek
(Różewicz, 2006, s. 154)

Widoczne jest tu, podobnie jak u Miłosza, nienasycenie światem. „Łyk czer-
wonego wina” jest jak ciągłe pragnienie doznawania i przeżywania. Nienasyce-
nie odczuwane przez starego człowieka staje się tym silniejsze, im bliżej jest
chwila ostateczna. Kolejny łyk wina to kolejny łyk życia, łyk ziemskich przy-
jemności (Hobot-Marcinek, 2012, s. 71). W swej późnej twórczości Różewicz
podejmuje próbę zbudowania własnego wizerunku Starego Poety. W wierszu
pt. *pałycezek* uwolniony jest on od stereotypów, ograniczeń zewnętrznych, sche-
matów i ról. Nie ma znaczenia, co powinien, czego nie może, czego nie wypada.

o czym mówić nie można
o tym trzeba mówić
o tym wiedzą kobiety starcy
dzieci i poeci dzieci
(Różewicz, 2006, s. 114)

Starzy Poeci dają więc dowód na to, że starość jest także czasem aktywności, pragnień, dążeń. Społeczna aktywność jest korzystna i zapewnić może jednostce większą satysfakcję z życia. Bardzo ważne jest, aby na tym etapie zastąpić nowymi rolami te, które zostały utracone wraz z procesem starzenia się. Starzy Poeci poszukują tych nowych ról, opisując się jako „poeta emeritus”, „śmieszny staruszek”, „lubieżny dziad”. Tym, co pozwala przezwyciężyć społeczne stereotypy i własne ograniczenia, jest dystans i ironia wobec otaczającej rzeczywistości. Różewicz, odnosząc się często do kultury popularnej, zdaje się „puszczać oko”, uśmiechać się do czytelnika, żartować również z siebie samego. Postrzeganie samego siebie przez pryzmat społecznie narzuconych ról zniewala i może prowadzić do uwewnętrzniania negatywnego, stereotypowego obrazu własnej starości. Wyrwanie się z konwencji i odnalezienie własnej drogi w starości jest tym, co może chronić przed wycofaniem, izolacją i odrzuceniem.

Podsumowanie

Z jednej strony istnieje starość zapatrzona w przeszłość, rozpamiętująca mionie lata, pogrążona w żałobie za młodością. Niemal wszyscy Starzy Poeci wykonują gest pożegnania: z bliskimi, ze światem, z sobą samym dawnym, młodym. W późnej twórczości lirycznej odnaleźć można starość pełną bólu i chorób związanych z przemianami ciała oraz lęku przed nieuchronną śmiercią. Dotyka ona głównie te osoby, „które koncentrowały swoją świadomość na formalnej stronie życia, a teraz odkrywają, że forma przemija w nieuchronny sposób” (Kozikowska-Koppel, 1995, s. 138). Nie brak w niej żalu nad przemijaniem cielesnego piękna, powolnym wygasaniem zmysłów; bo już nie ten wzrok, nie ten słuch, nie te możliwości czerpania z życia „pełnymi garściami”, jakie miało się kiedyś.

Z drugiej zaś strony istnieje starość zwycięska, dojrzała, wznosząca się ponad przemijanie ciała. Proces starzenia się przyjmowany jest wówczas jako kolejne życiowe doświadczenie. Takie podejście do starości pozwala na zachowanie dystansu wobec przemian zewnętrznych. Umożliwia też, wbrew obecnym stereotypom, doświadczać życia, pragnąć, planować, zdobywać. Starość, poprzez stopniowe wygasanie zmysłów, nie ogranicza a – paradoksalnie – otwiera człowieka na nowe doświadczenia, nowe sposoby poznawania i obcowania z innymi ludźmi. Taki stosunek charakterystyczny jest dla tych osób, które przede wszystkim pragną dotrzeć do treści swoich przeżyć.

Te dwa – na pozór przeciwstawne – bieguny nie wykluczają się, wręcz przeciwnie – współwystępują. Dlatego też często ci sami poeci, którzy snują refleksje nad utraconą młodością i ubolewają nad przemijaniem cielesnego piękna, piszą o starości jako okresie nowych, nieznanych możliwości, cudownym etapie życia, w którym „wiele jeszcze można, a już nic się nie musi” (Kozikowska-Koppel, 1995, s. 139).

Między teorią wycofania i aktywności odnaleźć można bogatą mozaikę egzystencjalnych doświadczeń starości. Doświadczając kontrastu między niemocą ciała a pragnieniem umysłu, Starzy Poeci udzielają nam ważnej lekcji dotyczącej starości. Uchylają tajemniczą kotarę „drugiej przestrzeni”, ukazując zmagania starzejącego się człowieka z rzeczywistością społeczną oraz z samym sobą. Poeci bowiem, zderzając się z doświadczeniem destrukcji własnego ciała i jego obcością oraz nieuchronną perspektywą śmierci, kreślą wnikliwie, szczerze i przekorne obrazy własnej starości. Spojrzenie na starość jako na indywidualne doświadczenie buduje bogatą galerię obrazów starych ludzi. Takie spojrzenie jawi się też jako wyjątkowe, bo ukazuje to, co niepowtarzalne, jednostkowe. Budzić też może lęk, bo nie prowadzi do łatwych uogólnień i stwierdzeń. Nie pozwala przewidzieć własnej starości. Późna twórczość liryczna „przełamuje znowę milczenia”. Mówi o starości brzydkiej, pomarszczonej, schorowanej, ale też o tej refleksyjnej, wciąż poszukującej, pełnej pasji. Z pewnością w pełni nie zrozumie starości ten, który jej sam nie doświadczył, warto jednak wsłuchać się w głosy Starych Poetów, którzy udzielają nam cennej lekcji o starości, ostatniej lekcji.

Bibliografia

- Beauvoir de S., 2011, *Starość*, Wyd. Czarna Owca, Warszawa.
- Cybulska E., 2007, „Starzy łowcy motyli”: cieleśność widziana oczami starych poetów („Na oczy nieznajomej” T. Różewicza i „Uczciwe opisanie samego siebie...” Cz. Miłosza wobec tradycji), [w:] W. Browary, J. Orska, A. Poprawa (red.), *Przekraczanie granic. O twórczości Tadeusza Różewicza*, Wydawnictwo Universitas, Kraków.
- Franaszek A., 1999, „Nie widziane dotychczas zwiedzam okolice”. O późnej poezji Mistrzów, „Polonistyka”, nr 4.
- Gruszka-Zych B., 2007, *Mój poeta. Notatki z osobistych spotkań z Czesławem Miłoszem*, Wydawnictwo Videograf II, Chorzów.
- Halicki J., 2006, *Společne teorie starzenia się*, [w:] M. Halicka, J. Halicki (red.), *Zostawić ślad na ziemi*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.
- Herbert Z., 1995, *Elegia na odejście*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
- Herbert Z., 1998, *Epilog burzy*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
- Hobot-Marcinek J., 2012, *Stara baba i Goethe. Doświadczenie i transgresja starości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Karasek K., 1986, *Poezja i jej sobowtór*, Czytelnik, Warszawa.
- Kozikowska-Koppel K., 1995, *Psychiczne wymiary starości*, [w:] A. Nawarecki, A. Dziadek (red.), *Starość*, wybór materiałów z VII Konferencji Pracowników Naukowych i Studentów Instytutu Nauki o Literaturze Polskiej Uniwersytetu Śląskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Legeżyńska A., 1999, *Gest pożegnania. Szkice o poetyckiej świadomości elegijno-ironicznej*, Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka, Poznań.
- Leszczyńska-Rejchert A., 2007, *Człowiek starszy i jego wspomaganie – w stronę pedagogiki starości*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn.
- Malec M., 2012, *Gerotranscendencja – teoria pozytywnego starzenia się. Założenia i znaczenie*, „Dyskursy Młodych Andragogów”, nr 13.

- Miłosz Cz., 1991, *Dalsze okolice*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Miłosz Cz., 1993, *Wiersze ****, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Miłosz Cz., 1996, *Nieobjęta ziemia*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
- Miłosz Cz., 2000, *To*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Miłosz Cz., 2002, *Druga przestrzeń*, Wydawnictwo Znak, Kraków.
- Przybylski R., 1998, *Baśń zimowa. Esej o starości*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- Rambowicz P., 2011, *Doświadczenie starości w późnej twórczości Czesława Miłosza*, „Archiwum Emigracji. Studia, Szkice, Dokumenty”, nr 1–2 (14–15).
- Różewicz T., 2004, *Wyjście*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
- Różewicz T., 2006, *Poezja*, t. 4, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław.
- Różewicz T., 2008, *Kup kota w worku*, Biuro Literackie, Wrocław.
- Sękowska M., 2000, *Neopsychoanalityczna koncepcja rozwoju psychospołecznego Erika H. Eriksona*, [w:] P. Socha (red.), *Duchowy rozwój człowieka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- Trybuś K., 2000, *Stary poeta. Studia o Norwidzie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań.
- Wallis M., 1975, *Późna twórczość wielkich artystów*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Wójcik T., 2005, *Późna twórczość wielkich poetów. Dramat formy*, Dom Wydawniczy „Elipsa”, Warszawa.
- Wyka M., 1985, *Leopold Staff*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Zarębianka Z., 2006, *„I rozłączone się złączy w jedno...” Motyw starości w późnych wierszach Czesław Miłosza*, [w:] S. Kruk, E. Flis-Czerniak (red.), *Dojrzewanie do pełni życia. Starość w literaturze polskiej i obcej*, Wydawnictwo UMCS, Lublin.
- Zarębianka Z., 2010, *Iluminacje Czesława Miłosza zapisane w jego wierszach*, „Topos”, nr 2–3.
- Zawistowska-Toczek D., 2008, *Stary Poeta. Ars moriendi w późnej twórczości Zbigniewa Herberta*, Wydawnictwo Gaudium, Lublin.

STAROŚĆ I SAMOREALIZACJA

Renata Konieczna-Woźniak*

Starość czasem samorealizacji – subiektywne i obiektywne postrzeganie zjawiska

Streszczenie. Tekst pokazuje starość, czas i samorealizację jako trzy kategorie powiązane ze sobą, bardzo ważne w gerontologii społecznej. Zjawiska te mają subiektywny oraz obiektywny charakter i choć samorealizacja łączy się z podmiotowym, subiektywnym sposobem jej osiągania, to jednak w różny sposób wspomagana uzyskuje ogólniejsze, bardziej zobiektywizowane znaczenie. Potrzeba samorealizacji jest celem ludzkiego życia uzyskiwanym przez ludzi dorosłych, nierzadko dopiero starszych, za sprawą różnorodnych form własnej aktywności oraz programów ich wspomagających o zasięgu lokalnym i ogólnokrajowym. Projekty te są ważne w dobie dynamicznie starzejącego się polskiego społeczeństwa. Podane przykłady konkretnych działań seniorów dowodzą, że rozwój człowieka może następować w ciągu całego życia i dotyczyć jego wielu obszarów.

Słowa kluczowe: potrzeba samorealizacji, czas, starość, całościowy rozwój.

Old age as the time of self-realization – subjective and objective perception of the phenomenon

Summary. This paper shows the old age, time and self-realization as three categories linked to one other; they are very important in social gerontology. These phenomena are both subjective and objective in nature. Although self-realization is combined with an individual, subjective way of achieving it, while supported in various ways, it gets a broader, more objectified meaning. The need for self-realization is the goal of human life. It is obtained by adults, often quite elderly, through various forms of self-activity and supporting programs on local and national level. These projects are important in an era of rapidly aging Polish population. The examples of specific actions taken by seniors prove that human development can occur throughout life and it concerns many of its areas.

Keywords: the need for self-realization, time, old age, a lifelong development.

Starość i jej zadania do rozwiązania

Starość, czas i samorealizacja stanowią trzy kategorie bardzo ważne w gerontologii społecznej. Są one ze sobą powiązane, a niniejszy artykuł jest próbą pokazania ich wzajemnych relacji. Zjawiska te mogą mieć subiektywny

* Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Studiów Edukacyjnych, Zakład Kształcenia Ustawicznego i Doradztwa Zawodowego, 60-568 Poznań, ul. Szamarzewskiego 89, renatak@amu.edu.pl.

i obiektywny charakter, a nawet jeśli samorealizacja kojarzy się z silnym subiektywnym, zindywidualizowanym jej wymiarem, to jeśli jest w różny sposób wspomagana, nabiera powszechniejszego, bardziej obiektywnego znaczenia.

Starość jest czasem życia człowieka, który skłania do wielu refleksji i rodzi różnorodne emocje. Sam przebieg starzenia się i starości jest niezwykle zindywidualizowany. Parafrazując znane powiedzenie, można byłoby stwierdzić, że starość niejedno ma imię. U schyłku życia można być zadowolonym i spełnionym człowiekiem, w miarę zdrowym i sprawnym fizycznie oraz mentalnie albo skrajnie schorowanym, rozżalonym, z ujemnym bilansem życiowym. Oczywiście oprócz tych dwóch biegunowo różnych scenariuszy życia jest szereg innych możliwości przechodzenia przez osobistą drogę własnej starości. Można byłoby więc przyjąć, że starość ma wyłącznie subiektywny charakter. Niemniej jednak wiadomo, że o tej fazie życia trzeba również myśleć jak o zjawisku obiektywnym, dotyczącym sporej populacji społeczeństwa świata, które boryka się z podobnymi trudnościami tego okresu, ale też w podobny sposób twórczo i satysfakcjonująco go przeżywa. Starość można analizować, śledząc zmiany poszczególnych kohort na przestrzeni wieków i postęp w coraz dłuższej przeżywalności ludzi, który został osiągnięty dzięki rozwojowi medycyny, higieny i cywilizacji, co świadczy o obiektywnym ujmowaniu zjawiska.

Starość ma swoje zadania do zrealizowania, podobnie jak każdy inny wcześniejszy etap dorosłości. Są to zadania rozwojowe i choć realizowane są indywidualnie, mają charakter uniwersalny. Twórcą samego pojęcia i koncepcji zadań rozwojowych był Robert J. Havighurst. Ponadto stanowią one ważny element teorii całożyciowego rozwoju człowieka Erika H. Eriksona.

Zgodnie z teorią R. J. Havighursta czynnikami, które stymulują rozwój człowieka, są: rozbieżność i napięcia powstające wewnątrz triady: *psyche-soma-polis* i wynikające z nich sposoby ich przezwyciężania (Brzezińska, 2000, s. 227–228). Zadania rozwojowe są więc problemami, przed którymi staje jednostka na określonym etapie swojego życia. Ich rozwiązanie powoduje zadowolenie i daje poczucie sukcesu, a niepowodzenie sprawia, że człowiek czuje się nieszczęśliwy i boryka się z trudnościami w dalszym życiu oraz z brakiem akceptacji ze strony otoczenia (Gurba, 2001, s. 204). Zadania rozwojowe powiązane są z katalogiem sprawności, umiejętności i kompetencji nabywanych przez człowieka w trakcie jego kontaktów z otoczeniem, które w ten sposób osiągają coraz wyższy poziom mistrzostwa. Pomyślne zakończenie realizacji zadań rozwojowych prowadzi do zmiany sprawności: motorycznych, poznawczych, emocjonalnych i społecznych. Powodzenie w rozwiązywaniu zadań w kolejnych okresach rozwojowych zależy od realizacji zadań wcześniejszych.

W trakcie rozwoju człowiek podlega trzem grupom nacisków: biologicznym (wynikają ze zmian organizmu), społecznym (wynikają z aktualnych oczekiwań społecznych) i psychicznym (wynikają z nabytych wcześniej kompetencji). Są one odczuwane jako wewnętrzny konflikt, który generuje negatywne napięcie emocjonalne. Zmusza to jednostkę do szukania sposobów obniżenia lub wyeliminowania tego stanu. Posiadane kompetencje nie

wystarczają jednak, by sprostać temu wyzwaniu, pojawiają się zewnętrzne konflikty, a człowiek doświadcza konfliktów wewnętrznych i ich kulminacji w postaci kryzysu. Jeśli chce pokonać kryzys, musi opanować w kolejnych etapach swego życia nowe sprawności oraz kompetencje i jest zmuszony podejmować nowe zadania rozwojowe (Brzezińska, 2000, s. 227–229).

Koncepcja całościowego rozwoju E. H. Eriksona odwołuje się do trzech obszarów – *id*, *superego* i *ego* – ujmowanych dynamicznie. W biegu życia człowieka istnieje osiem stadiów¹, które związane są z rozwojem *ego*. *Id* dotyczy wewnętrznego, determinującego dynamikę i energię cyklu życia, procesu odnoszącego się do aspektu *somy*. *Superego* dotyczy socjalizowania ludzkiej natury – *polis*. *Ego* obejmuje proces wewnątrzpsychicznej organizacji, gromadzenia doświadczenia, ukierunkowuje celowe działania i odnosi się do *psyche* (Brzezińska, 2000, s. 227). Stadia w przebiegu życia mają uniwersalny charakter. Rozwój następuje wówczas, gdy zostanie przezwyciężony kryzys specyficzny dla poszczególnych stadiów, który pojawia się wtedy, gdy człowiek staje wobec zadania rozwojowego wymagającego reorganizacji struktury *ego* (Gurba, 2001, s. 204).

Szkic obu znanych koncepcji rozwoju pozwala podkreślić rangę zadań, przed jakimi w różnych etapach dorosłości staje człowiek. Bardzo ważna jest też sama treść zadań rozwojowych dorosłych, którzy muszą zmagać się z naciwkami o charakterze: biologicznym, psychicznym i społecznym.

Znany reżyser Kazimierz Kutz dość często w prowadzonych z nim w ostatnich latach wywiadach porusza temat subiektywnie przeżywanej starości, odnosząc ją równocześnie do szerszego wymiaru, czyli starości traktowanej jako zjawisko społeczne. Mimo wielu gorzkich słów kierowanych pod adresem tego okresu życia podkreśla, że starości trzeba się uczyć i nabywać odpowiednie kompetencje, żeby mimo wszystkich trudów radzić sobie z nią (*Moja obrzydliwa starość...*). To osobiste, wypracowane doświadczenie jest potwierdzeniem wyznaczanych zadań rozwojowych na ten okres życia, które prowadzą do nabywania określonych kompetencji i pomagają w rozwiązywaniu kryzysów rozwojowych. Są to olbrzymie wyzwania stawiane przed osobami starszymi, ale część osób starszych radzi sobie z nimi, pokonując kryzysy i dzięki temu starzeje się w pomyślny, pozytywny sposób, deklarując dobrą i udaną starość, co zostanie zaprezentowane w dalszej części niniejszego opracowania.

Samorealizacja jako ważna potrzeba ludzi w różnych fazach dorosłości

Nurt psychologii humanistycznej, a później również pozytywnej, odcinając się od badania i analizowania praktyki pełnej patologii, wysunął optymistyczne założenie, że każdy człowiek z zasady ma motywację do tego, by osiągnąć pełnię swoich możliwości (Bee, 2004, s. 43). Psychologia pozytywna próbuje

¹ Stadia rozwoju zostały później dopełnione przez dziewiąte stadium (Erikson, 2012).

szukać odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób człowiek, w każdym okresie swojego życia, wykorzystuje rozwojowy potencjał, by osiągnąć pozytywny wymiar życia, czyli szczęście (Kaczmarek, 2007, s. 14; Seligman, 2005, 2011).

Abraham Maslow był jednym z promotorów nurtu psychologii humanistycznej i zasłynął z powszechnie znanej hierarchii ludzkich potrzeb i towarzyszących im dwóch rodzajów motywacji: niedoboru i wzrostu (Drat-Ruszczak, 2000, s. 641). Wyróżnił pięć grup potrzeb: fizjologiczne, bezpieczeństwa, przynależności i miłości, szacunku i samoakceptacji oraz samorealizacji. Zaspokojenie potrzeb niedoboru daje szansę na zrealizowanie potrzeb wzrostu, stąd zdaniem A. Maslowa te ostatnie mogą zostać zaspokojone dopiero w dorosłym życiu i tylko u tych osób, które poradziły sobie z zaspokojeniem potrzeb miłości i szacunku. Samorealizacja (samourzeczywistnienie) jest więc ostatecznym celem ludzkiego życia, potrzebą, która daje tym samym duże szanse rozwojowe ludziom starszym.

Trzeba też dodać, że oprócz koncepcji samorealizacji A. Maslowa istnieją również nieco inne podejścia teoretyczne dotyczące tego problemu. Samorealizacją zajmowali się m.in.: Carl Rogers, Gordon W. Allport, Viktor Frankl, Kurt Goldstein, Józef Koziński, Kazimierz Obuchowski.

C. Rogers był zdania, że ludzi charakteryzuje tylko jeden motyw, a jest nim właśnie motyw wzrostu, inaczej rozwoju, spełniania się. Wymienił pięć przejawów funkcjonowania człowieka w sytuacji realizacji motywu wzrostu:

- otwartość na nowe doświadczenia;
- koncentracja na teraźniejszości, dzięki której jednostka każdy aspekt życia odbiera jako nowy wzbogacający i interesujący;
- zaufanie do własnego organizmu, w który potrafi się wsłuchiwać;
- poczucie wolności;
- kreatywność odznaczająca się zdolnością do oryginalnego myślenia i rozwiązywania problemów (Łukaszewski, Doliński, 2000, s. 466–467).

Kontynuatorzy teorii humanistycznych, wiary w możliwości rozwoju i osiągnięcia sukcesów przez całe życie, psychologowie nurtu pozytywnego za cel rozwojowy uznali początkowo poczucie szczęścia, nieco później zastępując je osiągnięciem dobrostanu.

Przejście od teorii prawdziwego szczęścia do teorii dobrostanu Martin E. P. Seligman uzasadnił trzema słabymi punktami pierwotnej teorii:

- powszechne kojarzenie szczęścia z wesołym nastrojem i zmianę definicji szczęścia poprzez obligatoryjne włączenie do niej poczucia sensu i zaangażowania;
- zbyt duży nacisk położony na zadowolenie z życia przy mierzeniu szczęścia;
- pozytywne emocje, zaangażowanie i poczucie głębszego sensu to jeszcze nie wszystkie elementy, które ludzie wybierają jako cele same w sobie (Seligman, 2011, s. 26–31).

Późniejsza teoria dobrostanu zakłada, że jest on określonym konstruktem, nie jest realnym zjawiskiem, takim jak jest szczęście, które mierzone

jest najczęściej na skali od 1 do 10 punktów. Dobrostan składa się z kilku elementów, a każdy z nich jest czymś realnym, jednak żaden z nich z osobna nie określa sam w sobie dobrostanu. „Teoria dobrostanu jest zasadniczo teorią nieprzymuszonych wyborów, a jej pięć elementów składowych to te rzeczy, które ludzie wolni wybierają jako cele same w sobie” (Seligman, 2011, s. 32–33). Każdy z elementów dobrostanu musi przyczyniać się do poprawy samopoczucia, musi być poszukiwanym przez ludzi dla niego samego, musi być definiowalny i mierzalny. Do elementów dobrostanu Seligman zaliczył: pozytywne emocje, pochłonięcie, poczucie sensu, pozytywne związki, osiągnięcia. W pierwotnej teorii Seligmana szczęście miało trzy aspekty, spośród pięciu składających się na dobrostan: pozytywne emocje, pochłonięcie, inaczej przepływ (*flow*) i poczucie sensu. Istotne w nowej koncepcji Seligmana jest to, że podkreśla, iż „dobrostan nie może istnieć wyłącznie w naszej głowie”. Powinna zająć się nim też polityka publiczna, kierując się przydatnymi pięcioma miarami dobrostanu (obiektywnymi i subiektywnymi) (Seligman, 2011, s. 46–47).

Celem psychologii pozytywnej, zgodnie z teorią prawdziwego szczęścia, jest maksymalizacja go w życiu osobistym i społecznym, natomiast celem psychologii pozytywnej opartej na koncepcji dobrostanu jest zwiększenie głównie rozkwitu podmiotów i społeczeństwa. Rozkwit oznacza posiadanie tzw. cech zasadniczych: pozytywnych emocji, pochłonięcia, zainteresowania, sensu, celu oraz cech dodatkowych: poczucia własnej wartości, optymizmu, odporności, witalności, samostanowienia, pozytywnych związków z innymi (Seligman, 2011, s. 44–50).

Można uznać, że samorealizacja w rozumieniu A. Masłowa jest zbliżona do pojęcia szczęścia bądź dobrostanu w koncepcji psychologii pozytywnej (Bee, 2004, s. 43; por. Seligman, 2005, 2011).

Ważną kategorią powiązaną z samorealizacją jest też czas. Problem czasu można również analizować w ujęciu subiektywnym i obiektywnym. Czas jako zjawisko niezwykle cenne, szczególnie współcześnie, tzw. „reglamentowane dobro” (szerzej: Zimbardo, Boyd, 2009), rozpatrywany jest w różnych ujęciach naukowych: biologicznym, chemicznym, fizycznym, psychologicznym, społecznym itp. W aspekcie fizycznym można go mierzyć, używając zegarów czy kalendarzy i wtedy nabiera obiektywnego znaczenia, zaś w aspekcie psychologicznym zostaje wykorzystane subiektywne odczuwanie upływu czasu (Steuden, 2011, s. 184–185). W gerontologii zwraca się często uwagę na trzy wymiary czasu: biologiczny, psychologiczny i społeczny (Oleś, 2011, s. 21). Czas biologiczny chyba najbardziej kojarzony jest ze starzeniem się i starością. Dość szybko, wraz z upływem lat, dostrzegane są zmiany w wyglądzie człowieka (zmarszczki, siwe włosy, zmiany pigmentacyjne na skórze) oraz w funkcjonowaniu ludzkiego organizmu, w jego wydolności. Czas psychologiczny wyznaczają natomiast zmiany mentalne, emocjonalne oraz motywacyjne. W przypadku tej kategorii czasu trudniej określić wyraźną granicę wkroczenia w czas starości, niemniej jednak ujawnia ją obniżony poziom

motywacji do różnorodnych działań, zmiany w obszarze poznawczym oraz przewartościowanie wcześniej zajmowanych wiodących i peryferyjnych pozycji w obszarze ludzkich potrzeb. Czas społeczny związany jest z podejmowanymi nowymi bądź opuszczanymi wcześniejszymi rolami społecznymi.

Dla dobrego funkcjonowania człowieka przydatna okazuje się kompetencja temporalna, czyli umiejętność gospodarowania czasem w konstruktywny dla siebie sposób. Osoby różniące się poziomem tej kompetencji różnią się poczuciem koherencji w wymiarze ogólnym i częściowym (poczucie sensu, poczucie rozumienia i zdolności kierowania sobą) (Steuden, 2011, s. 187). Jest to tym bardziej charakterystyczne dla osób starszych. Są bowiem osoby w tym samym wieku, których wykorzystanie czasu, przekładające się na styl życia, różni się diametralnie.

Ważne jest też podkreślenie różnych perspektyw czasowych. Czas najczęściej rozpatrywany jest w trzech perspektywach: przeszłej, teraźniejszej i przyszłej, choć czasami są one jeszcze dzielone na kolejne. Taki szczegółowy podział proponują Philip G. Zimbardo i John N. Boyd, wyodrębniając perspektywę przeszłościową: pozytywną i negatywną, teraźniejszościową: fatalistyczną i hedonistyczną oraz przyszłościową: przyszłą i transcendentną (Zimbardo, Boyd, 2009).

Prezentując relację pomiędzy starością, czasem i samorealizacją, trzeba wspomnieć, że starość zmienia percepcję czasu i wybór perspektywy czasowej. Piotr K. Oleś zauważa, że w okresie młodości przyszłość wydaje się odległą, a czas do dyspozycji nieograniczony. W wieku średnim przeszłość wydaje się nieodległa, przyszłość ograniczona, a czas zdaje się mijać zbyt szybko. W starości przeszłość wydaje się wciąż żywa, przyszłość krótka, a czas zdaje się przeminąć zbyt szybko (Oleś, 2011, s. 23).

Dla samorealizacji najistotniejszą okazuje się perspektywa teraźniejsza. Daje ona szansę na stałe, aktualne dążenie do zrealizowania swych wrodzonych zdolności, talentów, celów, wykorzystanie możliwości, zainteresowań i ich rozwijanie. Teraźniejszość pozwala na wykorzystanie potencjału oraz rozwój duchowy w takim okresie życia człowieka, w jakim aktualnie się on znajduje.

Perspektywa teraźniejsza stwarza również możliwość realizacji konkretnych zadań rozwojowych, które zostały wcześniej zdefiniowane w niniejszym artykule. Posługując się koncepcją zadań przypisanych, przez Roberta J. Havighursta, fazie późnej dorosłości człowieka, napięcia powstające wewnątrz triady: *psyche-soma-polis*, wyznaczają następujące zadania:

- przystosowanie się do słabnących sił fizycznych i pogarszającego się stanu zdrowia;
- przystosowanie się do emerytury i niższych dochodów;
- przystosowanie się do śmierci partnera/małżonka;
- ustalenie się wyraźnej afiliacji do swojej grupy wiekowej;
- ustanowienie satysfakcjonującego standardu życia (Brzezińska, 2000, s. 236; Harwas-Napierała, 2012, s. 71).

Dość charakterystyczne we wszystkich wymienionych zadaniach rozwojowych jest przystosowanie się do nieuniknionych zmian. Trzeba jednak dodać, że zostały one sformułowane kilkadziesiąt lat temu. Nie oznacza to jednak, że współcześnie zadania te są nieaktualne, niemniej jednak wydaje się, że ich katalog powiększył się, szczególnie w początkowym okresie późnej dorosłości.

Wydłużony czas aktywności zawodowej, lepsza kondycja psychofizyczna znaczącej części osób starszych, wydłużający się czas średniej długości życia oraz późniejsze podejmowanie niektórych zadań rozwojowych we wcześniejszych etapach życia (zawieranie związków małżeńskich, urodzenie pierwszego dziecka, rozpoczynanie pracy zawodowej, prowadzenie domu itp.) powodują, że do istniejących już ponadczasowych zadań można dołączyć listę kolejnych. Należą do nich, moim zdaniem, następujące wyzwania:

- korzystanie z zasobów wiedzy zawodowej i doświadczenia przez jak najdłuższy okres życia;
- umiejętność godzenia nowych ról: pracownika i równocześnie babci bądź dziadka, osoby zaangażowanej społecznie, uczestnika kultury itp.;
- opieka osób starszych nad własnymi sędziwymi rodzicami (w czwartym wieku);
- dbałość o pamięć zdarzeń historycznych poprzez pisanie wspomnień, biografii, pamiętników itp.;
- dbałość o jak najdłuższą sprawność psychofizyczną za sprawą ćwiczeń ciała, umysłu i ducha;
- dbałość o „podążanie za światem współczesnym”, jego osiągnięciami w celu unikania wykluczenia społecznego – podnoszenie i aktualizowanie różnorodnych kompetencji;
- korzystanie z dostępnych ofert aktywizacji zgodnie z własnymi upodobaniami;
- rozwój własnych zainteresowań, które sprawiają przyjemność;
- angażowanie się w sprawy społeczności lokalnych;
- nabywanie umiejętności świadczenia, ale i przyjmowania pomocy wtedy, gdy zawodzi już samodzielność;
- uczenie się okazywania wdzięczności, która daje człowiekowi radość;
- łamanie negatywnych stereotypów dotyczących starości poprzez działania, które im przeczą.

Z pewnością nie jest to pełen zestaw zadań, jakich wymaga ciągły rozwój ludzi starszych. Istnieje sporo wyzwań, które stawia współczesność i będą się one ciągle zmieniały w czasie. Równocześnie ważne jest jednak, aby osoby starsze miały szansę na samorealizację i nie uległy zbyt silnym naciskom społecznym, które powodowałyby ograniczenia ich osobistych życiowych wyborów w tym zakresie. Z tego też powodu warto pytać osoby starsze o ich własne preferencje dotyczące sposobów ich samorealizacji i dzięki tego rodzaju diagnozie wspomagać je w różnorodnych pasjach, zainteresowaniach

i twórczości. Promować style życia przynoszące subiektywnie satysfakcję, ale też wpisujące się w obiektywne, naukowe dowody na to, jak zdrowo i szczęśliwie przeżyć oraz rozwijać się jak najdłużej.

Samorealizacja osób starszych – subiektywne ujęcie zjawiska

Zjawisko samorealizacji osób starszych w wymiarze subiektywnym zostało rozpoznane w oparciu o wyniki badań własnych. Materiał badawczy prezentowany w niniejszym opracowaniu pochodzi z wywiadów częściowo ustrukturyzowanych, które zostały przeprowadzone w latach 2012–2013 w ramach realizowanego przez autorkę szerszego projektu badawczego na temat przygotowania do pozytywnego starzenia się i dobrej starości ludzi dorosłych. Rozmowy z seniorami miały na celu poznanie ich osobistych „recept na dobrą, udaną starość”. W wywiadzie uczestniczyły 82 osoby, które skończyły co najmniej 65 lat, 57 kobiet pomiędzy 65. a 92. rokiem życia i 25 mężczyzn w przedziale wiekowym od 67. roku życia do 90 lat. Dobór próby badawczej był celowy i podyktowany trzema kryteriami: wiekiem, samooceną osób starszych (deklaracją zadowolenia z życia i udanej, subiektywnie ocenianej dobrej starości) oraz potwierdzeniem takiego stanowiska przez osoby z najbliższego otoczenia osoby badanej (przez rodzinę, znajomych, sąsiadów itp.). W przeprowadzeniu wywiadów pomagali studenci ostatniego roku studiów magisterskich na kierunku pedagogika Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wywiady zostały przeprowadzone w domach rodzinnych badanych. Niniejszy artykuł prezentuje jeden z problemów poruszanych podczas wywiadów, dotyczący preferowanych przez seniorów zajęć, które ich zdaniem pozwalają realizować osobiste potrzeby rozwojowe, a używając określeń A. Masłowa czy C. Rogersa – dają szansę na osobisty wzrost.

Uzyskane odpowiedzi były różnorodne, ale na ich podstawie zostało wyodrębnionych kilka powtarzających się obszarów działań służących samorealizacji badanych.

1. Badani za najistotniejszą przestrzeń samorealizacji uznali kontakt z przyrodą (27 osób). Bardzo często podkreślali, że potrzeba ta rośnie wraz z wiekiem. Wielką radość i poczucie satysfakcji przynosi im bliskość przyrody. Natura, praca w ogrodzie daje ukojenie oraz wprowadza w ich życie wewnętrzny ład i spokój. Przykładem takich przekonań mogą być dwa fragmenty wypowiedzi. *Bardzo lubię przyrodę. Jak ja bym chciała, na jakiś czas wyjechać na bezludną wyspę i tylko natura, i ptaszki. Uwielbiam pracę wśród kwiatów, na ogrodzie. To jest moje życie, zawsze to lubiłam. Z moim tatą chodziłam kosić. On kosił kosą, a ja zbierałam za nim zboże i wiązałam. Nikt nie szedł z naszej szóstki, tylko ja szłam. To wszystko umiałam, lubiłam, dla mnie to jest życie – przyroda* (K 67). Druga wypowiedź podkreśla satysfakcję pracy powiązanej bezpośrednio z naturą: *Hoduję pszczoły, uprawiam sadownictwo.*

Bardzo lubię robić różne winka, np. z wiśni, truskawek. Umiem robić nalewki prawie ze wszystkiego. Znam się na zwierzętach, na ich zwyczajach i potrafię je szybko wytropić (M 73). Bliskość przyrody jest ważna niezależnie od wieku, ale zatrzymanie się nad nią, docenienie jej i poszanowanie wymaga skupienia, kontemplacji i dostrzeżenia jej roli we własnym rozwoju. Takie podejście okazuje się bliskie ludziom w wieku dojrzałym.

2. Osoby starsze realizowały się również poprzez ciągle podtrzymywany rozwój poznawczy. Podkreślały rangę czytelnictwa, kontaktów z literaturą i prasą (21 osób). Jedna z kobiet pasję czytania powiązała z przynależnością do klubu seniora i ofertą rozwoju, jaki on proponuje: *Bardzo lubię czytać książki. Szczególnie czytam Mickiewicza, Sienkiewicza, Reymonta. Ja mam wiele zainteresowań, ale to dzięki klubowi. Tam bardzo często pokazują nam różne rzeczy. To się nazywa warsztaty. Przyjeżdżają różni nauczyciele i nam pokazują, co i jak robić. Bo my starzy inaczej się uczymy, trochę wolniej. Poza tym bardzo lubię śpiewać, jeździmy na różne konkursy, występujemy w Domu Kultury* (K 76).

3. Badani potrzebę ciągłego wzrostu bardzo często realizowali również poprzez utrzymywanie dobrych relacji z rodziną. Jedna z kobiet powiedziała m.in.: *Dużo radości czerpię z życia rodzinnego, mam wspaniałe dzieci, synowe, mam bardzo dobry kontakt z nimi. Tak naprawdę to czuję się na 50 lat* (K 74). Cytowana wypowiedź oddaje równocześnie potrzebę kontaktów z bliskimi, ale i uczucia wobec najbliższych.

4. Wiek XXI przyniósł sporo zmian, jedną z nich jest z pewnością potrzeba podróżowania, a może nawet bardziej poznawania coraz szerszej przestrzeni ludzkiego życia. Podróże i turystyka stały się życiowym celem wielu osób starszych. Podkreśla to fragment następującej wypowiedzi: *Moją największą pasją, obok podróży, jest żeglarstwo. Nawet w zeszłym roku byłem ze słuchaczami UTW w rejsie po Morzu Śródziemnym. To dopiero było przeżycie* (M 79).

5. Rozwój duchowy, ale również chęć udzielania pomocy innym poprzez działania charytatywne daje ludziom starszym wielką szansę samorealizacji. Nawet trudne osobiste doświadczenie okazuje się możliwe do wykorzystania w dobrym celu. Taki przykład zawiera wypowiedź jednego z mężczyzn. *Należę do stowarzyszenia diabetyków. Po pewnym czasie zaangażowałem się w pracę na rzecz stowarzyszenia, w którym działam do dziś. Wspólnie z Zarządem organizujemy zebrania, spotkania okolicznościowe i wycieczki. To możliwość poznawania nowych osób i robienia czegoś dla innych sprawia, że może być ciekawie* (M 75).

6. Aktywność ruchowa jest bardzo promowanym rodzajem aktywności ludzi starszych. Poprawia nie tylko kondycję fizyczną, ale wpływa na ogólne samopoczucie, a czasami przeradza się w zdrowy styl życia. Dzięki niej realizuje się coraz więcej osób. Nie zawsze jednak z wiekiem jest możliwa do praktykowania. Zainteresowanie sportem może zostać przeniesione na nieco inne działanie z nim powiązane. Taką sytuację prezentuje następujący

fragment wypowiedzi: *Moją pasją jest piłka nożna (choć już dawno w nią nie gram) i dziecięcy klub piłkarski. To jest moja odskocznia od rzeczywistości, to tam czuję się najlepiej. Jestem tam potrzebny. Dzieciaki mnie lubią. Tą pasją zaraziłem syna, a teraz zarażam wnuki* (M 70).

7. Dla coraz liczniejszej grupy ludzi starszych nauka języków obcych też staje się bardzo ważnym zajęciem, ponieważ dostrzegają w niej szansę na osobisty rozwój. Podczas wywiadu jedna z kobiet wypowiedziała się w ten sposób: *Nareszcie uczę się języków i bardzo to lubię. Jest to mój sposób na chandrę* (K 69).

Nie sposób wymienić wszystkich obszarów zainteresowań, twórczości, pasji, działań, dzięki którym badani dorośli w późniejszym okresie ich życia realizowali swoją potrzebę ciągłego wzrostu, samorealizacji. Takie możliwości dawały też różne rodzaje sztuki czy hodowla zwierząt itp. Wszystkie z nich były subiektywnie oceniane jako te, które dają szansę ludziom starszym rozwijać się niezależnie od ich wieku, a może nawet dzięki ich wiekowi. Dorośli w fazie późnej dorosłości czasami dopiero wtedy odkrywają swój ukryty wcześniej potencjał i potrafią go rozwijać. Mają więcej czasu na działania, które prowadzą do ich osobistego wzrostu. Barbara Harwas-Napierała podkreśla, że znalezienie satysfakcjonującego zajęcia pozwala też na zneutralizowanie problemów związanych z dezaktywizacją zawodową i koniecznością zagospodarowania wolnego czasu. Co ważniejsze, własna aktywność stanowi dla osób starszych szczególnie warunek zachowania zdrowia i poczucia zadowolenia (Harwas-Napierała, 2012, s. 73).

Wspomaganie samorealizacji – obiektywny wymiar zjawiska

Od końca XX wieku w Polsce coraz silniej promowane jest aktywne starzenie się. Wyniki badań medycznych i psychospołecznych wskazują, że dobrą, pomyślną starość można osiągnąć i jak najdłużej ją utrzymać właśnie dzięki aktywnemu życiu. Do katalogu obszarów aktywnego starzenia się zaliczone zostały 4 domeny: jak najdłuższe zatrudnienie, aktywność społeczna, niezależność utrzymywana za sprawą odpowiednich finansów, zdrowia, edukacji, poczucie bezpieczeństwa w tym też zamieszkiwania oraz gotowość otoczenia do przyjęcia zasobów i potencjału starszego pokolenia².

Samorealizacja jest bez wątpienia osobistym doświadczeniem i nie sposób o niej myśleć inaczej, jak w wymiarze subiektywnym. Niemniej jednak indywidualne doświadczenia osób starszych, które realizują potrzebę ich całościowego rozwoju, można i trzeba wspierać działaniami o szerszym zasięgu. Inicjatywy w tym zakresie na poziomie lokalnym i ogólnopolskim mogą bowiem stymulować osobistą motywację w późnej fazie dorosłości.

Diagnozy, programy aktywizacji zawodowej, społecznej, przykłady dobrych praktyk, ustawodawstwo, realizowane od lat lokalne projekty stanowią

² Szczegółowe informacje zawiera *Indeks Aktywnego Starzenia się 2013...*

przykłady realnego czy też deklaratywnego wymiaru wspierania możliwości realizowania potrzeb osób starszych³.

Na koniec warto też dodać, że w grudniu 2013 roku polski rząd przyjął założenia Długofalowej Polityki Senioralnej na lata 2014–2020, nawiązując do poprzedniego projektu: Rządowego Programu na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych 2012–2013 (Program ASOS 2012–2013) związane go z realizacją Europejskiego Roku Aktywności Osób Starszych i Solidarności Międzypokoleniowej 2012. Program ten uważany jest za pierwszy ogólnopolski pomysł dotyczący zaktywizowania osób starszych. ASOS 2014–2020 zakłada między innymi aktywne starzenie się w dobrym zdrowiu, większy udział osób starszych w życiu społecznym i solidarność międzypokoleniową. Program koncentruje się na ośmiu obszarach dotyczących różnych wymiarów życia seniorów. Są nimi: zdrowie i samodzielność, aktywizacja zawodowa, aktywność edukacyjna, aktywność obywatelska, kultura, wolontariat, srebrna gospodarka (szerzej: Uchwała Rady Ministrów).

Wszystkie poczynania samorządowe i ogólnokrajowe służące wspieraniu samorealizacji osób starszych mogą zaowocować obiektywnym, wymiernym efektem, jakim jest dobra, pomyślna starość indywidualna i znaczącej populacji ludzi w fazie późnej dorosłości.

Połączenie subiektywnego i obiektywnego wymiaru starości, czasu i samorealizacji wydaje się, w moim odczuciu, możliwe i celowe. Ważne jest jednak, aby słuchać samych seniorów, znać ich oczekiwania i szanować osobiste wybory. Zaplanowane w ten sposób wsparcie bliższego i dalszego otoczenia jest niezwykle cenne (Janiszewska-Rain, 2005, s. 621). Dopiero wówczas różne działania mają głębszy sens i mogą służyć realizacji realnych potrzeb indywidualnego wzrostu osób starszych.

Bibliografia

- Bee H., 2004, *Psychologia rozwoju człowieka*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań.
- Brzezińska A., 2000, *Społeczna psychologia rozwoju*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Drat-Ruszczak K., 2000, *Teorie osobowości – podejście psychodynamiczne i humanistyczne*, [w:] J. Strelau (red.), *Psychologia. Podręcznik akademicki*, t. 2, GWP, Gdańsk.
- Erikson E. H., 2012, *Dopełniony cykl życia*, Wydawnictwo Helion S.A., Gliwice.
- Gurba E., 2001, *Wczesna dorosłość*, [w:] B. Harwas-Napierała, J. Trempała (red.), *Psychologia rozwoju człowieka. Charakterystyka okresów życia człowieka*, t. 2, PWN, Warszawa.
- Harwas-Napierała B., 2012, *Dorosłość jako spełnienie. Drogi i zagrożenia rozwoju człowieka w okresie dorosłości*, Wydawnictwo Libron, Kraków.

³ Przykłady diagnoz, projektów, programów sprzyjających wspieraniu aktywności osób starszych: *Rozwiązania sprzyjające aktywnemu starzeniu się...*; Kryńska, Krzyszkowski, Urbaniak, Wiktorowicz, 2013; *Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym...*; Liwiński, Sztanderska, 2010; Górniak, 2013; Mossakowska, Więcek, Błędowski, 2012; Urbaniak, Wiktorowicz, 2011; *Aktywizacja zawodowa osób 50+...*

- Janiszewska-Rain J., 2005, *Okres późnej dorosłości. Jak rozpoznać ryzyko i jak pomagać?*, [w:] A. I. Brzezińska (red.), *Psychologiczne portrety człowieka. Praktyczna psychologia rozwojowa*, GWP, Gdańsk.
- Kaczmarek Ł., 2007, *Zagrożenia rozwoju w okresie późnej dorosłości – perspektywa psychologii pozytywnej*, [w:] A. I. Brzezińska, K. Ober-Łopatka, R. Stec, K. Ziółkowska (red.), *Zagrożenia rozwoju w okresie późnej dorosłości*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań.
- Łukaszewski W., Doliński D., 2000, *Mechanizmy leżące u podstaw motywacji*, [w:] J. Strelau (red.), *Psychologia. Podręcznik akademicki*, t. 2, GWP, Gdańsk.
- Moja obrzydliwa starość*, wywiad Kazimierza Kutza dla „Newsweeka” z dnia 1.12.2014.
- Mossakowska M., Więcek A., Błędowski P. (red.), 2012, *Aspekty, medyczne, psychologiczne, socjologiczne i ekonomiczne starzenia się ludzi w Polsce. Monografia projektu PolSenior*, Termedia Wydawnictwa Medyczne, Poznań.
- Oleś P. K., 2011, *Psychologia człowieka dorosłego*, PWN, Warszawa.
- Seligman M. E. P., 2005, *Prawdziwe szczęście. Psychologia pozytywna a urzeczywistnienie naszych możliwości trwałego spełnienia*, Media Rodzina, Poznań.
- Seligman M. E. P., 2011, *Pełnia życia. Nowe spojrzenie na kwestię szczęścia i dobrego życia*, Media Rodzina, Poznań.
- Studen S., 2011, *Psychologia starzenia się i starości*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Zimbardo P. G., Boyd J. N., 2009, *Paradoks czasu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

Netografia

- Aktywizacja zawodowa osób 50+ – rozpoczyna się ogólnopolska kampania informacyjno-promocyjna*, <http://50plus.gov.pl/Aktywizacja-zawodowa-40389> (dostęp: 13.11.2014).
- Górnjak J., (red.), 2013, *Młodość czy doświadczenie? Kapitał ludzki w Polsce. Raport podsumowujący III edycję badań BKL z 2012 roku*, Warszawa, www.parp.gov.pl/files/74/81/626/16433.pdf (dostęp: 10.11.2014).
- Indeks Aktywnego Starzenia się 2013 (Active Ageing Index 2013)*, www1.unece.org/stat/platform/display/AAI/Active+Ageing+Index+Home (dostęp: 4.04.2014).
- Kryńska E., Krzyszkowski J., Urbaniak B., Wiktorowicz J., (red.), 2013, *Diagnoza obecnej sytuacji kobiet i mężczyzn 50+ na rynku pracy w Polsce. Raport końcowy*, Łódź, http://zielonalinia.gov.pl/upload/50plus/CD_raport-diagnoza.pdf (dostęp: 9.09.2014).
- Kryńska E., Szukalski P., (red.), 2013, *Rozwiązania sprzyjające aktywnemu starzeniu się w wybranych krajach Unii Europejskiej. Raport końcowy*, Łódź, <http://50plus.gov.pl/Rozwiazania-sprzyjajace-aktywnemu-starzeniu-sie-40449> (dostęp: 2.11.2014).
- Liwiński J., Sztanderska U., 2010, *Zarządzanie wiekiem w przedsiębiorstwie*, Warszawa, www.parp.gov.pl/files/74/517/19001.pdf (dostęp: 16.11.2014).
- Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski do 2013 roku*, http://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/L_podst_inf_o_rozwoju_dem_pl_do_2013.pdf (dostęp: 15.11.2014).
- Uchwała Rady Ministrów, www.mpips.gov.pl/gfx/mpips/userfiles/_public/1_NOWA%20STRONA/Seniorzy/Program%20ASOS%202014-2020.pdf (dostęp: 28.12.2013).
- Urbaniak B., Wiktorowicz J., (red.), 2011, *Raport z analizy programów skierowanych do osób 50+ zrealizowanych w Polsce w latach 2004–2009*, Łódź, <http://zielonalinia.gov.pl/upload/50plus/Raport.pdf> (dostęp: 10.11.2014).
- Zadowolenie z pracy i jej oceny*, 2013, Warszawa, www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2013/K_010_13.PDF (dostęp: 2.11.2014).

Elżbieta Dubas*

Starość – darem, zadaniem i wyzwaniem¹ Rola aktywności i edukacji (wybrane wątki)

Streszczenie. Poniższy tekst ukazuje starość poprzez pryzmat postaw wobec starości, jako trzy sposoby spostrzegania, rozumienia i doświadczania zjawiska starości oraz procesu starzenia się: jako daru, jako zadania i jako wyzwania. Dar starości można dostrzec w perspektywie czasu, sensu, transcendencji, duchowości i mądrości. Starość jako zadanie pojmowana jest w perspektywie rozwoju i aktywności, rozwiązywania zadań życiowych. Starość jako wyzwanie to oblicze starości niepomyślnej, zależnej, patologicznej, konfrontującej się z troskami egzystencjalnymi, kryzysami i sytuacjami trudnymi. By starość mogła być przeżywana pomyślnie, by mogła być darem, istotnego znaczenia nabiera praktykowana aktywność i edukacja.

Słowa kluczowe: starość, postawy wobec starości, starość jako dar, zadanie i wyzwanie, aktywność, edukacja.

Old age – a gift, a task and a challenge. The role of activity and education (selected issues)

Summary. The article reveals old age through the prism of people's attitudes towards old age. The authoress distinguishes three ways to perceive, understand and experience the phenomenon of old age and the aging process: as a gift, as a task and as a challenge. A gift of old age can be seen in the perspective of time, meaning, transcendence, spirituality and wisdom. Old age as a task is understood in the perspective of development, activity and solving life tasks. Old age as a challenge is a face of unsuccessful, subsidiary and pathological old age, which is confronted with existential worries, crises and difficult situations. In order to experience old age successfully, as a gift, it is significant to practice activity and education.

Keywords: old age, attitudes towards old age, old age as a gift, a task and a challenge, activity, education.

* Uniwersytet Łódzki, Wydział Nauk o Wychowaniu, Zakład Andragogiki i Gerontologii Społecznej, 91-408 Łódź, ul. Pomorska 46/48, zaigs@uni.lodz.pl.

¹ Tytuł zainspirowany tematem pracy Zycha (2014). Tekst napisany przed zapoznaniem się z treściami tegoż opracowania.

Wstęp

Starość to już stosunkowo dobrze rozpoznany etap życia człowieka (Dubas, 2013), choć niewątpliwie jej złożoność nadal stawia przed człowiekiem wiele pytań, zarówno tych wywołanych nowymi „czasami”, jak i tych „starych”, powracających od wieków, uniwersalnych. Aspekty aktywności i edukacji w odniesieniu do starości także należą już do dość dobrze, choć nie w pełni, rozpoznanych zagadnień, podejmowanych w badaniach w szczególności przez gerontologów społecznych, w tym andragogów. Poniższy tekst stawia sobie za cel spojrzenie na starość przez pryzmat postaw wobec starości w powiązaniu z procesami aktywności i edukacji. Niewątpliwie istnienie takiej zależności można stwierdzić, można ją też kształtować w procesie edukacji realizowanej w instytucjach oraz w uniwersytetach trzeciego wieku.

Postawy wobec starości – punktem wyjścia dla konstrukcji perspektywy oglądu fenomenu starości

Najbardziej znana i najczęściej cytowana klasyfikacja postaw wobec starości pochodzi z lat 60. XX wieku i jest autorstwa zespołu badawczego Z. Reichard, Livson, Peterson (1962). W wyniku badań 87 Amerykanów w wieku 55–84 lata, z czego połowę stanowiły osoby na emeryturze, pozostali badani zaś pracowali, badacze ustalili 5 typów osobowości określających także nastawienie do starości: nastawienie pozytywne – typ konstruktywny, typ zależny, typ obronny; nastawienie negatywne – typ wrogości wobec innych, typ wrogości wobec siebie. Najbardziej pozytywne nastawienie wobec starości reprezentuje typ konstruktywny: „ludzie posiadający tę cechę poradzili sobie z własnym życiem i byli względnie wolni od zmartwień, podejmując interakcje społeczne”. Badacze stwierdzili też, że osobowość człowieka kształtuje się na długo przed początkiem starzenia się i „typy te nie stanowią konsekwencji «bycia starym» jako takiego. Oznacza to, że chcąc się cieszyć własną późną dorosłością, człowiek musi się do niej przygotować” (Hamilton, 2006, s. 144).

Badania siedemdziesięciolatków zrealizowane przez Neugarten, Haringhurts, Tobin (1961, 1968) ujawniły cztery typy osobowości: osobowość zintegrowaną (typ reorganizujący, skoncentrowani, oderwani), osobowość atakująco-obronną (typy zachowawcze, typy organizacyjne), osobowości bierno-zależne (szukający wsparcia, apatyczni) oraz osobowości zdezorganizowane (Hamilton, 2006, s. 146).

Badania Hann (1972) realizowane na próbie wiekowej od nastolatków aż po początek średniej dorosłości pozwoliły ustalić dwa typy osobowości: stabilną i bezpieczną oraz bez poczucia bezpieczeństwa, które odnajdowane były także u osób starszych.

Postawy ludzi starszych, zdiagnozowane w latach 80. XX wieku, Adam A. Zych i Roland Bartel określili jako: nieprzystosowanie do procesu starzenia

się i starości, które obejmuje postawę lęku przed starością i postawę buntu wobec starzenia się oraz postawę rezygnacji i/lub izolacji emocjonalnej i społecznej, a także jako przystosowanie do procesu starzenia się i starości wyznaczone również przez dwie postawy: postawę rozsądnej, poznawczej i emocjonalnej akceptacji starości oraz postawę refleksji nad przebytym już odcinkiem drogi życia (Zych, Bartel, 1990, s. 96–100).

Dwa podstawowe sposoby starzenia się określił ponadto Jean Vanier (1985), wskazując, że „można się starzeć z trwogą i goryczą” albo starzenie się to „poszukiwanie i odnajdowanie w podeszłym wieku nowej młodości”, rozumiane m.in. jako pełne zdziwienia spojrzenie dziecka, a równocześnie mądrość człowieka dojrzałego (za: Zych, 1995, s. 145).

Z badań Shimonaka, Nakazato i Homma z lat 90. XX wieku (1996) wynika, że osobowości typu B – ludzie wyrozumiali, beztroscy, a nie osobowości typu A – ludzie bardzo porywczy, rywalizujący, którym trudno jest się zrelaksować, są częstsze wśród stulatków (Hamilton, 2006, s. 145).

Ian Stuart-Hamilton, formułując wnioski dotyczące odnajdowania się osób w starości, w kontekście przeglądu różnorodnych typów osobowości wyznaczył trzy osobowościowe strategie wobec starości: strategia najbardziej pozytywna – „istnieje więcej niż jeden sposób na szczęśliwe starzenie się, ale generalnie wszystkie one wymagają akceptacji ograniczeń i zrzeczenia się pewnej odpowiedzialności bez wzbudzania w sobie poczucia straty”, strategia nieco mniej efektywna – „podtrzymywanie strachu przed spustoszeniami niesionymi przez późną dorosłość i zwalczanie ich przez maksymalizację poziomu własnej aktywności; wiąże się ona z gwarantowaną przegraną” oraz „najgorsza opcja” – „brak strategii i obwinianie wszystkiego o swój obecny stan” (Hamilton, 2006, s. 146).

Postawy wobec starości, będące pochodną typów osobowościowych kształtowanych na długo przed starością, stanowią także odniesienie dla formułowania przez badaczy gerontologów różnorodnych koncepcji starości i starzenia się, wyjaśniających sposób przeżywania starości przez człowieka. Aktualnie jedną z najbardziej popularnych jest koncepcja pomyślnej starości, gdzie pomyślne starzenie się, według J. W. Rowe, R. L. Kahn, to najbardziej optymalny ze wszystkich sposobów starzenia się, „wolny od patologii, kształtowany pozytywnie przez uwarunkowania zewnętrzne, o minimalnych deficytach fizjologicznych, psychologicznych i społecznych przypisywanych wiekowi chronologicznemu” (cyt. za: Halicki, 2005, s. 166). Odnosząc się do powyższego przeglądu postaw wobec starości, można przyjąć, że pomyślne starzenie się odzwierciedla osobowość zrównoważoną, stabilną, o dużych zdolnościach adaptacyjnych i transgresyjnych. Postawy wobec starości wpływają na pomyślny lub niepomyślny przebieg starości i ujawniają trzy wymiary spostrzegania, rozumienia i doświadczania zjawiska starości: jako daru, jako zadania i jako wyzwania.

Starość jako dar

W tym rozumieniu starość jest wartością samą w sobie jako czas dopełniania się życiowego cyklu człowieka i jako przestrzeń sprzyjająca osiągnięciu innych wartości. Starość „prowadzi” człowieka ku osobowemu dojrzeniu, stwarza mu sposobność zmiernia ku pełni człowieczeństwa, dlatego jest afirmowana. W tym rozumieniu starość wiąże się z radością rozumianą jako cieszenie się życiem, „smakowanie” życia, docenianie daru długiego życia.

Dar starości można dostrzec w kilku perspektywach: czasu, sensu, transcendencji, duchowości i mądrości.

Czas – odzyskany dla siebie, dla często wcześniej zaniedbywanych Innych, dla „smakowania” życia rozumianego jako doświadczanie jego pełni również poprzez jego codzienne przejawy. Starość umie najpełniej łączyć w sobie wszystkie perspektywy czasu: przeszłość, terażniejszość i przyszłość, a także wieczność. Może pozwolić doświadczać czasu w dojrzałej perspektywie holistycznej terażniejszości (por. Zimbardo, Boyd, 2009). Pozwala doświadczać **transcendencji** (Tornstam, za: Halicki, 2006; Malec, 2012) w wymiarze płaszczyzny kosmicznej, w wymiarze własnej osoby (ja), w wymiarze relacji społecznych i indywidualnych (Halicki, 2006, s. 271; Malec, 2012, s. 57–58). Jest przekraczaniem tego, co materialne i racjonalne, przekraczaniem siebie ziemskiego – cielesnego. Sprzyja tym samym pogłębianiu **duchowości**, czyli dookreślaniu postawy wobec Boga, wobec wartości absolutnych i uniwersalnych, postawy wobec Innych i siebie samego, postawy wobec życia i śmierci, wobec losu, wobec czasu... Z perspektywy całego życia człowieka starość jest najbardziej duchowym jego okresem. Z perspektywy duchowości starość można określić jako kluczowy etap w osiągnięciu pełni człowieczeństwa (Dubas, 2004, s. 142).

Czas w starości zyskuje swą najistotniejszą funkcję – funkcję **sensu**. Sens nazwał Krzysztof Maliszewski² czwartym wymiarem czasu. Czas starości pozwala człowiekowi odnaleźć **sens** życia – (z)rozumieć fenomen życia zarówno w ujęciu jednostkowym jako sens osobistego życia, jak i w ujęciu kosmicznym jako sens wszechświata. Czas starości domyka „koło” życia (por. Kubler-Ross, 2010), pozwala zrozumieć sens życiowej wędrówki. Zrozumieć sens życia – oto prawdziwy i upragniony przez człowieka cel. Niektórym się to udaje, ludziom mądrym, „arystokratom ducha” (określenie za Arturem Schopenhauerem) nieraz wcześniej niż w starości. **Mądrość** – ta ostatnia cnota w cyklu rozwojowym człowieka (według Erika Eriksona), będąca wynikiem swoistego zmagania się człowieka z trudnościami życia, także i w szczególności w starości, warunkuje integralność tożsamości najprościej rozumianej jako „poczucie spójności i pełni”. Integralność tożsamości

² Mowa o referacie *Zwichnięty czas uczenia się. Paidea o rozwidlających się ścieżkach*, wygłoszonym przez dr. hab. Krzysztofa Maliszewskiego podczas andragogicznej konferencji naukowej w Zakopanem, w maju 2014 roku.

– przeciwieństwo rozpacz – poczucia bezsensu życia, oznacza „spełnioną integralność człowieczeństwa jednostki i integralność jej życia z życiem kolejnych pokoleń i całej kultury. [...] Dopiero u kresu przebytej drogi człowiek pogodzony ze sobą wyraża sobą pełnię bycia człowiekiem” – stwierdza Lech Witkowski, analizując Eriksonowską koncepcję rozwoju osobowości człowieka (Witkowski, 2000, s. 149, 153).

Zwieńczeniem owych dążeń człowieka, prowadzących go do pełni człowieczeństwa, jest poniekąd doświadczanie urody życia – **urody starości**, której człowiek „dorabia się” przecież przez całe życie. Piękna starość to starość zrównoważona, pogodzona z losem, rozumiejąca to, co zazwyczaj trudne do zrozumienia, ciesząca się życiem w jego różnych przejawach (Dubas, 2008b). O urodzie życia i starości pisał Stefan Szuman:

Istnieją dwa sposoby starzenia się: piękny i brzydki. [...] Piękno starości wiąże się ze zdobyciem duchowej pogody i samowystarczalności, przy wiecznie młodej sile serdecznego obcowania z ludźmi. Starzejąc się człowiek staje się coraz piękniejszy i urodziwszy w miarę, jak zaczyna być sobą [...] Piękno wtórne urody, dojrzewające latami, jest naszym osiągnięciem. Naszym osiągnięciem jest też wtórna brzydota [...] Te wtórne, w ciągu przeżywania żywota własnego na obliczu naszym zapisane, rysy twarzy składają się na piękno opowieści o sobie (Szuman, [1947] 1975, s. 552–553).

Starość jako zadanie

Starość bywa też określana jako przemierzanie kolejnych etapów rozwoju i podejmowanie pojawiających się do rozwiązania zadań poprzez rozliczne formy aktywności. W tym kontekście znaczącym jest pojmowanie starości w perspektywie rozwoju i aktywności.

Starość to ostatni, aktualnie bardzo rozległy w cyklu życiowym człowieka, etap **rozwaju**, umownie – formalnie rozpoczynający się po przejściu na emeryturę. Rozwój ten odbywa się w wielu zakresach; uogólniając można wymienić zakres rozwoju biologicznego, społecznego, psychicznego, kulturowego i duchowego (Dubas, 2009), przy czym rozwój duchowy można uznać za nadrzędny i przenikający wszystkie pozostałe jego wymiary. Specyfika starzenia się często bywa dostrzegana właśnie w kontekście rozwoju duchowego, gdyż: „Sferą życia, która podlega potencjalnie niekończącemu się rozwojowi, mimo starzenia się organizmu i wbrew licznym naturalnym ograniczeniom, jest sfera duchowa” (Straś-Romanowska, 2002, s. 28). Bieg życia ludzkiego, w tym także i starość, stawia przed człowiekiem tzw. zadania rozwojowe, typowe dla ludzi starszych żyjących w określonych warunkach kulturowych. Zalicza się do nich: podjęcie nowych ról i zajęć związanych z emeryturą, włączenie się do grupy rówieśników, utrzymanie zainteresowań światem, przystosowanie się do rosnących ograniczeń fizycznych, przystosowanie się do straty bliskich osób, wypracowanie dojrzałej postawy wobec śmierci (Erikson, Havighurst,

1970, za: Pietrasiński, 1990, s. 109). Oprócz nich człowiek może realizować także zadania indywidualne, charakterystyczne wyłącznie dla jego sposobu przeżywania życia.

Realizacja zadań życiowych, rozwojowych i osobistych wymaga **aktywności** i jest antytezą bierności. Każda aktywność wiąże się zaś z jakimś wysiłkiem. Starość jako zadanie to też więc poczucie trudzenia się, któremu jednak może towarzyszyć zadowolenie z dobrze wykonanej pracy rozwojowej. Życie jako zadanie to poniekąd akceptacja trudu obecnego w ludzkiej codzienności, afirmacja życia, w którym trzeba się starać – realizować zadania, zmierzać do celów. Często o starości mówi się w kontekście trudu rozwoju. Ważnym aspektem doświadczania starości jako zadania jest „**rozwiązywanie**” zadań. Wzbudza ono proces rozwojowy. Rozwiązywanie dotyczy tego, co niełatwe, często nowe, czasem zaskakujące. Rozwiązać to znaczy wykonać, osiągnąć określony cel i móc pójść dalej. Rozwiązanie daje nową wiedzę i umiejętności, które przydatne są w dalszej drodze rozwojowej. Poszczególne „rozwiązania” składają się na finalny efekt dobrze spełnionego życia.

Starość jako wyzwanie

Starość jako wyzwanie to oblicze starości niepomyślnej, zależnej, patologicznej. Taka starość stanowi (często) nadmierne obciążenie dla samej doświadczającej jej jednostki, dla jej bliskich, najczęściej rodziny oraz dla społeczeństwa, które także włącza się w proces świadczenia pomocy, opieki i wsparcia (Kromolnicka, Bugajska, Seredyńska, 2007; Twardowska-Rajewska, 2007; Szarota, 2010, 2011). Tę starość cechują **troski egzystencjalne**, takie jak: śmierć, samotność, cierpienie, wolność, (bez)sens życia (Fabiś, 2011, 2013), z którymi człowiek nie umie sobie poradzić i które go przytłaczają. Cierpienie, tak fizyczne, jak i psychiczne, przeżywane jest najczęściej z powodu chorób i niepełnosprawności, ale także w obliczu kryzysów i sytuacji trudnych. **Kryzysy starości** są rozliczne. Do typowych Barbara Szatur-Jaworska zalicza: przejście na emeryturę, opuszczenie domu przez ostatnie dziecko, wdowieństwo, przewlekłą, wywołującą niepełnosprawność chorobę, zmianę miejsca zamieszkania (przenosiny do dzieci lub do instytucji opiekuńczej), a Barbara Harwas-Napierała wymienia wśród nich: utratę zdrowia, kondycji i atrakcyjności fizycznej, utratę bliskich osób, utratę statusu społecznego i ekonomicznego, utratę poczucia przydatności i prestiżu, zbliżającą się perspektywę śmierci (za: Szatur-Jaworska, Błędowski, Dzięgielewska, 2006, s. 72). Kryzysowość starości skłania niekiedy badaczy do tego, by traktować samą starość – ten cały etap w życiu człowieka – jako kryzys, co ujawnia się w określeniu „kryzys starości”. Także **sytuacje trudne**, takie jak: samotność, problemy finansowe, problemy zdrowotne, troska o najbliższych, brak bezpieczeństwa osobistego, problemy z adaptacją do nowych warunków ustrojowych, niepokój o kraj (Hrapkiewicz, 2002, s. 81–86), choć dotyczą ludzi

w różnym wieku, w wieku starszym są trudniejsze do rozwiązania niż w okresie pełni sił fizycznych i psychicznych. Doświadczenia kryzysowe i sytuacje trudne często ograniczają samodzielność fizyczną i psychiczną człowieka, co znacznie obniża poczucie satysfakcji życiowej i rodzi poczucie bezsensu życia. Taka starość jest doświadczeniem trudnym do zrozumienia, losem nieoczekiwanym, udręką. Trudność radzenia sobie z taką starością przejawia się w doświadczaniu starości niepomysłnej. Niepokojącym jest to, jak wielu osób starszych ona dotyczy.

Istotnymi czynnikami, pomocnymi w przeżywaniu starości w sposób pomysłny, mogą być aktywność i edukacja. Oba są w wyraźny sposób uwzględniane i praktykowane np. w działalności UTW.

Aktywność w starości

Aktywność to uniwersalny wymiar życia ludzkiego, na co zwraca uwagę m.in. Erich Fromm (1996). Człowiek to istota działająca (*homo agens*). Jeśli żyjemy, to jesteśmy aktywni, w różny sposób i na różnym poziomie, choćby tylko na poziomie funkcji fizjologicznych. Aktywność towarzyszy więc życiu, jest wskaźnikiem życia. Służy podtrzymywaniu i zabezpieczaniu funkcji życiowych człowieka, a także uatrakcyjnianiu życia i rozwojowi człowieka.

Optymalny sposób funkcjonowania człowieka w naszej kulturze, jak pisała Charlotte Buhler (cyt. za: Zych, 1995, s. 38), rozgrywa się w rytmie: praca – czas wolny. Rytm ten dotyczy człowieka w każdym okresie życia, choć zmieniają się z wiekiem proporcje i charakter obu tych aktywności. „Osobom w podeszłym wieku należy stwarzać okazje do sensownej społecznie działalności i aktywności” (cyt. za: Zych, 1995, s. 38).

Uzasadnienie znaczenia aktywności dla ludzkiego życia w starości przede wszystkim można odnaleźć w klasycznej gerontologicznej teorii aktywności sformułowanej już w latach 40. XX wieku (Synak, 1988; Zych, 1995, 2001, 2007; Halicki, 2006; Muszyński, 2012). Aktywność podejmowana w wieku starszym sprzyja zachowaniu sprawności człowieka podobnej do tej, jaką prezentował w wieku średnim. Uznano ją za swoiste panaceum na starość.

Aktywność była i nadal jest bardzo często przedmiotem badań gerontologicznych³. Z tą wyrażającą się w zachowaniach wiązano od początku przedmiot badań gerontologicznych, co wynika z jednej z pierwszych definicji gerontologii jako nauki, sformułowanej przez Rybnikowa⁴. Aktywność obserwowalna

³ „Gerontologia jest więc nauką o ludziach starszych i jako taka łączy badania biologiczne, medyczne, psychologiczne i społeczne. Dyscyplina ta stara się ukazać wszelkie uwarunkowania aktywności (podkr. – E. D.) starszych ludzi, nie określając z góry, czy mamy do czynienia z rozwojem czy też z obniżaniem się tej aktywności pod wpływem wieku” (Susułowska, 1989, s. 9).

⁴ „Gerontologia. Badanie zachowania się ludzi w starszym wieku [...] Celem tej nauki jest zbadanie przyczyn i warunków starzenia się i dokładny opis regularnie postępujących zmian zachowania (podkr. – E. D.), zależnych od wieku” (Rybnikow, cyt. za: Susułowska, 1989, s. 12).

z zewnątrz sprzyjała obiektywizacji procesów starzenia się. Rozliczne są badania nad aktywnością osób starszych. Różne są też szczegółowe klasyfikacje jej motywów i form. Warto przytoczyć tu np. dwa zakresy aktywności określone przez A. Kamińskiego: wykonywanie pracy ceniowej i użytecznej oraz zajęcia pozwalające zaspokoić zainteresowania czy też podział na aktywność formalną, nieformalną i samotniczą (za: Szatur-Jaworska, Błędowski, Dzięgielewska, 2006, s. 161–163); szczegółowe zestawienie obszarów aktywności wynikające z badań E. Dubas, obejmujące: aktywność codzienną, korzystanie z mediów masowych, życie rodzinne, nieformalne kontakty społeczne – „inni ludzie”, życie religijne, kontakt z naturą, czytelnictwo książek, pracę zawodową, aktywność prozdrowotną, uczestnictwo w instytucjach kulturalnych, aktywność fizyczną, aktywność intelektualną i aktywność społeczną (Dubas, 2000, s. 308–324); z badań nad aktywnością uczestników UTW: aktywność intelektualną, społeczną i fizyczną (Konieczna-Woźniak, 2001); a także z badań G. Orzechowskiej, uwzględniającej podział na aktywność fizyczną, społeczną, zawodową, domowo-rodzinną, religijną i kulturalną (Orzechowska, 2007, s. 178–181).

Powyższe klasyfikacje sugerują bardziej uogólniony i porządkujący podział aktywności na aktywność zewnętrzną i wewnętrzną. **Aktywność zewnętrzna** odnosi się do zewnętrznego otoczenia i środowiska życia człowieka – uosabia jego obecność w tym otoczeniu i widoczna jest w zewnętrznych jej przejawach. **Aktywność wewnętrzna** natomiast „dzieje się” wewnątrz człowieka i związana jest z jego myślami i emocjami, refleksyjnością, także autobiograficzną, rozwojem duchowym, światem wewnętrznym. Najczęściej nie jest ona widoczna na zewnątrz, choć może być uzewnętrzniana, np. poprzez narrację mówioną czy pisaną. Istotnym jej wymiarem jest wcześniej już wspomniana aktywność duchowa, stanowiąca ważny zakres rozwoju człowieka, budująca jego duchowość. Starzenie się ma swój kontekst rozwoju duchowego (Straś-Romanowska, 2002). Taka aktywność ma swój głęboki sens:

Otóż dzięki rozwojowi duchowemu człowiek osiąga równowagę psychiczną, harmonię, spokój i siłę wewnętrzną, prawdziwą wolność i głębokie poczucie godności. Są to stany, które sprzyjają zarówno psychicznemu, jak i fizycznemu zdrowiu. Ponadto osoby, które się duchowo doskonalą, oddziałują w szczególny sposób na swe otoczenie, przyczyniając się do pomnażania ogólnego dobra. Jest to ogromne, jedyne w swoim rodzaju wyzwanie dla ludzi starszych (Szwarc, za: Straś-Romanowska, 2002, s. 33–34).

Aktywność na przestrzeni życia zmienia się, gdyż inne są cele, potrzeby i możliwości człowieka w różnych okresach egzystencji. Tę zmianę doskonale wyjaśnia teoria gerotranscendencji Larsa Tornstama, sformułowana w latach 80. XX wieku (za: Halicki, 2006; Malec, 2012). Można stwierdzić, że w starości aktywność wewnętrzna poszerza swoje pole w porównaniu z zawężaniem się pola aktywności zewnętrznej. Zbliżając się do kresu życia, człowiek potrzebuje wglądu w siebie, czasu na refleksję i autorefleksję, by zrozumieć pełniej sens tego, czego doświadczył jako tzw. „życie”.

Niewątpliwie UTW to instytucja, która dostarcza swoim słuchaczom wielu interesujących propozycji bycia aktywnym w okresie starości. Obok programowej aktywności intelektualnej staje się on oczekiwaną w późnym wieku przestrzenią aktywności społecznej, a także w wielu innych obszarach, co ujawniają rozliczne badania.

Edukacja i starość

Edukacja: jest w niej ukryty skarb (2009) – ten tytuł raportu pod kierunkiem J. Delorsa to nie tylko świetne hasło reklamowe dla edukacji, ale kryjące się za nim przekonanie, potwierdzone także badaniami, o ogromnym znaczeniu edukacji dla rozwoju jednostki, społeczeństwa i kultury, także, a może przede wszystkim, dla rozwoju człowieka we współczesnych czasach. Edukacja często okazuje się wartością: służy osiągnięciu innych wartości oraz sama bywa jedną z wiodących wartości życia (z badań Dubas, 1993, 2000). Jest ona szansą rozwoju osobistego, dookreślenia tożsamości, czynnikiem zmiany osobistej sytuacji życiowej, ale i zarazem czynnikiem zmiany społeczno-kulturowej i cywilizacyjnej. Nie sposób pominąć jej znaczenia zarówno w strategiach rozwoju osobistego i globalnego, jak i w doświadczaniu starości jako pomyślniej. Poniżej kilka wybranych wątków spojrzenia na edukację związaną ze starością.

Liczne są **funkcje edukacji** w życiu człowieka starszego. Wszystkie one włączają się w proces czynienia życia człowieka, także starości, bardziej pomyślnym. Można do nich zaliczyć funkcje: instrumentalne, społeczno-kulturowo-cywilizacyjne, auksologiczne, rewitalizacyjne, aksjologiczne, emancypacyjne, felicytologiczne, biograficzne, estetyzacyjne i egzystencjalne (por. Dubas, 2008a, s. 60–61). Edukacja w starości, pojmowana bardzo szeroko, pomaga człowiekowi starszemu zrozumieć i bardziej świadomie przeżyć swoje życie, odśladania istotę człowieczeństwa i istotę zadania, jakim jest dla człowieka „przeżyć” życie. W starości egzystencjalne funkcje edukacji nabierają szczególnego znaczenia, ponieważ starość to przede wszystkim doświadczenie egzystencjalne, często bardzo trudne. Taka edukacja, a raczej uczenie się, łączy się z codziennością, wykracza poza ramy instytucji edukacyjnych, wiąże się z refleksją nad życiem.

Potrzeby edukacyjne (osób starszych) to mechanizmy regulacyjne osobowości o wyraźnym charakterze emocjonalno-motywacyjnym, wyznaczające dążenia człowieka ku przedmiotom, rzeczom, sytuacjom itp. (materialnym i niematerialnym), które przedstawiają dla niego wartość edukacyjną, czyli pozwalają na zaspokojenie jego potrzeb poznawczych, poprzez szeroko pojmowane uczenie się, realizowane tak w instytucjach, jak i poza instytucjami, samodzielnie lub pod kierunkiem, systematycznie lub okazjonalnie, we wszystkich wymiarach życia i w odniesieniu do wszystkich perspektyw czasowych. Stymulują one własny rozwój jednostki rozumiany jako „przekraczanie siebie”, dostarczają

poczucia sensu życia (definicja zmodyfikowana: Dubas, 1988, s. 51). Potrzeby te zostały zdiagnozowane (w 1985 roku, na populacji 100 osób, mieszkańców miasta średniej wielkości, w wieku powyżej 60. roku życia) w dziewięciu zakresach: życia rodzinnego, życia codziennego, życia egzystencjalno-religijnego, życia towarzysko-koleżeńskiego, życia społeczno-obywatelskiego, kształtowania charakteru, życia umysłowego, życia estetycznego i kultury fizycznej, w czterech kategoriach: potrzeb uświadomionych, nieuświadomionych, realizowanych i nierealizowanych. Wyniki badań ujawniły jako dominujące potrzeby edukacyjne nierealizowane (505)⁵. W dalszej kolejności odnotowano potrzeby uświadomione (461), potrzeby nieuświadomione (439), a najrzadziej obecnymi w badanej populacji były potrzeby realizowane (395) (Dubas, 1988, s. 184).

Diagnoza **postaw edukacyjnych osób starszych** (postaw osób starszych wobec edukacji) dokonana przez Magdalenę Pakułę (2010) w świetle ilościowych badań 275 starszych mieszkańców Lublina i Kraśnika, na próbie zbliżonej cechami społeczno-demograficznymi do populacji ogólnopolskiej, przeprowadzonych w roku 2002, ujawniły trzy typy postaw wobec edukacji (uwzględniając konfiguracje pozytywnego, negatywnego lub niezdecydowanego kierunku wobec każdego z trzech komponentów postawy: afektywnego, poznawczego i behawioralnego). Wśród nich dominowały postawy niezdecydowane (64,4%), postawy negatywne dotyczyły 20,7% populacji oraz najrzadziej występowały postawy pozytywne (14,9%). „W całej próbie znalazło się 3,6% respondentów, którzy w każdej ze sfer postawy edukacyjnej wykazali zachowania pozytywne, czyli wyrażali pozytywny stosunek emocjonalny oraz oceny, posiadali określony zasób wiedzy na temat obiektu postawy, a także podejmowali wiele działań edukacyjnych” (Pakuła, 2010, s. 126 i n.). Warto podkreślić rozbieżności między poszczególnymi komponentami postawy w deklaracjach badanych. Prawie połowa respondentów charakteryzowała się pozytywnym stosunkiem emocjonalno-oceniającym wobec edukacji (48,0%). W odniesieniu do komponentu poznawczego postawy dominowały wskazania niezdecydowane (58,2%). W odniesieniu zaś do komponentu behawioralnego przeważały wyniki negatywne (67,3%), oznaczające brak zachowań edukacyjnych. Jedynie 5,8% badanych deklaroowało pozytywne zachowania edukacyjne. Istotna jest więc duża rozbieżność między sferą emocjonalno-oceniającą a zachowaniem edukacyjnym (Pakuła, 2010, s. 97–126). Edukacja jest więc, w świetle tych badań, oczekiwana, lecz nierealizowana.

Aspekt badań nad **edukacją seniorów w opiniach osób młodszych** (studentów) wynika z opracowań Anny Pabiańczyk i Magdaleny Rzepy (2011). Badania te wskazują, że młodzi ludzie, w tym przypadku studenci (70 osób) Uniwersytetu Jagiellońskiego i Krakowskiej Akademii, mieszcący się w przedziale wiekowym 20–49 lat, dostrzegają aktywność edukacyjną osób starszych, a nawet podziwiają seniorów w tym zakresie. Badania w szczególności

⁵ Łączna liczba wskazań dokonana przez 100 badanych w odniesieniu do dziewięciu zakresów potrzeb edukacyjnych (wymienionych wyżej).

dotyczyły opinii na temat aktywności edukacyjnej osób w wieku 50+ i ujawniły jako główny motyw tej aktywności awans społeczny (25/70), jako barierę w podejmowaniu edukacji – niedostateczną wiedzę na temat możliwości kształcenia dorosłych oraz długą przerwę w edukacji (po 32/70), kształcenie kursowe jako główną formę edukacji ustawicznej (35/70), zdrowie i medycynę jako najczęstszy obszar zainteresowań edukacyjnych osób 50+ (25/70). Badani studenci ocenili też dostępność edukacji dla osób w wieku 50+ jako niewystarczającą (31/70), a jako najczęstszą zmianę pod wpływem edukacji uznali większe poczucie własnej wartości (26/70). Ponad 2/3 badanych (50/70) wyraziło podziw dla uczących się seniorów, uznało edukację za wspólniały sposób spędzania czasu wolnego (43/70) oraz wyraziło opinię, iż sami chcieliby mieć tyle motywacji do kształcenia się, ile osoby w wieku 50+ (45/70) (Pabiańczyk, Rzepa, 2011, s. 179–186).

Motywacja uczenia się osób starszych „mieści się” w klasycznej i przejrzystej klasyfikacji motywów uczenia się dorosłych opracowanej przez Franciszka Urbańczyka jeszcze w latach 70. XX wieku. Trzy zasadnicze motywy uczenia się – społeczne, intelektualne i praktyczne – ulegają potwierdzeniu w większości badań. W przypadku osób starszych, uczestników UTW (na co wskazuje przegląd badań dokonany przez Tadeusza Aleksandra (2011, s. 43–48), przeważają motywy intelektualne, powiązane z motywami społecznymi:

Z motywacji zapisujących się do nich słuchaczy jednoznacznie wypływa oczekiwanie, że mają to być placówki ogólnego rozwoju intelektualnego o bardzo wyraźnych funkcjach umacniania wspólnotowości [...] czy przynależności do określonej grupy oraz związanego z nią poczucia bezpieczeństwa i podmiotowości. To poczucie bowiem sprzyja powiększaniu się zadowolenia z życia (Aleksander, 2011, s. 45).

Można też zaznaczyć, że niektóre badania dotyczące uczenia się osób starszych wskazują na motywy społeczne jako dominujące. Znamionnym jest jednak to, że motywy praktyczne są stosunkowo mało widoczne albo prawie nieobecne, co może wskazywać na uczenie się w starości jako na aktywność dobrowolną, dla przyjemności, a nie z konieczności i dla wymiernych korzyści.

Aleksander (2008) podkreśla także, że biorąc pod uwagę całą populację osób starszych w naszym kraju, w świetle badań kapitału intelektualnego Polski, jedynie 16,2% seniorów uczestniczy w jakiegokolwiek edukacji.

Oznacza to, że większość Polaków w wieku podeszłym, często sprawnych fizycznie i psychicznie, nie tylko przestaje być czynna zawodowo i społecznie, ale także rezygnuje z aktywności edukacyjnej. Ten stan rzeczy jest przyczyną słabego wykorzystania kapitału intelektualnego najstarszego pokolenia [...]. Dobre zmotywowanie seniorów do nauki nie tylko zwiększa ich szanse na zaktywizowanie umysłowe i społeczne, ale także zapobiega ich wykluczeniu społecznemu (Aleksander, 2011, s. 49).

Należy też pamiętać o **manowcach edukacji**: gdy uczenie się nie jest wartością, ponieważ niszczy relacje osobowe, sprzyja ich urzeczowieniu i wzmacnia zbytnią koncentrację wsobną, gdy hamuje całościowy,

zharmonizowany rozwój osobowy człowieka, gdy koncentruje uczącego się na pseudowartościach. Warto nawiązać do wcześniej cytowanych wyników badań Pabiańczyk i Rzepy – jako manowce edukacji w wieku 50+ badani studenci wskazali niekorzystny wpływ uczenia się seniorów na ich rodziny: mniej czasu dla siebie i innych członków rodziny (27/70) oraz zaniedbywanie obowiązków i relacji z rodziną (23/70) (Pabiańczyk, Rzepa, 2011, s. 184).

Na koniec należy nawiązać do istotnej, oczekiwanej przez człowieka wartości, która może wpływać z procesu uczenia się, a którą jest szczęście. Nieczęste są dziś takie skojarzenia. Pisze o tym ostatnio Sabine Schmidt-Lauff. Szczęście łączy się z **przyjemnością uczenia się** i wiąże się z pozytywnymi potrzebami, postawami i motywacją do uczenia się kształtowanymi na przestrzeni całego życia, z pozytywnymi emocjami, które towarzyszą uczeniu się. Ma miejsce, gdy uczenie się jest podejmowane w wolności, bez przymusu. Daje ono szczęście, gdy sprzyja zatrzymaniu czasu, co jest szczególnie ważne w naszych pośpiesznych czasach. „Chodzi przy tym o redukcję negatywnych przeżyć i presji czasu, by zyskać czas na refleksję”. „Szczęście w uczeniu się jest bliskie samostanowieniu” (Schmidt-Lauff, 2013, s. 153–154 i n.). Warto odświeżyć taką wizję uczenia się – nie nową, bo sięgającą starożytności, lecz jednak bardzo dziś w edukacji zapomnianą. Można jednak z zadowoleniem stwierdzić, że właśnie edukacja w wieku starszym, także ta realizowana w instytucjach, np. w UTW, jest często bliska takiej wizji uczenia się, które spełnia również funkcje felicytologiczne.

Podsumowanie

Starość to indywidualna odpowiedź człowieka na wyzwania jego losu, to efekt doświadczania życia i podsumowanie celu egzystencji. Jaka będzie ta odpowiedź – wiele zależy od indywidualnej sztuki życia i sztuki starzenia się (Dubas, 2012), które się wzajemnie łączą. Nie ma daru starości bez umiejętności mądrego życia, bez refleksyjnego uczenia się życia przez całe życie, bez umiejętności akceptacji losu, bez podejmowania aktywności i edukacji w taki sposób, by sprzyjały one osobowemu dojrzewaniu. Warto włączyć takie myślenie o starości we własną filozofię życia i starzenia się, by starość nie zaskakiwała i obezwładniała, ale by stymulowała do pełniejszego rozwoju. **Od wyzwania, poprzez zadanie, do daru – oto cel transcendencji człowieka, szczególnie uobecniający się w starości. Zanim starość stanie się darem, zawsze wprawdzie jest zadaniem i często bywa także wyzwaniem.**

Bibliografia

- Aleksander T., 2011, *Motywy uczenia się ludzi w podeszłym wieku*, [w:] E. Górnikowska-Zwolak, M. Wójcik (red.), *Soma i psyche w edukacji dojrzałych wiekiem kobiet i mężczyzn*, Górnośląska Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Kardynała Augusta Hlonda w Mysłowicach, Mysłowice.

- Dubas E., 1988, *Potrzeby edukacyjne osób starszych*, maszynopis pracy doktorskiej, Łódź.
- Dubas E., 1993, *Edukacja jako wartość*, [w:] A. Truskowski (red.), *Edukacja dorosłych w sytuacji przemian na tle porównawczym*, Międzywydziałowy Zakład Technicznych Środków Nauczania Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Dubas E., 2000, *Edukacja dorosłych w sytuacji samotności i osamotnienia*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Dubas E., 2004, *Starość w perspektywie rozwoju, duchowości i edukacji. Geragogiczny przyczynek do refleksji nad starością i starzeniem się*, [w:] E. A. Wesołowska (red.), *Człowiek i edukacja*, Wydawnictwo Naukowe NOVUM, Płock.
- Dubas E., 2008a, *Edukacyjny paradygmat badawczy w geragogice*, [w:] M. Kuchcińska (red.), *Edukacja do i w starości*, Wydawnictwo Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej, Bydgoszcz.
- Dubas E., 2008b, „Istnieją dwa sposoby starzenia się: piękny i brzydki” (Stefan Szuman). *Uroda życia przedmiotem badań andragogiki i gerontologii*, [w:] R. Konieczna-Woźniak (red.), *Dorobłość wobec starości. Oczekiwania – Radości – Dylematy*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Dubas E., 2009, *Auksologia andragogiczna. Dorobłość w przestrzeni rozwoju i edukacji*, „Rocznik Andragogiczny”.
- Dubas E., 2012, *Sztuka starzenia się – uczenie się starości. Kontekst andragogiczny*, „Biblioteka Gerontologii Społecznej”, nr 1.
- Dubas E., 2013, *Starość znana i nieznaną – wybrane refleksje nad współczesną starością*, „Rocznik Andragogiczny”, t. 20.
- Edukacja: jest w niej ukryty skarb*, 1998, Raport dla UNESCO Międzynarodowej Komisji do spraw Edukacji dla XXI wieku pod przewodnictwem Jacques’a Delorsa, Stowarzyszenie Oświatowców Polskich Wydawnictwa UNESCO, Warszawa.
- Górnikowska-Zwolak E., Wójcik M. (red.), 2011, *Soma i psycha w edukacji dojrzałych wiekiem kobiet i mężczyzn*, Górnośląska Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Kardynała Augusta Hłonda w Mysłowicach, Mysłowice.
- Fabiś A., 2011, *Śmierć jako wyzwanie dla opiekunów i osób wspierających ludzi starszych*, [w:] Z. Szarota (red.), *Starość zależna – opieka i pomoc społeczna*, Biblioteka Gerontologii Społecznej, t. 3, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków.
- Fabiś A., 2013, *Człowiek stary wobec trosk egzystencjalnych*, „Edukacja Dorosłych”, nr 2.
- Fromm E., 1996, *Niech stanie się człowiek. Z psychologii etyki*, PWN, Warszawa.
- Halicki J., 2005, *Pomyślne starzenie się jako jedna z kluczowych kategorii późnej dorobłości*, [w:] E. Dubas (red.), *Człowiek dorosły istota /nie/znana?*, Wydawnictwo Naukowe NOVUM, Łódź–Płock.
- Halicki J., 2006, *Społeczne teorie starzenia się*, [w:] M. Halicka, J. Halicki (red.), *Zostawić ślad na ziemi*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok.
- Hamilton I. S., 2006, *Psychologia starzenia się. Wprowadzenie*, Zysk i S-ka Wydawnictwo, Poznań.
- Hrapkiewicz H., 2002, *Sytuacje trudne osób w starszym wieku i próba ich rozwiązania*, [w:] W. Wnuk (red.), *Ludzie starsi w trzecim tysiącleciu Szanse – nadzieje – potrzeby*, Wydawnictwo Alta 2, Wrocław.
- Konieczna-Woźniak R., 2001, *Uniwersytety Trzeciego Wieku w Polsce. Profilaktyczne aspekty edukacji seniorów*, Wydawnictwo ERUDITUS, Poznań.
- Kromolnicka B., Bugajska B., Seredyńska K. (red.), 2007, *Pomoc i opieka w starości*, Wydawnictwo Zapol, Szczecin.
- Kubler-Ross E., 2010, *Koło życia. Rozważania o życiu i umieraniu*, Laurum, Warszawa.
- Malec M., 2012, *Gerotranscendencja – teoria pozytywnego starzenia się. Założenia i znaczenie*, „Dyskursy Młodych Andragogów”, nr 13.
- Muszyński M., 2012, *Aktywność osób starszych w przestrzeni badawczej gerontologii społecznej*, wydruk komputerowy pracy doktorskiej, Łódź.
- Orzechowska G., 2007, *Aktywność osób starszych jako kategoria uniwersalna*, [w:] E. Dubas (red.), *Uniwersalne problemy andragogiki i gerontologii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.

- Pabiańczyk A., Rzepa M., 2011, *Edukacja dojrzałych wiekiem kobiet i mężczyzn w opiniach studentów – raport z badań*, [w:] E. Górnikowska-Zwolak, M. Wójcik (red.), *Soma i psyche w edukacji dojrzałych wiekiem kobiet i mężczyzn*, Górnośląska Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Kardynała Augusta Hlonda w Mysłowicach, Mysłowice.
- Pakuła M., 2010, *Postawy osób starszych wobec edukacji Studium teoretyczno-diagnostyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Pietrański Z., 1990, *Rozwój człowieka dorosłego*, PW Wiedza Powszechna, Warszawa
- Schmidt-Lauff S., 2013, *Vom Gluck zum Lernen. O szczęściu w uczeniu się*, „Rocznik Andragogiczny”, t. 20.
- Straś-Romanowska M., 2002, *Starzenie się jako kontekst rozwoju duchowego człowieka*, [w:] W. Wnuk (red.), *Ludzie starsi w trzecim tysiącleciu. Szanse – nadzieje – potrzeby*, Wyd. Atła, Wrocław.
- Susułowska M., 1989, *Psychologia starości i starzenia się*, PWN, Warszawa.
- Synak B., 1988, *Kierunki badań i stan gerontologii społecznej w Polsce*, [w:] B. Synak, T. Wróblewski (red.), *Postępy gerontologii*, PZWL, Warszawa.
- Szarota Z., 2010, *Starzenie się i starość w wymiarze instytucjonalnego wsparcia*, Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków.
- Szarota Z. (red.), 2011, *Starość zależna – opieka i pomoc społeczna*, Biblioteka Gerontologii Społecznej, t. 3, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków.
- Szatur-Jaworska B., Błądowski P., Dziegielewska M., 2006, *Podstawy gerontologii społecznej*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa.
- Szuman S., 1975, *O urodzie*, [w:] S. Szuman, *O sztuce i wychowaniu estetycznym*, WSiP, Warszawa.
- Twardowska-Rajewska J. (red.), 2007, *Senior w domu. Opieka długoterminowa nad niesprawnym seniorem*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Witkowski L., 2000, *Rozwój i tożsamość w cyklu życia. Studium koncepcji Erika H. Eriksona*, Wydawnictwo WIT-GRAF, Toruń.
- Zimbaro P., Boyd J., 2009, *Paradoks czasu*, PWN, Warszawa.
- Zych A. A., 1995, *Człowiek wobec starości*, Interart, Warszawa.
- Zych A. A., 2001, *Słownik gerontologii społecznej*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa.
- Zych A. A., 2007, *Leksykon gerontologii*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków.
- Zych A. A. (red.), 2014, *Starość darem, zadaniem i wyzwaniem. Wybór materiałów konferencyjnych*, Progres, Wydawnictwo – Druk – Reklama, Sosnowiec, Stowarzyszenie Przyjaciół Domu Pomocy Społecznej „Pod Dębem” w Dąbrowie Górniczej, Sosnowiec–Dąbrowa Górnicza.
- Zych A. A., Bartel R., 1990, *Sytuacja życiowa ludzi w podeszłym wieku w Polsce i w Republice Federalnej Niemiec*, Wyd. WSP, Kielce.